AN OFFICIAL PUBLICATION OF THE PRESS RESEARCH COMMISSION OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES — CRACOW BRANCH AND THE PEDAGOGICAL UNIVERSITY OF CRACOW NAMED AFTER THE NATIONAL EDUCATION COMMISSION

WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK I UNIWERSYTETU PEDAGOGICZNEGO IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ W KRAKOWIE, ORGAN KOMISJI PRASOZNAWCZEJ ODDZIAŁU PAN W KRAKOWIE

YEARBOOK OF THE HISTORY OF POLISH PRESS

ROCZNIK HISTORII PRASY POLSKIEJ

VOLUME 15 (2012) **TOM XV (2012)**

NUMBER 1 (29) **ZESZYT 1 (29)**

POLISH ACADEMY OF SCIENCES **POLSKA AKADEMIA NAUK**

WARSAW PRINTING HOUSE **WARSZAWSKA DRUKARNIA NAUKOWA**

KOLEGIUM REDAKCYJNE
JERZY JAROWIECKI
KRZYSZTOF WOŹNIAKOWSKI
GRAŻYNA WRONA
WŁADYSŁAW MAREK KOLASA

RADA NAUKOWA
MIECZYSŁAW ADAMCZYK
SYLWESTER DZIKI
ANDRZEJ JAESCHKE
HALINA KOSĘTKA
TOMASZ MIELCZAREK
JERZY MYŚLIŃSKI
ANDRZEJ ROMANOW
IRENA SOCHA

REDAKTOR NACZELNY
JERZY JAROWIECKI

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
I SEKRETARZ REDAKCJI
KRZYSZTOF WOŹNIAKOWSKI

SEKRETARZ TECHNICZNY
RADY NAUKOWEJ
EWA WÓJCIK

ADRES REDAKCJI
30-084 KRAKÓW
UL. PODCHORĄŻYCH 2/355
TEL. 12 638-66-86
e-mail: rocznikp@up.krakow.pl

WYDANIE PUBLIKACJI
DOFINANSOWANE PRZEZ
MINISTRA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
UNIWERSYTET PEDAGOGICZNY
IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ
W KRAKOWIE
UNIWERSYTET JANA KOCHANOWSKIEGO
W KIELCACH

REDAKTOR TOMU
ADAM RUTA

PROJEKT OKŁADKI
UKŁAD TYPOGRAFICZNY
JADWIGA ZIELIŃSKA

TŁUMACZENIE NA JĘZYK ANGIELSKI
ANDRZEJ BRANNY

© COPYRIGHT BY
AUTORZY, POLSKA AKADEMIA NAUK
I UNIWERSYTET PEDAGOGICZNY
IM. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ
W KRAKOWIE
KRAKÓW 2012

PL ISSN 1509-1074 (printed version)
ISSN 2084-8552 (electronic version)

SKŁAD I DRUK
PAN WARSZAWSKA DRUKARNIA NAUKOWA
UL. ŚNIADECKICH 8
00-656 WARSZAWA

ARTICLES & PAPERS

ARTYKUŁY i ROZPRAWY

History of the Polish press until 1989

Dzieje prasy polskiej do r. 1989

T. XV (2012) Z. 1 (29)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ
DOI: 10.2478/v10272-012-0006-x

The serial newsletter *Dyáriusz Seimu Electionis* of 1697 on the political situation in Poland and Europe

Sytuacja polityczna w Polsce i Europie na łamach gazety seryjnej „Dyáriusz Seimu Electionis" z 1697 roku

Marcin
GADOCHA

Instytut Historii
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN
ul. Podchorążych 2
PL 30-084 Kraków

KEY WORDS:
Poland in the late 17th century, the Election Sejm of 1697, Polish parliamentary press, August II the Strong (Frederick Augustus I of Saxony), François Louis de Bourbon, Prince de Conti (1664–1709)

SŁOWA KLUCZE:
Sejm, elekcja, diariusz, marszałek, ks. Conti, Fryderyk August I

ABSTRACT
By focusing on this little known parliamentary publication of 1697 this article attempts to make an addition to the early history of the Polish press as well unveil an interesting source to the history of Poland during the interregnum after the death of King Jan III Sobieski. The article examines the news coverage of the *Dyáriusz Seimu Electionis* (unearthed by Konrad Zawadzki) by confronting it with the information in other contemporary sources such as diaries, memoirs and broadsheets. The editors of the Dyáriusz arrange its contents under two separate headings, Home and Abroad. While the latter category Home goes beyond the coverage of parliamentary stories, the Abroad section follows current events in Europe.

ABSTRAKT
W zamyśle autora artykuł ten może stanowić przyczynek do badań nie tylko nad dziejami prasy polskiej, ale też i historią Rzeczypospolitej w okresie bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego. Wiadomości zawarte w odkrytej przez Konrada Zawadzkiego jednej z gazet „sejmowych" są konfrontowane i weryfikowane z informacjami zawartymi w diariuszach, pamiętnikach czy też pismach ulotnych z tego okresu.
Treść omawianej gazety charakteryzuje dwutorowość. Widoczny jest podział na przekazy z kraju (nie ograniczają się one tylko i wyłącznie do relacji z wydarzeń sejmowych) i wiadomości o bieżących wydarzeniach w państwach europejskich.

Streszczenie

Lata 1661–1729, czyli czasy między wydaniem *Merkuriusza Polskiego* a ukazaniem się *Nowin Polskich*, były jeszcze niedawno uznawane przez historiografię prasy polskiej niemal za „białą palmę" w dziejach czasopiśmiennictwa polskiego. Dopiero intensywne badania Konrada Zawadzkiego pokazały, że już wtedy ukazywało się siedem tzw. „gazet seryjnych", czyli periodycznych publikacji prasowych. Według badacza, układem i szatą graficzną wydawnictwa te nieznacznie tylko odbiegały od pierwocin prasowych, ale w odróżnieniu od nich ukazywały się regularnie co tydzień, wskazywały datę dzienną i miejsce wydania, a ponadto nosiły zazwyczaj w obrębie tygodników ten sam tytuł. Analizowaną przez autora gazetę Konrad Zawadzki nazwał gazetą „sejmową". W sumie znanych jest 7 numerów, ukazujących się w odstępach tygodniowych od 21 maja do 2 lipca 1697 r. Tytuł pierwszego numeru gazety (Dyáriusz Seimu Electionis pod Wàrszáwą a die 15. Maij Anni 1697) mógł sugerować, że będą w nim (i kolejnych numerach) zawarte tylko relacje z sejmu elekcyjnego. Jednak znalazły się tam także krajowe i zagraniczne wiadomości prasowe. Informacje z Polski można podzielić na kilka grup: najazdy tatarskie i tureckie na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, zakończenie działalności konfederacji wojskowej, „ciekawostki" i ogłoszenia prasowo-księgarskie.

Lata 1661–1729, czyli czasy między wydaniem *Merkuriusza Polskiego* a ukazaniem się *Nowin Polskich*, były jeszcze niedawno uznawane przez historiografię prasy polskiej niemal za „białą palmę" w dziejach czasopiśmiennictwa polskiego. Dopiero intensywne badania Konrada Zawadzkiego pokazały, że już wtedy ukazywało się siedem tzw. „gazet seryjnych", czyli periodycznych publikacji prasowych. Według badacza, układem i szatą graficzną wydawnictwa te nieznacznie tylko odbiegały od pierwocin prasowych, ale w odróżnieniu od nich ukazywały się regularnie co tydzień, wskazywały datę dzienną i miejsce wydania, a ponadto nosiły zazwyczaj w obrębie tygodników ten sam tytuł[1].

Analizowaną przez mnie gazetę Konrad Zawadzki nazwał gazetą „sejmową"[2]. W sumie znanych jest 7 numerów, ukazujących się w odstępach tygodniowych od 21 maja do 2 lipca 1697 r.:

Dyáriusz Seimu Electionis pod Wàrszáwą a die 15. Maij Anni 1697.
Z Wárszáwy 28. Maj 1697.
Z Wárszáwy 4. Junij 1697.
Z Wárszáwy 11. Junij 1697.
Z Wárszáwy 18. Junij 1697.
Z Wárszáwy 25. Junij 1697.
Z Wárszáwy 2. Julij 1697.

Prawie wszystkie numery „Dyariusza" wydawane były *in quatro*, co oznaczało, że miał pod dwie karty, wyjątek stanowił numer z 4 czerwca składający się jedynie z jednej karty[3]. Trzy numery zachowały się w jednym egzemplarzu[4], jeden numer w dwóch[5], dwa w trzech i ostatni w czterech. Tylko pierwszy numer nosił tytuł

[1] K. Zawadzki, *Początki prasy polskiej. Gazety ulotne i seryjne XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2002, s. 271.

[2] K. Zawadzki, *Dwie nieznane gazety „sejmowe" z 1696 i 1697*, „Rocznik Warszawski", t. 27: 1997, s. 63–74.

[3] Numer ten zwiera także wiadomości ze „Ze Lwowa die 23. Maij 1697" i „Nowyni cudzoziemskie sub eade data".

[4] Z Wárszáwy 11. Junij 1697, Z Wárszáwy 25. Junij 1697, Z Wárszáwy 2. Julij 1697.

[5] Z Wárszáwy 18. Junij 1697.

„Dyáriusz Seimu Electionis pod Wàrszáwą”[6], kolejne ograniczały się tylko do tytułu „Z Wárszáwy” wraz z odpowiednią datą wydania[7].

Redaktor gazety pozostaje nieznany, nie ma też pewności co do miejsca wydania, chociaż Konrad Zawadzki uznał, że gazeta ta była wydawana w Warszawie[8]. Jak stwierdził Kazimierz Maliszewski, miejscowość podana w nagłówku nie oznaczała w każdym przypadku miejsca jej zredagowania[9]. Możliwe, że wydawcą gazety był Jerzy Aleksander Priami, który jako sekretarz Jana III Sobieskiego uzyskał 22 kwietnia 1695 r. przywilej dający mu wyłączność na wydawanie gazet. Pod karą 300 zł węgierskich nikomu innemu nie wolno było publikować wiadomości z kraju i ze świata w języku polskim, włoskim i łacińskim[10]. Gazeta pisana była w języku staropolskim z licznymi wtrętami łacińskimi. Czasami na marginesach pojawiają się ręczne dopiski w postaci dat dziennych.

Okres poprzedzający sejm elekcyjny z 1697 r., czyli czasy bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego, był okresem bardzo trudnym i niepewnym pod względem politycznym. Stanisław Orszulik zebrał w swojej pracy ponad 800 różnych pism z tego okresu, co świadczy o ogromnym zainteresowaniu szlachty zaistniałą sytuacją. Należy dodać, że pisma te miały duży wpływ na kształtowanie opinii szlachty w czasie elekcji[11]. W literaturze politycznej przedstawiano negatywne cechy charakteru poszczególnych kandydatów. Najczęściej krytykowany był ks. Conti. Jego wady przypisywano wszystkim Francuzom. Sięgano do historii Polski, wskazując negatywny wpływ Wersalu na naszą politykę i podawano wszystkie te wydarzenia, w których Francja nas zawiodła (m.in. ucieczka Henryka Walezego)[12].

---

[6] W tym miejscu warto wyjaśnić definicję słowa diariusz użytego w numerze pierwszym. Pochodzi ono od łacińskiego *„diarium”*, które według Janusza Sondla ma kilka znaczeń, m.in. dzień lub dziennik (J. S o n d e l, *Słownik łacińsko-polski dla prawników*, Kraków 2005, s. 283). Z kolei według słownika archiwalnego, diariusz to prowadzone systematycznie, w założeniach codziennie, zapiski o czynnościach lub zdarzeniach (*Polski słownik archiwalny*, Warszawa 1974, s. 30).

[7] K. Z a w a d z k i, *Początki prasy polskiej...*, s. 312–313.

[8] Tamże, s. 313.

[9] K. M a l i s z e w s k i, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku: studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „theatrum mundi”*, Toruń 1990, s. 23.

[10] J. B i e n i a r z ó w n a, *Jerzy Aleksander Priami*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVIII, Wrocław 1984, s. 461.

[11] S. O r s z u l i k, *Pisma polityczne bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego (1696–1697)*, mps pracy doktorskiej w BJ, sygn. 8/83, Kraków 1970.

[12] Por. szerzej w: A. S k r z y p i e t z, *Wizja Francji i rządów francuskich w Polsce w literaturze politycznej bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego*, [w:] *Staropolski ogląd świata*, red. B. Rok i F. Wolański, Wrocław 2004, s. 129–130.

O tron polski rywalizowało wielu kandydatów, m.in. Jakub Sobieski[13], wspomniany ks. Conti[14], Fryderyk August I[15], elektor bawarski Maksymilian II Emanuel[16], Karol Filip Neuburski, Leopold książę lotaryński, Jakub II Stuart[17], bratanek papieża — don Livio Odescalchi[18]. Nigdy wcześniej przedstawiciele państw europejskich nie próbowali wpłynąć w takim stopniu na wybór nowego władcy Rzeczypospolitej. Finałem tych wydarzeń był sejm elekcyjny, który rozpoczął swoje obrady 15 maja. W dostępnych źródłach (m.in. diariusze sejmowe[19], pamiętniki[20], pisma ulotne) uwidaczniają się sprzeczności, ukazujące chaos panujący wówczas na polu elekcyjnym i zamieszanie, w którym niezmiernie trudno było się zorientować jego uczestnikom. Ponadto niespodziewane zmiany sojuszników politycznych, nie zawsze w pełni zrozumiałe, wprawiały w zdumienie i wywoływały dezorientację u części szlachty. Wszystkie te elementy wciąż jeszcze dziś powodują trudności w pełnym poznaniu opisywanego zjawiska. To — jak pisała Aleksandra Skrzypietz — jest

[13] Jako kandydatów do korony uwzględniano także braci Jakuba, Konstantego i Aleksandra. Ostatecznie kandydatem został Jakub, który na początku elekcji uchodził za faworyta, ale później jego pozycja m.in. za sprawą nieprzychylnych mu pism politycznych, wyraźnie osłabła. A. Skrzypietz, *Królewscy synowie Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011; S. Orszulik, *Polemika wokół kandydatury Sobieskich do korony w okresie bezkrólewia 1696/97*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", R. 35: 1980, nr 2, s. 341, 348.

[14] M. Komaszyński, *Księcia Contiego niefortunna wyprawa po koronę Sobieskiego*, Warszawa 1971.

[15] J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław 1998.

[16] S. Orszulik, *Kandydatura elektora bawarskiego Maksymiliana II Emanuela do korony polskiej po śmierci Jana III*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", R. 29: 1974, nr 2, s. 231–248.

[17] W. Kriegseisen, *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej (do 1763 roku). Geneza i kryzys władzy*, Warszawa 1995, s. 128.

[18] L. Boratyński, *Don Livio Odescalchi kandydatem do korony polskiej*, „Przegląd Polski", t. 168, nr 502, z. X, R. 42: 1908, s. 207–239, 484–513.

[19] Do omawianego sejmu posiadamy dość dużą liczbę diariuszy. Znajdują się one w zbiorach m.in. Biblioteki PAN w Kórniku, Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie, Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Narodowej w Warszawie i w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Dokładny spis diariuszy tego sejmu zestawił Henryk Olszewski (H. Olszewski, *Nowe materiały do Chronologii sejmów polskich*, „Czasopismo Prawno-Historyczne", t. IX: 1957, z. 2, s. 251).

[20] O tym sejmie informowali m.in. Erazm Otwinowski (E. Otwinowski, *Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II od roku 1696–1728*, Kraków 1849, s. 2 nn.), Wiktoryn Kuczyński (W. Kuczyński, *Pamiętnik 1668–1737*, opr. zb. pod kier. J. Maroszka, Białystok 1999.), Stanisław Niezabitowski (S. Niezabitowski, *Dzienniki 1695–1700*, opr. A. Sajkowski, Poznań 1998, s. 151 nn.), Jan Stanisław Jabłonowski (*Dyaryusz prawdziwy bo bez imienia autora wszystkich rzeczy i dziejów, które w Polsce się działy od śmierci Jana III króla polskiego, aż do obrania Augusta II,* [w:] L. Rogalski, *Dzieje Jana III Sobieskiego*, Warszawa 1847, s. 412–515; *Ułamki Dziennika Jana Stanisława Jabłonowskiego*, „Kronika Rodzinna", R. 14: 1889, s. 363–367, 393–398, 440–445, 455–460, 487–492, 523–525). W poniższym artykule w uzasadnionych przypadkach będę starał się konfrontować wiadomości znajdujące się w gazecie „sejmowej" z informacjami zawartymi w diariuszach i pamiętnikach.

> … prawdopodobnie przyczyną, dla której pomimo prac, jakie na ten temat powstawały, nadal nie jesteśmy dobrze zorientowani w kulisach toczącej się wówczas gry[21].

Treść omawianej gazety charakteryzuje dwutorowość. Widoczny jest podział na przekazy z kraju (nie ograniczają się one tylko i wyłącznie do relacji z wydarzeń sejmowych) i wiadomości o bieżących wydarzeniach w państwach europejskich. Ten podział był również stosowany w ówczesnych gazetach pisanych[22], wykorzystano go także w pierwszej stałej gazecie drukowanej w Polsce — czyli „Kurierze Polskim" z końca 1729 r.[23]

Pierwszą wiadomością zawartą w numerze z 21 maja 1697 r. była informacja dotycząca uroczystej mszy poprzedzającej sejm elekcyjny (zob. ryc. 1). Przewodniczył jej nuncjusz papieski Giovanni Antonio Davia, a kazanie wygłosił biskup płocki Andrzej Chryzostom Załuski. Następnie rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem marszałka sejmu konwokacyjnego z 1696 r. Stanisław Humieckiego, stolnika podolskiego, który zaproponował, by dokonano wyboru nowego marszałka. Niestety, od razu pojawiły się pewne problemy. Niektórzy z zebranych na polu elekcyjnym zażądali ukarania pomysłodawców związku wojskowego w Koronie i na Litwie[24]. Później przedstawiciele województwa sandomierskiego wjechali konno do okopu, gdzie odbywały się obrady, wywołując ogromne zamieszanie i tylko w wyniku interwencji marszałka wielkiego koronnego, Stanisława Herakliusza Lubomirskiego, opanowano trudną sytuację[25]. Przez kilkanaście dni trwały długotrwałe dyskusje i spory. Zebrani na polu elekcyjnym sugerowali, aby poczekać z wyborem do momentu przybycia reprezentantów wszystkich województw. Czas spędzano także na uroczystych przyjęciach[26]. Poruszano wielokrotnie wspomnianą już sprawę ukarania „autorów" związku wojskowego (kwestia ta powracała m.in. 18, 21, 29 maja), a posłowie litewscy żądali koekwacji (zrównania) praw Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony. W tym też czasie na Wolę przybywali kolejni uczestnicy elekcji (autor gazety nieraz podawał, ile mil jeszcze zostało reprezentantom różnych województw w drodze do Warszawy, np. „woiewództwo kaliskie 4 mile od Warszawy iusz naiduie sie" — zob. ryc. 2[27]) i obserwatorzy, m.in. poseł cesarski, hrabia Lambert

---

[21] A. Skrzypietz, *Francuskie zabiegi o koronę polską po śmierci Jana III Sobieskiego*, Katowice 2009, s. 15–16.

[22] K. Maliszewski, *Obraz świata...,* s. 27.

[23] Por. szerzej w: J. Szczepaniec, *Warunki prawno-wydawnicze rozwoju „Kuriera Polskiego" i innych gazet w Polsce czasów saskich*, [w:] *250 lat „Kuriera Polskiego"*, Warszawa 1983, s. 17–44.

[24] Według relacji Jana Stanisława Jabłonowskiego jednym z nich był podkomorzy liwski (chodzi tu o Jana Cieciszewskiego), zob. w: *Dyaryusz prawdziwy*…, s. 479.

[25] Dyáriusz Seimu Electionis pod Wàrszáwą...

[26] Jedno z takich spotkań zorganizował Karol Stanisław Radziwiłł, podkanclerzy litewski 21 maja 1697 r., Dyáriusz Seimu Electionis pod Wàrszáwą... .

[27] Z Wárszáwy 4. Junij 1697.

(19 maja)[28]. Autor gazety informował także o spotkaniach, mających na celu pozyskiwanie zwolenników dla poszczególnych pretendentów do korony[29].

Ostatecznie 1 czerwca po długich sporach rozpoczęło się „kreskowanie" na marszałka sejmu elekcyjnego[30]. O głosy zabiegało kilku kandydatów: podkomorzy koronny Kazimierz Ludwik Bieliński, starosta odolanowski Stanisław Leszczyński, starosta wieluński Jan Męciński i wspomniany już, marszałek sejmu konwokacyjnego, Stanisław Humiecki[31]. Ostateczna walka jednak rozegrała się między podkomorzym koronnym a starostą odolanowskim[32]. Zastanawiający jest fakt, że autor relacji nie wspomniał, iż Ludwik Bieliński popierany był przez stronników ks. Contiego, a Stanisław Leszczyński przez zwolenników Jakuba Sobieskiego[33]. Wybory trwały kilkanaście dni. Jako ciekawostkę można podać, że nie zawsze za wyborem stały względy polityczne. Szlachta województwa inowrocławskiego postanowiła oddać głosy, biorąc za wskazówkę lot „bociana białego, który skoro ich przeleciał, ku okopom i brzegu rogu okopowego przeleciawszy, ku Warszawie udał się, tak zaraz ruszyło się województwo ku okopom z pola jakoby torem lotu bociana". W sumie wybory trwały dwa tygodnie, w czasie których dochodziło do sporów o kolejność głosowania (m.in. kłótnie przedstawicieli powiatu radomskiego i pilzneńskiego[34]). W tym też czasie — 12 czerwca — miał miejsce uroczysty „solenny" wjazd wspomnianego już posła cesarskiego Jana Dietricha Lamberta, biskupa passawskiego:

> ... *in magna assistentia et frequentia* kawalkaty rożney, karet poszosnych 40, oprócz tego sześciu bogatych[35]. Dwór iego w bogatey barwie od złota y aksamitu. Lokajów 24,

[28] W zachowanych diariuszach sejmowych 19 maja jest dniem wolnym, zob. Biblioteka Czartoryskich, dalej B. Czart., rkps 521, „Diariusz Seymu Electionis króla Jego Mości Polskiego po śmierci Króla Jego Mci. P. Jana III anno 1697", s. 621.

[29] Redaktor gazety nie wspomniał, że 1 czerwca przybył baron de Voger jako „ablegat" księcia Karola Filipa Neuburskiego, S. N i e z a b i t o w s k i, *Dzienniki 1695–1700*..., s. 154.

[30] Z Wárszáwy 4. Junij 1697. Według posła francuskiego, opata Chateauneufa, zwłoka w wyborze marszałka spowodowana była tym, że poprzednie elekcje — wbrew zasadzie viritim — odbywały się przy udziale deputatów. Stawienie się szlachty pospolitym ruszeniem wymagało innych niż zazwyczaj procedur i powodowało pojawienie się różnego rodzaju problemów. Z tych opóźnień zadowolony był prymas Radziejowski, bo tuż przed sejmem elekcyjnym wymyślił, że patronką przyszłych elekcji będzie św. Felicissima. Nakazał wybudowanie specjalnego ołtarza z relikwiami świętej (sprowadzonymi z Rzymu) w kościele św. Krzyża. Jednak prace się przedłużały i każdy dzień zwłoki był dla prymasa korzystny. Ostatecznie ołtarz konsekrowano 27 czerwca, zob. w: J. S t a s z e w s k i, *August II Mocny*..., s. 58; t e n ż e, *Elekcja 1697 roku*, [w:] *„Jak przemienić w kraj kwitnący...". Szkice i studia*, Olsztyn 1997, s. 18.

[31] Autor relacji z gazety nie wspomniał, że kandydatem na marszałka był też Tomasz Działyński, krajczy koronny, który jednak szybko zrezygnował na rzecz swojego szwagra Kazimierza Ludwika Bielińskiego, *Dyaryusz prawdziwy*..., s. 480.

[32] Z Wárszáwy 11. Junij 1697.

[33] *Dyaryusz prawdziwy*..., s. 480.

[34] Z Wárszáwy 11. Junij 1697.

[35] Według relacji Jana Stanisława Jabłonowskiego karet było 54, *Ułamki Dziennika*..., s. 459.

paziów 12, iedna chorągiew raytaryi przybraney bogato, na dobrych koniach z Officierami na bystrych koniach pod piórami wszyscy byli etc. etc. Sam Poseł Wielki siedział w karecie I. O. Xiążęcia Cardynała Prymasa Regni z Senatorami, a kareta iego bogata próżna szła za nim a w drugich różni Kawalerowie, Grafowie i Baronowie, którzy pro assystencya przyjechali[36]. Koło karety iego szło ze 12 Ianczarów pod piórami, przybranych na kształt paików. Trębaczów 6 ze srebrnymi trąbami *praecedebant* przy kotłach. Gwardye także Cardynalskie X. Im. Prymasa szły około karety, w której siedział. Ciągnął się ten wjazd więcej niż przez półtory godziny *splendide*, *magnifice* & *honorifice*. Gdy iuż był odprowadzony do Rezydencyi, tam *lautissime* częstowano wszystkich, którzy z komplementami byli u niego, bankietując w kilku izbach[37].

Ostatecznie 15 czerwca marszałkiem sejmu elekcyjnego, po podliczeniu wszystkich głosów (autor gazety starał się przedstawiać z dużą dokładnością, ile „kresek" otrzymywał każdy z kandydatów od zgromadzonej szlachty[38]), został podkomorzy koronny Kazimierz Ludwik Bieliński[39].

Po wyborach marszałka, 17 czerwca zostali wybrani sędziowie generalnych sądów kapturowych. Jednak tutaj pojawia się pewna nieścisłość, gdyż w numerze z 18 czerwca jest informacja, że wybory miały miejsce tylko 17 czerwca, a w następny dzień odbywały się już sądy[40], natomiast w kolejnym numerze redaktor na wstępie napisał, że wybory sędziów kapturowych odbyły się 17 i 18 czerwca[41].

W dniu 19 czerwca sąd przystąpił do rozpatrywania dwóch spraw, które były poruszane już od początku obrad sejmowych: koekwacji praw Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony oraz organizatorów związku wojskowego. Jak zaznacza gazeta, żadna z rozpatrywanych tu spraw nie została w czasie sejmu rozstrzygnięta. Dzień później na pole elekcyjne przyjechał legat papieski Davia[42] i na jego spotkanie wyjechało ponad 20 karet z dygnitarzami, m.in. biskupem płockim. Nuncjusz przekazał zebranym słowa papieża, by na elekcji wybrano „prawdziwego Katolika

[36] Jan Stanisław Jabłonowski pisał, że w karecie z posłem cesarskim jechał wojewoda podlaski, Marcin Oborski, *Ułamki Dziennika...*, s. 459.

[37] Z Wárszáwy 18. Junij 1697.

[38] Odkrywczy wydaje się fakt, że autor relacji z gazety „sejmowej" podawał takie same informacje, związane z liczbą głosów oddanych na poszczególnych kandydatów na marszałka sejmu elekcyjnego, jak te zawarte w „Dyaryuszu Seymu Electionis 1697 d. 15 May", zob. B. Czart., rkps 521, „Dyaryusz Seymu Electionis 1697 d. 15 May", s. 568 i nn. Natomiast zachodzą w tej kwestii istotne różnice z relacją zawartą w „Diariusz Electiey w Warszawie d. 15 May 1697 zaczęty" m.in. 5 czerwca i 15 czerwca (w gazecie brak wówczas liczby „kresek"), zob. w: Biblioteka Jagiellońska, dalej BJ, rkps 3522, „Diariusz Electiey w Warszawie d. 15 May 1697 zaczęty", s. 553, 562 v.

[39] Według danych z relacji Jana Stanisława Jabłonowskiego, starosta odolanowski zebrał 18 000 głosów, a podkomorzy koronny 23 000. Wspomniał też, że zaraz po ogłoszeniu wyborów na nowego marszałka rzucił się starosta żytomierski Jan Prokop Granowski i doszło do tumultu, *Ułamki Dziennika...*, s. 460.

[40] Z Wárszáwy 18. Junij 1697.

[41] Z Wárszáwy 25. Junij 1697.

[42] Konrad Zawadzki pisał, że było to 21 czerwca, K. Z a w a d z k i, *Dwie nieznane...*, s. 70.

Rzymskiego”[43], a następnie zaprosił niektórych „Ichmościów” do swojej rezydencji, gdzie „częstował z ukontentowaniem”. Po tej audiencji ponownie wybuchły „kontrowersje” związane z koekwacją praw i wydaniem pomysłodawców związku wojskowego. Dnia 21 czerwca przed zebraną szlachtą wystąpił poseł cesarski, hrabia Lambert, który miał odczytać list z Wiednia, ale jego przemówienie zostało szybko przerwane przez zwolenników ks. Contiego[44], ponieważ zabrakło w nim słów „Serenissimae Rei Publice”. Dopiero po przeproszeniu za ten błąd, biskup passawski mógł kontynuować swoją wypowiedź. Tego dnia co chwilę wybuchały „tumulty”, których uczestnicy nie zawsze wiedzieli, przeciwko komu podnosili broń. Następnego dnia, jak pisał redaktor gazety, miał miejsce „wjazd solenny” posła elektora brandenburskiego, grafa Hermana Hoverbecka. Pochód posła brandenburskiego był nie mniej okazały jak wcześniejszy wjazd hrabiego Lamberta[45].

Po ponad sześciu tygodniach trudnych obrad sejm elekcyjny przystąpił do wyboru nowego monarchy. Temu wydarzeniu w całości został poświęcony ostatni numer gazety z dnia 2 lipca 1697 r. Wybory rozpoczęły się 25 czerwca. Na ten dzień „województwa wszystkie stawają pospolitem ruszeniem z chorągwiami konno na elekcję króla, daj Boże szczęśliwie”. Po godzinie 12 prymas, arcybiskup gnieźnieński, Michał Stefan Radziejowski, wraz z biskupem kujawskim Stanisławem Dąbskim rozpoczęli objazd wszystkich „województw” zgromadzonych na Woli, w czasie którego deputaci ujawniali swoje sympatie polityczne. Podnosiły się głosy sprzeciwu, jak i poparcia dla kandydatury ks. Contiego. Cześć szlachty gwałtownie domagała się ponownie koekwacji praw Litwy i Korony (marszałek podpisał ostatecznie projekt koekwacji), inni znów nawoływali do ujawnienia nazwisk inicjatorów związku wojska koronnego.

W związku z tymi zachowaniami arcybiskup Michał Stefan Radziejowski podjął decyzję o zakończeniu sesji i przeniesieniu jej na dzień następny. Według relacji gazety, 26 czerwca rozpoczął się od gwałtownych protestów przeciw kandydaturze księcia Contiego. W tej sprawie głos zabrał kasztelan gnieźnieński Melchior Gurowski. Przedstawił kilka faktów, które miały potwierdzać słuszność tych protestów. Uważał, że wybór kandydata francuskiego narazi Polskę na nieprzyjaźń Austrii. Przypomniał, iż za życia królowej Ludwiki Marii w kraju cały czas było niespokojnie. Zwrócił uwagę na fakt, że król Francji, Ludwik XIV, nie przekazał ks. Contiemu dowództwa nad wojskiem francuskim, co być może oznaczało brak zaufania do niego. Ostatnim argumentem była ucieczka króla Henryka Walezego. Na powyższe zarzuty odpowiedział zwolennik ks. Contiego, kasztelan kaliski, Władysław Przyjemski, mówiąc, że kandydat francuski przekaże miliony złotych i zakończy wojnę

[43] Z Wárszáwy 25. Junij 1697.

[44] Autor relacji z gazety nie podał tego faktu, S. N i e z a b i t o w s k i, *Dzienniki 1695–1700...*, s. 158, *Dyaryusz prawdziwy…*, s. 486.

[45] Z Wárszáwy 25. Junij 1697.

z Turcją[46]. Redaktor gazety z niewiadomego powodu nie wspomniał (tu rodzi się pytanie czy autor relacji nie wiedział o tych wydarzeniach, czy uznał je za nieistotne, czy też celowo je przemilczał), że szlachta głosowała nie tylko na ks. Contiego i elektora saskiego. Gazeta nie podała, że oddawano także głosy na Jakuba Sobieskiego (poparło go jedynie kilka powiatów z województwa wielkopolskiego i krakowskiego), Leopolda, ks. lotaryńskiego[47] i Karola Filipa, księcia neuburskiego[48]. Elekcja 26 czerwca z powodu dużej liczby szlachty przedłużała się i trzeba ją było dokończyć następnego dnia.

Redaktor ostatniego numeru znów nie podaje istotnych wiadomości dotyczących 26 czerwca. Według Jacka Staszewskiego tego dnia doszło, prawdopodobnie z inicjatywy Jakuba H. Fleminga i przybyłego mu do pomocy Wolfganga D. Beichlingena, do spotkania m.in. z posłem cesarskim, którego celem miało być przekonanie przedstawicieli pozostałych kandydatów, aby nie dopuścili do wyboru kandydata francuskiego, co oznaczało opowiedzenie się za Fryderykiem Augustem I[49]. Natomiast według Jacka Burdowicza-Nowickiego nie można znaleźć opisu tego wydarzenia ani w ówczesnych relacjach, ani w późniejszych wspomnieniach uczestników rzekomego spotkania[50]. Tego dnia do Warszawy miał też dotrzeć transport 40 000 talarów wysłanych wraz ze skarbnikiem saskiej kasy wojennej Lammelem i w końcu nuncjusz papieski Davia uwierzytelnił świadectwo konwersji elektora saskiego na religię katolicką[51]. Według zapisek Jana Stanisława Jabłonowskiego, Jakub Sobieski i jego zwolennicy, m.in. ojciec autora relacji — hetman wielki koronny, Stanisław Jabłonowski, i hetman polny koronny, Feliks Kazimierz Potocki, przeszli na stronę elektora saskiego[52]. Ponadto tłumom szlachty zgromadzonym na polu elekcyjnym przywieziono jedzenie i trunki, co spotkało się z ich ogromną wdzięcznością.

---

[46] Argumenty kasztelana gnieźnieńskiego i kasztelana kaliskiego dokładniej przytaczają diariusze sejmowe: m.in. BJ, rkps 3522, s. 578, B. Czart, rkps 521, s. 607, 666. Zob. także S. Orszulik, *Pisma polityczne…*, s. 316–318.

[47] *Ułamki Dziennika...*, s. 488.

[48] S. Niezabitowski, *Dzienniki 1695–1700...*, s. 158.

[49] J. Staszewski, *Elekcja 1697 roku...*, s. 13–14.

[50] Opis tego rzekomego spotkania znalazł się na łamach książki M.D. de La Bizardiére, opisującej elekcję z 1697, która ukazał się drukiem w 1698 (dostępne jest polskie tłumaczenie: D. de La Bizardiére, *Bezkrólewie po Janie III Sobieskim*, wyd. J. Bartoszewicz, Wilno 1853). Również i w analizowanych przez mnie diariuszach sejmowych brak informacji o tym spotkaniu. Zob. szerzej w: J. Burdowicz-Nowicki, *Aktywność Rosji po rozdwojonej elekcji – czerwiec–sierpień 1697 r.*, „Kwartalnik Historyczny", R. CXV: 2008, 1, s. 16, także: tenże, *Piotr I, August II i Rzeczpospolita 1697–1706*, Kraków 2010, s. 76.

[51] August oficjalnie przyjął religię rzymskokatolicką 2 czerwca 1697 r. Według Jana Stanisława Jabłonowskiego właśnie 26 czerwca w swoim skrypcie nuncjusz Davia potwierdził, że elektor saski zmienił wyznanie. Ponadto Jabłonowski dodał, że to pomogło Sasowi w walce o koronę, *Dyaryusz prawdziwy…*, s. 498.

[52] *Dyaryusz prawdziwy…*, s. 487; S. Orszulik, *Polemika wokół...*, s. 348.

Dnia 27 stycznia głosy szlachty były nadal podzielone. Według redaktora ostatecznie zwolennicy ks. Contiego „prawie przymusili”[53] kardynała Michała Stefana Radziejowskiego do ogłoszenia w szopie kandydata francuskiego królem Polski. Kardynał trzy razy nominował ks. Contiego, po czym zaprosił chorągwie na *Te Deum Laudamus* do warszawskiego kościoła św. Jana, jednak nie do wszystkich zaproszenie to dotarło. Na polu elekcyjnym pozostali zwolennicy elektora saskiego, którzy poprosili biskupa kujawskiego, Stanisława Dąbskiego, aby nominował Fryderyka Augusta I na króla. Od razu na polu elekcyjnym zaintonowano *Te Deum Laudamus*. Następnie zwolennicy Sasa udali się na mszę, która także odbyła się w kościele św. Jana[54].

W dniu 28 czerwca na polu elekcyjnym było blisko sto tysięcy szlachty[55] i w ich obecności poseł saski „przysięgał na propozycje swego pana wydrukowane, że ich dotrzyma”. Wówczas wszyscy zgromadzeni — według gazety — wołali „Vivat, Vivat” i strzelali.

Ostatnie wiadomości z gazety dotyczą wydarzeń z 29 czerwca. Miały mieć wtedy miejsce narady stronników Fryderyka Augusta I i księcia Contiego. Zwolennicy elektora saskiego wydelegowali posłów, którzy mieli go poinformować, że został wybrany nowym władcą Rzeczypospolitej. Gazeta „sejmowa” zakończyła swoje relacje stwierdzeniem, że choć nie wiadomo jak dalej potoczą się wydarzenia (chodzi o podwójną elekcję i związane z tym możliwe komplikacje polityczne), to jednak — według autora relacji — trzeba podziękować „Majestatowi Boskiemu” za zakończone wybory[56].

Jak już wyżej wspomniałem, gazeta sejmowa nie zajmowała się tylko i wyłącznie przebiegiem elekcji. Znalazły się na jej kartach krajowe wiadomości prasowe, które można podzielić na kilka grup: najazdy tatarskie i tureckie na wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, zakończenie działalności konfederacji wojskowej, „ciekawostki” i ogłoszenia prasowo-księgarskie.

Kwestie najazdów tatarskich i tureckich na południowo-wschodnie krańce Rzeczypospolitej były poruszane aż w czterech numerach. Pierwsze ataki wojsk nieprzyjacielskich — według relacji gazety — miały miejsce już na początku maja. Wówczas to oddziały ordy tatarskiej stanęły pod Kamieńcem, po czym ruszyły w kierunki Śniatynia. Pod zamkiem zwanym Korszowiec doszło do starć wojsk

[53] Autor relacji w takim sformułowaniu mija się z prawdą, ponieważ kardynał Radziejowski był sojusznikiem ks. Contiego i nikt go nie musiał „przymuszać” do elekcji tego kandydata, zob. m.in. w: S. N i e z a b i t o w s k i, *Dzienniki 1695–1700*..., s. 159.

[54] Autor gazety nie wspomniał, że w tej świątyni poseł Fryderyka Augusta I zaprzysiągł już w jego imieniu pacta conventa, W. K u c z y ń s k i, *Pamiętnik 1668–1737*..., s. 24.

[55] Liczba ta wydaje się być zawyżona. Stanisław Niezabitowski w swoim pamiętniku pisał, że 100 000 szlachty było na polu elekcyjnym, ale 25 czerwca, S. Niezabitowski, *Dzienniki 1695–1700*..., s. 158. Ponadto Jan Stanisław Jabłonowski pisał, że gdy przybył wówczas na pole elekcyjne, to już nie wszyscy byli tam obecni — „nie wszystkie chorągwie zastawszy [...]”, *Ułamki Dziennika*..., s. 488.

[56] Z Wárszáwy 2. Julij 1697.

(200 żołnierzy) Aleksandra[57] Zaborowskiego z tureckimi oddziałami janczarów i ich sojuszników Wołochów[58]. Następna relacja została zamieszczona już w kolejnym wydaniu. Według redaktora Tatarzy zaczęli się wycofywać spod Kamieńca Podolskiego, a do Polski miał przybyć wysłannik chana tatarskiego[59], z którym miano rozmawiać o zawarciu przymierza[60]. Mimo to wojska tatarskie i tureckie nadal były aktywne w regionie Kamieńca Podolskiego. Jak stwierdził korespondent, „omyliła nas ufność *tranquilitatis* od pogranicza"[61]. Wojska nieprzyjacielskie (tym razem z lipkami) znalazły się w okolicach Brzeżan i Rohatyna na Podolu, gdzie uprowadziły około 2000 ludzi. Ostatnia relacja z Podola została zamieszczona w wiadomościach ze Lwowa z dnia 12 czerwca. Korespondent informował, że czambuły tatarskie, które udały się pod Krzemieniec i Wiśniowiec wróciły pod Kamieniec Podolski z jasyrem dwóch tysięcy ludzi. Następnie część wojsk tatarskich ruszyła na Budziak, a pod Kamieńcem zostało ich tylko tysiąc. Mieszkańcy Podola po tych zajściach obawiali się dalszych najazdów, szczególnie że wojska polskie jak na razie nie dawały żadnego odporu nieprzyjacielowi[62].

W numerze drugim z 28 maja na dwóch kartach pojawiła się „Relatia o rozwiązaniu woiska Koronnego, które się die 10. 11. & 12 Maj 1697. we Lwowie". W sierpniu 1696 r. wojska koronne zawiązały pod Wiśniowcem konfederację, na czele której stanął Piotr Bogusław Baranowski, oficer chorągwi husarskiej marszałka nadwornego koronnego, Józefa Karola Lubomirskiego, który to miał być jednym z inspiratorów konfederacji. Z jednej strony był to akt wymierzony m.in. w hetmana wielkiego koronnego, Stanisława Jabłonowskiego i stronników królewicza Jakuba Sobieskiego, z drugiej jednak był wyrazem niezadowolenia żołnierzy pozbawionych żołdu. W trakcie jej trwania miały miejsce liczne grabieże majątków kościelnych, królewskich oraz ziemskich[63]. Gazeta dokładnie opisuje wydarzenia trzech majowych dni, w trakcie których została zawarta umowa o rozwiązaniu konfederacji. I tak 10 maja do Lwowa przybyli posłowie wojskowi na czele z Bogusławem Baranowskim i spotkali się na audiencji z hetmanem wielkim koronnym, Stanisławem Jabłonowskim. Następnego dnia w kościele OO. Bernardynów hetman wielki koronny i przedstawiciele konfederacji podpisali stosowne dokumenty, a Baranowski rzucił pod nogi zebranych swój buńczuk. Buńczuk został zabrany przez jednego z bernardynów „ad perpetuam rei memoriam". Na zakończenie odśpiewano uroczyste *Te Deum Laudamus*, a wieczorem wszyscy udali się do pałacu hetmana wielkiego

[57] Jest to najprawdopodobniej Aleksander Zaborowski, który walczył m.in. z Turkami pod Wiedniem w 1683 r., J. W i m m e r, *Wiedeń 1683*, Warszawa 1983, s. 225.

[58] Z Wárszáwy 28. Maj 1697

[59] Chanem wówczas był Selim I Girej.

[60] Z Wárszáwy 4. Junij 1697.

[61] Z Wárszáwy 11. Junij 1697.

[62] Z Wárszáwy 25. Junij 1697.

[63] W. K o n o p c z y ń s k i, *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa 2003, s. 506–507.

koronnego na „traktament solenny", w czasie którego miała miejsce uczta[64]. Dnia 12 maja w kościele katedralnym powtórzono akt rozwiązania konfederacji[65]. Było to istotne wydarzenie, bo spowodowało częściowe uspokojenie szlachty przybyłej na sejm elekcyjny.

Oprócz wydarzeń politycznych na łamach gazety sejmowej często gościły różnego rodzaju „ciekawostki". Były to informacje o klęskach, wydarzeniach o charakterze obyczajowym, o niezwykłych sytuacjach bądź zjawiskach atmosferycznych. Z jednej strony mogło to oznaczać, że dla czytelników były one istotne, a z drugiej daje nam to obraz kultury i mentalności redaktorów, korespondentów, a po części również i odbiorców gazety sejmowej. W numerze pierwszym napisano o pożarze, jaki wybuchł na trzech ulicach w Warszawie w nocy z 17 na 18 maja, w czasie którego spłonęło blisko 150 domów i dworów. Informację tę potwierdził w swoim pamiętniku Stanisław Niezabitowski[66]. Natomiast 20 maja w czasie sesji do okopu wpadła sarna, którą zabito i wilk, któremu udało się uciec[67]. W numerze drugim autor relacji przekazał „Drogości tak dalece wielkiey nie masz, iako się spodziewano, y zewsząd dowożą"[68]. W kilku numerach korespondenci informowali czytelników o silnym wietrze lub o opadach deszczu, które czasami zakłócały przebieg sejmu elekcyjnego.

Na zakończenie omawiania treści zawartych w charakteryzowanej gazecie należy wspomnieć, że pojawiły się w niej również, według Konrada Zawadzkiego, dwa ogłoszenia prasowo-księgarskie[69]. W pierwszym numerze redaktor zamieścił następującą informację: „Ceremonia rozwiązania wojska we Lwowie odprawiona opisze się przyszłą pocztą i kazanie godne I. W. I. M. Biskupa Płockiego[70] drukowane będzie"[71], natomiast w numerze z 2 lipca na ostatniej karcie pojawiła się wzmianka, że „Propozycje kandydatów, osobne są wydrukowane"[72]. Wydaje się, że Konrad Zawadzki pominął jeszcze jedną zapowiedź. W relacji o przybyciu poselstwa rosyjskiego do Królewca pojawiła się następująca wzmianka:

---

[64] Podobny przebieg wydarzeń przedstawił w swoim pamiętniku Jan Stanisław Jabłonowski, *Ułamki Dziennika...*, s. 456.

[65] Z Wárszáwy 28. Maj 1697; H. Zdzitowiecka-Jasieńska, *Konfederacja Baranowskiego w dobie bezkrólewia po Janie III*, „Ateneum Wileńskie", R. VI: 1929, s. 38–39.

[66] S. Niezabitowski, *Dzienniki 1695–1700...*, s. 152.

[67] Dyáriusz Seimu Electionis... .

[68] Z Wárszáwy 4. Junij 1697.

[69] K. Zawadzki, *Dwie nieznane...*, s. 73–74; tenże, *Początki prasy polskiej...*, s. 317. Według autora były to pierwsze tego typu inseraty w czasopismach warszawskich.

[70] W latach 1692–1699 biskupem płockim był Andrzej Chryzostom Załuski, K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego*, Wrocław 1958, s. 390.

[71] Dyáriusz Seimu Electionis... .

[72] Z Wárszáwy 2. Julij 1697. Chodziło u zapewne o oświadczenia kandydatów do korony polskiej.

Dyáriuſz Seimu Electionis pod Wàrſzáwą a die 15. Maij Anni 1697.

DNiá 15. *Mája. Naprzod w Kościele S. IANA byłá Wotiwá ſolenna* de Spiritu Sancto in magna frequentia Magnatum, Ordinum Regni, Pontificaliter *celebrował I. W. I. Mość Xiadz D'avia Legat Papieſki, kazánie záś wielce godne, y żárliwe* pro Bono Publico *miał I. W. IMość Xiadz Załuſki Biſkup Płocki, záchęcáiąc Stany Rzeczypoſpolitey do dobrego Páná Elekcyey, z ktorego* pendet ſalus Reipublicæ & Patriæ &c. &c. *iáko to z drukowánego káżdemu* patebit, *co zá zelus był ná kazántu tego W. Biſkupá; ſłuchálı go wſzyſcy* cum admiratione & ſtupore. *Po nabożeńſtwie ziechały ſie do ſłopy* ad Campum Electoralem, Status & Ordines Regni, *gdźie w kole przed ſłopa zágáił W. IMość P. Humiecki Stolnik Podolſki Márſzałek Poſelſki ná przeſłey zerwáney Konwokácyey, wyrażáiąc* erudito ſermone *Stan oſierociáły Oyczyzny potrzebuiącey dobrego Páná &c. y aby ráczyli do nominacyey Dyrektora* accedere ſuadebat. *Tu záraz niektorzy IchMćiom zábierały głoſy,* exprimentes *iſż* ante omnia, *należáło IchMćiom wiedźieć* Authores & Fautores *zwiaſkow Koron: y Lytew: á w tym niektorzy IchMść MMści PP. Sendomierzánie,* konno *nátarczywie wiechawſzy do okopu,* moverunt *ſiemráníe y ſtał ſię rozruch y okrzyk, że nie należy konno do kołá przyiezdźáć, y gdy zábraniáłá tego Gwárdia okopowa R. przez wypieráníe ich z támtąd ná rekwiſitia IchMćiow PP. Poſłow,* ægrè *to* tulerunt, *y ſprowádźiwſzy IchMMćiow ſwoich więcey (iuż* poſt ſolutam ſeſſionem:) *poczynáły czynić* inſultus, *ná Gwárdia do ſtábel, iednák potym hámowano IchMMćiom, proſtąc áby ſię ráczyli reflektowáć, że te Gwárdie ſą dla powagi Rzeczypoſpolytey, y* pro ſecuritate publica, *co teſż godnie wymiodł I. W. I. Mość Pan Márſzałek Wielki Koronny ieſzcze w ſłopie pozoſtáły, y ták ſię to uſpokoiło, chćiano wprawdźie, żeby były te Gwárdie precz uſtąpiły, ále to bydź nie mogło* de Lege. *Więc że przy tey okazyey,* multi ex ordine equeſtri inſtabant, *áby z łyczkiemi Ich Mość* Magnates Regni *Gwárdiámi y áſſiſtencyámi do ſłopy nie przyiezdżáły, ieno według práwá* cum certo numero, *tedy* annuerunt votis *IchMćiow, byle teſż* ordo equeſtris *konno*

cum

Ryc. 1. Pierwsza strona pierwszego numeru gazety sejmowej z 15 maja 1697 r.

Z Wárſzawy 4. Junij 1697.

DNiá 29. Maj *po zágáieniu w kole według zwyczáiu, (gdźie ziazd był wielki* Ordinis Equeſtris *bo ná* 30. *m. ráchowano czteká) IMość Pan Márßałek ßykował w mowie ſwoiey rzeczy do miánowánia Nowego Directora, lecz znowu w głoſach niektorych wpádłá máteria o zwiaſkách, (oſobliwie o koronnym ; dáiąc ná wyrozumienie, że ſto tyſięcy tállerow ná popárcie iego rozdáne były przez tych á tych IchMośćiow, ále gdy ná to documentow chćiano,* reſponſum *że teraz Copie tylko preſentuią ſię á potym originálne lyſty y kwity, beda ktore znáiduią ſię przypewnych IchMośćiách, ná co odzywáli ſię rożni* pro defenſa *u Tego IMośći, ktoremu to zá ſawano, mowiąc że tá máteria iuß ieſt odłożona do nowey Laſki, á teras należáło przyſtąpić do obrániá Márßałká; ná co gdy zgody nie było, lecz więkßze zachodźiły trudnośći przyßło ſolwowáć ſeſſią. IchMośćiow Pánow Senatorow nie było w ſtopie tylko kilká. Wieczorem záś było* Conſilium Senatorium *u I. O. Xćiá IMości Kardynałá Primaſa* Regni ſuper nonnulla puncta vel maxim è neceſſaria, *do ułátwienia tych zátrudnionych máteryey. W ten przedwieczorek tráfił ſię caſus, z okázyey rugowánia z reſidentiey pewney niby náięty iednemu Pánu, á byłá cudza, y ſtrzyláły ſie ſtrony między ſobą zabito dwuch, y rániono kilku, á z pierwßych ieden znákomity Dworſki co w oknie ſtał zginał.* Die 30. *táß máteria* obiectionis *o zwiaſku* conſurrexerat, *ále że deſcz przeßkodźił do deductyey, ná ktora ſię były zábrály,* ſoluta ſeſſio. Interea *wczoráißa tranactia ſtrony gośpody y zabićia ugadzały, áby tá nie támowáłá publycznych intereſſow.* Die 31. *rożne głoſy zábieráiąc, rożni IchMość* ſuadebant, *áby zápraßáć Iáśnie Oświecony Senat do kołá;* ad inveſtigationem *o zwiaſku teras pod ſtára Laſka, á drudzy nie zgadzáiąc ſię w tym do nowey tákowa máteria odkładały; życząc* ante omnia *przyſtąpić do obrániá Márßałká, y ták w tych controwerſiach gdy nie było* poſitivè zgody, *á deſcz przeßkodźił,* ſoluta ſeſſio. *Woiewodztwo Kályſkie* 4. *mile od Wárßáwy tuß naiduie ſie, á Poznáńſkie nádćiąga, y Łęczyckiego oſtátek dźiś ſtawa. Im Pan Stolnik Poznáński godnie wywiodł w głoſie ſwoim, iáko nie náleżáłoby do kołá* armata manu *przyiezdzáć, bo będąc wßyſcy* Pares *Brácia* in amore & concordia *zoſtawáć potrzebá, w tenże wieczor z pewney okázyey ſtał ſię nie iáki* inſultus *ná Zamek Wárßáwſki*

)(1)(przez

Ryc. 2. Pierwsza strona drugiego numeru gazety sejmowej z 4 czerwca 1697 r.

Car Imć tamże *in persona sua incognito* znaydował się y był *spectatorem* tey pompy wiazdu swego Posła na osobney to w przyszłey potćie wyrazi się karcie[73].

Ostatnim wątkiem jaki znalazł miejsce w gazecie sejmowej były relacje zagraniczne z różnych części Europy. Redaktorzy przybliżali najważniejsze wydarzenia, jakie miały miejsce w wybranych państwach. Czasami takie informacje pojawiały się wśród wiadomości dotyczących spraw krajowych, jak np. w numerze z 15 maja 1697 r. W innym przypadku w gazecie znalazły się dwa duże fragmenty poświęcone sprawom europejskim. W numerze z 4 czerwca 1697 r. zostały zamieszczone „Nowyni cudzoziemskie sub eade data", a w gazecie z 11 czerwca 1697 r. pojawiły się „Awizy Cudzoziemskie ex Imperio i z Wiednia i z Warszawy".

W numerze drugim zamieszczono informacje o koncentracji wojsk cesarskich pod Budą. Natomiast wojska tureckie przybywały pod Belgrad, ale nie były to jeszcze znaczące siły „przybył jeden Basza w pułtoru tysięcu z poblizych *consistentiey*"[74]. Sułtan chciał zyskać poparcie wśród mieszkańców Węgier, dlatego też wysłał swoich przedstawicieli (agów), aby „zachęcały obywatelow do poddaństwa swego, obiecując ich dobrze traktować"[75]. W numerze trzecim korespondenci donosili o dalszych przygotowaniach do wojny z Turcją. Jednym z generałów wojsk cesarskich został elektor saski Fryderyk August I, a do walki został włączony, w miejsce schorowanego marszałka Caprara, ks. Eugeniusz Sabaudzki. Natomiast szpiegom austriackim udało się dowiedzieć, że sułtan turecki zamierzał zaatakować Rosję drogą lądową i morską[76].

W numerze czwartym korespondenci potwierdzali, że przygotowania do wojny Porty z cesarstwem były kontynuowane i wojska tureckie nadal koncentrowały swoje siły pod Belgradem. Jednak nie wiedzieli jakie będą ich dalsze zamierzenia. Donosili też o dużych pożarach nadgranicznych magazynów cesarskich. W ich wyniku zginęło wielu ludzi i utracono „20 000 cetnarów maki samej spalonej oprócz inszych żywności". Ponadto w czasie tego wydarzenia wojska cesarskie, które chciały gasić pożar zostały zaatakowane przez znaczne siły (najprawdopodobniej) tureckie[77]. W uzupełnieniu do powyższych wiadomości z gazety warto dodać, że wielki wezyr Fazil Mustafa Pasza Köprülü podjął już w 1690 r. ostatnią próbę ofensywy. Udało mu się

[73] Z Wárszáwy 11. Junij 1697.

[74] Z Wárszáwy 28. Maj 1697.

[75] Z Wárszáwy 4. Junij 1697.

[76] Z Wárszáwy 4. Junij 1697. Miała to być kontynuacja walk o strategiczny port Azow. Walki rozpoczęły się już w 1695 r., ale wojskom rosyjskim nie udało się odciąć dostaw żywności drogą morską dla Azowa, ponadto oblegające to miasto wojska były narażone na ataki Tatarów. W walkach tych brał udział sam Piotr I pod przybranym nazwiskiem Aleksiejew, służąc jako bombardier w pułku preobrażeńskim. Azow udało się zdobyć Rosjanom dopiero w czasie drugiej kampanii 28 lipca 1696 r., L. B a z y l o w, *Historia Rosji*, Wrocław 2005, s. 136–137; W. M o r a w s k i, S. S z a ł o w s k a, *Wojny rosyjsko-tureckie od XVII do XX wieku*, Warszawa 2006, s. 29–30.

[77] Z Wárszáwy 11. Junij 1697.

odzyskać wcześniej stracone na rzecz cesarstwa Habsburgów miasta — m.in. Nisz i Belgrad. Ofensywa wojsk tureckich załamała się w 1691 r. pod Zalankemény nad Cisą. W 1697 r. Turcja pod rządami sułtana Mustafy II podjęła trzy nowe kampanie (relacja gazety dotyczy tych wydarzeń), ale poniosła ostatecznie klęskę 11 września 1697 roku w bitwie pod Zentą (w południowych Węgrzech nad Dunajem). Wojskami cesarskimi dowodził wspomniany w gazecie książę Eugeniusz Sabaudzki[78].

Na łamach gazety sejmowej zamieszczono informacje dotyczące podjętych rozmów pokojowych między Francją a Niderlandami. Początkowo nie udawało się zawrzeć kompromisu, m.in. z powodu problemu w określeniu statusu księstwa Lotaryngii[79]. Ponadto trwały jeszcze walki nad Górnym Renem. Ostatecznie Francja, wyczerpana wojną podobnie jak przeciwna jej koalicja państw, dążyła do zawarcia pokoju. Również pogłoski o coraz gorszym stanie zdrowia króla hiszpańskiego pozwalały Ludwikowi XIV snuć plany o sukcesji i były też dodatkowym bodźcem do zakończenia wojny. 20 września 1697 r. zawarto pokój w Ryswick (Rijswijk) koło Hagi, który był dla Hiszpanii w miarę korzystny. Ludwik XIV zwracał Hiszpanii Katalonię, Barcelonę i niderlandzkie twierdze, a także uznał Wilhelma III Orańskiego za legalnego władcę Anglii[80].

Redaktorzy gazety informowali czytelników o śmierci króla szwedzkiego Karola XI oraz o problemie z następstwem tronu, bo jego najstarszy syn nie ukończył jeszcze 15 lat. Zgodnie z testamentem, rządy objęła królowa wdowa Jadwiga Eleonora wraz z pięcioosobową Radą Królewską[81].

Nie bez echa dla redaktorów gazety było „wielkie poselstwo", jakie wyruszyło z Rosji. Jego celem było odwiedzenie kilku europejskich państw i przeprowadzenie rozmów dotyczących utworzenia koalicji antytureckiej. Na czele poselstwa stali Franz Lefort i Fiodor Gołowin. Piotr wchodził w jego skład *incognito* jako Piotr Michajłow, co — jak stwierdził Ludwik Bazylow — nie miało żadnego znaczenia i co należy zaliczyć do rzędu teatralnych gestów. Podróż zaczęła się od Rygi, potem zatrzymano się w Kurlandii, natomiast w Królewcu Piotr spotkał się elektorem

[78] J. Reychman, *Historia Turcji*, Wrocław 190, s. 110; S.J. Shaw, *History of the Ottoman Empire and modern Turkey*, t. I, Cambridge 1976, s. 223. J. Snopek, *Węgry. Zarys dziejów i kultury*, Warszawa 2002, s. 110.

[79] Z Wárszáwy 28. Maj 1697.

[80] Ludwik XIV musiał uznać legalność przewrotu w Anglii w 1688 r. (detronizacja Jakuba II) i nawiązał stosunki dyplomatyczne z Wilhelmem III; J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Wrocław 1995, s. 280, P. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny — Rozkwit — Upadek. Przemiany gospodarcze i konflikt zbrojne w latach 1500–2000*, Warszawa 1995, s. 113; Z. Wójcik, *Historia powszechna. Wiek XVI–XVI*, Warszawa 1991, s. 519–520; J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław 2008, s. 130–131; H. Zins, *Historia Anglii*, Wrocław 2001, s. 225; J. Łaptos, *Historia Belgii*, Wrocław 1995, s. 94; J. Balicki, M. Bogucka, *Historia Holandii*, Wrocław 1976, s. 181.

[81] Z Wárszáwy 11. Junij 1697. Rządy regencyjne trwały krótko, tylko pół roku. Nie czekając aż następca tronu Karol ukończy 18 lat, jesienią 1697 r. riksdag uznał go pełnoletnim, następnie ogłoszono go nowym królem Szwecji, Karolem XII, A. Kersten, *Historia Szwecji*, Wrocław 1973, s. 230.

brandenburskim Fryderykiem III (późniejszym królem w Prusach, Fryderykiem I), o czym donosił czwarty numer gazety[82].

Z mniej istotnych wydarzeń, korespondenci w numerze czwartym pisali m.in. o trudnej sytuacji w księstwie Meklemburgii[83], szczególnie w mieście Güstrow, gdzie nieznany z nazwiska pułkownik szwedzki „według swego upodobania obciąża y ciemięży obywatelow"[84].

Sejm z roku 1697 był niezwykłym wydarzeniem. Przybyły na niego ogromne rzesze szlachty, bo sejmiki zadecydowały, że elekcja odbędzie się pospolitym ruszeniem. Toczące się spory przypomniały elekcję Michała Korybuta Wiśniowieckiego, a sejm, podejmując decyzję o koekwacji (zrównaniu) praw litewskich z koronnym, przejął funkcję sejmu zwyczajnego. Analizowana przeze mnie gazeta sejmowa informowała czytelników przede wszystkim o tych wydarzeniach. Ówczesne gazety (drukowane czy też rękopiśmienne) odpowiadały na wzrastające w okresie nowożytnym zapotrzebowanie społeczeństwa na informacje z Polski i z zagranicy. Jak trafnie stwierdził Kazimierz Maliszewski, kształtowały pewien poziom wiedzy społeczeństwa szlacheckiego o *theatrum mundi*[85]. Ponadto ta gazeta „sejmowa" może stanowić interesujące źródło do konfrontacji z innymi zapiskami z tego okresu. Pozwala na poznanie procedury sejmowej — m.in. metod głosowania, poglądów uczestników elekcji na różne kwestie omawiane na danym sejmie, sposobów tworzenia się stronnictw politycznych, obyczajowości i kultury „sejmowania". Istotny jest fakt, że w gazecie tej pojawiały się też i inne wiadomości krajowe oraz zagraniczne.

[82] Z Wárszáwy 11. Junij 1697; L. B a z y l o w, *Historia Rosji…,* s. 137.
[83] Po pokoju westfalskim z 1648 r. Szwecja panowała na tym terytorium.
[84] Z Wárszáwy 11. Junij 1697.
[85] K. M a l i s z e w s k i, *Komunikacja społeczna w kulturze staropolskiej*, Toruń 2001, s. 29.

T. XV (2012) Z. 1 (29)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ
DOI: 10.2478/v10272-012-0013-y

From Home and Abroad: A Cracow handwritten newssheet from 1729 as a source to the history of Polish mentality under the Saxon Kings

Z kraju i ze świata. Krakowskie nowiny rękopiśmienne z 1729 r. jako źródło do historii mentalności społeczeństwa czasów saskich

Bożena
POPIOŁEK

Instytut Historii
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN
ul. Podchorążych 2
PL 30-084 Kraków

KEY WORDS:
Early Polish press, newssheets (*avvisi*), information flow, Polish mentality and stereotypes in early 18th century

SŁOWA KLUCZE:
gazety rękopiśmienne, nowiny, awizy, przepływ informacji, mentalność, stereotypy, epoka saska

ABSTRACT
Handwritten newssheets played a major role in the processes of information transfer in the 18th-century Poland. They not only supplied the reading public with information about current political and social events but also played a considerable role in the shaping of social attitudes, manners and norms (including some stereotypes and prejudices).
Z kraju i ze świata was quite selective in its coverage: important events could be sidelined if it was thought that they were of little interest to its readers.
The contents of the newssheet is usually clearly divided into 'foreign news', ie. dispatches from Europe and overseas, and 'home news', especially important from the point of view of the Polish reader.

ABSTRAKT
Coraz większą rolę w procesie transferu informacji w czasach saskich odgrywały gazety rękopiśmienne, które zaspokajały głód wiedzy o rozmaitych wydarzeniach politycznych i towarzyskich. Wywarły one niemały wpływ na ukształtowanie się postaw i wzorców zachowań oraz uprzedzeń i stereotypów społecznych. Nowiny rękopiśmienne koncentrują się na wybranych fragmentach wydarzeń i poświęcają im znacznie więcej uwagi niż treściom ważnym, ale w społecznym odbiorze mało interesującym. Mają też specyficzny układ treści, gdzie odnotowujemy wyraźny podział na „nowiny cudzoziemskie", obejmujące swoim zasięgiem Europę i świat, i wieści z kraju – szczególnie istotne z punktu widzenia miejscowego czytelnika.

Streszczenie

Coraz większą rolę w procesie transferu informacji w czasach saskich obok przekazów ustnych, korespondencji, gazet drukowanych i pism ulotnych odgrywały gazety rękopiśmienne, które zaspokajały głód wiedzy o rozmaitych wydarzeniach towarzyskich, dyplomatycznych i militarnych. Wzrost popularności awizów powodował, że odgrywały one ważną rolę w procesie kształtowania społecznej opinii, mentalności i światopoglądu poprzez dobór wybranych treści i sposób ich prezentacji. Wywarły też niemały wpływ na ukształtowanie się pewnych postaw i wzorców zachowań oraz uprzedzeń i stereotypów społecznych. Na charakter i dobór informacji największy wpływ mieli redaktorzy gazet, ich też obraz świata odnajdziemy przede wszystkim w treści nowin. Istotną rolę w dobrze treści odgrywały też gusty czytelników, którzy oczekiwali nie tylko ważnych informacji, ale i zaspokojenia własnej ciekawości. Stąd nowiny rękopiśmienne koncentrują się niekiedy na wybranych fragmentach wydarzeń i poświęcają im znacznie więcej uwagi niż treściom ważnym, ale w społecznym odbiorze mało interesującym. Sporo miejsca poświęcano więc opisom uroczystości rodzinnych i dworskich, ingresów urzędniczych i rywalizacji o urzędy, polowań i balów, które w społecznej świadomości dodawały splendoru. Podkreślić należy specyficzny układ treści gazet pisanych, gdzie odnotowujemy wyraźny podział na „nowiny cudzoziemskie", obejmujące swoim zasięgiem Europę i świat, i wieści z kraju – szczególnie istotne z punktu widzenia miejscowego czytelnika.

Rosnąca aktywność społeczeństwa polskiego i nieustanne zawirowania polityczne w czasach saskich powodowały stały wzrost zainteresowania otaczającym je światem. Coraz większą rolę w procesie transferu informacji o „dziejących się wydarzeniach" obok przekazów ustnych, korespondencji, gazet drukowanych i wszelkiego rodzaju pism ulotnych odgrywały gazety rękopiśmienne, które jako specyficzne mass medium zaspokajały głód wiedzy o rozmaitych wydarzeniach towarzyskich, dyplomatycznych czy militarnych[1]. Konieczność dostosowania się do stale zmieniających się warunków politycznych, życie pod presją ciągłego zagrożenia wojennego, w obliczu klęsk żywiołowych i chorób epidemicznych skłaniała przynajmniej część społeczeństwa do wcześniejszego przygotowania się na to, co nieuchronne. Istotną rolę w rozwoju prasy rękopiśmiennej odgrywała również niepohamowana ciekawość świata i zapotrzebowanie społeczne. Nowiny rękopiśmienne, choć nie zawsze rzetelne, z powodzeniem wypełniały swoją funkcję, chociaż nie mogły rywalizować z tak podstawowym źródłem informacji, jak korespondencja. Listy zresztą stanowiły jedno z głównych źródeł pozyskiwania wiadomości rozpowszechnianych następnie w gazetkach pisanych, a czasem cytowane były w nich niemal w całości. Wzrost popularności rękopiśmiennych awizów powodował, że odgrywały one coraz większą rolę w procesie kształtowania społecznej opinii, mentalności i światopoglądu poprzez dobór i eksponowanie wybranych treści i sposób ich prezentacji. Wywarły też niemały wpływ na ukształtowanie się pewnych postaw i wzorców zachowań oraz uprzedzeń i stereotypów społecznych i narodowych[2].

---

[1] J. Lankau, *Prasa staropolska na tle rozwoju prasy w Europie 1513–1729*, Kraków 1960; A. Bułówna, *Katalog gazet pisanych z XVIII w. w zbiorach Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, Wrocław 1969; K. Zawadzki, *Gazety ulotne polskie i Polski dotyczące XVI–XVIII wieku: bibliografia*, t. 1: 1514–1661, Wrocław 1977, t. 2: 1662–1728, Wrocław 1984; tenże, *Początki prasy polskiej. Gazety ulotne i seryjne XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2002; E. Kędra, *Polskie gazety pisane w Archiwum Toruńskim z lat 1671–1772*, Toruń 1978; K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu polskiego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „Theatrum mundi"*, Toruń 1990; J. Drob, *Obieg informacji w Europie w połowie XVII wieku w świetle drukowanych i rękopiśmiennych gazet w zbiorach watykańskich*, Lublin 1993; J. Pirożyński, *Z dziejów obiegu informacji w Europie XVI wieku. Nowiny z Polski w kolekcji Jana Jakuba Wicka w Zurychu z lat 1560–1587*, Kraków 1995; K. Zawilska, *Polszczyzna toruńskich gazet rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku. Wybrane zagadnienia*, Toruń 2007; B. Popiołek, *Miedzy prawdą a plotką. Prasa rękopiśmienna epoki saskiej jako źródło do historii mentalności* (w druku).

[2] Por. K. Maliszewski, *Obraz świata...*, s. 96 i nast.; B. Popiołek, *Tematyka węgierska w polskich gazetach rękopiśmiennych z przełomu XVII i XVIII wieku,* Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica I (2001), folia 3, s. 19–33.

Na charakter i dobór informacji największy wpływ mieli redaktorzy gazet, ich też obraz świata jako swoistą projekcję rzeczywistości odnajdziemy przede wszystkim w treści nowin[3]. To oni przecież dokonywali wyboru materiału prasowego pozyskiwanego z różnych źródeł, który udostępniali później swoim czytelnikom w przetworzonej formie. Przeprowadzona przez nich selekcja informacji dawała odbiorcy specyficzny obraz rzeczywistości, gdzie poza warstwą faktograficzną szerokie odzwierciedlenie znajdowała sfera emocji i postaw. Ich też sposób widzenia świata jest odbiciem społecznej mentalności tej epoki, obrazem rzeczywistości, nieco uproszczonym i schematycznym, ale przez to skupionym na najważniejszych dla ówczesnego społeczeństwa zagadnieniach[4].

Interesującym przykładem takiego rękopiśmiennego medium z czasów saskich może być zbiór gazetek pisanych z Krakowa za rok 1729, wydawanych pod patronatem rady miejskiej, z których pierwsza datowana jest na sobotę 8 stycznia 1729 r. i rozpoczyna się informacjami z Gdańska z 28 grudnia roku poprzedniego. Ostatnia gazeta w tym zbiorze została sporządzona 31 grudnia 1729 r., a kończy ją wiadomość z Drezna o odprawionym po raz pierwszy w kaplicy zamkowej nabożeństwie dla polskich „żółtych" grenadierów, korpusu polskiego utworzonego przez króla Augusta II dla młodzieży szlacheckiej[5]. Zachowany zbiór obejmuje 367 stron zapisanych tą samą ręką, w układzie typowym dla rękopiśmiennych awizów z zaznaczeniem, skąd pochodzą nowiny i w jakim dniu zostały sporządzone. Gazetki mają różną objętość w zależności od zawartej treści. Na marginesach kart umieszczono krótkie notatki z wypisem ważniejszych informacji, mające z pewnością ułatwić odnalezienie stosownych fragmentów. I chociaż Kraków w tym okresie nie odgrywał już roli ważnego ośrodka dyspozycyjnego czy handlowego i leżał raczej na uboczu życia politycznego, to nadal gościło tu sporo osób zainteresowanych dziejącymi się wydarzeniami, gotowych dzielić się nimi z innymi ludźmi. Można przypuszczać, że nowiny krakowskie wychodziły cyklicznie w każdą sobotę jako tygodniówka, od dłuższego czasu, a zachowany zbiór jest tylko ich niewielkim fragmentem[6]. Trudno natomiast określić na obecnym etapie badań, jaki był ich zasięg i krąg odbiorców.

---

[3] Por. K. M a l i s z e w s k i, *Obraz świata*…; B. P o p i o ł e k, *Między prawdą a plotką*…

[4] Na temat mentalności czasów saskich zob. m.in. J. R o n i k i e r, *Hetman Adam Sieniawski i jego regimentarze. Studium z historii mentalności szlachty polskiej 1706–1725*, Kraków 1992; A.L. S o w a, *Świat ministrów Augusta II. Wartości i poglądy funkcjonujące w kręgu ministrów Rzeczypospolitej w latach 1702–1728*, Kraków 1995; B. P o p i o ł e k, *Kobiecy świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, Kraków 2003; t a ż, *Skarga ubogiego szlachcica na niesprawiedliwość świata tego — źródło do historii mentalności czasów saskich,* Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis, Studia Historica VII (2008), folia 57, s. 33–47; P. K o w a l s k i, *Świat Andrzeja Komonieckiego, kronikarza Żywca. Studia z antropologii historycznej*, Wrocław 2010.

[5] Gazeta rękopiśmienna z Krakowa z 1729 r., Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka [dalej cyt. Stefanyk], Biblioteka Baworowskich [dalej cyt. BBaw.], fond 4, dz. 1, rkps 199 (skany ZNiO we Wrocławiu).

[6] Por. np. Gazeta pisana z Krakowa z 1 X 1702 r., Biblioteka Kórnicka, sygn. 01031.

Być może nowiny adresowane były przede wszystkim do miejscowego czytelnika, czyli krakowskich mieszczan, co mogłoby tłumaczyć zupełny brak wiadomości z Krakowa i skoncentrowanie uwagi autora na takich ośrodkach, jak Lwów, Zamość, Lublin, Gdańsk i Drezno oraz — za ich pośrednictwem — wybranych miejscach w Europie.

Mankamentem tego rodzaju medium były ograniczone możliwości większości agencji redakcyjnych (pocztmistrzów, rezydentów, drukarzy) w pozyskiwaniu bieżących i potwierdzonych wiadomości, niestabilne źródła zdobywanych informacji (dyplomaci, kupcy, kurierzy, żołnierze, dezerterzy), opóźnienia poczty i trudny do określenia czas realizacji zamówień, preferencje redaktorów (wybrane obszary i tematy), plotkarstwo oraz niewielki nakład i objętość, a co za tym idzie ograniczony zasięg[7]. Kiedy więc w rękopiśmiennej prasie odnajdujemy notatkę w rodzaju „dnia wczorajszego żadna poczta nie stanęła ze Lwowa, dopiero dzisiaj rano…" — jesteśmy przekonani, że czytelnicy zostali pozbawieni bieżących informacji z tego regionu[8]. Jeśli zaś czytamy, że „cudzoziemskie donoszą listy, a osobliwie z Hagi…" — wiemy, że głównym źródłem informacji redaktora gazetki pisanej są wyciągi z korespondencji zagranicznej[9]. Redaktorzy dokładali jednak wszelkich starań, by przekonać swoich czytelników, że serwowane im wiadomości są prawdziwe i rzetelne, a jakiekolwiek przekłamania są niezamierzone i powstają z powodu ogólnej dezinformacji. Tak czynił m.in. autor gazetki krakowskiej, pisząc w styczniu 1729 r., że „nowiny perskie są tak niepewne, iż u samego dworu moskiewskiego wiedzieć nie mogą, co się w pomienionych królestwach dzieje"[10].

Istotną rolę w dobrze treści odgrywały również gusty czytelników, którzy oczekiwali nie tylko ważnych i miarodajnych informacji, ale i zaspokojenia własnej ciekawości. Stąd nowiny rękopiśmienne tej epoki koncentrują się niekiedy na wybranych fragmentach wydarzeń i poświęcają im znacznie więcej uwagi niż treściom ważnym, ale w społecznym odbiorze mało interesującym. W sposób wybiórczy pewne wiadomości zaczerpnięte z nowin były też rozpowszechniane w korespondencji prywatnej, kopiowane i przekazywane niezależnie od miejsca powstania (redakcji). W mentalności ludzi epoki baroku takie kategorie, jak *curiositas* i *decorum* zajmowały niekiedy daleko ważniejsze miejsce niż świat realny. Co więcej, nadmiar codziennych zdarzeń i wielość zagrożeń skłaniały do poszukiwania takich obszarów, które pozwalały odreagować nieustanny lęk, nawet jeśli okazywały się niewiarygodne[11]. Zapotrzebowanie

---

[7] B. Popiołek, *Między prawdą a plotką*…; K. Maliszewski, *Obraz świata*…, s. 22 i nast.

[8] Gazety rękopiśmienne z Krakowa z 1729 r., k. 8v. (skany BOss.).

[9] Wiadomości z Gdańska z 1729 r., k. 7.

[10] Gazeta z 29 I 1729 r., Wiadomości z Gdańska 20 I 1729 r., k. 21v. Por. B. Popiołek, *Między prawdą a plotką*...

[11] Por. S. Grzybowski, *Strach w XVI wieku, nowe wzorce osobowe*, [w:] *Społeczeństwo staropolskie*. *Studia i szkice*, t. 1, red. A. Wyczański, Warszawa 1976, s. 121–149; Z.M. Osiński, *Lęk w kulturze społeczeństwa polskiego w XVI–XVII wieku*, Warszawa 2009; J. Delumeau, *Skrzy-*

na tego rodzaju ekscytujące nowinki napędzała także prowincjonalna nuda i potrzeba rozrywki. Stąd w prasie rękopiśmiennej odnajdziemy niekiedy zdumiewające i sensacyjne informacje, które — choć przyjmowane z niedowierzaniem i przymrużeniem oka — dawały chwilę wytchnienia i zabawy. Szczególnych okazji do prezentowania takich właśnie treści dostarczał redaktorom nowin dwór królewski Wettinów, a przede wszystkim Augusta II, którego niestandardowe zachowania i upodobania były okazją do zachwytu lub ostrej krytyki, w zależności od przyjętej opcji politycznej[12]. Zresztą nowiny „z dworów" zawsze stanowiły atrakcję informacyjną, gdyż przybliżały zaściankowe towarzystwo do wielkiego świata, którego zwyczaje stawały się wzorem do naśladowania lub przeciwnie — drwin, pogardy i przekonania o idealnym porządku „podług nieba i zwyczaju polskiego". Trzeba też pamiętać, że gazety rękopiśmienne miały swoich stałych odbiorców i sponsorów, których zainteresowania, gusty i cele realizowali agenci prasowi, a jednym z nich była potrzeba prestiżu. Stąd w nowinach rękopiśmiennych sporo miejsca poświęcano opisom uroczystości rodzinnych i dworskich, ingresów urzędniczych, polowań i balów, które w społecznej świadomości utrwalały potęgę i zamożność organizatorów, dodawały im splendoru, jednały przyjaciół i klientów, a wrogom dawały okazję do rewanżu. Dlatego redaktorzy gazet rękopiśmiennych nie szczędzili czytelnikom wieści o „festach" i „ansamblach", które przyciągały miejscową elitę, nowin o konkretnych postaciach z życia publicznego, ich wyjazdach, powrotach i przedsięwzięciach politycznych.

Warto też podkreślić specyficzny układ treści gazet pisanych, choć daleki od stałości, gdzie odnotowujemy wyraźny podział na „nowiny cudzoziemskie", obejmujące swoim zasięgiem Europę i świat, oraz wieści z kraju, które wydają się szczególnie istotne z punktu widzenia miejscowego czytelnika, gdyż obejmują problemy dotykające go bezpośrednio — aktualne układy polityczno-towarzyskie, wydarzenia na froncie, ruch urzędniczy, ceny produktów żywnościowych czy pogodę. Ówczesny człowiek postrzegał bowiem świat jako peryferyjny, odległy, często nieosiągalny, którego centrum stanowiła jego własna prowincja i dom[13]. Nawet osoby bywałe

---

dła anioła. Poczucie bezpieczeństwa w duchowości człowieka Zachodu w dawnych czasach, przeł. A. Kuryś, Warszawa 1998; tenże, *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w. Oblężony ogród*, przeł. A. Szymanowski, Warszawa 2011.

[12] Por. B. Popiołek, *August i jego dwór w opiniach kobiet*, [w:] *Dwór a kraj. Między centrum a peryferiami władzy. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez Zamek Królewski na Wawelu, Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytut Historii Akademii Pedagogicznej w dniach 2–5 kwietnia 2001*, red. R. Skowron, Kraków 2003, s. 559–568.

[13] B. Popiołek, *Sacrum przestrzeni domowej w czasach saskich*. Referat wygłoszony na konferencji „Poszukiwanie sacrum, odnajdywanie profanum", Wrocław 25–26 listopada 2010, (w druku). Por. A. Zajączkowski, *Główne elementy kultury szlacheckiej w Polsce. Ideologia a struktury społeczne*, Warszawa 1961; A. Karpiński, *Staropolska poezja ideałów ziemiańskich. Próba przekroju*, Wrocław 1983, s. 106; J.A. Drob, *Trzy zegary. Obraz czasu i przestrzeni w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 1998, s. 184; P. Kowalski, *Theatrum świata wszystkiego i poćciwy gospodarz. O wizji świata pewnego siedemnastowiecznego pisarza ziemskiego*, Kraków 2000, s. 236 i nast.; ten-

w świecie, ruchliwe i wykształcone — kupcy, podróżnicy czy dyplomaci — preferowali przede wszystkim własny „kawałek świata", czyli folwark, latyfundium czy dwór. Mimo to informacje „ze świata" zajmowały sporo miejsca w nowinach rękopiśmiennych, a w społecznym odbiorze szczególnie ważne wydawały się te, które dostarczały wiadomości z terenów państw ościennych czy też pozostających w bliskich kontaktach politycznych z Rzecząpospolitą. Musimy jednak pamiętać, że wszelkie wieści cudzoziemskie zostały przefiltrowane przez redaktorów gazet niekiedy wielokrotnie, a ich rzeczywisty sens mógł ulec przekształceniu zarówno w wyniku ich percepcji, jak i tłumaczenia tekstów obcojęzycznych.

Najbardziej pożądane i zajmujące zwykle najwięcej miejsca w rękopiśmiennych przekazach były jednak nowiny krajowe. One też cechowały się daleko idącym prawdopodobieństwem i rzetelnością, gdyż redaktorzy często pozyskiwali je od stałych, miejscowych informatorów lub opisywali wydarzenia, w których bezpośrednio uczestniczyli. Istotny w tym wypadku był także czas przekazu informacji, zwykle znacznie krótszy niż w przypadku nowin cudzoziemskich, zwłaszcza jeśli agencja prasowa znajdowała się w miejscu, gdzie krzyżowały się ważne szlaki komunikacyjne i handlowe. W dużej mierze było to zależne od funkcjonowania stałej poczty i prywatnych kurierów zobowiązanych dostarczać wiadomości w jak najkrótszym czasie, ale i ogólnych warunków — bezpieczeństwa i przejezdności dróg, braku konfliktów zbrojnych czy anomalii pogodowych. Tym ostatnim sporo miejsca poświęcił autor gazetki krakowskiej z powodu przedłużających się ciężkich opadów śniegu i wielkich mrozów, które sparaliżowały życie publiczne i handlowe w kilku ośrodkach Rzeczypospolitej w początkach 1729 r. Z powodu mrozów zamarła żegluga na Bałtyku, a statki handlowe zostały unieruchomione w porcie gdańskim, co wpłynęło również na ograniczenie handlu i wzrost cen żywności w tym mieście, ale i w całym kraju. Miało to również istotny wpływ na przekaz informacji pochodzących z odległych obszarów Europy. Podobnie było na południu, gdzie potężne zaspy śnieżne opóźniły podolskie otaki, a sam Lwów został na jakiś czas odcięty od świata. Gazeta krakowska, powołując się na nowiny gdańskie, donosiła

> … przeszłego tygodnia był tu mróz tak ciężki, iż doszedł do siedemnastu gradusów, trzema tylko gradusami mniejszy od wielkiej zimy, która była w roku 1709, potem odmieniwszy się czas na wilgoć wielką, moc śniegu spadła, dla którego drogi stały się trudnemi do jazdy i poczty cudzoziemskie stawać tu w czasie należytym nie mogą. Handel także cale ustał dla zamarzłych w kanałach tutejszych okrętów, których plus minus jest 40 i póki te nie będą ekspediować, nie masz nadziei, aby *comertium* odnowić się mogło, potrzeba będzie kupcom czekać aż do marca[14].

że, *Świat Andrzeja Komonieckiego*…; B. P o p i o ł e k, *Kobiecy świata w czasach Augusta II*..., s. 305 i nast.; K. M a l i s z e w s k i, *W kręgu staropolskich wyobrażeń o świecie*, Lublin 2006; Z.M. O s i ń s k i, *Lęk w kulturze*…

[14] Wiadomości z Gdańska z 20 I 1729 r., k. 23.

Praenobilissimo Proconsuli, Consulibus, ac toti Magistratui Civitatis Cracoviensis, Dominis Dominis Patronis Colendissimis.

Cracoviae

Sabbatô. d. 8uâ Januarii. 1729.

Z Gdanska. d. 29. xbris. 1728. Nadaremna była praca y expensa kupcow tuteyszych w wyrąbywaniu lodu na Wisle y Motławie, bo gwałtowny mroz y śnieg uczyniona drogę nowym zatamował lodem, tak, że naładowane Okręty zostać się w kanałach musiały. Sund także iuż do tego musiał umarznąć, y dla tego trudno by było pomienionym Okrętom przedsięwziętą kontynuować drogę: ta przeszkoda iest okazyą, iż kupcy zkupować zboża poprzestali, chcąc wprzód to wyprawić do cudzych krajow, co iuż iest do Okrętow zsypane. Xiężna Natalia Siostra Rodzona Cara, po długiey chorobie umarła w Moskwie, d. 3. xbris. ktorey Car dostatecznie odżałować nie może, nie tylko że ią serdecznie kochał, ale, że będąc w młodym wieku, bo nad lat. 15. nie miała, wydawała z siebie osobliwe mądrosci, y inszych chwał dowody. W Peterburgu przeniesiono Bibliotekę Nieboszczyka Cara do Akademiey gdzie ma zostawać sub Custodia Bibliothecarij do publicznego zażywania. Przy tey okazyi siła Panow Moskiewskich było przytomnych, ktorym Professorowie pokazali wszytkie Dyspozycye uczynione do Instrukcyi młodzi, w wszytkich Scyencyach, podbyć ostat.

Lody z kie Gdańs

Śmierć Xiężny Natal

Biblio w Pete gu

Podobna sytuacja panowała niemal w całej Europie, o czym pisały również gazety cudzoziemskie — „saska poczta donosi, że tak srogie panują mrozy, że kilku żołnierzy na warcie będących *ex hoc motivo* zdrowia pozbyło”[15]. Zima nie ustępowała jeszcze pod koniec lutego, o czym z niepokojem donosił redaktor nowin krakowskich, powołując się na cudzoziemską pocztę

> … o zimie wielkiej zewsząd nas dochodzą nowiny. W Francyi, Angliey i Brabancyi obawiają się, aby te ciężkie mrozy w zasiewkach i drzewach ogrodowych znacznej nie przyniosły szkody, przez co mogłoby zboże zdrożeć i między ubogiemi ludźmi głód *causere*[16].

Śnieżna zima przyniosła wiosną odwilż i zagrożenie powodziowe, o czym rozpisywały się gazety:

> … spodziewamy się wielkiej wody, za czym rozkazano, aby groble reparowano. Mieszkający zaś po nizinach pomykają zawczasu z dobytkami swemi na miejsca górniejsze, aby od szkody zostawali bezpieczni, kupcy tutejsi z wielkim kosztem kazali po trzeci raz rąbać lód na Motławie i na Wiśle, z tym wszystkim nie mogą okrętów wyprawiać, póki wiadomości nie odbiorą o otwarciu Sundu, który dotąd zostaje lodem zawarty[17].

Na szczęście Rzeczpospolita uwolniła się w tym czasie od niebezpiecznej obecności obcych wojsk, a większość konfliktów została zażegnana, co dawało większą gwarancję bezpieczeństwa na drogach i nadzieję na terminowość poczty.

Odrębną, nie mniej ważną sprawą były wiadomości o stanie zdrowia królewskich ministrów i urzędników ziemskich, które dawały wyobrażenie o potencjalnych wakatach urzędów i rozgrywających się zakulisowych działaniach. Obeznani z mechanizmem polityki rozdawniczej króla odbiorcy bez trudu mogli się zorientować, kiedy należy rozpocząć zabiegi o osierocone urzędy i wakujące godności, by wyprzedzić potencjalnych kontrkandydatów. Redaktorzy, rozpowszechniając wiadomości, zastrzegali się więc, że nie wszystkie informacje są potwierdzone. Tak było w przypadku nowiny o śmierci dwóch starostów — żmudzkiego Kazimierza Zaranka Horbowskiego (zm. 1729) i mereckiego Antoniego Kazimierza Sapiehy (1689–1739), znanego przeciwnika króla Augusta II, gdzie autor gazetki zastrzegał — „respektem drugiego jednak potrzeba konfirmacji”[18]. Podobnie było z wieścią o śmierci chorążyny koronnej — „tu rumor, że umarła, ale potrzeba konfirmacji” — i pozostałych po niej 12 królewszczyznach, co otwierało znaczne możliwości oczekującym na intratne dobra[19]. Redaktor dodał jeszcze — „morzą także

---

[15] Wiadomości z 22 I 1729 r., k. 18.

[16] Wiadomości z Gdańska z 26 II 1729 r., k. 49.

[17] Wiadomości z Gdańska z 2 IV 1729 r., k. 100.

[18] Wiadomości z Warszawy 23 II 1729 r., k. 51.

[19] Chodzi tu o Teofilę z Sieniawskich Jabłonowską (1677–1754), wdowę po Aleksandrze Janie Jabłonowskim (ok. 1670–1723), chorążym wielkim koronnym w latach 1693–1723. Wiadomość z Warszawy z 20 IV 1729 r., Gazeta z Krakowa z 23 IV 1729 r., k. 121–122.

i JMci Pana strażnika lit[*ewskiego*], co lepiej *cum tempore patobit*"[20]. Gazeta pisana z Krakowa z 1729 r., powołując się na wiadomości z Warszawy z 2 marca, podała informację o śmierci Jana Jerzego Przebendowskiego, podskarbiego wielkiego koronnego, i rozpoczynających się targach o pozostały po nim urząd — „a że JMP podskarbi nadworny koronny [*Franciszek Maksymilian Ossoliński*] stanął w Dreźnie, więc o wakans podskarbstwa w[*ielkiego*] pewnie *solicitas aget curas*…"[21]. Z tego samego dnia pochodzi też wzmianka z Drezna o staraniach Mikołaja Faustyna Radziwiłła (1688–1746), miecznika koronnego, i Antoniego Oskierki, kasztelana nowogrodzkiego, o wakujące województwo nowogrodzkie po zmarłym zięciu Przebendowskiego, Janie Mikołaju Radziwille (zm. 20 I 1729)[22]. Lata 1728–1729 obfitowały w tragiczne wydarzenia, gdyż w tym czasie rozstała się z życiem spora grupa królewskich ministrów i urzędników, a sam król August II był coraz słabszy i stale niedomagał, dlatego też informacje o zgonach polityków i urzędników zdominowały większość gazety[23]. Odeszła grupa ludzi, którzy młodość spędzili w otoczeniu dworu Jana III Sobieskiego, a doświadczenie polityczne zdobywali pod burzliwymi rządami Augusta II. Ich następcy reprezentowali już odmienne spojrzenie na świat i odmienny typ umysłowości[24]. Stąd też jednym z najważniejszych tematów podejmowanych przez gazety rękopiśmienne z tego okresu są kwestie związane z rywalizacją o urzędy i formowaniem się nowego zaplecza administracyjnego kraju. W marcu 1729 r. autor nowin wyraźnie podkreślał, że śmierć niektórych członków dotychczasowej ekipy politycznej rozpoczęła ostrą rywalizację o urzędy — „O biskupstwo wileńskie i podskarbstwo w. k. niemało do dworu odezwało się

[20] Strażnikiem wielkim litewskim od 1710 r. był Stanisław Władysław Potocki (zm. 1732), w 1729 r. objął województwo bełskie, zaś strażnikostwo w. litewskie przeszło w ręce dotychczasowego obożnego litewskiego Antoniego Pocieja (zm. 1749).

[21] Franciszek Maksymilian Ossoliński (1676–1756) był podskarbim nadwornym, jego awans był więc naturalny, tym bardziej że był prywatnym sekretarzem króla Augusta II. Z Warszawy 2 III 1729, Gazeta rękopiśmienna z Krakowa z 1729 r., k. 58.

[22] Mikołaj Faustyn Radziwiłł był bratem zmarłego wojewody i to on otrzymał królewską nominację na województwo nowogrodzkie. Tamże, k. 58.

[23] Wśród zmarłych w tym czasie ministrów i urzędników byli m.in. Jakub Henryk Flemming (zm. 30 IV 1728), koniuszy litewski, Stanisław Chomentowski (zm. 1728), hetman polny koronny, wojewoda mazowiecki i marszałek nadworny koronny, Stanisław Mateusz Rzewuski (zm. 4 XI 1728), hetman wielki koronny, Kazimierz Aleksander Pociej (zm. 1728), wojewoda witebski, Jan Jerzy Przebendowski (zm. 24 II 1729), podskarbi wielki koronny, Jan Mikołaj Radziwiłł (zm. 20 I 1729), wojewoda nowogrodzki, czy jedna z najważniejszych postaci kobiecych tego okresu Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska (zm. 21 III 1729), kasztelanowa krakowska i jej francuski sekretarz Jakub Maron.

[24] Zob. M. Bratuń, *„Ten wykwintny, wykształcony Europejczyk". Zagraniczne studia i podróże edukacyjne Michała Jerzego Wandalina Mniszcha w latach 1762–1768,* Opole 2002; K. Kuras, *Osobowość i koncepcje polityczne Augusta A. Czartoryskiego*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Rzeczpospolita między okcydentalizmem a orientalizacją*, t. 1: *Przestrzeń kontaktów*, red. F. Wolański, R. Kołodziej, Toruń 2009, s. 328–339; taż, *Współpracownicy i klienci Augusta A. Czartoryskiego w czasach saskich*, Kraków 2010.

konkurentów”[25]. Tak więc stan zdrowia różnych osób, choroby i niedomagania, narodziny dzieci i śmierć członków szlacheckiej elity są stałym elementem wiadomości prasowych.

Z tych samych przyczyn istotna okazywała się wiedza o pozostałych wdowach i wdowcach, która z kolei uruchamiała tryby kontraktów matrymonialnych i koligacji rodzinnych. W ówczesnym świecie stosowne małżeństwo było sprawą niemal polityczną, a polityka matrymonialna wielu rodzin szlacheckich zależała od prędkości podjętych działań. Ważny w tym wypadku był więc czas sporządzenia przekazu i prędkość jego rozpowszechniania. W przeciwieństwie więc do części gazet drukowanych nowiny rękopiśmienne przyjmują charakter listu, którego autorzy–redaktorzy dbają o ścisłą datację, podając zarówno czas sporządzenia własnej notatki, jak i czas otrzymania informacji[26]. Przykładem może być właśnie gazeta rękopiśmienna z Krakowa z 1729 r., wychodząca cyklicznie co tydzień przez rok, gdzie każda notatka zaopatrzona jest w stosowną datę i informację z jakiego ośrodka pochodzą wiadomości[27].

Wieści o zgonach lub weselach przedstawicieli szlacheckich elit otwierały przed redaktorami nowin rękopiśmiennych możliwość popisania się erudycją i znajomością faktów związanych z organizacją tych niezwykle widowiskowych ceremonii rodzinnych. A ich skrupulatne i rozbudowane relacje przypominają wręcz popularne wówczas diariusze pogrzebowe[28]. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że autorzy nowin korzystali na bieżąco z diariuszy funeralnych i opisów pogrzebów[29]. Spełniali w ten sposób zapotrzebowanie czytelników na niezwykłość i swoiste barokowe *decorum*. Była to bowiem epoka przywykła do wizualizacji, teatralności i podniosłych emocji, realizowanych w oparciu o spektakl życia i śmierci. Człowiek epoki saskiej, doświadczając stale skrajnych uczuć, odbierał świat jako wielkie widowisko, stąd jego potrzeba przeżywania coraz to głębszych emocji i wzruszeń. W detalicznych przekazach prasowych, w rozbudowanych malarskich opisach ceremonii, wielkich zgromadzeń i głębokich przeżyć odnajdywał świat, który mógł oswoić. Przykładem tego jest barwny opis pogrzebu Stanisława Chomentowskiego, wojewody mazowieckiego, w którym autor relacji rozwodząc się nad wystawnością cere-

[25] Wiadomość z Warszawy 16 III 1729 r., k. 73. Biskupstwo wileńskie wakowało po śmierci Karola Piotra Pancerzyńskiego (zm. 19 II 1729).

[26] Por. K. Zawadzki, *Początki prasy polskiej*…, s. 26.

[27] Gazeta rękopiśmienna z Krakowa z 1729 r.

[28] B. Popiołek, *Diariusze i relacje pogrzebowe z XVII i XVIII wieku jako źródła historyczne,* [w:] *Pamiętniki, dzienniki i relacje jako źródła do badań historycznych (XVIII–XX wiek)*, red. K. Karolczak, Kraków 2011, s. 48–61.

[29] Zob. m.in. Introdukcja ciała JMci Pana Oborskiego, chorążyca zakroczymskiego, Wiadomości z Warszawy 12 I 1729 r., k. 10–13; Opis pogrzebu S. Chomentowskiego, wojewody mazowieckiego, Wiadomości z Sambora 16 II 1729 r., tamże, k. 59–61; Opis pogrzebu Stanisława Denhoffa, wojewody połockiego, Wiadomości z Warszawy 23 II 1729 r., k. 50; Opis pogrzebu Kazimierza Aleksandra Pocieja, wojewody witebskiego, Wiadomości z Brześcia Litewskiego 16 II 1729 r., k. 47.

monii, pięknem karmazynowego weneckiego adamaszku i złotem szamerunków, którymi spowity był kościół i trumna zmarłego, „aparatem kosztownym i drogim, poważnym i modnym", opisywał jak „po ścianach wielkie na filarach obrazy pędzlem arcydobre reprezentowały specialia", a świece ośmiofuntowe i lampy oliwne oświetlały wnętrze, podczas gdy „Panegiryk dwojaki łaciński i polski rozdawano". „Gospodarzem" tej podniosłej uroczystości żałobnej był szwagier pozostałej wdowy Józef Wandalin Mniszech, marszałek wielki koronny, którego roli nie omieszkał podkreślić redaktor nowin

> … przez czas tej sepultury nie była przytomną Jey Pani wojewodzina mazowiecka [*Dorota z Tarłów Chomentowska*], jako też i na traktamentach, które były przez trzy dni dla wielkiego żalu. W kościele jednak Panien Brygidek przez wszystkie trzy dni na egzekwiach była […] czwartego dnia wszystkich, nawet bernardynów, traktował pan marszałek wielki koronny jako fundator ich, przy pożegnaniu zaś wszyscy od tegoż JMci Pana Marszałka w. kor. zaproszeni [*zostali* — przyp. B.P.] na wesele do Jaworowa JMci Pana Mrożka, łowczego podolskiego, komisarza dóbr jego z Jeymcią Panną Bukowiecką, sędzianką ziemską sanocką[30].

Tak więc śmierć mieszała się z weselem, a radość współistniała z tragicznymi doświadczeniami.

Do spraw cieszących się ogólnym zainteresowaniem należały procesy trybunalskie, o których czerpano wiedzę także z prasy rękopiśmiennej. Brak stabilnych regulacji prawnych i powszechna korupcja angażowały uwagę nawet osób postronnych. Pikanterii tym informacjom dodawał fakt, że dotyczyły osób powszechnie znanych, dzierżących niekiedy wysokie urzędy i godności, uwikłanych w długotrwałe spory majątkowe, których rozwiązanie mogło przynieść korzyści lub skomplikować życie znacznej liczbie osób. Niemałą sensację wywołała wiadomość o wyroku trybunału piotrkowski, który skazał kasztelanową gdańską, żonę Franciszka Czapskiego, na dwa tygodnie wieży „*ratione impugnatae executionis et oppositionis* onejże *armorum* 300 grzywien dać"[31]. Cała Rzeczpospolita wiedziała też o burzliwym małżeństwie Doroty Henryki z Przebendowskich, córki zmarłego dopiero co podskarbiego koronnego, i Jana Mikołaja Radziwiłłów, gdzie wielokrotnie dochodziło do rękoczynów i sporów o roztrwoniony ogromny posag małżonki[32]. Kiedy więc zmarł wojewoda nowogrodzki, jego żona nie wahała się upomnieć o należne jej kwoty, co natychmiast odnotowały gazety rękopiśmienne. „Księżna wojewodzina nowogrodzka wdowa pośpieszyła stąd nie tylko dla rozporządzenia ciała męża swego, ale też odebrania w posesją pozostałych po nim *bonorum mobilium et immobi-*

[30] Wiadomości z Sambora 16 II 1729 r., k. 59–61.

[31] Wiadomość z Piotrkowa, marzec 1729 r., k. 74. Chodzi prawdopodobnie o Czapską z Iwaneckich, żonę Franciszka Czapskiego (zm. 1736), kasztelana gdańskiego.

[32] B. P o p i o ł e k, *Kobiecy świat w czasach Augusta II*…, s. 212–213 i 226–227.

lium vigore pretensji swoich…”[33]. Nie mniejszego rozgłosu dzięki między innymi rękopiśmiennej prasie nabrała sprawa rozwodu podkomorstwa wileńskiego Cecylii Zofii z Sapiehów (1688–1762) i Michała Tyzenhauzów[34]. Choleryczne usposobienie i okrucieństwo Tyzenhauza, groźby i obelgi rzucane pod adresem żony i jej syna z pierwszego małżeństwa Adama Tadeusza Chodkiewicza (1711–1745), nastawanie na jej cześć i fortunę stanowiły prawdziwą sensację, którą przez wiele miesięcy żyła cała Rzeczpospolita[35]. Cecylia Zofia oskarżyła małżonka o znęcanie się fizyczne i psychiczne, wielokrotne cudzołóstwo i ruinę jej majątków i podjęła starania o rozwód. Autor gazety donosił, że w styczniu za przyzwoleniem sądowym legata papieskiego obecnego w Skierniewicach u prymasa Teodora Potockiego „stanął dekret formalnego rozwodu JMci Pana Tyzenhauza, podkomorzego wileńskiego, z Małżonką jego…”[36]. Wśród nowin w gazetce krakowskiej znalazła się też sprawa rozwodu cześnikostwa koronnego, gdyż „mąż rad by *divortiari*, a żona *separari* pretensji zabrania od męża pieniędzy i oddania sobie klejnotów i sryber…”[37].

Istotne dla czytelników były wiadomości dotyczące obrad sejmików ziemskich, które w czasach saskich przejęły właściwe funkcje decyzyjne w kraju. Gazety w miarę możliwości na bieżąco informowały o terminie rozpoczęcia obrad lub ich limitacji, składzie poselskim, zakulisowych działaniach niektórych posłów i podejmowanych decyzjach.

Niesłabnącym zainteresowaniem czytelników gazet rękopiśmiennych cieszyły się nowiny z dworu królewskiego i życia szlacheckich elit[38]. I chociaż król August II nie był już człowiekiem młodym i aktywnym jak niegdyś, to w jego otoczeniu ciągle przebywali ludzie chętni do zabaw i grzania się w królewskim blasku.

> Poniedziałkowa drezdeńska poczta przyniosła relację o kontynuującym się tamże karnawale przy komediach, operach, redutach i innych diwertimentach, żeby zaś miał do Polski stamtąd wyjechać król JMć nie upewnia ta poczta, *praesupponens*, że w Dreźnie zakończy karnawał

[33] Wiadomości z Warszawy 14 II 1729 r., k. 42.

[34] Wiadomości z Warszawy 2 II 1729 r., k. 29.

[35] I. Woroniecka-Kulesza, *Kobieta wobec problemów małżeńskich w epoce nowożytnej — propagowane wzorce i postawy*, [w:] *Nad społeczeństwem staropolskim. Kultura, instytucje, gospodarka w XVI–XVIII stuleciu*, red. K. Łopatecki i W. Walczak, Białystok 2007, s. 150–153.

[36] Wiadomości z Warszawy 2 II 1729 r., k. 29.

[37] Chodzi o Michała Bielińskiego (zm. 1745), cześnika koronnego i starostę sztumskiego, i jego pierwszą żonę Marię Aurorę Katarzynę Rutowska, naturalną córkę króla Augusta II. Małżeństwo zawarte 1 X 1724 r. zostało unieważnione w 1735 r. Oboje weszli w ponowne związki małżeńskie. Wiadomości z Warszawy 6 VII 1729 r., k. 198.

[38] B. Popiołek, *Kobiecy świat w czasach Augusta II...*; A. Knychalska, *Ciekawostki drezdeńskie z połowy XVIII w. w świetle relacji gazet pisanych*, [w:] *Staropolski ogląd świata...* t. 2: *Przestrzeń wyobraźni*, s. 290–300; A. Słaba, *Gazety rękopiśmienne jako źródło do badań nad społeczeństwem epoki saskiej*, referat wygłoszony na III Konferencji Źródłoznawczej w Maniowych, 23–25 V 2011 (w druku).

— donosiła gazeta, informując jednocześnie o wielkim balu, który wydał w Warszawie Ludwik Konstanty Pociej, hetman wielki litewski, „w swoim pałacu, *ab intra et ab extra* iluminowanym" ku uciesze licznie zgromadzonego towarzystwa[39]. Z wielką niecierpliwością wyczekiwano powrotu króla do kraju, kiedy więc w połowie marca 1729 r. pojawiły się wreszcie nowiny o jego spodziewanym przybyciu pod koniec miesiąca, wiadomość o przygotowaniach na przyjęcie króla podały wszystkie gazety

> … od JMci P. Generała Poczt Kor[*onnych*] do dyrektorów poczt na Trakcie Saskim będących, aby gotowości wszelkie do transportu JKMci *indulgendo commodo* mieli…[40].

Król jednak zwlekał z opuszczeniem Drezna, a gazety ponownie podjęły sprawę jego powrotu do Polski w kwietniu, ogłaszając, że nastąpi dopiero po Świętach Wielkanocnych i opadnięciu wód[41]. Powrót króla stwarzał ogromne możliwości dla wszystkich, którzy nie byli w stanie podążyć za nim do saskiej stolicy. Gra o urzędy i starostwa toczyła się nieustannie, ale nie wszyscy mogli zabiegać o nie osobiście. Z tym większą więc niecierpliwością oczekiwano obecności monarchy w kraju. Niektórzy zawczasu wynajmowali dwory i pałace w Warszawie, by móc przebywać w sąsiedztwie króla i uczestniczyć w dworskich zabawach i zabiegach o łaskę monarszą, co nie umknęło uwagi autorów nowin[42]. Jak podała gazetka krakowska „*ex occasione* wakansów zagęszczonych w łasce Jego Pańskiej [*będących*]" wzmógł się znacznie ruch między Rzecząpospolitą a Dreznem, gdyż każdy, kto tylko mógł sobie pozwolić na znaczne koszty podróży i pobytu w Saksonii, starał się uprzedzić konkurencję[43]. Obecność władcy sprzyjała nie tylko elitom, ale i zwykłym ludziom, głównie mieszczanom, ożywiając handel i rzemiosło w miejscu postoju dworu, co dobitnie podkreślił autor gazetki krakowskiej, powołując się na przykład rosyjski:

> W Petersburgu zaś i Archangelu przy sannej drodze kupcy moskiewscy różnego gatunku towarów zwieźli i zwożą, póki śniegi trwają, pierwsze jednak miasto bardzo utyskuje bez prezencji cara, który jeżeli na stolicy długo *subsistet*, łacno się Peterburg w port małej konsideracyi obróci, a Kronstadt w port wojenny dosyć na Bałtyckim Morzu mocny, jeżeli go w dobrym stanie konserwować będą[44].

Pobyt króla w Polsce był z kolei okazją do licznych notek prasowych na temat poczynań monarszych, jego zdrowia i samopoczucia, rozrywek i zamierzeń.

---

[39] Wiadomości z Warszawy 2 II 1729 r., k. 29.
[40] Wiadomości Warszawy 16 III 1729 r., k. 73.
[41] Wiadomości z Warszawy z kwietnia 1729 r., k. 106.
[42] Wiadomości z Warszawy 20 IV 1729 r., k. 122.
[43] Wiadomości z Warszawy z 27 IV 1729 r., k. 128.
[44] Wiadomość z Prus z 13 III 1729 r., k. 77–77v.

> Król JMci rano bardzo wierzchem przyjechawszy na koszary *in assistentia* Grafa Rutowskiego [*Fryderyk August Rutowski*] i innych Ich Mość kawalerów, dworzan także swoich, lustrowaniem regimentu bawił się do godziny *circiter* 9 […], chcąc zaś cały regiment widzieć król JMć, *ad cuius praesentiam* mustrował tenże regiment książę Czartoryski kawaler jako generał[45].

Kilka dni później uwaga redaktorów skupiła się na przygotowaniach króla do wyjazdu na sejm grodzieński, „dokąd ordynował trakt na Białystok, gdzie mają się odprawić solenne Augustowiny przy osobliwym fajerwerku"[46].

Redaktorzy nowin pilnie śledzili poczynania rozmaitych osób z kręgu elity społecznej. Ich podróże, wizyty, działania publiczne i wszelkie inne przedsięwzięcia, a nawet strój i wygląd były szeroko komentowane w rękopiśmiennych mediach. Preferencje i zainteresowania odbiorców wybranym kręgiem osób decydowały o tym, kto pojawiał się najczęściej wśród opisywanych postaci. Ta swoista kronika towarzyska była nie lada atrakcją dla czytelników, dostarczała też praktycznych informacji na temat miejsca pobytu czy życia publicznego i rodzinnego elity magnackiej. W pierwszych miesiącach 1729 r. redaktor nowin krakowskich poświęcił wiele uwagi ludziom powszechnie znanym, powiązanym różnymi więzami rodzinnymi, jak Elżbiecie z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej, zwanej tu „wdową", jej bratowej Joannie z Sieniawskich Potockiej (zm. 1733), wojewodzinie bełskiej, jej krewnemu Jerzemu Aleksandrowi Lubomirskiemu (ok. 1669–1735), oboźnemu koronnemu. Sieniawska, chociaż od śmierci męża Adama Mikołaja nie angażowała się zbyt mocno w życie publiczne, nadal była postrzegana jako osoba o wielkich możliwościach i wpływach, stąd też pilnie kontrolowano wszelkie jej posunięcia, dopatrując się w nich niebezpiecznych konszachtów.

> Jey Mci P. Krakowska wdowa temi dniami oddawała wizytę Jey Mci P. Podskarbinie W[*wielkiej*] L[*itewskiej*] w Wołczynie, gdzie bawiąca przez trzy dni, w tym tygodniu ma *exurrere* na Ruś, tam zimować postanowiwszy…[47]

— cytował nowiny lubelskie autor gazetki krakowskiej. Dopiero śmierć kasztelanowej pod koniec marca tegoż roku przerwała zainteresowanie jej osobą, a wielu z pewnością odetchnęło z ulgą, nie musząc już obawiać się wpływów Sieniawskiej[48]. Wśród osób, które stale pojawiają się na kartach gazetki krakowskiej odnajdziemy Józefa Wandalina Mniszcha, marszałka wielkiego koronnego, jego żonę Konstancję z Tarłów i krąg jego krewnych i klientów, Tomasza Antoniego Zamoyskiego, ordynata zamojskiego, Janusza Antoniego Wiśniowieckiego, kasztelana krakowskiego,

[45] Wiadomości z Warszawy z 6 VII 1729 r., k. 197.
[46] Wiadomości z Warszawy 13 VII 1729 r., k. 210.
[47] Wiadomość z Lublina 2 I 1729 r., k. 7v.
[48] Wiadomości ze Lwowa 30 III 1729 r., k. 99.

oraz cały szereg ministrów królewskich, urzędników ziemskich i kleru różnych wyznań. Autorzy nowin śledzą ich poczynania, życie codzienne i sytuacje niecodzienne, odnotowują miejsca pobytu i podróże, przez co gazetki pisane są nieocenioną kopalnią wiedzy o środowisku szlacheckim tej epoki.

Niekiedy wśród nowin pojawiały się wstrząsające wieści o grożących Rzeczypospolitej niebezpieczeństwach, ruchach obcych wojsk w obszarach przygranicznych, klęskach żywiołowych czy nadzwyczajnych wydarzeniach. Ciągłe konflikty wojenne wymuszały ustawiczną czujność, stąd wiadomości o zbrojeniach i kongresach dyplomatycznych zajmowały ważne miejsce w prasie tego okresu. Powołując się na informację z poczty pruskiej redaktor krakowski wspominał o budowie dwóch potężnych fortec na szwedzkiej wyspie Aland, „przez co Królestwo Szwedzkie od drugiej inwazji moskiewskiej będzie bezpieczne”[49]. Obawiano się dalszego zaognienia sytuacji międzynarodowej z udziałem Szwecji i szansę dla niej widziano w konieczności nowych werbunków żołnierzy, „aby Królestwo Szwedzkie miało wojska na obronę dostateczną państwa swojego”[50]. Informacja ta wydawała się ważna, gdyż obawiano się rychłej zmiany na tronie szwedzkim, a książę Jerzy Hessen-Kassel „wielką nadzieję *succesionis* [*ma*] do korony szwedzkiej, dla której już stroni od kalwiństwa”[51]. Uwagę europejskiej opinii absorbował ponadto kongres pokojowy w Soissons (1728–1729), który miał ustosunkować się do roszczeń Hiszpanii niezadowolonej z układu sił w Europie po 1713 r. (pokój w Utrechcie). Obrady nie przyniosły jednak żadnych rozstrzygnięć, co odnotowała prasa — „Potencye pomorskie co żywo się w broń sposobią niepewne dojścia tegoż kongresu”[52].

Opinia publiczna chętnie żywiła się wszelką sensacją, co redaktorzy rękopiśmiennej prasy wykorzystywali w swoich gazetkach.

> W Toruniu przeszłego czwartku tu luterski Predykant suspendowany od predykanctwa dla pewnych inkonwentencyi nie mógł otrzymać *attestatum* i wyjechać do Wielkiej Polski na pastorię, w rozpaczy z pistoletu się zabił

— pisał poruszony autor nowin[53]. W innym miejscu wspominał o człowieku, który w Jarosławiu

> … w ratuszu w niedzielę przeszłą obiesić się chciał, na którego potem ferowany dekret, aby go egzekwowano, ale za instantią różnych zakonników już na placu darowano go życiem[54].

---

[49] Wiadomość z Prus z 22 IV 1729 r., k. 97.
[50] Tamże, k. 98.
[51] Tamże, k. 97
[52] Tamże, k. 98.
[53] Wiadomości z Prus 20 II 1729 r., tamże, k. 50.
[54] Wiadomość z Jarosławia 14 X 1729 r., k. 297.

Nie brak również w gazetach rękopiśmiennych działań propagandowych, w postaci zamieszczanych w nich anonimowych listów, pamfletów i pism ulotnych o wyraźnie propagandowym i opiniotwórczym charakterze, które przytaczane w całości jako swoiste manifesty niewątpliwie oddziaływały na opinię publiczną[55]. Przyznać jednak należy, że ta sfera jest stosunkowo skromnie reprezentowana we wspomnianym medium. Dla przeciętnego odbiorcy gazety rękopiśmienne stanowiły ważny środek informacyjny, dostarczający praktycznej i użytecznej wiedzy (anomalie pogodowe, ceny towarów, dostępność dróg, wieści o „grasującym powietrzu", zmiany w obrębie elity rządzącej). Był to jeden z licznych kanałów pozyskiwania wiedzy o świecie i obiegu pożądanych informacji.

Trudno przecenić znaczenie gazet rękopiśmiennych jako źródła do wielopłaszczyznowych badań nad społeczeństwem staropolskim. Ze względu na ogromną wścibskość i plotkarstwo odnajdziemy tu niezwykłe bogactwo informacji o wydarzeniach politycznych i militarnych, faktach z życia przedstawicieli uprzywilejowanych stanów, a także szerokie pole do badań nad mentalnością społeczeństwa epoki saskiej. Fakt, że gazety rękopiśmienne powstawały niejako na zamówienie określonych środowisk społecznych, daje nam możliwość zorientowania się w obrazie świata, postawach, stereotypach i mentalności tego właśnie środowiska.

[55] Przestroga po przestrodze nie tylko Panom wszystkim Rzeczypospolitej, ale i niektórym pogranicznym Monarchom do pilnej, głębokiej ruminacyi przez szczerego i wiernego Ojczyźnie swojej Polaka podana [z 1726 r.], Gazeta krakowska z 1729 r., k. 107–121; Propozycja braterska ukrzywdzonemu w honorze stanowi rycerstwa polskiego, Gazeta krakowska z 30 IV 1729 r., k. 126–127.

T. XV (2012) Z. 1 (29)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ
DOI: 10.2478/v10272-012-0010-0

The problem of modernism in the weekly *Tygodnik Powszechny* in 1898–1907

Problem modernizmu na łamach „Tygodnika Ilustrowanego" w latach 1898–1907

ul. Zawiszy Czarnego 9B
PL 84-230 Rumia

Adrian
KOŁTONIAK

KEY WORDS:
Polish press in the late 19th century, Modernism, Young Poland, aesthetics, *Tygodnik Ilustrowany*, Ignacy Matuszewski (1858–1919)

ABSTRACT
In the early 1890s the traditional allegiance of the readers of *Tygodnik Powszechny* to the realistic creed of the Polish Positivism began to falter. As the decade wore on their attention was increasingly attracted by the new, modernist approach to the arts, propagated by Ignacy Matuszewski in *Tygodnik Ilustrowany*. It was in fact a moderate modernist aesthetics, rooted in conservatism and tailored to fit the tabloid profile of that weekly. Unlike the more highbrow Cracow periodicals *Tygodnik Ilustrowany* cultivated an image of a moderately progressive magazine with a popular appeal.
Its editors sympathized with the ideas of the Young Poland movement and its patriotic and romantic revivalism. Theirs was a modernism stripped of elitist aestheticism and tilted heavily towards a social and national *engagement* practiced by Stanisław Wyspiański and Stefan Żeromski.

SŁOWA KLUCZE:
Wiek XIX, modernizm, estetyka, „Tygodnik Ilustrowany", Ignacy Matuszewski, Młoda Polska

ABSTRAKT
Od początku lat dziewięćdziesiątych XIX wieku modernizm zdobywał sobie wśród czytelników pisma coraz większą popularność i powoli wypierał starsze, pozytywistyczne myślenie o sztuce. Trzeba także pamiętać, iż w „Tygodniku Ilustrowanym" propagowana była m.in. przez Matuszewskiego specyficzna wersja estetyki modernistycznej, wypływająca z konserwatyzmu oraz popularnonaukowego komercyjnego charakteru pisma. „Tygodnik Ilustrowany" jawi się jako pismo umiarkowane, nastawione na nowoczesność, jednak realizujące inną koncepcję prasy niż czasopisma kulturalne Krakowa. Redakcja pisma propagowała idee młodopolskie osadzone w kontekście kultury polskiej, zwłaszcza w tradycji romantycznej, odchodząc jednocześnie od estetyzmu i koncepcji sztuki elitarnej ku modernizmowi zaangażowanemu społecznie i narodowo, a którego najpełniejszą realizacją według Matuszewskiego była twórczość Wyspiańskiego i Żeromskiego.

Streszczenie

Artykuł *Problem modernizmu na łamach „Tygodnika Ilustrowanego" w latach 1898–1907* ukazuje przemiany, jakie pod wpływem modernizmu i działalności publicystycznej zachodziły na początku wieku XX w tym najważniejszym czasopiśmie kulturalnym Warszawy. Ofensywa promodernistyczna, przeprowadzona przez Matuszewskiego, Tetmajera, Langego i innych publicystów została poprzedzona powolnym budowaniem światopoglądu modernistycznego wśród czytelników pisma, w znacznej mierze o konserwatywnych poglądach na sztukę.

Działalność popularyzatorska i propagatorska umożliwiła na początku wieku XX wprowadzenie do „Tygodnika" literatury współczesnej oraz nowej koncepcji sztuki. Artykuły, takie jak *Słowacki i sztuka nowoczesna* czy *Wazantazena,* nie tylko rozpoczynały nowy etap rozumienia tradycji literackiej na łamach pisma, ale przede wszystkim chyba umożliwiały dokonanie analogicznych do prasy krakowskiej zmian w rozumieniu sztuki oraz roli artysty w społeczeństwie.

„Tygodnik Ilustrowany" był pismem o charakterze umiarkowanym, nastawionym jednocześnie na nowoczesność, jak i głęboko osadzonym w kulturze polskiej, zwłaszcza w tradycji romantycznej. Dlatego też odchodził od skrajnych koncepcji młodopolskich, od estetyzmu i elitaryzmu. Redakcja starała się realizować wizję modernizmu zaangażowanego społecznie.

I. Wokół zagadnień przełomu pozytywistyczno-modernistycznego w „Tygodniku Ilustrowanym”

„Tygodnik Ilustrowany” w latach 1898–1907 wyraźnie, przede wszystkim pod wpływem kierownika działu literackiego, Ignacego Matuszewskiego, poddawał się nowej, modernistycznej koncepcji sztuki. Co ciekawe jednak, uznając młodopolską estetykę w literaturze, popularyzując ją i propagując wśród swoich czytelników, nie wdawał się w spory ideologiczne z formacją wcześniejszą, ciągle jeszcze obecną w kulturze — pozytywizmem[1]. Wprawdzie w okresie współpracy z autorem *Słowackiego i nowej sztuki* „Tygodnik” silnie ciążył ku prasie młodopolskiej, to nie wolno jednak zapominać o komercyjnym charakterze tego pisma, a co za tym idzie, o konieczności dostosowywania publikowanych dzieł literackich oraz artykułów do gustów masowego odbiorcy. Proza realistyczna, wciąż przecież popularna, stanowiła istotną część zawartości działu literackiego „Tygodnika Ilustrowanego”. Nazwiska pisarzy uznanych zapewniały zainteresowanie czytelników, a więc także i zyski. Znamienny jest fakt, iż „Tygodnik” w momencie druku powieści *Argonauci* Elizy Orzeszkowej oraz *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza, tj. w 1899 roku, uzyskał największą w swojej dotychczasowej historii liczbę prenumeratorów, a jako gratis do prenumeraty dodawana była edycja *Dzieł zebranych* Sienkiewicza.

Pomimo często padających stwierdzeń, iż czasy „starego pozytywizmu warszawskiego minęły bezpowrotnie”[2], redakcja „Tygodnika” nigdy nie zdecydowała się na wyraźne odcięcie się od literatury pozytywistycznej, która w okresie 1898–1907 była ciągle w piśmie obecna, choć na pewno już nie tak obszernie omawiana i komentowana. Nie znajdziemy na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” ostrego tonu wypowiedzi, personalnych ataków na twórców mijającej epoki czy polemik literackich. Redakcja starała się łączyć sprzeczne często ze sobą tendencje kulturowe, two-

[1] Używane tutaj nazwy, zwłaszcza określenie *pozytywizm*, stosowane są w ich najszerszym rozumieniu — literackim, kulturowym, społecznym i filozoficznym. Z racji jednak tego, iż najczęściej praca niniejsza omawia zagadnienia estetyczne i literackie, będzie się używać ich wymiennie z terminami *modernizm* i *realizm*. Więcej na temat terminologii i nazewnictwa okresu Młodej Polski w: H. Markiewicz, *Młoda Polska i „izmy”*, [w:] K. Wyka, *Młoda Polska*, Kraków 2003, t. I, s. 319–375.

[2] L. Krzywicki, *Jeden z pogromców*, „Prawda” 1894, nr 40–41, cyt. za: H. Markiewicz, *Młoda Polska a dziedzictwo pozytywizmu*, „Pamiętnik Literacki” 1995, nr 2, s. 61.

rząc pismo eklektyczne, wyraźnie skierowane ku modernizmowi, ale nieodrzucające szeroko rozumianej tradycji.

Osoba Ignacego Matuszewskiego przyczyniła się bez wątpienia do spopularyzowania na łamach pisma firmy Gebethner i Wolff literatury modernistycznej, zmieniła się również koncepcja krytyki literackiej. Ewa Ihnatowicz zauważa, iż w okresie poprzedzającym interesujące nas tutaj lata „Tygodnik" hołdował tendencjom umiarkowanym. W czasie, kiedy redaktorem naczelnym był Ludwik Jenike[3], nie spotykamy żadnych rewolucyjnych programów literackich. Należy jednak pamiętać, iż pismo to miało charakter *prepozytywistyczny*, a redakcja zazwyczaj entuzjastycznie podchodziła do większości nowych idei[4]. „Do «Tygodnika Ilustrowanego» nie przylega pojęcie przełomowości w żadnym sensie" — pisze Ihnatowicz w przywoływanym już wcześniej artykule[5]. Pismo — jej zdaniem — pełniło częściej rolę obserwatora, przejmującego wszelkie wartościowe elementy z różnych formacji kulturowych. Stwierdzenie to jest jak najbardziej adekwatne również w odniesieniu do lat późniejszych, w tym także i dla okresu 1898–1907, kiedy to oblicze tygodnika współtworzył Ignacy Matuszewski.

Ignacy Matuszewski, jako kierownik działu literackiego „Tygodnika Ilustrowanego", nie odrzucał nigdy twórczości pozytywistycznej, często powracał do niej w swoich rozprawach, stosował także terminologię oraz schematy badawcze wypracowane przez krytykę pozytywistyczną. Pozytywnie zwłaszcza wypowiadał się na temat osiągnięć naturalizmu, fascynował się na przykład pisarstwem Gustawa Flauberta[6]. W piśmiennictwie polskim lat osiemdziesiątych XIX wieku upatrywał odejścia od wyczerpanej i ośmieszonej już dawno formy tendencyjnej dzieła ku, nie tyle realizmowi, ile tradycji romantycznej. W artykule *Powieść nasza w ostatniej chwili*[7] badacz rozpatrywał powieść realistyczną jako *typ sztuki czystej*, silnie zależny i nawiązujący do estetyki I połowy XIX wieku.

Henryk Markiewicz, pisząc o przewartościowaniach estetycznych w okresie przełomu pozytywizmu i Młodej Polski, wskazywał, iż nie można mówić ani o ciągłości myśli estetycznej, ewolucji, ani też o wyraźnym, zdecydowanie antytetycznym traktowaniu tych prądów[8]. Takie podejście zauważamy właśnie na łamach „Tygodnika Ilustrowanego". Twórczość realistów i modernistów współistniała tutaj ze sobą. Wprawdzie dział *Poezja* zdecydowanie zdominowany jest w latach 1898–1907

---

[3] Jenike redagował „Tygodnik Ilustrowany" w latach 1859–1886. Więcej na jego temat zobacz: W. Gomulicki, *O Ludwiku Jenike*, [w:] *Warszawa wczorajsza*, Warszawa 1961.

[4] Por. E. Ihnatowicz, *Tygodnik Ilustrowany a pozytywizm (1859–1886)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej", R. XXVII, z. 1, s. 23–38.

[5] Tamże, s. 38.

[6] Por. I. Matuszewski, *Wstecznictwo czy reakcja?*, „Kurier Codzienny" 1894, nr 231.

[7] I. Matuszewski, *Powieść nasza w ostatniej chwili*, „Ogniwo" 1903, nr 1.

[8] H. Markiewicz, *Młoda Polska a dziedzictwo pozytywizmu*, „Pamiętnik Literacki" 1995, z. 2, s. 86.

przez twórczość młodopolską, to jednak w *Powieściach, nowelach i opowiadaniach* dzieła polskiego realizmu są wciąż bardzo popularne.

Ostatnie dziesięciolecie XIX wieku było w kulturze polskiej okresem niezwykle interesującym. Z jednej strony artyści związani z pozytywizmem byli nie tylko wciąż aktywni, ale tworzyli dzieła dla swojego dorobku najważniejsze, z drugiej, debiutowali twórcy młodopolscy. Julian Krzyżanowski wskazuje, iż

> … lata 1891–1900 były okresem wytężonej pracy dwu pokoleń […]. Z tego też powodu stwierdzić wypadnie zdumiewające wręcz bogactwo zarówno imponujących, choć ostatnich wystąpień pokolenia poprzedniego, jak nie mniej imponujących, młodzieńczych dzieł pokolenia nowego[9].

Sam przełom pozytywistyczno-młodopolski w latach dziewięćdziesiątych dokonał się przede wszystkim dzięki czasopismom literackim, przede wszystkim za sprawą krakowskiego „Życia”, kierowanego najpierw przez L. Szczepańskiego (1897–1900), potem przez Przybyszewskiego, „Krytyki” Feldmana (1899–1914) i „Chimery” Przesmyckiego (1901–1907). Polemizowały z nimi wciąż prężnie działające pisma pozytywistyczne, jak „Prawda” czy „Ateneum”. Ów spór przedstawicieli starszego i młodego pokolenia bardzo szybko przybrał niespotykaną do tej pory w kulturze polskiej skalę, krytykowano postawy filozoficzne, założenia estetyczne, postawy społeczne, przeciwników, często polemiki kończyły się zarzutami personalnymi[10].

W przywołanej dyskusji „Tygodnik Ilustrowany” nie brał aktywnego udziału, redakcję pisma cechowała bowiem niechęć do wystąpień radykalnych i eklektyzm[11].

---

[9] J. K r z y ż a n o w s k i, *Neoromantyzm polski*, Wrocław 1971, s. 9–10.

[10] Należy tu jednak zwrócić uwagę na fakt, iż część badaczy, zwłaszcza z przełomu wieku XIX i XX widziała w modernizmie polskim bezpośrednią kontynuację o charakterze ewolucyjnym tendencji pozytywistycznych w polskiej literaturze. Pisze o tym J. B a c h ó r z, *Pozytywistka na rozdrożu,* [w:] *Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości kulturowej końca XIX wieku*, red. J. Maciejewski, Wrocław 1986, s. 25. Ciekawą koncepcję na temat kultury polskiej wieku XIX przedstawia Janusz Maciejewski, pojmując wiek XIX jako całość, zamkniętą latami 1815 (Kongres Wiedeński) — 1914 (I wojna światowa). W jej obrębie wprawdzie dochodzi do rozwarstwienia na poszczególne *podokresy* oraz do przewartościowań, jednak można odnaleźć wspólny paradygmat dziewiętnastowiecznej formacji kulturowej, oparty na aksjomatach, będących kwestiami kluczowymi dla całej kultury polskiej wieku XIX (por. J. M a c i e j e w s k i, *Miejsce pozytywizmu polskiego w XIX-wiecznej formacji kulturowej,* [w:] G. B o r k o w s k a, J. M a c i e j e w s k i, *Pozytywizm. Język epoki*, Warszawa 2001, s. 11 i nast.; T. S o b i e r a j, *Fabuły i „światopogląd”. Studia z historii polskiej powieści XIX-wiecznej*, Poznań 2004, s. 9–47; J. B a c h ó r z, *Pozytywistka na rozdrożu,* [w:] T. B u j n i c k i, J. M a c i e j e w s k i, *Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości kulturowej końca XIX wieku*, Wrocław 1986, s. 37–38. Na temat wspólnej świadomości wieku dziewiętnastego patrz: J. B a c h ó r z, *O potrzebie scalania polskiego wieku XIX*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, rok I, Warszawa 2008, s. 7–18; T. S o b i e r a j, *Kulturowy model dziewiętnastowieczności*, tamże, s. 19–38.

[11] W odniesieniu do „Tygodnika” określenie to nie jest nacechowane pejoratywnie.

Przełom młodopolski dokonywał się tutaj bardzo spokojnie, bez gwałtownych wystąpień, ataków personalnych czy nawet ideologicznych. Na łamach tego czasopisma nie prowadzono walki o nowy, modernistyczny światopogląd — raczej prezentowano go, edukując czytelników i dając im możliwość dokonywania własnych wyborów. Obserwując, prezentując i komentując przemiany, redakcja pisma Gebethnera i Wolffa starała się być przede wszystkim źródłem wiedzy i umożliwiać rozeznanie się w coraz bardziej skomplikowanej sytuacji procesu rozwoju kultury polskiej. Skupiając się na kwestiach estetycznych, „Tygodnik Ilustrowany" pozostawał na uboczu toczącego się sporu między pozytywizmem a Młodą Polską.

Według koncepcji Markiewicza niemożliwe było porozumienie na płaszczyźnie ideologicznej, przesądzało o tym całkowite zanegowanie tendencyjności, utylitaryzmu, pracy organicznej i pracy u podstaw przez młode pokolenie oraz odrzucenie propagowanych przez poprzedników idei społecznych. Zdeprecjonowanie światopoglądu pozytywistycznego można wyraźnie zauważyć już we wczesnej twórczości Miriama, Langego czy innych poetów młodopolskich[12]. W podobnym tonie wypowiadał się także Ignacy Matuszewski na łamach „Kuriera Codziennego"[13].

Tak silnego rozdźwięku nie ma już, według Markiewicza, w postawach filozoficznych dwóch epok. Spowodowane jest to stopniową ewolucją samego pozytywizmu pod wpływem Spencera oraz Kanta, których poglądy zaczęły wypierać materializm i realizm. Dlatego też, dzięki przemianom wewnątrz formacji pozytywistycznej, od pesymistycznej wersji pozytywizmu[14] lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku niedaleko do sceptycznej wobec świata postawy dekadenta, a szerzej — modernisty.

Stosunek Młodej Polski do pozytywizmu pełen jest sprzeczności i opinii ambiwalentnych, wyrażanych na łamach prasy warszawskiej i krakowskiej od początku lat dziewięćdziesiątych do końca pierwszej dekady wieku XX[15]. Rozpięty on został pomiędzy poczuciem konieczności oderwania się od zdewaluowanych ideałów i zanegowania postaw filozoficznych a świadomością kontynuacji dorobku kulturowego i wzajemnego przenikania się wzorców estetycznych. Niemniej jednak kwestie estetyczne nie wymagały już tak konsekwentnych i jednoznacznych podziałów i rozgraniczeń. Programy literackie pozytywistów nie były ocenianie jednoznacznie. Odrzucając powieść tendencyjną, moderniści starali się wyzwolić sztukę od obo-

[12] Na przykład artykuł Zenona Przesmyckiego *Walka ze sztuką*, który ukazał się w 1901 roku w „Chimerze".

[13] I. M a t u s z e w s k i, *Wstecznictwo czy reakcja*, „Kurier Codzienny" 1894, nr 274.

[14] Ów pesymizm pojawił się już wcześniej, bo w drugiej połowie lat 70. Zagadnienie to porusza J. T o m k o w s k i w pracy *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993. O związkach pomiędzy dekadentyzmem a światopoglądem pozytywistycznym zobacz: T. W a l a s, *Ku otchłani. Dekadentyzm w literaturze polskiej 1890–1905*, Wrocław 1986, s. 32–44; H. M a r k i e w i c z, *Dialektyka polskiego pozytywizmu*, [w:] t e n ż e, *Przekroje i zbliżenia*, Warszawa 1967, s. 107 i nast.

[15] Na temat programów literackich, sporów i polemik prasowych zobacz: K. W y k a, *Młoda Polska*, Kraków 2003, na podstawie wydania II, s. 80–133.

wiązków wobec społeczeństwa, ale to odrzucenie nastąpiło już wcześniej — dokonało się w samym pozytywizmie.

Współistnienie jednak nurtu pozytywistycznego i modernizmu w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku i pierwszym dziesięcioleciu XX stulecia umożliwione zostało przede wszystkim przez przywołanie tradycji romantycznej, tak przecież istotnej dla czołowych przedstawicieli obu epok, stanowiącej niekiedy płaszczyznę porozumienia między przedstawicielami naturalizmu i modernizmu. Dzieła największych polskich pozytywistów akceptowano, patrząc na nie przez pryzmat tradycji literackiej pierwszej połowy XIX wieku. Dla modernistów Orzeszkowa czy Konopnicka były bezpośrednimi spadkobierczyniami Słowackiego i Mickiewicza. Markiewicz zauważa, iż

> ... pisząc o […] autorach [pozytywizmu — przyp. A. K.] starano się albo całkowicie, albo od okresu dojrzałości pisarskiej odciąć ich lub przynajmniej oddalić od pozytywizmu i powiązać z tradycjami romantycznymi[16].

Tak więc twórczość lat osiemdziesiątych i późniejszą wpisywano w nurt neoromantyczny, co umożliwiło akceptację przez młodych dzieł Konopnickiej, Orzeszkowej, a często nawet i Prusa[17].

W okresie 1898–1907 na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” dominuje już estetyka młodopolska, Oppman i Tetmajer, obok Słowackiego, są postaciami sztandarowymi warszawskiego czasopisma, pojawia się także Przybyszewski, lecz nie wiąże się to w żaden sposób z tendencją do dyskredytowania osiągnięć formacji mijającej. Redakcja „Tygodnika” z powodu niechęci do jakichkolwiek sporów ideologicznych i dzięki skupieniu się na zagadnieniach historyczno- i estetyczno-literackich łączy różne, często sprzeczne ze sobą nurty literackie.

Z tego też powodu bardzo rzadko w pismie przywołuje się program pozytywizmu warszawskiego, o wiele częściej publicyści posługują się kategoriami estetycznymi. Redakcja „Tygodnika” na czele z Ignacym Matuszewskim nie traktuje realizmu jako estetyki wyczerpanej, podchodzi do niej raczej jak do wciąż żywej tradycji, a poruszając tematy z pogranicza wielu dziedzin sztuki, posługuje się głównie terminologią estetyczną, używając pojęć takich jak: *literatura tendencyjna*, *realizm* czy *naturalizm*, unikając określeń z pogranicza kultury i filozofii: *pozytywizm*[18] lub *Młoda Polska*.

[16] H. M a r k i e w i c z, *Młoda Polska a dziedzictwo pozytywizmu*, „Pamiętnik Literacki” 1995, z. 2, s. 81.

[17] Por. H. M a r k i e w i c z, *Pozytywizm*, wyd. V, Warszawa 2000, s. 435–438.

[18] Jednym z nielicznych przykładów użycia terminu pozytywizm w „Tygodniku Ilustrowanym” jest artykuł Bolesława Lutomskiego *„Pozytywiści” i „organicznicy”*. Termin ten odnosi się w tekście do świadomości społecznej i zespołu wartości pozaestetycznych, reprezentowanych przez pokolenie Szkoły Głównej. Por. B. L u t o m s k i, *„Pozytywiści” i „organicznicy”*, „Tygodnik Ilustrowany” [dalej: „T. I.”] 1903, nr 35.

Jak już wcześniej zostało zaznaczone, „Tygodnika Ilustrowanego" nie należy łączyć z przełomowością. Co za tym idzie, przewartościowanie wzorca estetycznego odbywało się tutaj bardzo spokojnie, wręcz naturalnie. Można odnieść wrażenie, że redakcja po prostu powoli *oddawała głos* młodemu pokoleniu artystów, jednocześnie przechodząc ewolucję ku estetyce młodopolskiej. Właśnie *ewolucja* uznana powinna być za słowo-klucz do zrozumienia postawy „Tygodnika" wobec sztuki.

II. Budowanie świadomości modernistycznej wśród czytelników „Tygodnika Ilustrowanego"

Literatura Młodej Polski pojawia się w „Tygodniku Ilustrowanym" już od początku lat dziewięćdziesiątych XIX wieku. W okresie 1890–1897 publikowane są, początkowo sporadycznie, później coraz częściej, artykuły o charakterze modernistycznym. Jednym z pierwszych jest szkic Antoniego Langego z 1890 roku, zatytułowany *Modernizm*. Autor przede wszystkim poruszał w nim kwestię nazwy nowego prądu estetycznego, wprowadzając ją tym samym do nomenklatury pisma. Współczesne tendencje literatury europejskiej charakteryzował w następujący sposób:

> Modernizm to jest sztuka nowożytna; sztuka dnia dzisiejszego, sztuka chwili, sztuka nie malująca tego, co jest w człowieku stałym i wiecznym, ale to, co jest w nim zewnętrznym, chwilowym, szczególnym, czego już jutro nie będzie […]. Tak modernizm — wyrażający się przeważnie w romansie — ma streszczać całą naszą duszę i całe nasze ciało, naszą newrozę i niepokój, szaleństwo i zbytek, naszą melancholię i cynizm, spazmy i rezygnację, pragnienie śmierci, pragnienie złota i miłości — całą naszą istotę i istotę naszego otoczenia[19].

Lange wywołał na łamach „Tygodnika Ilustrowanego" problem, do którego tak redakcja, jak i czytelnicy musieli się w najbliższej przyszłości odnieść. Wprowadzony w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku termin *modernizm* będzie już od tego momentu używany przez publicystów „Ilustrowanego" jako oficjalna nazwa najnowszych tendencji w kulturze. Nie sposób określić w tym miejscu siły oddziaływania wystąpienia Langego, niemniej jednak stwierdzić należy, iż od 1894 roku regularnie w „Tygodniku" ukazywały się wiersze Kazimierza Przerwy-Tetmajera, równocześnie z nim popularność zdobywał Artur Oppman i Władysław Stanisław Reymont.

[19] A. L a n g e, *Modernizm*, „T. I." 1890, nr 13.

Poza utworami literackimi, redakcja „Tygodnika” od początku lat 90. XIX wieku prezentowała także założenia nowej estetyki tak w literaturze, jak i w malarstwie[20]. Bez wątpienia charakter przełomowy miał w historii rozwoju „Tygodnika Ilustrowanego” rok 1898. Przede wszystkim z powodu dołączenia do redakcji Ignacego Matuszewskiego. Pod jego wpływem pismo zaczęło powoli zwracać się ku nowym tendencjom w sztuce, które do tej pory tylko prezentowało. „Tygodnik” przestawał być tylko obserwatorem przemian w kulturze polskiej, stopniowo włączał się w nurt przemian światopoglądowo-estetycznych. Najwcześniej zmiany zachodziły w dziale krytycznoliterackim, gdzie poglądy Matuszewskiego wypierały jeszcze pozytywistyczny sposób myślenia o literaturze. Warto dodać, iż są one również najbardziej zauważalne. Takimi artykułami, jak *Wazantazena*[21], *Jeszcze o dramat indyjski*[22]czy *Sława a reklama*[23] Matuszewski dokonywał przewartościowań w piśmie i to dzięki nim właśnie pojawia się wśród członków redakcji nowy sposób myślenia i pisania o literaturze. O prezentowanym tutaj okresie badacz działalności krytycznoliterackiej Matuszewskiego pisze:

> W roku 1899 przełom modernistyczny jest w Polsce faktem dokonanym. Matuszewski ma w nim swój ważki udział. Wśród najistotniejszych manifestacji programowych tego okresu, obok „Młodej Polski” Quasimodo-Górskiego, „Confiteor” Przybyszewskiego, należy na pewno odnotować najważniejszy w tym roku dla kręgu „kresowiackiego” ich odzew w postaci głośnego szkicu Matuszewskiego „Sztuka i społeczeństwo”, podejmującego w tonie bardzo przychylnym próbę wyjaśnienia haseł estetyczno-artystycznych, reprezentowanych przede wszystkim przez Przybyszewskiego i jego „Życie”[24].

Publikacja *Sztuki i społeczeństwa* była jedną z udanych prób przeniesienia na grunt „Tygodnika” zagadnień związanych z nową sztuką. Tekst ten określał przede wszystkim miejsce modernistycznego artysty w społeczeństwie, ale równie stał się wystąpieniem programowym, wyznaczającym drogę rozwoju działu krytycznoliterackiego pisma.

Cały początkowy okres współpracy Matuszewskiego z „Tygodnikiem” można określić mianem budowania wśród czytelników świadomości modernistycznej. Zmianie uległ nie tylko dział krytycznoliteracki. Zauważamy coraz częstsze recenzje utworów pisarzy zachodnioeuropejskich czy sprawozdania z wystaw sztuki współczesnej, które powoli, acz skutecznie, przyzwyczajały czytelników „Tygodnika” do estetyki młodopolskiej.

---

[20] W artykule tym pojęcie *światopoglądu modernistycznego* rozumiem za Teresą Walas, które przedstawiła w pracy *Ku otchłani. Dekadentyzm w literaturze polskiej 1890–1905*, Kraków 1986.

[21] „T. I.” 1898, nr 21.

[22] Tamże 1898, nr 31.

[23] Tamże 1898, nr 43.

[24] S. Sandler, *Ścieżka modernistycznych zapożyczeń*, [w:] J. Kwiatkowski, Z. Żabicki, *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. I, *Młoda Polska*, Warszawa 1965, s. 468–469.

Kluczowe znaczenie dla omawianej tutaj kwestii miał numer 23 z 1898 roku. Redakcja wprowadziła, obok niezwykle rozbudowanego działu *Poezja*, modernistyczną szatę graficzną. Zmiany te motywowano chęcią zerwania z rutyną, zastrzegając jednak przy tym, iż jest to jedynie *próba*. Od tego jednak wydania stale już niektóre działy „Tygodnika", na przykład *Nowe książki*, zdobione były współczesnymi grafikami, nawiązującymi do estetyki młodopolskiej.

Owa metamorfoza szaty graficznej została poprzedzona dwuczęściowym artykułem Stanisława R. Lewandowskiego *Modernizm w sztuce*[25], w którym publicysta — rzeźbiarz i krytyk sztuki, od 1894 mieszkający w Wiedniu — ukazał najnowsze tendencje w malarstwie europejskim. Lewandowski, zanim dokonał prezentacji dzieł takich artystów, jak Giovanni Segantini czy Gustav Klimt, pokazanych na wiedeńskiej wystawie sztuki secesyjnej, podjął się próby zdefiniowania sztuki modernistycznej. Zauważając ścisły związek nowej sztuki z romantyzmem, podkreślał jednocześnie, iż ma być ona, jak sam pisał, *sztuką reakcyjną*, dążącą do oczyszczenia romantyzmu z grafomaństwa, przy jednoczesnym dążeniu do odnalezienia duszy człowieka i świata[26].

Krytycy „Tygodnika Ilustrowanego" wyrażali swoje zainteresowanie modernizmem nie tylko poprzez dominującą w piśmie tematykę literacką. Pomijając publicystykę społeczną, której przykładem może być studium *Cywilizacja i samobójstwo*[27]czy wcześniejszy artykuł W.S. Reymonta, zatytułowany *W palarni opium*[28], redakcja starała się przybliżać czytelnikowi najnowsze tendencje estetyczne i filozoficzne. Przykładem może być tutaj publikacja Wincentego Lutosławskiego *Istnienie duszy. List do młodszego brata*[29]. Należy zwrócić również uwagę na to, iż „Tygodnik Ilustrowany" raczej niechętnie, jako pismo popularnonaukowe, publikował teksty typowo filozoficzne. *Istnienie duszy* jest pod tym względem zdecydowanym wyjątkiem. Artykuł pojawił się bez wątpienia ze względu na silne związki koncepcji Lutosławskiego z tradycją romantyzmu, bowiem on łączył wiedzę empiryczną z wiarą, prezentując jedną z najważniejszych zasad neomesjanizmu.

Odrzucając materializm, Lutosławski dążył do naukowego określenia istoty duszy, utożsamiając owe poszukiwania z odkrywaniem własnego *ja* człowieka. Wpisując swe poglądy w nurt filozofii Młodej Polski, pisał:

> … dusza jest obiektywną rzeczywistością tego, co subiektywnie jest ci znane jako twoje własne „ja". […] Myśli, uczucie, wola, nie tkwią w mózgu ani w ciele, lecz w tej istocie

[25] S.R. Lewandowski, *Modernizm w sztuce*, „T. I." 1898, nr 21, 22.

[26] Tamże, nr 21.

[27] *Samobójstwo i cywilizacja* — artykuł oparty na tekście W. Mathewsa o tym samym tytule, który ukazał się w „North America Rewiew". „T. I." 1898, nr 2.

[28] W.S. Reymont, *W palarni opium*, tamże 1894, t. II, s. 231.

[29] W. Lutosławski, *Istnienie duszy. List do młodszego brata*, tamże 1899, nr 33–38.

znanej nam nierównie lepiej, niż wszystkie ciała, nazywanej przez każdego jego świadomością, czyli własnym „ja”[30].

Lutosławski starał się przede wszystkim przekształcić polski indywidualizm w filozofię narodową, opartą tak na tradycjach staropolskich, jak i na romantycznym mesjanizmie. Poglądy Lutosławskiego, prezentowane w *Istnieniu duszy* były bliskie widzeniu romantyzmu w publicystyce „Tygodnika”. Z drugiej jednak strony, w innych swoich pracach, filozof występował zdecydowanie przeciwko nowej sztuce:

… stał się zawziętym przeciwnikiem literatury młodych. Walcząc o moralne odrodzenie społeczeństwa, tępił Lutosławski wszelki dekadentyzm, piętnował w twórczości młodych pisarzy przejawy amoralizmu i perwersji[31].

Artykuł Marii Krzymuskiej *Stanisław Przybyszewski, jego poezja i filozofia*[32] prezentował już wprost założenia estetyki młodopolskiej. Publicystka stara się przede wszystkim przybliżyć czytelnikom postać Przybyszewskiego i jego poglądy na sztukę. Autorka nie kreuje jednak Przybyszewskiego na prekursora polskiego modernizmu. Stwierdza, iż *szkoła Młodej Polski*[33] istniała w naszej kulturze wcześniej i podlegała samoistnemu rozwojowi. Największą zasługą pisarza było przede wszystkim skupienie wokół siebie artystów już działających i stworzenie klimatu pozytywnie wpływającego na rozwój talentów. Istotne jest tutaj podkreślenie znaczenia idei nagiej duszy oraz koncepcji nowej sztuki, w której autorka dostrzegała echa *Króla — Ducha* oraz wpływ filozofii Nietzschego:

Artysta — twórca w chwilach ekstazy dostrzega błyski zagadkowego bytu duszy, zakrytego zwykle przed naszymi oczyma, udoskonala przez to, „powiększa” w sobie człowieka, a tym samym udoskonala ludzkość, dążącą do stworzenia wyższego typu społeczeństwa[34].

Nawet jednak tak bezkompromisowe pojmowanie sztuki, która w ujęciu Przybyszewskiego stała się odbiciem absolutu, stojąc ponad życiem i jego prawami, łączyła artystę z duchem wszechświata, została w „Tygodniku” uznana nie za absolutną nowość czy też objawienie, lecz wpisano ją w tradycję filozofii romantycznej, lub, jak chciała tego publicystka, *filozofii metafizycznej*[35].

---

[30] Tamże, nr 35.

[31] Tamże.

[32] M. K r z y m u s k a, *Stanisław Przybyszewski, jego poezja i filozofia*, tamże 1901, nr 15–17.

[33] Określenie pochodzi od autorki tekstu, jeden z niewielu przypadków użycia tego terminu na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1898–1907, tamże 1901, nr 15.

[34] Tamże.

[35] Por. tamże, nr 17. O uwikłaniach poglądów Przybyszewskiego w tradycję kultury patrz: K. W y k a, *Młoda Polska*, t. I, Kraków 2003, s. 160–180 lub E. B o n i e c k i, *Struktura „nagiej duszy”. Studium o Stanisławie Przybyszewskim*, Warszawa 1993; *Słowianie w świecie antynorm Stanisława*

Wprowadzenie na łamy pisma nowej koncepcji literatury poprzedzone było stopniowym przyzwyczajaniem czytelnika do poetyki modernistycznej. Proces ten, jak widać na przykładzie przytoczonych powyżej artykułów, rozpoczął się w „Tygodniku" już na początku lat 90. XIX wieku. W okresie współpracy pisma z Ignacym Matuszewskim sztuka Młodej Polski była nie tylko coraz częściej obecna na łamach pisma, lecz stała się oficjalnie propagowanym przez redakcję wzorcem estetycznym.

Jeden z czołowych filozofów, kształtujących ideologiczne oblicze epoki, Fryderyk Nietzsche, był w „Ilustrowanym" najczęściej prezentowany jako pisarz. Zwrócić należy tutaj uwagę także na fakt, iż „Tygodnik" wpisywał się artykułami o autorze *Tako rzecze Zaratustra* w ogólnomodernistyczną fascynację poglądami filozofa w kulturze polskiej[36]. Podążając za wykładnią Stanisława Przybyszewskiego, Matuszewski, w artykule *Nietzsche (1844–1900)*[37] rozpatruje poglądy niemieckiego myśliciela przez pryzmat subiektywnych odczuć i skojarzeń. Krytyk, przeciwstawiając poglądy Nietzschego niemocy Schopenhauera, pisał:

> Jeżeli jednak karłowatość ludzi i stosunków doprowadziły kilka generacji poetów i filozofów do nihilizmu i pesymizmu, jeżeli większość, z Schopenhauerem na czele, szukała ratunku w kwietystycznej nirwanie i pogardliwej obojętności, Nietzsche nie chciał się pogodzić z istniejącym stanem rzeczy i rozpoczął tytaniczną walkę z przeznaczeniem[38].

Odrzucając Artura Schopenhauera, jako duchowego ojca europejskiego dekadentyzmu, Matuszewski widział w koncepcjach Nietzschego wyraz siły ludzkiego geniuszu — miał być nim właśnie nadczłowiek, w którym krytyk upatrywał szansy na realizację modernistycznej wizji artysty — geniusza. Publicysta jednak tę kategorię człowieka rozpatrywał jako elitarny wyjątek. Tylko bowiem wybitna jednostka, według Matuszewskiego, mogła realizować założenia filozofii niemieckiego myśliciela. Patrzył na nią, jak widać, przez pryzmat własnych koncepcji literackich oraz tradycji polskiego romantyzmu (nietzscheanizm w ujęciu Matuszewskiego bli-

---

Przybyszewskiego, red. H. Janaszek-Ivaničková, E. Madany, Wrocław 1981. Poglądy Przybyszewskiego w tym miejscu zbiegały się z koncepcjami Fryderyka Nietzschego, do czego sam pisarz przyznawał się niechętnie (por. W. M a c k i e w i c z, *Nietzschanizm i marksizm w literaturze i filozofii okresu Młodej Polski*, Warszawa 1989, s. 93–94). Wskazywał na te podobieństwa już Stanisław Brzozowski w recenzji *Dla szczęścia*, „Głos" 1902, nr 51.

[36] Por. W. M a c k i e w i c z, *Nietzscheanizm i marksizm...*, s. 17–19, T. W e i s s, *Fryderyk Nietzsche w piśmiennictwie polskim lat 1890–1914*, Wrocław 1961, s. 193–194.

[37] I. M a t u s z e w s k i, *Nietzsche (1844–1900)*, „T. I." 1900, nr 36. Warto w tym miejscu nadmienić, iż przekłady dzieł Nietzschego na język polski to lata 1901–1912, tak więc omawiany tutaj artykuł „Tygodnika" wyprzedza polskie wydania dział filozofa, bowiem *Tako rzecze Zaratustra* to lata 1905–1907 a *Wola mocy* — 1910–1911.

[38] Tamże. Na temat literackości dzieł Nietzschego patrz: G. D e l e u z e, *Nietzsche*, Warszawa 2000, s. 23 i nast.

ski jest *Królowi — Duchowi* Słowackiego). Zarówno Matuszewski, jak i anonimowy recenzent *Tak mówił Zaratustra* z 1901 roku[39], rozpatrywali poglądy Fryderyka Nietzschego poprzez odwołania do literatury oraz filozofii romantycznej. Z tego też powodu koncepcje niemieckiego filozofa nie mogły silnie oddziaływać na czytelników „Tygodnika Ilustrowanego”, pisma prezentującego filozofa jako jednego z twórców literatury pogranicza epok, twórcę, dodajmy, którego dzieła nie dawały się według ówczesnych interpretacji jednoznacznie ocenić[40]. Łagodziło to zdecydowanie kontrowersyjny wydźwięk niektórych stwierdzeń filozofa i nie kolidowało z poszanowaniem tradycji całości kultury przez redakcję „Tygodnika”.

Modernizm propagowany był na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” także poprzez język, stylistyka charakterystyczna dla epoki przenikała całą publicystykę pisma. Pomijając oczywiście kwestię działu literackiego, który dawno już zaaprobował styl wiersza i powieści modernistycznej. Redakcja występowała niekiedy w obronie języka modernistycznego. W krótkim artykule *Modernizm w języku*[41] z 1904 roku Matuszewski, broniąc polityki wydawniczej pisma, stwierdzał:

> „Popioły” Żeromskiego i „Chłopi” Reymonta, które krytyka poważna uznała słusznie za arcydzieła, wywołały np. burzę protestów ze strony mało wyrobionej estetycznie publiczności, która powstawała nie tylko przeciwko treści tych utworów, lecz i przeciwko formie językowej, widząc w niej zamach na rzekomą czystość mowy, gdy ściśle biorąc te wzbogaciły skarbiec naszego języka mnóstwem wyrazów i zwrotów czysto polskich, ale zapomnianych i pokrzywdzonych, na korzyść gwary powszedniej, banalnej i bezbarwnej[42].

Prezentując spór filologiczny pomiędzy językoznawcami *starszymi*, jak określa ich autor*, a młodszymi* (zaliczając do nich A. Brücknera i R. Zawilińskiego), Matuszewski bronił nowej stylistyki. Podkreślał, iż

> … język, zasklepiony w ciasnym kole terminów powszednich, chudnie i ubożeje; przeciwnie zbogacany dobrze wybranymi i dostosowanymi archaizmami, prowincjonalizmami oraz szczęśliwie utworzonymi neologizmami — nabiera jędrności i siły[43].

---

[39] Tytuł dzieła podany według ówczesnego tłumaczenia. *Nowe książki*, „T. I.” 1901, nr 9.

[40] W numerze 9 z 1901 roku anonimowy recenzent dzieła Nietzschego pisał: *Nie ma może pisarza, któryby wywołał tyle sprzecznych sądów o swej działalności.* Tamże. Więcej na temat recepcji filozofii Nietzschego w kulturze polskiej w okresie Młodej Polski w: T. W e i s s, *Fryderyk Nietzsche w piśmiennictwie polskim lat 1890–1914*, Kraków 1961.

[41] m (Ignacy Matuszewski — por. *m* [w:] *Słownik pseudonimów i kryptonimów pisarzy polskich oraz Polski dotyczących,* t. 2, oprac. A. Bar, Warszawa 1980), *Modernizm w języku*, „T. I.” 1904, nr 27.

[42] Tamże.

[43] Tamże.

III. Przewartościowania koncepcji sztuki i artysty

Między innymi pod wpływem zmian w dyskursie krytycznoliterackim, związanych z odrzuceniem zasad pozytywistycznego utylitaryzmu, przewartościowaniu uległa także koncepcja literatury i rola, jaką przypisała jej redakcja „Tygodnika". W artykule *Sztuka i społeczeństwo*[44] Matuszewski stwierdzał, iż istnieje niezwykle silne podobieństwo pomiędzy sztuką a nauką w tzw. *czystej postaci*, abstrahującą od nauk praktycznych. Według publicysty „Ilustrowanego" owa abstrakcja dąży nie do odkrycia poszczególnych, użytecznych i konkretnych zjawisk, ale jej celem jest ogólnie pojęta prawda, rozumiana tutaj jako nieutylitarna wiedza o świecie i prawach nim rządzących, prowadząca do jego zrozumienia. Ta właśnie wiedza, *najpierwsza* i najogólniejsza, leży, według krytyka, u podstawy wszystkich pojedynczych odkryć i wynalazków, sama natomiast nie przynosi żadnych konkretnych korzyści. Matuszewski pisał:

> … i nauka, i sztuka przynoszą społeczeństwu pożytek niemały. Czy jednak przyczyną ich istnienia jest pożytek? Czy nie jest on rezultatem ubocznym, wtórnym […]? […] Nauka czysta jest s a m a w s o b i e c e l e m[45].

Konsekwencją takiego myślenia było odrzucenie naukowej metodologii badania literatury i skupienie się na subiektywizmie[46]. Tak natura, nauka abstrakcyjna, jak i sztuka tworzą coś nowego, nowe życie, jakość, teorię, rzeczywistość[47], wszystkie je także łączy pozorna bezużyteczność w życiu codziennym. Właśnie ta bezużyteczność w praktyce sprawia, że te trzy siły są sensem i celem dla siebie samych. Z powyższych założeń wynikała koncepcja sztuki Matuszewskiego, który pisał

> Dla artysty sztuka jest i powinna być sama w sobie celem, tylko wtedy bowiem, kiedy ktoś tworzy z wewnętrznego, nieprzepartego popędu, tworzy rzeczy jednolite, szczere, t. j. subiektywnie prawdziwe, i może osiągnąć najwyższy, przynajmniej względnie, stopień doskonałości[48].

---

[44] Poszerzenie i pogłębienie tematyki tego artykułu znajduje się w *Celach sztuki* (I. M a t u s z e w s k i, *Cele sztuki*, [w:] t e n ż e, *O sztuce i krytyce*, wybór i oprac. S. Sandler, wyd. I, Warszawa 1965, s. 129–161), do którego to tekstu w dalszej części również będziemy się odwoływać.

[45] I. M a t u s z e w s k i, *Cele sztuki…*, s. 135.

[46] Por. I. M a t u s z e w s k i, *Sztuka i społeczeństwo,* „T. I." 1899, nr 11. Jest to wyraźne powtórzenie myśli Przybyszewskiego.

[47] Zauważalna jest tutaj romantyczno-młodopolska tendencja do odrzucenia arystotelesowskiej zasady *mimesis*. Artysta to twórca, demiurg, który kreuje całkowicie nową przestrzeń, zależną tylko od jego wyobraźni.

[48] I. Matuszewski, *Sztuka i społeczeństwo,* „T. I." 1899, nr 11. Dla części badaczy artykuł ten jest omówieniem i jawnym poparciem poglądów S. Przybyszewskiego i dostosowaniem nieraz kontro-

Program „Tygodnika” zdecydowanie odrzucał tendencyjność, wykazując szkody, jakich dokonała ona w literaturze. Podporządkowanie sztuki celom konkretnym, partykularnym i pozaliterackim uważano za błędne i wręcz zabójcze, owo ograniczenie było sztuczne i niczym nieuzasadnione. Matuszewski wskazywał, iż

> … Kto się domaga koniecznie tendencji w literaturze, podobny jest do wesołego filistra, który nie uznaje innej muzyki, jeno muzykę do tańca[49].

W *Celach sztuki*, autorstwa Matuszewskiego, zauważamy, iż znacznie większy nacisk położony został na metafizyczną rolę, jaką spełnia sztuka w życiu człowieka. To nie cele praktyczne są dla niej najważniejsze, choć publicysta nie odrzucał ich i nie negował całkowicie. Sztuka i nauka czysta pomagają opanować świat, zrozumieć go, ale także i zachwycić się nim, można je porównać do pierwotnych legend i mitów, organizujących życie całych społeczeństw[50].

Rozdwojenie człowieka na rozum i uczucie wpływa znacząco na sposób poznawania przez niego świata. Dla Matuszewskiego nauka utożsamiona jest z rozumem, natomiast domeną uczucia i zmysłów staje się sztuka. Rodzi się ona z przeżywania świata, z szerokiego wachlarza uczuć i odczuć, na jakie żyjący człowiek jest narażony. Tak więc dzieła artystyczne stają się tutaj efektami interakcji podmiotu tworzącego z otoczeniem, na które niezwykle silnie oddziałuje również sama psychika, specyfika talentu czy wrażliwość artysty[51].

Wartość moralna prawdziwej, wysokiej sztuki została uznana za kwestię istotną; dla krytyka nawet najbardziej niemoralny temat dzieła niesie ze sobą wartości pozytywne, ale tylko w przypadku utworów, które „mogą wytrzymać próbę — wieków”[52].

---

wersyjnych tez do potrzeb czytelników „Tygodnika”. (Por. M. Podraza-Kwiatkowska, *Wstęp,* [w:] M. Podraza-Kwiatkowska, *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, Wrocław 1973, s. XXX –XXXI).

[49] I. M a t u s z e w s k i, *Sztuka i społeczeństwo,* „T. I.” 1899, nr 11. Według Przybyszewskiego natomiast: *Sztuka tendencyjna, sztuka pouczająca, sztuka-rozrywka, sztuka-patriotyzm, sztuka, mająca jakiś cel moralny lub społeczny, przestaje być sztuką, a staje się „biblia pauperum” dla ludzi, którzy nie umieją myśleć lub są zbyt mało wykształceni, by móc przeczytać odnośne podręczniki — a dla takich ludzi potrzebni są nauczyciele wędrowni, a nie sztuka.* (S. P r z y b y s z e w s k i, *Confiteor*, „Życie” 1899, nr 1; cyt. za: K. W y k a, *Programy, syntezy i polemiki literackie okresu*, [w:] *Literatura okresu Młodej Polski,* red. K. Wyka, H. Markiewicz, M. Puchalska, t. I, Warszawa 1968, s. 165). Wypowiedzi Ignacego Matuszewskiego, choć zbliżone sensem do programu Przybyszewskiego, zazwyczaj wypowiadane są tonem mniej stanowczym, dopuszczającym dyskusję czy polemikę.

[50] O pokrewieństwie literatury i mitu zob. m.in. N. F r y e, *Mit, fikcja, przemieszczenie,* [w:] *Studia z teorii literatury. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”,* red. M. Głowiński i H. Markiewicz, Wrocław 1977, t. I. Już u Matuszewskiego możemy znaleźć początki takiego myślenia. Jednak ograniczał to podobieństwo w zasadzie tylko do funkcji, które pełnią dzieło artystyczne i mit w konkretnych społecznościach, nie zagłębiał się natomiast w kwestie istnienia literatury i mitu.

[51] I. M a t u s z e w s k i, *Cele sztuki*…, s. 141.

[52] Tamże*,* s. 155.

Według kierownika działu literackiego „Tygodnika Ilustrowanego”

> … żaden wielki, ale rzetelnie wielki poeta i artysta nie stworzył n i g d y nieetycznego arcydzieła, jak żaden wielki filozof i uczony nie odkrył nigdy „niemoralnej” prawdy, jeżeli tylko istotnie odkrył — prawdę[53].

Odrzucał on jednocześnie kryterium tematyczne, najważniejsze staje się to, jak autor temat czy motyw opracuje, przedstawi, ujmie w ramy dzieła.

Dominująca funkcja, jaką pełni sztuka w koncepcjach Matuszewskiego wyrażonych na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1898–1907, to rola przewodnika po zagadkach i niejasnościach świata. Prawdy zawarte w literaturze nie mają charakteru logicznego, dążą raczej do stworzenia symbolu prawdy idealnej, są względne i metaforyczne, ale pomagają człowiekowi określić się we wszechświecie. Nie są, jak w nauce hipotetycznymi sądami, ich charakter jest bezwzględnie autorytatywny, czytelnik może się zgodzić lub nie zgodzić, ale polemika jest praktycznie niemożliwa. O ile jednak nauka, nawet ta idealna, może posiadać jedną prawdę, o tyle sztuka ma ich nieskończoność.

Matuszewski, tak na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, jak i w innych pismach, często wypowiadał się także na temat roli samego artysty. Miał on być człowiekiem o niezwykle intensywnej woli poznania, połączonej z nieprzeciętną wrażliwością i darem obserwacji. Postrzegał on otaczającą rzeczywistość inaczej, niż człowiek przeciętny, przeżywał silniej wrażenia estetyczne. Zapisując swoje przeżycia i spostrzeżenia, rozwijał wrażliwość estetyczną u odbiorców, uwrażliwiał ich na piękno świata.

> Artysta więc działalnością swoją w z m a g a i n t e n s y w n o ś ć naszego życia psychicznego, przyspiesza nasze tętno moralne i zdobywa lub wytwarza dla nas nowe dziedziny wzruszeń i wrażeń, pogłębiając współcześnie naszą indywidualność[54].

Na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” nie tylko jednak Matuszewski propagował ideę *sztuki dla sztuki*, pojawiało się dużo artykułów, poruszających tę problematykę. Jednak podczas gdy Matuszewski wyraźnie wskazywał na słuszność młodopolskich

---

[53] Tamże. Koncepcje Matuszewskiego, choć głęboko modernistyczne, przez swoje zakorzenienie w ideologii pozytywistycznej odbiegały od poglądów innych publicystów tamtego okresu. Wychowany na teoriach epoki wcześniejszej, nie mógł Matuszewski zgodzić się z daleko idącą estetyzacją i arystokratyzacją sztuki, proponowaną przez część modernistów młodopolskich, m.in. przez Zenona Przesmyckiego — Miriama. Teoria sztuki elitarnej, której hołdował Miriam, nie mogła zostać zaakceptowana przez publicystę, który za swój ideał sztuki przyjął dzieła Żeromskiego. Na temat poglądów Zenona Przesmyckiego patrz: M. P o d r a z a - K w i a t k o w s k a, *Wstęp,* [w:] t e j ż e, *Programy i dyskusje…,* s. XXXV–XL, lub K. W y k a, *Programy, syntezy i polemiki literackie*, [w:] K. W y k a, A. H u t n i k i e w i c z, M. P u c h a l s k a, *Literatura okresu Młodej Polski*, T. I, Warszawa 1968.

[54] I. M a t u s z e w s k i, *Cele sztuki*…, s. 147.

koncepcji, to inni publicyści ograniczali się do roli informacyjnej. Przykładem może być przywołany już wcześniej artykuł Marii Krzymuskiej *Stanisław Przybyszewski, jego poezja i filozofia*, drukowany przez „Tygodnik” w kwietniu 1901 roku. Autorka skoncentrowała się głównie na kwestii artysty — kapłana i jego związków z absolutem. Tak pojmowany twórca wzrasta w swoim człowieczeństwie, dążąc do bytu wyższego, co ociera się już o koncepcje filozofii nietzscheańskiej.

Krzymuska, za Przybyszewskim, przypisuje poecie rolę *tłumacza duszy*, objaśniającego tłumom prawdy jemu tylko objawione, staje się więc artysta tożsamy z kapłanem, obcującym z absolutem, będącym łącznikiem pomiędzy wiernymi wyznawcami a Bogiem, objawiającym się tylko wybranym.

> W takim pojęciu sztuka staje się „jedynym objaśnieniem duszy, absolutem, bo jest odbiciem absolutu”, stoi ponad życiem, nie zna praw ani granic, zna tylko jedną odwieczną ciągłość i potęgę bytu duszy, kojarzy duszę człowieka z duszą wszechświata, wszechnatury, a duszę jednostki uważa za objaw tamtej[55].

Sztuka to siła, która wypełnia świat, i jest utożsamiana z duszą świata — to swoistego rodzaju trawestacja panteizmu, w którym rolę Boga wypełniającego swoją Istotą cały wszechświat pełni właśnie deifikowana sztuka.

„Tygodnik Ilustrowany” jednak, z racji swojego popularnego, powszechnego i komercyjnego charakteru, zawsze starał się łagodzić wymowę wypowiadanych postulatów i przedstawianych poglądów, stronił od bezkompromisowości, raczej oceniał i doradzał niż perswadował, starał się zachowywać pozycję względnie neutralną, aby nie zrażać do siebie czytelników o poglądach konserwatywnych czy jeszcze pozytywistycznych. Zasada ta dominuje również i w przywoływanym wcześniej artykule Matuszewskiego *Sztuka i społeczeństwo*, kiedy zaraz po typowo młodopolskim wywodzie na temat artysty i dzieła pojawia się pogląd łagodzący wymowę artykułu. Autor bowiem nie wyklucza realizacji zadań społecznych użytecznych przez sztukę[56].

Obok sporów o kształt sztuki, wpisujących się w główny nurt dyskusji na temat kształtu literatury przełomu wieków, rozpiętej pomiędzy coraz śmielej występującymi twórcami młodopolskimi a będącymi w defensywie zwolennikami formacji pozytywistycznej, pojawiały się niekiedy na łamach „Tygodnika” głosy dość nietypowe i oryginalne, odchodzące od sporu wyznawców Spencera z uczniami Schopenhauera. W numerze 34 z 5 sierpnia 1900 roku w artykule *Rodzime tło sztuki* Stanisław Roman Lewandowski przedstawił dość kontrowersyjną analizę polskiej kultury. Według niego sztuka nasza jest efektem potrzeby nielicznych jednostek, nie wyrasta natomiast z ogólnospołecznej tendencji i pragnienia rozwoju całego społe-

[55] Tamże.

[56] I. M a t u s z e w s k i, *Sztuka i społeczeństwo,* „T. I.” 1899, nr 11.

czeństwa, brakuje w Polsce zainteresowania kulturą, tak niezbędnego dla normalnego i niczym nieskrępowanego jej rozwoju.

> Dla sztuki nie było u nas nigdy, a nawet nie ma i teraz — „tła". Naszym tłem był konik, szabelka i harce tatarskie; naszym tłem były orgie gościnności, które zamieniły się później w orgie obżarstwa, naszym tłem były do ostatnich granic posunięta poczesność względem wszystkiego, co obce i co u nas chciało pracować, albo mówiąc wyraźniej: „zarobić"[57].

Autor omawianego tutaj artykułu przedstawiał społeczeństwo polskie jako zacofane, które dopiero od niecałego stulecia bierze udział w rozwoju ogólnoeuropejskiej kultury, pisał:

> … sztuka polska, w krótkim procesie swojego powstawania i istnienia, błyskawicą przeleciała wieki historii sztuki innych narodów. Nasza polska sztuka jest najbardziej modernistyczna, bo jest najmłodsza. Chodzi jednak o to, czy sztuka polska, jako sztuka, istnieje rzeczywiście, czy też istnieją tylko „artyści Polacy"?[58]

Publicysta „Tygodnika Ilustrowanego" dla potrzeb swojego wywodu zdaje się zapominać, iż w obręb tak zwanej kultury europejskiej Polska weszła najpóźniej w 966 roku, wykreśla z pamięci renesans jagielloński i na wskroś przesiąkniętą polskością poezję emigracyjną romantyzmu. Dlaczego? Po to, by zadać dość niefortunne pytanie o narodowość sztuki. Lewandowski dość autorytarnie i bezkrytycznie wnioskuje, iż polska tożsamość artystyczna budowana jest dopiero teraz, na początku wieku XX.

Z całego wywodu wypływa apel o twórczość narodową, przesiąkniętą duchem plemiennym.

> Żądajmy od publiczności, aby żądała od artystów tylko prac, które właściwości naszej rasy posiadają. […] sztuka nasza, aby być rodzimą, nie potrzebuje być zaściankową i tematową tylko; sztuka musi być owiana tchnieniem duchowym całego świata, ale musi równocześnie posiadać ów zapach plemienia rodzimego, owo tajemnicze „fluidum", które niewidzialnie rozpościera się naokoło miejsca i istoty, nadając im niezmazane niczym znamię[59].

Na łamach „Tygodnika" pojawiały się często, obok artykułów popularnonaukowych i krytycznoliterackich, rozbudowane recenzje dzieł zagranicznych czy relacje z ważniejszych polskich i europejskich wydarzeń artystycznych. Przy okazji prezentacji tychże autorzy zamieszczali dywagacje na temat koncepcji literatury czy

[57] S.R. Lewandowski, *Rodzime tło sztuki,* „T. I." 1900, nr 34.
[58] Tamże.
[59] Tamże.

sztuki w ogóle. Były one wówczas przytaczane jako kontekst wyjściowy do rozważań o konkretnych już utworach lub funkcjonują jako streszczenie poglądów autora omawianego dzieła. Taka sytuacja ma miejsce w artykule zatytułowanym *Poezja w życiu*, który ukazał się pod koniec 1901 roku, podpisany inicjałami C.W. Autor recenzuje i przedstawia najważniejsze tezy i poglądy, wypowiedziane przez Pawła Stepfera w artykule, który ukazał się w prasie francuskiej. Co ciekawe, przedstawione w tekście postulaty silne odbiegają od poglądów propagowanych tak przez zwolenników pozytywizmu, jak i Młodej Polski. Autor nawiązuje wyraźnie do teorii Johna Ruskina[60]. Polski sprawozdawca często podkreśla właśnie ową niezależność od obecnie panujących poglądów i powrót do początków wieku XIX. Francuski teoretyk tak miał przedstawiać jemu współczesną sytuację w poezji europejskiej:

> Pod ołowianą ścianą chmur skłębionych wyje huragan, szarpią się w męce ci, dla których życie jedynie walką z huraganem[61].

Odchodząc od estetyzmu młodopolskiego, dochodzi do koncepcji zbliżonych do sentymentalizmu, wzywając do bezinteresowności w poezji, a także do kształtowania życia ludzkiego zgodnie z zasadami tworzenia dzieła literackiego, zgodnie z wiarą w to, iż tam, gdzie jest piękno, musi w końcu zatryumfować i dobro. Stepfer rezygnuje dobrowolnie z uczestnictwia w cywilizacji wieku żelaznego, realnej pracy i ekonomicznego postępu, odrzuca także narodzoną z nich prozę realną, pozbawioną poetyczności, piękna prawdziwego i naturalnego.

Czytając polskie streszczenie poglądów Pawła Stepfera, mamy wrażenie, iż wracamy do czasów Rousseau, Karpińskiego czy wczesnego romantyzmu francuskiego. Niestety realia początków wieku XX zdają się nie przystawać do tych poglądów, pozytywizm dawno już pozbawił pracę, a zwłaszcza pracę na roli, arkadyjskiej poetyczności a stylistyka i metaforyka młodopolska zlikwidowały harmonię języka i świata, zanegowały także istnienie dobra w ogóle, wprowadzając człowieka w świat pełen napięć, niepokojów i tragicznego poczucia bezcelowości i bezsensu.

Na podstawie niniejszego zestawienia artykułów w „Tygodniku”, odwołujących się do przemian estetycznych w sztuce polskiej na przełomie XIX i XX w., można zaobserwować stopniową ewolucję pisma w kierunku koncepcji młodopolskich. Od początku lat dziewięćdziesiątych XIX wieku modernizm zdobywał sobie wśród czytelników pisma coraz większą popularność i powoli wypierał starsze, pozytywistyczne myślenie o sztuce. Trzeba także pamiętać, iż w „Tygodniku Ilustrowanym” propagowana była m.in. przez Matuszewskiego specyficzna wersja estetyki modernistycznej, wypływająca z konserwatyzmu oraz popularnonaukowego komercyjne-

[60] O twórczości Ruskina patrz: *Sztuka, społeczeństwo, wychowanie*: *wybór pism*, przeł. Z. Doroszowa i M. Treter-Horowitzowa, Wrocław 1977. O koncepcjach Ruskina pisała także między innymi Maria Buyno-Arctowa (M. B u y n o - A r c t o w a, *John Ruskin i jego poglądy*, Warszawa 1908).

[61] C.W., *Poezya w życiu*, „T. I.” 1901, nr 49.

go charakteru pisma. „Tygodnik Ilustrowany" jawi się jako pismo umiarkowane, nastawione na nowoczesność, jednak realizujące inną koncepcję prasy niż czasopisma kulturalne Krakowa. Redakcja pisma propagowała idee młodopolskie osadzone w kontekście kultury polskiej, zwłaszcza w tradycji romantycznej, odchodząc jednocześnie od estetyzmu i koncepcji sztuki elitarnej ku modernizmowi zaangażowanemu społecznie i narodowo, a którego najpełniejszą realizacją według Matuszewskiego była twórczość Wyspiańskiego i Żeromskiego.

T. XV (2012) Z. 1 (29)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ
DOI: 10.2478/v10272-012-0008-8

History of the Polish Press 1918–1939: Research Directions
Part 2: Polish press abroad

Kierunki badań nad historią prasy polskiej 1918–1939
Cz. 2. Prasa polska za granicą

Instytut Informacji Naukowej
i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN
ul. Podchorążych 2
PL 30-084 Kraków

Władysław Marek
KOLASA

KEY WORDS
Polish press, Polish press abroad, 1918–1939, history, historiography, research, bibliometrics

SŁOWA KLUCZOWE
prasa polska, prasa polonijna, 1918–1939, historia, historiografia, badania, bibliometria

ABSTRACT
This is a survey of post-war critical studies of Polish press published abroad in 1918-1939. The article presents the results of a bibliometric analysis of publications dated 1945-2009. The theme that attracted most attention was the Polish press in Germany (40% of publications and 57% of references). It was followed by the Polish press in the Free City of Gdańsk (11% and 10% respectively), the United States (11% and 7%), France (6% and 5%), the USSR (4% and 6%) and Czechoslovakia (5% and 4%); other countries between them account for 22% of publications and 12% of references.

ABSTRAKT
W artykule omówiono dorobek naukowy w zakresie badań nad historią prasy polskiej wydawanej za granicami kraju w latach 1918–1939. Przedmiotem analiz bibliometrycznych było piśmiennictwo wydane w okresie 1945–2009. Najwięcej prac dotyczyło prasy polskiej w Niemczech (40% publikacji i 57% cytowań); rzadziej badano prasę w Wolnym Mieście Gdańsku (11%, 10%), USA (11%, 7%), Francji (6%, 5%), ZSRR (4%, 6%) i Czechosłowacji (5%, 4%); na pozostałe zaś 19 państw przypadło łącznie 22% publikacji i 12% cytowań.

Streszczenie

Aktywność medialna środowisk polonijnych w latach 1918–1939 była stosunkowo wysoka. Według szacunków poza krajem wydawano w tym okresie 1148 polskich gazet i czasopism. Najwięcej tytułów drukowano w USA (ok. 480) oraz w państwach ościennych (Niemcy – 115; Czechosłowacja – 105, Wolne Miasto Gdańsk – 59, ZSRR – prawdopodobnie kilkadziesiąt) i Francji (166); w pozostałych krajach liczba wydawnictw była zdecydowanie mniejsza (łącznie 229). Szczególną pozycję na tym tle miała prasa amerykańska, która wyróżniała się nakładowo dostarczając ponad 3/4 globalnego nakładu wszystkich gazet polonijnych (np. w 1930 roku aż 1,3 mln egz.).

Mimo niekwestionowanej przewagi prasy wydawanej przez Polonię amerykańską zainteresowanie historyków tym obszarem było stosunkowo niewielkie (39 prac) [49 cytowań], natomiast głównym obszarem, który przyciągał uwagę historyków były Niemcy (136) [387]. Kierunek ten dominował absolutnie przez cały analizowany okres, szczególnie w latach 70. i skupił ponad połowę całkowitego wysiłku badawczego. Znacznie niżej w hierarchii lokowały się kolejne państwa: Wolne Miasto Gdańsk (39) [67] i Francja (21) [35] oraz ZSRR (14) [39] i Czechosłowacja (17) [26]. Obraz dopełniała niewielka liczba opracowań ogólnych (30) [103] oraz rozdrobniona grupa opracowań o prasie wydawanej w pozostałych państwach – łącznie (76) [80], wśród których wyróżniały się: Kanada (13) [20], Brazylia (10) [19], Argentyna (6) [13], Austria (9) [13], Australia (4) [8].

Warto zauważyć, że podana wyżej hierarchia nie wykazuje żadnej korelacji ani z liczbą wydawanych tam tytułów, ani potencjałem prasowym liczonym nakładami. Należy zatem domniemywać, że inspirującą rolę w wyborze tematów odegrały inne czynniki. Zapewne niemały wpływ na dokonane wybory miał silnie obecny w historiografii PRL nurt dokumentowania polskości Ziem Zachodnich i Północnych, gdzie Niemcy grały rolę kluczową.

Według najnowszej wiedzy w latach 1918–1939 za granicą państwa polskiego zamieszkiwało ok. 7,3 mln Polaków. Stan ów w dużej mierze został ukształtowany jeszcze w okresie zaborów, zaś najmocniej wpłynęły nań dwa procesy: z jednej strony silna emigracja zarobkowa z apogeum u schyłku XIX wieku, wskutek której do 1918 roku za granicami znalazło się ok. 4,3 mln osób (głównie w USA), z drugiej zaś wojenne straty migracyjne związane z przesuwaniem się frontów i zmianą granic, szacowane łącznie na 2 mln obywateli. Później bilans ów pogłębiła kolejna grupa osób, które opuściły kraj w latach 1918–1939 (ok. 2 mln), choć towarzyszyła temu procesowi także znaczna reemigracja (ok. 1 mln). Ostatecznie więc, mimo dużego rozproszenia geograficznego, wyraźnie dominowały dwie grupy: emigranci amerykańscy i ich potomkowie (ok. 2,8–3,2 mln) oraz ludność autochtoniczna zamieszkująca tereny państw ościennych (razem ok. 2–3 mln)[1]. Inne skupiska Polaków, jakkolwiek liczne, były zdecydowanie mniejsze.

Wskazaną polaryzację potwierdza analiza aktywności medialnej (tab. 1), z której wynika, że 41–47% tytułów wychodziło w USA, ok. 24–29% w państwach ościennych oraz 23–35% w pozostałych krajach. Oczywiście wskazane dane mają charakter szacunkowy, gdyż nie istnieją ani wyczerpujące, ani w pełni wiarygodne informacje w tym zakresie, niemniej wnikliwa analiza dostępnych źródeł przekonuje, że prowadzą do wniosków niesprzecznych.

Wiele problemów powstaje przy próbie ustalenia liczby tytułów prasowych, zarówno wydawanych w poszczególnych latach, jak również na przestrzeni całego okresu 1918–1939. W pierwszym przypadku cenionym źródłem jest cykl trzech raportów opracowanych w latach 1933–1935 przez Departament Konsularny Ministerstwa Spraw Zagranicznych pt. *Szkic prasy polskiej za granicą,* znany szerzej z reedycji Józef Skrzypka z 1969 r. [7][2]. W pracy tej zestawiono szczegółowe dane bibliograficzne (w tym nakłady) o 202 najważniejszych tytułach według stanu z 1935 roku. Źródło posiada wysoką wartość merytoryczną, gdyż dane były dobrane reprezentatywnie, lecz z pewnością kompletne nie jest. W porównaniu z innymi wydawnictwami, dane wydają się być zaniżone o co najmniej 40–50%[3]. Równie

[1] A. Kicinger, *Polityka emigracyjna II Rzeczpospolitej*, Warszawa 2005, passim.

[2] J. Skrzypek, *Ze źródeł do dziejów prasy polonijnej*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" [dalej RHCzP] 1969, z. 4, s. 589–611 [7].

[3] Potwierdza to szereg przesłanek, np. S. Zieliński, *Bibliografia czasopism polskich zagranicą 1830–1934*, Warszawa 1935, na s. 287 podaje w roku 1934 liczbę 335 pism (czyli o 133 więcej niż w zestawieniu MSZ); z kolei S. Zahradnik, *Czasopiśmiennictwo w języku polskim na terenach*

Tabela 1

Prasa polska za granicą 1918–1939 i stan jej opracowania

Państwo	Liczba tytułów prasowych		Opracowania		W tym opracowania przekrojowe	
	w 1935 r. [a] (w tym dzienniki)	razem 1920–1939	liczba publikacji	cytowania HL14	liczba publikacji	cytowania HL14
Niemcy	19 (5)	115 [b]	136	**387**	33	107
WM Gdańsk	2 (1)	59 [c]	39	**67**	10	16
St. Zjednoczone	95 (13)	480 [d]	39	**46**	28	41
Francja	15 (3)	166 [e]	21	**35**	3	1
ZSRR	18 (2)	b.d.	14	**39**	1	0
Czechosłowacja	20 (2)	105 [f]	17	**26**	8	14
Pozostałe	33 (3)	229 [g]	76	**80**	53	55
Razem	202 (29)	1148	342	**680**	136	234

[a] — J. Skrzypek, *Ze źródeł do dziejów prasy polonijnej*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1969, z. 4, s. 589–611; [b] — *Centralny Katalog Czasopism Polskich,* ujęto tylko tytuły z głównych miast: Olsztyn (10); Szczytno (6); Berlin (36), Herne (2), Bochum (4), Bytom (27), Opole (24), Gliwice (6); [c] — A. Romanow, *Bibliografia prasy polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, „Rocznik Gdański" T. 36 (1976), s. 161–188; [d] — J. Wępsięć, *Polish American serial publications 1842–1966: an annotated bibliography*, Chicago 1968; [e] — A. Paczkowski, *Prasa polska we Francji (1918–1940)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1969, z. 4, s. 521–536; [f] — Obliczenia na podstawie: S. Zahradnik, *Czasopiśmiennictwo w języku polskim na terenach Czechosłowacji w latach 1848–1938*, Opole 1980; [g] — Oszacowanie na podstawie S. Zieliński, *Bibliografia czasopism polskich zagranicą 1830–1934*, Warszawa 1935, s. 297.

trudne jest ustalenie liczby pism wydawanych w całym okresie dwudziestolecia i to z trzech powodów. Po pierwsze — nie istnieje uniwersalna definicja rozważnej tu prasy (polonijna, emigracyjna) i jej atrybutów, co komplikuje zasady kwalifikacji[4]; po wtóre — jedyna dostępna bibliografia, ceniona praca Stanisława Zielińskiego[5] kończy się na roku 1934 i nie podjęto jej kontynuacji; po trzecie wreszcie — wiele problemów budzi kwalifikacja pism wydawanych na terenach pogranicznych w latach kształtowania się granic; chodzi m.in. o prasę plebiscytową (Śląsk) oraz wydawnictwa środowisk objętych repatriacją (głównie z ZSRR). Mimo wspomnianych problemów w tab. 1 podjęto próbę ich oszacowania. Zestawienie danych z istniejących bibliografii oraz zastosowanie prostych przeliczeń pozwoliło ocenić, że łącznie w latach 1920–1939 ukazywało się poza granicami ok. 1148 pism; najwięcej drukowano w Stanach Zjednoczonych (480), ok. cztery razy mniej we Francji (166),

Czechosłowacji w latach 1848–1938, Opole 1980 — w zestawieniu za rok 1935 (s. 248) wymienia 39 pism, zaś MSZ tylko 20.

[4] Szerzej problem ów rozważa A. Paczkowski, *Prasa polonijna w latach 1870–1939*, Warszawa 1977, s. 13–14.

[5] S. Zieliński, *Bibliografia czasopism polskich zagranicą* ...

Niemczech (115) i Czechosłowacji (105); nadto 59 w Wolnym Mieście Gdańsku, bliżej nieznana liczba w ZSRR i 229 we wszystkich pozostałych krajach. Warto jednak zaznaczyć, że operowanie wyłącznie liczbą tytułów i to niezależnie od metody obliczeń może prowadzić do fałszywych wniosków, bowiem zarówno warunki społeczno-polityczne, jak i popyt na prasę (zależny m.in. od zamożności, skali analfabetyzmu czy rozmieszczenia geograficznego) był w poszczególnych krajach różny. Przy rozmaitych zastrzeżeniach nie ulega jednak wątpliwości, że najwyższym zakresem swobody cieszyła się prasa polska w USA, na którą ponadto korzystnie wpływał fakt, że koncentrowała się w kilku dużych miastach na wschodnim wybrzeżu. W efekcie była ona zarówno najliczniejsza (ok. 480 tytułów), jak i osiągała najwyższe nakłady jednorazowe, które w szczytowym roku 1930 przekraczały 1,3 mln egz. Podkreślmy, że skala tej przewagi była przygniatająca, gdyż na USA przypadało aż 75% wszystkich egzemplarzy prasy polonijnej w światowym obiegu. W pozostałych państwach warunki były różne i tworzyły szerokie spektrum, tak pod względem popytu, jak i swobód, rozciągając się od pełnej reglamentacji (np. ZSRR), poprzez tolerancję (niechętną w Niemczech i umiarkowaną w Czechosłowacji), na pełnej akceptacji kończąc (np. Francja).

Zanim zostaną przedstawione dane na temat kierunków badań prasy polskiej za granicą warto zwrócić uwagę na pewną trudność, jaka powstaje przy obliczaniu liczby opracowań. Problem wynika głównie z faktu, że dzieje Polonii podlegają nieco innej periodyzacji, niż stosowana w odniesieniu do dziejów Polski. Hipotezę tę potwierdza analiza piśmiennictwa (tab. 1 — *opracowania przekrojowe*), gdyż liczba prac ujętych z perspektywy szerszej niż tylko okres 1918–1939 była tu stosunkowo

Wykres 1

Opracowania prasy polskiej za granicą (dynamika)

A. Liczba publikacji

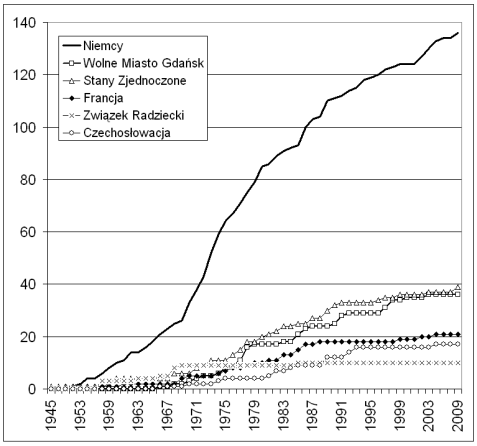

B. Cytowania (≤ *half-life*)

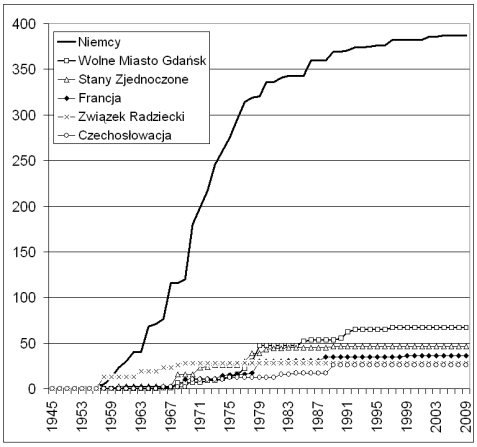

duża (ok. 39% całości) i silnie wzrastała dla państw innych niż ościenne (szczególnie USA i kategorii *pozostali*). Z tego względu w omówieniu uwzględniono łączną liczbę prac obu kategorii.

Mimo niekwestionowanej przewagi prasy wydawanej przez Polonię amerykańską zainteresowanie badaczy tym obszarem było niewielkie (39 prac) [49 cytowań], natomiast głównym obszarem, który przyciągał uwagę historyków były Niemcy (136) [387]. Kierunek ten — dodajmy — dominował absolutnie przez cały analizowany okres, szczególnie w latach 70. (wykres 1) i skupił ponad połowę całkowitego wysiłku badawczego. Znacznie niżej w hierarchii lokowały się kolejne państwa: Wolne Miasto Gdańsk (39) [67] i Francja (21) [35] oraz ZSRR (14) [39] i Czechosłowacja (17) [26]. Obraz ten dopełniała niewielka liczba opracowań ogólnych (30) [103] oraz rozdrobniona grupa opracowań o prasie wydawanej w pozostałych państwach — łącznie (76) [80]. Warto zauważyć, że podana hierarchia nie wykazuje żadnej korelacji ani z liczbą wydawanych tam tytułów, ani potencjałem prasowym liczonym nakładami (por. tab. 1), stad należy domniemywać, że inspirującą rolę w wyborze tematów odegrały inne czynniki. Dwa z nich wydają się kluczowe. Zapewne niemały wpływ na dokonane wybory miał silnie obecny w historiografii PRL nurt dokumentowania polskości Ziem Zachodnich i Północnych, gdzie Niemcy grały rolę kluczową. Z drugiej zaś strony widać wyraźny związek pomiędzy dorobkiem badawczym a liczbą prac doktorskich i habilitacyjnych. Fakt ten z naturalnych względów rodził przywiązanie uczonego do tematu i zwykle prowadził do monografii książkowej. Prasie polskiej w Niemczech poświęcono aż pięć dysertacji, w tym cztery opublikowano (Jerzy Ratajewski, Leonard Smołka, Jan Chłosta, Joachim Giela) oraz po jednej dla WMG (Andrzej Romanow), Francji (Andrzej Paczkowski), ZSRR (Krystyna Sierocka)[6] i Australii (Jan Lencznarowicz).

Mimo że główny nurt badań koncentrował się na prasie wydawanej w poszczególnych państwach, niewielka część publikacji dotyczyła **zagadnień ogólnych** (30) [103]. Można w tym obszarze wyróżnić dwa kierunki: dokumentacyjny (13) [70] oraz historyczny (17) [33]. W pierwszy z nich wpisały się przede wszystkim drukowane katalogi *poloniców*. Warto zauważyć, że już w połowie lat 90. XX wieku prace w tym zakresie osiągnęły wysoki stopień zaawansowania i objęto rejestracją największe krajowe książnice (Biblioteka Jagiellońska [16], Ossolineum [14] i Biblioteka Kórnicka [7], Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie [5])[7]; z pew-

[6] Druga dysertacja na ten temat powstała dopiero w 2010 roku i pozostaje w rękopisie — por. przyp. 110.

[7] M.in. K. Tatarowicz, *Katalog poloników periodycznych wydanych za granicą do roku 1939: zbiory Biblioteki Jagiellońskiej*, Kraków 1961 [16]; E. Jagielska, *Katalog czasopism polonijnych XIX i XX wieku w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, Wrocław 1996 [8]; J. Kurdelska, *Katalog emigracyjnych wydawnictw periodycznych 1830–1939 w Bibliotece Kórnickiej*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej" Z. 7 (1959), s. 409–467 [7]; J. Wądołkowska, *Wykaz czasopism poloników Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich we Wrocławiu*, [T. 1–2], Wrocław 1956 [6]; B. Nałęcz,

nością jednak kompletne nie są, gdyż nie podjęto takich działań np. w Bibliotece Narodowej. Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja w dziedzinie bibliografii. Z wyjątkiem kilku prac poświęconych rejestracji wybranych typów wydawnictw (2) [18][8] nie podjęto szerszych inicjatyw w tym zakresie. W efekcie jedyną, wciąż niezastąpioną bibliografią czasopism polonijnych pozostaje przedwojenna praca S. Zielińskiego[9], którą autor doprowadził do 1934 roku. Praca ta — warto podkreślić — dalece wykracza poza obszar rejestracji, gdyż autor wzbogacił ją w cenny wstęp oraz liczne aneksy statystyczne, które obrazują ruch wydawniczy na tle porównawczym. Jej wadą — zdaniem Paczkowskiego — jest mała precyzja i pominięcie ok. 25% tytułów[10]. Drugim, choć znacznie mniejszym źródłem tego typu są wspomniane na wstępie opracowania MSZ[11], które zawierają starannie i reprezentatywnie dobrany zestaw najważniejszych tytułów.

Prace historyczne poświęcone ogólnym dziejom dziennikarstwa emigracyjnego nie były po 1945 roku zbyt często podejmowane (17) [33], niemniej już w latach 70. ukazało się kilka znaczących opracowań syntetycznych, wśród których wyróżniały się publikacje Andrzeja Paczkowskiego (4) [26]. Pierwsze ślady zainteresowania tą tematyką znajdziemy już w obu wydaniach syntezy, zarówno edycji makietowej z 1971 roku, jak i wydaniu pełnym z 1980 roku, w których znalazł się obszerny (czteroarkuszowy) rozdział poświęcony rozważanej problematyce[12]. Podstawową zaś pracą w tym zakresie była wydana nakładem Biblioteki Narodowej książka Paczkowskiego *Prasa polonijna w latach 1870–1939* (Warszawa 1977) [21], która w znakomitej części dotyczyła okresu 1918–1939. Abstrahując od wielu zalet wspomnianej monografii warto podkreślić, że w odniesieniu do okresu dwudziestolecia tylko nieznacznie wykracza ona poza materiał zaprezentowany na łamach wspomnianej wyżej syntezy. Dużą wartość merytoryczną miał natomiast wydrukowany w 1981 roku szkic przeglądowy [5][13], w którym Paczkowski ocenił stan badań, konkludując z satysfakcją, że „główne szlaki wydają się być przetarte" (s. 64). W późniejszych latach prace na temat dziejów przedwrześniowej prasy emigracyjnej były rzadkie. Wśród prac tego nurtu wyróżnia się jedynie działalność Wiesława Kukli

---

L. P a w l a c z y k, *Katalog polskich czasopism emigracyjnych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie (do września 1939 r.)*, Warszawa 1983 [5].

[8] Np. W. Chojnacki, *Bibliografia kalendarzy polonijnych 1838–1982*, Wrocław 1984 [10]; M. Miszczuk, *Bibliografia emigracyjnej i polonijnej prasy harcerskiej 1914–2001*, Warszawa 2002 [8].

[9] S. Z i e l i ń s k i, *Bibliografia czasopism polskich zagranicą 1830–1934*, Warszawa 1935 [90 cytowań całkowitych].

[10] A. P a c z k o w s k i, *Badania nad prasą polską za granicą w latach 1960–1980*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" [dalej KHPP] 1981, nr 4, s. 60.

[11] Por. przyp. 2.

[12] A. P a c z k o w s k i, *Prasa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939,* Warszawa 1971, s. 378–426 [39]; t e n ż e, *Prasa polska 1918–1939,* Warszawa 1980, s. 342–403 [154].

[13] A. P a c z k o w s k i, *Badania nad prasą polską za granicą w latach 1960–1980*, KHPP 1981, nr 4, s. 59–64 [5].

(3), który badał prasę harcerską. Ukoronowaniem jego prac jest wydana w 2009 roku obszerna publikacja omawiająca losy harcerskich wydawnictw ukazujących się w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Kanadzie i Australii[14].

Zainteresowanie badawcze **polską w prasą w Niemczech** było imponujące zarówno pod względem liczby prac (136 publikacji), jak i wywołanego rezonansu [387 cytowań]. Fenomen ten można rozmaicie tłumaczyć, lecz kluczową rolę odegrała tu stosunkowo duża i stabilna grupa autorów licząca 59 badaczy, wśród których najaktywniejszymi byli: Leonard Smołka (13) [48], Jan Chłosta (11) [39], Jerzy Ratajewski (7) [46], Wojciech Wrzesiński (8) [45], Tadeusz Cieślak (7) [42], Krystyna Heska-Kwaśniewicz (4) [14] i Ryszard Hajduk (3) [28]. Do wyliczonej siódemki autorów należało aż 66% cytowań [262], a trzej pierwsi obronili na podstawie tej tematyki prace doktorskie. Badania w tym zakresie, jak przekonuje wykres 1, rozwijały się intensywnie przez cały omawiany okres, zaś czas największych dokonań przypadł na lata 70. Potwierdza to dobitnie analiza cytowań, których liczba wzrosła w tym czasie prawie trzykrotnie [z 120 do 320]. W późniejszych latach dynamika wyraźnie osłabła i choć wciąż drukowano liczne prace (ponad 50) — nie wywoływały one już porównywalnego rezonansu. Badania w rozważanym obszarze dzielą się na cztery odrębne pola badawcze: ogólna refleksja o prasie niemieckiej (10) [45], prasa na Śląsku (49) [157], prasa na Warmii i Mazurach (48) [126], prasa na Pograniczu (7) [8] oraz prasa polska w głębi Rzeszy (24) [51].

Mimo obfitego dorobku badań nad prasą polską w Niemczech refleksja syntetyczna w tym zakresie była skromna (10) [45]. Pierwszy i zarazem najważniejszy tekst na ten temat ogłosił Wojciech Wrzesiński [22][15] już 1967 roku. W późniejszych latach problematykę tę nieco poszerzyła Krystyna Heska-Kwaśniewicz, pisząc o prasie przeznaczonej dla młodego czytelnika [2][16] oraz Leonard Smołka (4) [8], który w kilku artykułach scharakteryzował m.in. prasę socjalistów [4][17], problemy prawnoprasowe [2][18] i przedstawił własną wizję syntezy [1][19]. Cenionymi źródłami

[14] W. Kukla, *Polish scouting publishing in the United States of America, the United Kingdom, Canada and Australia (1913–2009): outline of history and bibliography = Harcerska działalność wydawnicza w Stanach Zjednoczonych Ameryki, Wielkiej Brytanii, Kanadzie i Australii (1913–2009): zarys dziejów z bibliografią*, Warszawa 2009.

[15] W. Wrzesiński, *Ze studiów nad historią czasopiśmiennictwa polskiego w Niemczech w latach 1922–1939*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1967, nr 1/2, s. 137–169 [22].

[16] K. Heska-Kwaśniewicz, *Prasa Związku Polaków w Niemczech przeznaczona dla dzieci i młodzieży*, „Książnica Śląska" T. 20 (1975/1978), s. 175–203 [2].

[17] L. Smołka, *Oblicze ideowo-polityczne polskiej prasy socjalistycznej w Niemczech 1923–1937*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" T. 12 (1973), s. 215–283 [4].

[18] L. Smołka, *Sytuacja prawna prasy mniejszościowej w Niemczech w latach międzywojennych*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" [dalej KM-W] 1982, nr 4, s. 337–346 [2].

[19] L. Smołka, *Prasa Polska w Niemczech w okresie międzywojennym*, KM-W 1983, nr 1, s. 85––97 [1].

w tym zakresie były też: wydawnictwa wspomnieniowe [4][20] oraz reedycja przedwojennego *Leksykonu Polactwa w Niemczech* [8][21], w którym zamieszczono ważny artykuł *Prasa polska w Niemczech* (s. 212–218). W bliskim związku z omawianą tematyką pozostają badania polskiej działalności prasowej w głębi Rzeszy (24) [51], w szczególności w Berlinie. W stolicy Niemiec działała bowiem współpracująca z MSZ Centrala Prasowa Związku Polaków w Niemczech (ZPwN), gdzie przez dłuższy okres redagowano kilka poważnych wydawnictw skierowanych do całej niemieckiej Polonii. Problematykę berlińską rozwijali przede wszystkim Edward Kmiecik (2) [12] i L. Smołka [2], kilku innych autorów zaś opisało dzieje wydawnictw ZPwN: „Dziennika Berlińskiego" (2)[22], „Polaka w Niemczech" [5][23] oraz jego dodatków („Młodego Polaka w Niemczech" [13][24] i „Małego Polaka w Niemczech" [4][25]). Warto dodać, że prasa w ośrodku westfalskim w tym okresie wyraźnie osłabła, gdyż po przeniesieniu „Wiarusa Polskiego" i „Narodowca" pozostał tylko drukowany w Herne „Naród" i dwutygodnik „Głos Górnika", który wydawano w Bochum. Stan ten odbił się także na badaniach, gdyż tematyka ta nie wzbudziła zainteresowania badaczy.

Głównym regionem, gdzie po 1922 roku ogniskowało się życie prasowe Polaków w Niemczech były pozostające za kordonem tereny Śląska. Był to region o stosunkowo dużych tradycjach wydawniczych i dużej chłonności (podobnie jak polski Śląsk). Mimo znacznych strat, jakie poniesiono tu już przed plebiscytem (likwidacja „Gazeta Opolskiej") oraz w przeciągu kilku kolejnych lat (upadek „Katolika") lokalna prasa była stosunkowo mocna i pełniła ważne funkcje społeczne. Potencjał ten potwierdzały znaczne nakłady tutejszych gazet, które jeszcze w 1931 roku były drukowane w liczbie ponad 10 tys. egz. Zainteresowanie badaczy prasą tego terenu było zdumiewająco wysokie (49) [157] i zaowocowało istotnymi opracowaniami. Pierwsze większe prace o walorach syntetyzujących wydano na początku lat 70. Były to w szczególności cenione wspomnienia Ryszarda Hajduka z 1970 roku

[20] M.in. *Spod znaku rodła*, oprac. T. Kajan, Zielona Góra 1975 [4].

[21] *Encyklopedia, która się nie ukazała*, oprac. R. Hajduk i S. Popiołek, Katowice 1970 [8].

[22] M.in. A. P o n i a t o w s k a, *Zarys dziejów „Dziennika Berlińskiego"*, „Przegląd Zachodni" 1977, nr 5/6, 156–172; t a ż, *Wybory i praca polskich posłów w Niemczech w relacjach „Dziennika Berlińskiego" w latach 1923–1933*, „Przegląd Zachodni" 1979, nr 2, s. 53–63.

[23] J. R a t a j e w s k i, *Miesięcznik „Polak w Niemczech" w latach 1924–1939*, „Kwartalnik Opolski" [dalej KO] 1972, nr 2, s. 11–27 [5].

[24] K. B o b k o w s k i, *Z dziejów „Młodego Polaka w Niemczech" 1930–1939*, RHCzP 1972, z. 3, s. 433–445 [9]; K. H e s k a - K w a ś n i e w i c z, *„I nie ustaniem w walce...": o „Młodym Polaku w Niemczech"*, „Zaranie Śląskie" 1973, z. 2, s. 227–247 [2] i in.; nadto S. D u s z a, *Edmund Jan Osmańczyk jako redaktor czasopisma dla polskiej młodzieży pt. „Młody Polak w Niemczech" w latach 1930–1939* (Wrocław 2001, niepublikowana praca doktorska, promotor Irena Światłowska-Prędota).

[25] K. H e s k a - K w a ś n i e w i c z, *O „Małym Polaku w Niemczech"*, „Studia Śląskie" R. 23 (1973), s. 211–235 [4].

[22][26] oraz wydany dwa lata później szkic przeglądowy Joachima Glenska [3][27]. Równocześnie intensywne badania podjął także Leonard Smołka (doktorat w 1972), który najpierw opublikował serię szkiców (4) [17], a potem monografię *Prasa polska na Śląsku Opolskim 1922–1939* [19][28]. Autor przedstawił tu na szerokim tle oblicze ideowe oraz dzieje wydawnicze śląskich gazet i czasopism, koncentrując uwagę na relacjach między wydawcami a organizacjami politycznymi. W związku z tym wiele krytycznych uwag skierował pod adresem jej głównego inspiratora i dysponenta — Związku Polaków w Niemczech. Ten aspekt pracy stał się przedmiotem serii polemik ze strony Wojciecha Wrzesińskiego i Joachima Glenska[29]. Mimo że część recenzentów nie oceniła pracy zbyt krytycznie (np. A. Notkowski)[30] ostateczną ocenę książki utrwalił J. Glensk w obszernym studium dokumentacyjnym opublikowanym w 1986 roku [1][31]. Czytamy tam:

> Z pełnym uznaniem wyrażałem się o poszczególnych artykułach Smołki, opartych na gruntownych badaniach i napisanych chłodnym precyzyjnym językiem. Tym bardziej szokuje metoda, jaką obrał w opublikowanej syntezie [87]: głównym nurtem książki uczynił frontalny atak na prasową działalność Związku Polaków w Niemczech, a zwłaszcza jego kierownictwo, przy jednoczesnej idealizacji opozycji. Naruszenie proporcji, emocjonalny ton w „spojeniach" między poszczególnymi zespolonymi publikowanymi już artykułami, natrętna tendencyjność odbierają, niestety, tej syntezie cechy wiarygodności (s. 267).

Mimo licznych dezyderatów, jakie w odniesieniu do prasy Śląska Opolskiego w cytowanym studium sformułował Glensk, prace w tym zakresie od połowy lat 80. wyraźnie osłabły (7) [13]. Warte uwagi są jedynie dwie większe publikacje o charakterze syntetycznym: szkic Jerzego Ratajewskiego [2][32], który lokuje się w opozycji

---

[26] R. Hajduk, *Od „Nowin" do „Trybuny": z notatnika opolskiego redaktora*, Katowice 1970 [22].

[27] J. Glensk, *Patriotyczne tradycje prasy polskiej na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym*, [w:] *Popularnonaukowa sesja prasoznawcza z okazji 20-lecia „Trybuny Opolskiej": referaty*, Opole 1972, s. 5–20 [3].

[28] L. Smołka, *Prasa polska na Śląsku Opolskim 1922–1939*, Warszawa 1976 [19] — skrót rozprawy doktorskiej (Uniwersytet Wrocławski, 1972), promotor Marian Orzechowski.

[29] Rec. J. Glensk („Zeszyty Prasoznawcze" [dalej ZP] 1978, nr 1, s. 115–118 i 1978, nr 4, s. 145–149), W. Wrzesiński („Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1977, nr 3, s. 398–403 i 1978, nr 3, s. 465–466), odp. na polem. L. Smołka („Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" 1978, nr 3, s. 461–465; ZP 1978, nr 4, s. 142–145 i 1979, nr 2, s. 165).

[30] Rec. A. Notkowski, KHPP 1978, nr 1, s. 131–136.

[31] J. Glensk, *Stan badań i potrzeby badawcze z zakresu dziejów prasy Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech w latach 1923–1939*, „Studia Śląskie" R. 44 (1986), s. 261–288, w aneksie s. 269–288: *Bibliografia opracowań prasy Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech* (218 poz.).

[32] J. Ratajewski, *Prasa polska na Śląsku Opolskim w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *200 lat prasy polskiej na Śląsku*, Opole 1992, s. 33–57 [2].

względem książki Smołki oraz oparta na dysertacji doktorskiej rozprawa Joachima Gieli [4][33] o prasie katolickiej w diecezji wrocławskiej.

Przez cały badany okres dynamicznie rozwijały się natomiast badania nad poszczególnymi tytułami (20) [58], w szczególności gazetami. Największym zainteresowaniem cieszyły się opolskie „Nowiny Codzienne" wraz z dodatkami (9) [27][34] oraz ich redaktorzy Antoni Pawleta (2) [2][35] i Jan Łangowski (2)[36]. Badania na tym kierunku rozpoczął w połowie lat 60. J. Ratajewski i choć opublikował kilka artykułów[37], główna praca na ten temat (rozprawa doktorska) pozostała w rękopisie[38]. Wielu publikacji doczekał się też bytomski „Katolik" (5) [11][39] oraz właściciel koncernu — Adam Napieralski (2) [19][40]. Mniej uwagi poświecono jedynie „Katolikowi Trzyrazowemu" (1) [9][41], gazecie, którą po opuszczeniu „Nowin" założył Antoni Pawleta (2) [2][42]. Nadto powstało kilka artykułów na temat czasopism, m.in. opol-

[33] J. G i e l a, *Polska prasa katolicka w diecezji wrocławskiej 1895–1939*, „Archiwa Biblioteki Muzea Kościelne" T. 58 (1989), s. 79–268 [4] — skrót rozprawy doktorskiej (KUL, 1990), promotor Zygmunt Zieliński.

[34] J. R a t a j e w s k i, *Opolskie „Nowiny" w latach 1911–1939: krótki zarys historii*, Opole 1967, rodz. VI, s. 37–48 [18]; J. R a t a j e w s k i, *Dodatki do czasopisma „Nowiny"*, *Opole 1911–1939*, KO 1966, nr 1, s. 23–43 [2]; J. G l e n s k, *„Nowiny" opolskie w świetle niemieckich represji*, KO 1986, nr 3, s. 8–28 [3]; B. W o ł o w i k, *Walka o język polski w „Nowinach Codziennych" (lata 1929–1939)*, KO 1971, nr 4, s. 114–127 [2]; M. K a l c z y ń s k a, *Wydawnictwo prasowe „Nowiny" w Opolu 1911–1939*, „Rocz. Bibl." 1994, z 1/2, s. 137–154 [1] i in.

[35] R. H a j d u k, *Redaktor z Górażdży*, „Twórczość" 1968, nr 12, s. 85–95, toż, [w:] t e g o ż, *Korzenie: portrety opolskie*, Katowice 1980, s. 43–98 [2].

[36] Materiały w księdze jubileuszowej: *Redaktor Jan Łangowski: w 40 rocznicę śmierci: materiały z sesji popularnonaukowej odbytej w Opolu w dniu 15 grudnia 1993*, Opole 1994; Z. G r a b o w s k i, *Jan Łangowski (1904–1953)*, [w:] *Materiały pomocnicze do najnowszej historii dziennikarstwa*, t. 18, Warszawa 1992, s. 193–199.

[37] Por. przyp. 34.

[38] J. R a t a j e w s k i, *„Nowiny" w Opolu (1911–1939): próba monografii*, Wrocław 1968 (ok. 500 s.) — niepublikowana praca doktorska (Uniwersytet Wrocławski 1968, promotor Antoni Knot).

[39] M.in. J. R a t a j e w s k i, *Ostatnie lata istnienia wydawnictwa „Katolik" w Bytomiu (1923–1932)*, RHCzP 1970, z. 3, s. 361–387 [10]; E. D ł u g a j c z y k, *Wydawnictwo bytomskiego „Katolika" w systemie prasy sanacyjnej na Śląsku*, „Ziemia Śląska" T. 3 (1993), s. 25–59; E. M e n t e l, *Charakterystyka i próba oceny „Katolika" (1926–1931)*, [w:] *Z dziejów i dorobku polskiego i niemieckiego czasopiśmiennictwa na Śląsku*, Opole 2006, s. 65–78; K. K o s s a k o w s k a - J a r o s z, *„Katolik. Kalendarz dla Wszystkich": dzieje, zawartość i znaczenie wydawnictwa w latach 1919–1932*, „Studia Śląskie" R. 47 (1989), s. 249–291 [1] i in.

[40] A. C z a p l i ń s k i, *Adam Napieralski 1861–1928: biografia polityczna*, Wrocław 1974 — rozdz. IV, s. 217–242 [18]; t e n ż e, *Działacz i wydawca z Górnego Śląska: (Adam Napieralski)*, KHPP 1991, nr 3/4, s. 153–160 [1].

[41] J. R a t a j e w s k i, *Wydawnictwo i czasopismo „Katolik Trzyrazowy" na Śląsku Opolskim w latach 1932–1939*, RHCzP 1971, z. 3, s. 355–381 [9].

[42] Por. przyp. 35.

skiego „Zdroju" [1][43], który był protoplastą „Młodego Polaka w Niemczech" oraz o bytomskim piśmie młodzieżowym „Idziemy" [6][44].

Jakkolwiek aktywność prasowa Polaków na Warmii i Mazurach po 1920 roku była skromna (wydawano jedynie 16 tytułów wraz z dodatkami), teren ten przez cały okres PRL wzbudzał zdumiewająco duże zainteresowanie wśród historyków (48) [126]. Zapewne powodów takich wyborów było wiele. Nie ulega jednak wątpliwości, że ważną rolę odegrał tu ceniony w latach PRL nurt dokumentowania polskości Ziem Zachodnich i Północnych, które na badanym terenie inspirował Instytut Mazurski (obecnie Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego)[45]. Ocena dorobku naukowego na ten temat jest jednak utrudniona, gdyż charakterystycznym rysem piśmiennictwa związanego z tym obszarem jest duża liczba prac o charakterze popularnym, publicystycznym. Dokumentalista Jerzy Minakowski [2][46] obliczył, że już do 1980 roku powstało ich ok. 200. Gdyby jednak ograniczyć się do opracowań ściśle naukowych, okaże się, że liczba ich jest czterokrotnie mniejsza (48), z czego jedynie 8 ma charakter syntetyczny. Wśród prac o zakresie ogólnym pierwszym i zarazem jedynym poważnym opracowaniem był dwuarkuszowy rozdział z książki Tadeusza Cieślaka [25][47] wydanej w 1964 roku. W latach późniejszych pojawiały się jedynie pojedyncze głosy (6) [4], np. cykl Edwarda Kmiecika [1][48], wraz z towarzyszącą mu dyskusją na łamach „Prasy Polskiej"[49], które jednak nie wychodziły poza ustalenia Cieślaka. Pozostałe publikacje (40) [94] były poświęcone poszczególnym tytułom, z czego ponad połowa (20) [66] dotyczyła „Gazety Olsztyńskiej".

Zainteresowanie olsztyńskim dziennikiem nie było przypadkowe, gdyż jako jedyne polskie pismo w dawnych Prusach Wschodnich przetrwało okres plebiscytowy i ukazywało się bez przerwy aż do wybuchu wojny. Podwaliny dokumentacyjne do badań nad dziejami „Gazety Olsztyńskiej" stworzył w 1960 roku Wojciech Wrzesiński [11][50], intensywne prace zaś podjęto dopiero 10 lat później. Autorem

[43] E. Dąbrowska, *Wychowawcze znaczenie literatury pięknej i ludowej prezentowanej na łamach „Zdroju" 1925–1930*, „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego" 1978, nr 2/4, s. 31–34 [1].

[44] K. Heska-Kwaśniewicz, *„Idziemy"': czasopismo młodzieży polskiego gimnazjum w Bytomiu (1933–1939)*, KO 1975, nr 2, s. 103–108 [6].

[45] Por. S. Dziki, *Z badań nad prasą Ziem Zachodnich i Północnych: przegląd informacyjno-bibliograficzny*, ZP 1965, nr 3, s. 50–57.

[46] J. Minakowski, *Bibliografia opracowań prasy polskiej b. Prus Wschodnich w latach 1918––1939: materiały opublikowane w latach 1918–1980*, KM-W 1982, nr 3, s. 263–265 [2].

[47] T. Cieślak, *Prasa polska na Mazurach i Warmii 1718–1939*, Olsztyn 1964 [25], rozdz. VIII, s. 135–164: Prasa okresu międzywojennego; nadto wykaz tyt. s. 184.

[48] E. Kmiecik, *Polskie czasopisma i gazety na Warmii i Mazurach* [1918–1939], „Prasa Polska" 1970, nr 9, s. 33–35; nr 10, s. 31–35.

[49] Dyskusja: E. Martuszewski, L. Kapczyński, W. Oszelda („Prasa Polska" 1970, nr 12, s. 43–46).

[50] W. Wrzesiński, *Oblicze ideowo-polityczne „Gazety Olsztyńskiej" w latach 1920–1939*, KM-W 1960, nr 2, s. 168–212 [11].

większości z nich był Jan Chłosta (9) [38], w którego dorobku najpierw pojawiło się kilka studiów szczegółowych [8][51], a następnie książka napisana na bazie doktoratu [17][52], w której przedstawił historię wydawnictwa Pieniężnych w latach 1918–1939. Autor bardzo skrótowo opisał w niej historię dziennika (2 arkusze), większość uwagi poświęcając dodatkom, działalności edytorskiej oraz czasopismom dla Mazurów drukowanym w wydawnictwie. W tym kontekście nie dziwi, że na stulecie pisma, które obchodzono w 1986 roku ukazała się nowa monografia. Autorem części dotyczącej lat 1918–1939 był tym razem doświadczony historyk W. Wrzesiński [9][53]. Nowa praca prezentowała się imponująco zarówno objętościowo (ok. 310 stron dot. lat 1918–1939), jak i od strony merytorycznej, co zgodnie podkreślali recenzenci; wydrukowano ją także w wysokim nakładzie 3 tys. egz. Wrzesiński wyczerpująco opisał tu zarówno dzieje wydawnicze „Gazety Olsztyńskiej", jak i przedstawił ewolucję jej treści w poszczególnych okresach. Liczne walory opracowania podkreślano także w trakcie specjalnej dyskusji z udziałem historyków prasy, która odbyła się we wrześniu 1986 roku na Uniwersytecie Wrocławskim[54]. Obraz ten dopełnia kilka innych opracowań wydanych w latach 80. W nurcie tym mieściły się w szczególności trzy książki biograficzne Jana Chłosty: o Sewerynie Pieniężnym „juniorze" [5][55] i Kazimierzu Jaroszyku [5][56] oraz popularny zbiór sylwetek redaktorów [3][57]. Ostatnią większą książką o aspiracjach naukowych dotyczącą „Gazety Olsztyńskiej" była monografia Andrzeja Staniszewskiego [3][58], który skoncentrował się na analizie zawartości. Po 1990 zainteresowanie pismem wyraźnie osłabło (4) [3], a większość wydanych wówczas prac miała charakter popularny[59]. Z przedstawionego wyżej przeglądu badań (20 prac, w tym 7 książek) łatwo odczytać, że zainteresowanie „Gazetą Olsztyńską" było nadzwy-

[51] J. Chłosta, *Podstawy finansowe „Gazety Olsztyńskiej" w latach 1927–1932*, KM-W 1973, nr 4, s. 435–445 [2]; tenże, *Procesy sądowe „Gazety Olsztyńskiej"*, KM-W 1974, nr 3, s. 239–254 [3]; tenże, *Zarys dziejów dodatków do „Gazety Olsztyńskiej" w latach 1921–1939*, KM-W 1974, nr 1, s. 3–23 [3].

[52] J. Chłosta, *Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej" w latach 1918–1939*, Olsztyn 1977 [17] — skrót rozprawy doktorskiej — promotor Władysław Chojnacki.

[53] A. Wakar, W. Wrzesiński, *„Gazeta Olsztyńska" w latach 1886–1939*, Olsztyn 1986 [9]. Cz. 1, 1886–1918, s. 14–184 — aut. A. Wakar; cz. 2, 1918–1939, s. 187–494 — aut. W. Wrzesiński.

[54] R. Traba, *Sprawozdanie z dyskusji nad książką Andrzeja Wakara i Wojciecha Wrzesińskiego „Gazeta Olsztyńska w latach 1886–1939"*, KM-W 1987, nr 3/4, s. 589–594.

[55] J. Chłosta, *Seweryn Pieniężny 1890–1940: redaktor i wydawca spod znaku Rodła*, Olsztyn 1980 [5].

[56] J. Chłosta, *Kazimierz Jaroszyk 1878–1941: o narodowy kształt Warmii i Mazur*, Olsztyn 1986 [5].

[57] J. Chłosta, *Wokół spraw warmińskich: rzecz o redaktorach „Gazety Olsztyńskiej" (1986–1939)*, Warszawa 1986 [3].

[58] A. Staniszewski, *Ojców mowy, ojców wiary: historia i współczesność na łamach „Gazety Olsztyńskiej" 1886–1939*, Warszawa 1989 [3].

[59] Np. R. Wachowiec, *Placówka Pieniężnych*, Olsztyn 1995 [1].

czaj duże i nieproporcjonalne do jej znaczenia. Nie wchodząc bliżej w powody tej popularności warto odnotować, że żaden polski dziennik w okresie PRL nie doczekał się nawet połowy tej liczby opracowań.

Poza „Gazetą Olsztyńską" na Warmii i Mazurach ukazywało się jeszcze kilka pism związanych z wydawnictwem Pieniężnych. Najważniejszymi były: wydawany w Szczytnie organ Zjednoczenia Mazurskiego „Mazurski Przyjaciel Ludu", zastąpiony od 1928 roku „Mazurem" oraz religijny „Głos Ewangelijny" (1925–1939). Dzieje szczycieńskich inicjatyw już od lat 50. były przedmiotem licznych prac (11) [23]; najżywszym zainteresowaniem cieszył się „Mazur" (7) [15][60], nieco mniejszym „Mazurski Przyjaciel Ludu" (2) [7][61] oraz „Głos Ewangelijny" (2) [1][62]. Ich syntetyczną historię przedstawił ponadto Jan Chłosta w VII rozdziale swojej książki[63], gdzie scharakteryzował też liczne dodatki do „Gazety Olsztyńskiej" („Gościa Niedzielnego", „Gospodarza", „Przyjaciela Dziatek", „Życie Młodzieży" oraz „Głos Pogranicza").

Według A. Paczkowskiego Polonia zamieszkująca obszary tzw. Pogranicza (Bytowskie, Złotowskie, Człuchowskie) nie wytworzyła własnej prasy ani w XIX wieku, ani w latach międzywojennych[64]. Jest to teza tylko w części prawdziwa. W V Dzielnicy ZPwN wprawdzie nigdy nie udało się stworzyć własnej centrali prasowej, ale mimo to od 1929 roku w innych ośrodkach wydawano nieprzerwanie tytuły przeznaczone na ten teren. Najpierw rolę tę pełnił „Głos Pogranicza" (1929–1932), ukazujący się jako tygodniowy dodatek do „Gazety Olsztyńskiej", zastąpiony potem przez „Głos Pogranicza i Kaszub" (1933–1939), będący mutacją opolskich „Nowin Codziennych"; z obu pismami stale współpracowali lokalni działacze, a w Złotowie okresowo istniał tylko odział opolskiej redakcji kierowany przez Henryka Jaroszyka. Tematyką tą, szczególnie w latach 70., zainteresowało się także kilku historyków (7) [8], spośród których największy dorobek miał Andrzej Czechowicz (3) [7][65].

[60] M.in. T. Cieślak, *Dzieje czasopism pod nazwą „Mazur"*, „Rocznik Olsztyński" T. 2 (1959), s. 21–46 [5]; Z. Lietz, *Z dziejów gazety „Mazur" (1928–1939)*, KM-W 1962, nr 3, s. 597–615 [5]; T. Cieślak, *Walka redakcji „Mazura" z hitleryzmem*, KM-W 1959, nr 4, s. 441–445 [2]; J. Chłosta, *Czasopismo „Mazur" z lat 1928–1939: podstawy finansowe, dodatki i prześladowania pisma*, KM-W 1976, nr 4, s. 523–536 [1] i in.

[61] M.in. Z. Lietz, *„Mazurski Przyjaciel Ludu" organ Zjednoczenia Mazurskiego (1923–1928)*, „Zapiski Historyczne" 1961, z. 3, s. 27–52 [7].

[62] R. Otello, *„Głos Ewangelijny" (1925–1939)*, KM-W 1977, nr 1, s. 81–90 [1]; tenże, *Wykaz prenumeratorów „Głosu Ewangelijnego" z lat 1937–1938*, KM-W 1979, nr 2, s. 227–230.

[63] Zob. przyp. 52.

[64] A. Paczkowski, *Prasa polonijna w latach 1870–1939: zarys problematyki*, Warszawa 1977, s. 120.

[65] A. Czechowicz, *„Głos Pogranicza" i „Głos Pogranicza i Kaszub": zarys historii*, Koszalin 1970 [6]; tenże, *Prasa polska na Pograniczu i Kaszubach w latach 1919–1939*, „Przegląd Zachodnio-Pomorski" 1972, z. 3, s. 53–65 [1]; tenże, *Rola i funkcje polskiej prasy na Pograniczu i Kaszubach w latach 1920–1939*, [w:] *Związek Polaków w Niemczech*, Opole 1974, s. 199–206.

Według danych z 1923 roku w **Wolnym Mieście Gdańsku** mieszkało ponad 67 tys. osób pochodzenia polskiego (w tym 31 tys. w Gdańsku i 6 tys. w Sopocie), co stanowiło 18,4% ogólnej liczby mieszkańców[66]. Rynek czytelniczy dla pism w języku polskim nie był tu zatem duży. Mimo to przez cały okres istnienia WMG wydawano polskie gazety i czasopisma, średnio po 10–15 jednoczesnych tytułów rocznie; łącznie w latach 1920–1939 było ich 63 (w tym 27 dodatków)[67]. Należy jednak dodać, że w całym badanym okresie rynek ten kurczył się systematycznie. Obrazują to nakłady dzienników, które zmalały z ponad 30 tys. w 1920, poprzez 3 tys. w 1930 do 575 egz. w 1938 roku[68]. Zainteresowania historyków wskazaną problematyką aż do końca lat 60. były jednak marginalne, co sprawiało, że był to obszar w praktyce nieznany[69]. Stan ten zmienił się jednak szybko (36) [67] za sprawą intensywnych prac podjętych już od początku lat 70. Największe zasługi na tym polu należą do Andrzeja Romanowa (10) [35], który począwszy od 1970 roku opublikował kilka szkiców (5) [8][70], w tym bibliografię tytułów [3][71], a w 1979 roku zwieńczył prace w formie obszernej monografii [19][72], która powstała na bazie dysertacji doktorskiej. Konstrukcję książki oparł autor na najlepszych wzorach, charakteryzując kolejno: tło społeczne oraz warunki prawne, organizacyjne i techniczne (rodz. 2 i 3), poszczególne grupy tytułów ujętych według klucza typologicznego (4–6) oraz nadto rozwijając problemy reglamentacji jej wolności (7). Po ukazaniu się monografii Romanow wydał jeszcze kilka prac uzupełniających wiedzę o dziennikarstwie WMG, m.in. o niezrealizowanych inicjatywach wydawniczych [2][73] oraz obszerny szkic o „Gazecie Gdańskiej" [5]. Znaczący wkład w poznanie dziejów gdańskiej prasy wniósł także Marek Andrzejewski (4) [10], który zbadał m.in. wydawaną w Gdańsku prasę żydowską [3][74] i wydawnictwa

---

[66] A. Drzycimski, *Polacy w Wolnym Mieście Gdańsku (1920–1933)***,** Wrocław 1978, s. 46, za: A. Romanow, *Prasa polska w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Gdańsk 1979, s. 43–44.

[67] A. Romanow, *Prasa polska w Wolnym Mieście Gdańsku (1920–1939)*, [w:] *Na rozstajach dróg*, Gdańsk 1998, s. 97.

[68] Tamże, s. 95.

[69] Wyjątkiem była praca Z. Machalińskiego *Czasopiśmiennictwo morskie II Rzeczypospolitej,* Gdańsk 1969 [12], w której omówiono niektóre gdańskie wydawnictwa naukowe, fachowe i popularne.

[70] M.in. A. Romanow, *Zapomniane polskie inicjatywy czasopiśmiennicze w Wolnym Mieście Gdańsku*, „Libri Gedanenses" R. 9 (1975), s. 45–65 [2]; tenże, *Z dziejów Zakładów Graficznych „Drukarnia Gdańska"*, „Litery" 1972, nr 5, s. 8–11 [2].

[71] A. Romanow, *Bibliografia prasy polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, „Rocznik Gdański" T. 36 (1976), s. 161–188 [3].

[72] A. Romanow, *Prasa polska w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939*, Gdańsk 1979 [17] — skrócona wersja rozprawy doktorskiej (Instytut Historii PAN, 1978), promotor Edmund Cieślak.

[73] A. Romanow, *Nie zrealizowane polskie inicjatywy prasowo-wydawnicze w Wolnym Mieście Gdańsku*, „Rocznik Gdański" T. 45 (1985), s. 127–138 [2].

[74] M. Andrzejewski, *Prasa żydowska w Wolnym Mieście Gdańsku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" 1977, nr 2, s. 87–95 [3].

komunistyczne [4][75]. Spośród poszczególnych pism najżywszy rezonans wzbudzała codzienna „Gazeta Gdańska" (6) [12][76] i naukowy „Rocznik Gdański" (3) [7][77]; rzadziej interesowano się innymi tytułami, jak: sopockie „Fale", literacki dodatek „Pomorze" czy kaszubski „Gryf". Tytułowy obszar — jak przekonują powyższe dane — jest jednym z najlepiej opracowanych wycinków polskiej prasy. Skrót systematycznej i zarazem najnowszej wiedzy w tym zakresie zawiera ponadto wydana w 1999 synteza *Prasa gdańska na przestrzeni wieków* [3][78] oraz krytyczny stan badań opracowany przez A. Romanowa w 2010 roku[79].

Było swoistym paradoksem, że prasa polonijna wydawana w największym na świecie skupisku Polaków, czyli w **Stanach Zjednoczonych,** była bardzo rzadko podejmowana przez badaczy (39) [46]. Fakt ów dziwi tym bardziej, że prasa ta stanowiła bez mała połowę wszystkich polonijnych tytułów z lat międzywojennych (ponad 480) oraz ponad 3/4 jej globalnego nakładu jednorazowego (np. w 1930 roku aż 1,3 mln egz.). Według danych zebranych przez Jana Wepsięcia[80] (wykres 2) w latach 1920–1939 corocznie ukazywało się tu średnio po 150–160 tytułów (w tym 12–21 dzienników) drukowanych w nakładach rzędu 742–1337 tys. egz. (w tym 189–409 tys. dzienniki). Pozytywnie na jej rozwój wpływała także stosunkowo duża koncentracja w aglomeracjach wschodniego wybrzeża: Chicago, Nowy Jork, Cleveland, Detroit, Milwaukee i Pittsburgh[81]. Szczególnie rozwinięty był segment gazet codziennych, spośród których w 1929 roku aż 10 drukowało po co najmniej 20 tys. egz. (najwięcej chicagowski „Dziennik Związkowy" — 40 tys. i „Kurier Polski" z Milwaukee — 35 tys. oraz „Dziennik Chicagowski" — 28 tys.); wśród tygodników wyróżniały się natomiast: chicagowska „Zgoda" (111 tys.), „Ameryka Echo" z Toledo (120 tys.), „Gwiazda Polarna" z Stevens Point (100 tys.) oraz „Naród Polski" wydawany w Chicago (96 tys.).

---

[75] M. Andrzejewski, *Prasa komunistyczna w Wolnym Mieście Gdańsku*, „Z Pola Walki" 1985, nr 2, s. 69–74 [3]; tenże, *Drukowanie prasy gdańskich komunistów w Polsce*, „Z Pola Walki" 1986, nr 2, s. 115–118 [1].

[76] Najnowsze oprac. A. Romanow, *„Gazeta Gdańska"' 1891–1939: zarys dziejów*, „Rocznik Gdański" 1991, z. 2, s. 5–46 [5].

[77] M.in. A. Bukowski, *Pięćdziesiąt tomów „Rocznika Gdańskiego"*, „Rocznik Gdański" 1990, z. 1, s. 5–27 [2]; A. Groth, *„Rocznik Gdański" — polski periodyk w wolnym mieście Gdańsku*, [w:] *Dzieje historiografii Pomorza Gdańskiego i Prus Wschodnich 1920–1939 (1944)*, Toruń 1992, s. 113–119 [3].

[78] *Prasa gdańska na przestrzeni wieków*, red. M. Andrzejewski, Gdańsk 1999 [3], s. 103–115, nadto stan badań (s. 23–31) i dokumentacja (s. 180–219).

[79] A. Romanow, *Prasa pomorska w latach 1848–1939: stan badań i perspektywy badawcze*, RHPP 2010, z. 1/2, s. 67–79.

[80] J. Wepsięć, *Polish American serial publications 1842–1966: an annotated bibliography*, Chicago 1968; A. Paczkowski, *Nakłady prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych w latach 1919–1937*, KHPP 1978, nr 4, s. 117.

[81] Wykaz: A. Paczkowski, *Nakłady prasy…*, s. 124–125.

Wykres 2

Prasa polska w Stanach Zjednoczonych w latach 1905–1939

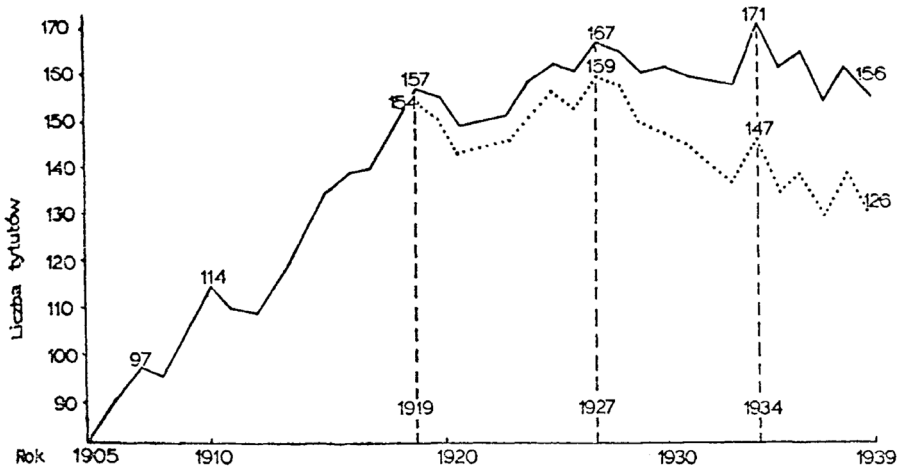

—— Ogólna liczba tytułów; ····· Tytuły w języku polskim

Źródło: J. Wepsięć, *Polish American Serial Publications 1842–1966,* Chicago 1968, cyt.. za: A. Paczkowski, *Nakłady*..., s. 117

Powyższe wyliczenie tworzy wymowny obraz zdumiewająco wysokiej aktywności medialnej Polaków w USA w latach 1920–1939. Mimo poważnej skali zjawiska i stosunkowo dużego dorobku badawczego jeszcze sprzed wojny[82], po 1945 roku powstało niewiele prac (39) [46], z czego prawie połowa (16) [19] wyszła spod pióra amerykańskich badaczy lub działaczy polonijnych. Bez wątpienia najpoważniejsze znaczenie miały prace dokumentacyjne Jana Wepsięcia, a w szczególności wydana w Chicago w 1968 roku monumentalna bibliografia *Polish American serial publications* ... [12][83], gdzie autor zestawił 1201 tytułów wydawanych w latach 1842–1966. Być może jeszcze większe zasługi na tym polu należały do Wacława S. Flisińskiego, który do połowy lat 70. przygotował kilka manuskryptów[84] składających się na syntezę polskiej prasy w USA (łącznie ok. 600–700 stron). Niestety, jak wynika z przekazu jego córki dzieło to w wyniku nieszczęśliwego zbiegu

[82] M.in. S. Osada, *Prasa i publicystyka polska w Ameryce*, Pittsburgh 1930 [29]; rozdziały z prac: R.E. Park, *The immigrant press and its control*, New York 1922 [12]; M. Szawleski, *Wychodźstwo polskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, Lwów 1924 [12].

[83] J. Wepsięć, *Polish American serial publications 1842–1966: an annotated bibliography*, Chicago 1968 [12].

[84] W.S. Flisiński, *Prasa polonijna w Ameryce w latach 1842–1972*. [Cz. 1–2], New York, 1973–75 (156+198 s.).

okoliczności zostało bezpowrotnie stracone[85]. Ocalały jedynie powielone fragmenty dostępne w New York Public Library[86]. Wśród innych ważniejszych prac można wskazać jedynie fragment w broszurze Jana Kowalika [3][87] i obszerną księgę pamiątkową poświęconą tygodnikowi „Gwiazda Polarna" [1][88].

Dorobek wypracowany przez badaczy krajowych był wprawdzie nieco większy w sensie ilościowym (23) [27], lecz przeważały w nim drobne artykuły i przyczynki. Spośród wartościowych tekstów syntetycznych wyróżniają się jedynie prace A. Paczkowskiego, w szczególności artykuł o nakładach [2][89] oraz rozdział w cytowanej uprzednio syntezie[90]. Większość pozostałych ma charakter przyczynkarski i została w 1980 roku wyczerpująco omówiona przez Małgorzatę M. Wawrykiewicz [4][91]. Spośród tekstów, które ukazały się po tej dacie większą wartość mają jedynie: monografia „Dziennika Chicagoskiego" pióra Krzysztofa Groniowskiego[92] oraz tekst dokumentacyjny Romana Nira[93], który omówił źródła do historii prasy polonijnej dostępne w Archiwum Polonii w Orchard Lake. Przedstawiony wyżej wyliczenie przekonuje, że badania nad polską prasą lat 1918–1939 wydawaną w USA w praktyce nie zostały podjęte. Z wyjątkiem hobbystów (W.S. Flisiński) nie prowadzono nad nimi żadnych systematycznych badań ani w Ameryce, ani w kraju.

Największym poza Niemcami skupiskiem Polaków w Europie Zachodniej była **Francja**, w której przebywało ok. 750 tys. emigrantów, głownie robotników przemysłowych i pracowników rolnych. Warto zaznaczyć, że znaczną ich część (ok. 100 tys.) stanowili reemigranci z Westfalii i Nadrenii, który w latach 1922–1924 masowo przesiedlali się do północnych departamentów Francji. Wraz z nimi przeniesiono

[85] R. Nir, *Wacław Flisiński (1906–1978): bibliograf prasy emigracyjnej i polonijnej*, [w:] *Magia sportu i słowa*, Gorzów Wlkp. 2008, s. 199–252. Artykuł opisuje prace i spuściznę po Flisińskim. Fragment o utracie dzieła znajduje się na s. 201: „Stawiał przed sobą dalekosiężne plany, przede wszystkim napisanie monografii o prasie polonijnej w Stanach Zjednoczonych, którą prawdopodobnie ukończył krótko przed śmiercią. Według relacji córki Barbary, kilka dosłownie dni przed śmiercią zawiózł grubą teczkę mniej więcej 600–700 stron maszynopisu do firmy wykonującej xeroxy. Nagła śmierć spowodowała, że córka dopiero po dwóch miesiącach pojechała do firmy, właściciel odpowiedział, że skoro nikt w tym czasie nie wykazał zainteresowania, materiał został wyrzucony do śmieci".

[86] W.S. Flisiński, *Biogramy redaktorów Polonii Amerykańskiej zmarłych 1842–1976*. Cz. 1, New York 1976 (128 s.); tenże, *Alfabetyczny katalog redaktorów Polonii Amerykańskiej 1842–1975*, New York 1976 (45 k.); toż: wyd. 2 powiększ. i poszerz., New York 1977 (66 k.) i in.

[87] J. Kowalik, *The Polish press in America*, San Francisco 1978 [3] (76 s.).

[88] *Gwiazda Polarna: 75 lat w służbie Polski i Polonii*, ed. T.F. Hering, Nowy Jork 1983 [1].

[89] A. Paczkowski, *Nakłady prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych w latach 1919–1937*, KHPP 1978, nr 4, s. 115–128 [2].

[90] A. Paczkowski, *Prasa polonijna w latach 1870–1939*, Warszawa 1977, s. 54–70 [21].

[91] M.M. Wawrykiewicz, *Stan badań nad prasą polonijną w Stanach Zjednoczonych*, „Przegląd Polonijny" 1980, z. 3, s. 65–85 [4].

[92] K. Groniowski, *Amerykanizacja a związki kulturowe: „Dziennik Chicagoski" w latach 1918–1939*, „Przegląd Polonijny" 1999, z. 2, s. 5–27.

[93] R. Nir, *Materiały archiwalne do badań emigracyjnej i polonijnej prasy w Archiwum Polonii w Orchard Lake, USA*, [w:] *Kultura książki i prasy polonijnej*, Katowice 2009, s. 224–240.

do Francji dwa zasłużone tytuły „Wiarus Polski" i „Narodowiec", które także na nowym gruncie utrzymały swoją dominującą pozycję. Według A. Paczkowskiego w latach 1918–1940 na terytorium Republiki Francuskiej wydawano łącznie ok. 166 polskich pism, rozmaitych typów i odcieni politycznych, w czym znaczną liczbę stanowiły inicjatywy komunistyczne (ok. 35 tytułów). Zainteresowanie historyków prasą polonijną we Francji było umiarkowane (21) [35], zaś przeważająca część dorobku (6) [23] była zasługą Paczkowskiego. Pierwszy syntetyczny artykuł na ten temat napisał autor już w 1969 roku [7][94]; następnie problematykę tę uzupełnił kilkoma przyczynkami [2][95], a w 1979 roku ukazała się monografia [13][96], będąca skróconą wersją rozprawy habilitacyjnej (Uniwersytet Warszawski 1975). Warto dodać, że książka ta ukazała się dopiero w drugiej redakcji, gdyż manuskrypt pierwszej wersji złożonej do druku w PWN (przypuszczalnie w roku 1974 lub 1975), zniszczono w wyniku represji, jakie spadły na autora za opublikowanie krytycznej recenzji książki o Gomułce[97]. Opóźniona o 5 lat edycja ukazała się w 1979 roku nakładem Ossolineum, jako 5 tom „Biblioteki Polonijnej" pod red. Hieronima Kubiaka. Praca — co zauważyli recenzenci — zawierała wiele trafnych, nowatorskich sądów oraz została oparta na solidnych podstawach źródłowych, gdyż poprzedziły ją kwerendy w Paryżu; imponował też obszerny zestaw ponad 160 przeanalizowanych pism, zestawionych na końcu pracy (s. 232–237). Poza dziejami wydawniczymi (rozdz. 2), wiele uwagi poświecił autor analizie jej społecznego funkcjonowania (rozdz. 3), gdzie rozwinięte zostały m.in. problemy czytelnictwa. Monografia, jak się wydaje, dobrze spełniła swą rolę, gdyż w następnych latach powstawały jedynie przyczynki dotyczące obszarów, wskazanych przez Paczkowskiego. Niektóre wątki z tego zakresu podjęła m.in. Maria B. Topolska (4), która badała obraz Polski utrwalany na łamach francuskiej prasy polonijnej i wyczerpująco opisała dzieje „Narodowca" i „Ogniska"[98]. Ważnym akcentem, który potwierdza wysoką rangę polskiej prasy we Francji była jubileuszowa konferencja, zorganizowana przez francuskiego historyka Daniela Beauvois, z której materiały okazały się w 1988 roku[99]. Po 1990 zaintere-

[94] A. Paczkowski, *Prasa polska we Francji (1918–1940)*, RHCzP 1969, z. 4, s. 521–536 [7].

[95] M.in. A. Paczkowski, *Początki prasy dla polskiej emigracji zarobkowej we Francji 1920––1924*, „Rocznik Biblioteki Narodowej" R. 11 (1975), s. 117–137 [1].

[96] A. Paczkowski, *Prasa i społeczność polska we Francji 1920–1940*, Wrocław 1979 [13].

[97] J. Myśliński, *Pracownia Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego XIX i XX wieku PAN (1958–1993)*, RHPP 2002, z. 1, s. s. 198.

[98] M.B. Topolska, *„Narodowiec" — największy dziennik wychodźstwa polskiego we Francji w latach 1936–1939*, „Przegląd Zachodni" 1983, nr 3, s. 139–151; taż, *Obraz Polski w opiniach oraz informacjach prasowych największego dziennika polskiego we Francji „Narodowca" w latach 1936–1939*, „Przegląd Zachodni" 1986, nr 3/4, s. 146–166; taż, *Obraz Polski w piśmie polonijnym „Ognisko"*, „Przegląd Zachodni" 1985, nr 4, s. 103–120; taż, *Obraz Polski w prasie Polonii francuskiej w latach 1936–1939*, „Przegląd Polonijny" 1986, z. 3, s. 5–28.

[99] *La presse polonaise en France = Prasa Polska we Francji 1918–1984*, par D. Beauvois, Villeneuve d'Ascq 1988.

sowanie tematem gwałtownie spadało (3) [1][100] i nie powstała żadna większa praca, choć wiele ważnych kwestii, np. dzieje „Wiarusa Polskiego" po przeniesieniu do Lille czy paryskiego „Polaka" wciąż nie zostało opracowanych.

Prasa polska wydawana na terenie byłego Imperium Rosyjskiego w latach 1918–1919 była stosunkowo dobrze rozwinięta (ok. 200 tytułów)[101]. Jednak w okresie wdrażania NEP-u prawie wszystkie tytuły zlikwidowano. Toteż po 1921 roku nie była już ani zbyt liczna, ani nie drukowała większych nakładów. Na terenie **Związku Radzieckiego** ukazywało się w tym czasie średnio 12–13 tytułów rocznie, które były drukowane w ok. 40–50 tys. egz. łącznie. Nie były to wskaźniki wysokie, jeśli zestawimy je z liczbą ludności polskiej na tym terenie, która wedle szacunków Andrzeja Ślisza[102] oscylowała w granicach 900 tys., w tym ok. 500 tys. zamieszkiwało na Ukrainie, ok. 100 tys. na Białorusi i ok. 200 tys. w Federacji Rosyjskiej. Z prostych przeliczeń wynika więc, że na jeden wydany egzemplarz przypadało 18 statystycznych Polaków. Zainteresowanie historyków wskazaną problematyką po 1945 roku było umiarkowane (14) [39], większość zaś prac powstała między 1958 a 1972 rokiem. Jeśli pominąć artykuły publicystyczne i propagandowe[103], początek badań wyznaczają szkice A. Ślisza (2) [7][104], w których autor opisał dominującą grupę wydawnictw, czyli pisma komunistyczne. Pięć lat później niektóre wątki rozwinęła Krystyna Sierocka (4) [9], w której dorobku główne miejsce zajęła powstała na bazie doktoratu monografia moskiewskiej „Kultury Mas" [6][105], czołowego pisma kulturalnego rosyjskiej Polonii, drukowanego w nakładzie 5 tys. egz. Autorka we wstępie opisała także tło wydawnicze, czyli dzieje całej prasy polskiej w ZSRR oraz tworzące ją środowiska (rozdz. 1–2), lecz — jak przekonuje wnikliwa analiza — nie wyszła w nich poza ustalenia Ślisza. Zdaniem recenzentów[106] praca była powierzchowna i jednostronna, gdyż w praktyce nie uwzględniła materiałów archiwalnych, co — jak wolno przypuszczać — w latach 60. raczej nie było jeszcze możliwe; zaniedbała też szereg istotnych aspektów analizy prasoznawczej, jak rozpowszechnianie

[100] M.in. M. Kwiatkowski, *„Narodowiec" i jego wkład w utrzymanie języka polskiego na wychodźstwie*, [w:] *Materiały XXI Sesji Stałej Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie*, Rzym 1999, s. 171–180 [1].

[101] Z. Łukawski, *Bibliografia prasy polskiej w Rosji w latach 1917–1920 (uwagi wstępne)*, „Prasa Współczesna i Dawna" 1958, nr 3, s. 123–138 [6].

[102] A. Ślisz, *Polska prasa komunistyczna w ZSRR w latach 1917–1927*. Cz. 2, „Kwartalnik Prasoznawczy" 1958, nr 3, s. 61.

[103] Np. broszura S. Borskiego, *Prasa polska w ZSRR*, Moskwa 1929 (44 s.).

[104] A. Ślisz, *Polska prasa komunistyczna w ZSRR w latach 1917–1927*. Cz. 1–2, „Kwartalnik Prasoznawczy" 1958, nr 1/2, s. 99–107; nr 3, s. 61–73 [7].

[105] K. Sierocka, *Z dziejów czasopiśmiennictwa polskiego w ZSRR („Kultura Mas" 1929–1937)*, Warszawa 1963 [6] — w 1964 autorka obroniła na zbliżony temat doktorat (*„Kultura Mas" na tle czasopism i życia literackiego Polonii w ZSRR w latach 1918–1939*, IBL, promotor S. Żółkiewski); nadto m.in.: tejże, *Prasa polska w ZSRR w latach 1918–1939*, [w:] tejże, *Polonia radziecka 1917–1939*, Warszawa 1968, s. 34–61; tejże, *Dzieje „Kultury Mas"*, tamże, s. 84–118 [3].

[106] Rec. A. Paczkowski, RHCzP T. 3, z. 2 (1964), s. 185–186.

i czytelnictwo. Dodajmy, że książkę trudno uznać za monografię *sensu stricto*, gdyż na ponad 300 stron tekstu aż 2/3 zajmuje antologia wypisów i bibliografia zawartości. Istotnych uzupełnień i korekt w istniejącym stanie wiedzy dokonali dopiero Jarosław Daszkiewicz [10][107] i Jerzy Myśliński [10][108]. Pierwszy scharakteryzował i zestawił prasę wydawaną na Ukrainie, drugi zaś na Białorusi. Po 1972 roku nastąpił całkowity zanik badań w tym zakresie. Większe szkice uzupełniające (Krzysztofa Woźniakowskiego i Janusza M. Kupczaka)[109] pojawiły się dopiero po 1990 roku. Na tym tle odosobnionym akcentem pozostaje jedynie rozprawa doktorska Anny Bubko z 2010 roku pt. *Prasa polskojęzyczna na terenie Sowieckiej Białorusi od roku 1919 do połowy lat 30. XX wieku*, która jednak pozostaje w rękopisie[110]. Pomimo wydania kilku ważnych prac, stan wiedzy na temat polskiego czasopiśmiennictwa w ZSRR jest wciąż niepełny. Większość starszych opracowań wydaje się być skażona ideologią i wymaga reinterpretacji. Brakuje bibliografii tytułów. Nie podjęto też żadnych poważniejszych prac nad losami głównych czasopism informacyjno-publicystycznych, w szczególności: moskiewską „Trybuną Radziecką", kijowskim „Sierpem" oraz mińskim „Młotem" (wydawanym od 1926 roku pt. „Orka").

Ostatnim większym obszarem wydawniczym prasy polonijnej, który wzbudzał szersze zainteresowanie historyków była **Czechosłowacja** (17) [26]. Jakkolwiek tamtejsza Polonia nie był zbyt liczna (ok. 110–120 tys. osób), zamieszkiwała w kilku regionach tworząc zwarte skupiska, w których kwitło bogate życie kulturalne i wydawano polskie periodyki (razem 105 tytułów). Biorąc pod uwagę średni nakład jednorazowy (w 1935 roku ok. 25 tys.), można oszacować, że jeden egzemplarz czytało czterech Polaków, co nie było wskaźnikiem niskim, jeśli uwzględnimy fakt, że docierały tam liczne gazety drukowane na Śląsku (katowicka „Polonia" drukowała nawet specjalną mutację „Polska 30-halerzówka"). Pierwszym i przez dłuższy czas jedynym większym opracowaniem prasy tego terenu był artykuł J. Myślińskiego [8][111], wydrukowany w 1970 roku. Autor dokonał w nim przeglądu ok. 60 tytułów wydawanych po 1935 roku, tworząc swoistą kontynuację bibliografii

[107] J. Daszkiewicz, *Prasa Polska na Ukrainie Radzieckiej: zarys historyczno-bibliograficzny*, RHCzP 1966, z. 2, s. 84–137 [10].

[108] J. Myśliński, *Prasa w języku polskim na Białorusi Radzieckiej 1921–1941: charakterystyka bibliograficzna i przegląd zawartości*, RHCzP 1972, z. 1, s. 97–116 [10].

[109] M.in. K. Woźniakowski, *Polskie środowisko literackie Białoruskiej SRR w latach 1919–1989 (dzieje — dorobek — perspektywy)*, „Przegląd Polonijny" 1990, z. 3, s. 5–32 [1]; J.M. Kupczak, *Prasa i książki polskie na Ukrainie radzieckiej w latach 1920–1939*, „Literatura Ludowa" 2001, nr 6, s. 17–24.

[110] Praca niepublikowana (Uniwersytet Wrocławski 2010, promotor Aleksander Woźny).

[111] J. Myśliński, *Prasa polska w Czechosłowacji w latach 1935–1968: przegląd bibliograficzny*, RHCzP 1970, z. 3, s. 389–401 [9]. Wcześniej ukazały się dwie prace: B. Wróblewska, *Przyczynek do historii polskiej prasy komunistycznej w Czechosłowacji*, „Z Pola Walki" 1966, nr 2, s. 172–178 [2] oraz katalog: J. Kowalik, *Wydawnictwa periodyczne z terenu Czech — katalog zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej oraz Katedry Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1966 [1].

S. Zielińskiego. Aż do początku lat 80. opracowanie to było jedyną dostępną publikacją na ten temat. Sytuacja zmieniła się po 1981 roku, gdy prace w tym zakresie podjął historyk polonijny Stanisław Zahradnik (7) [10]. Bez wątpienia najważniejszą publikacją autora była wydana w 1989 roku adnotowana bibliografia *Czasopiśmiennictwo w języku polskim na terenach Czechosłowacji w latach 1848–1938* [8][112]. Praca ta dalece wykraczała poza ramy rejestracji bibliograficznej, gdyż Zahradnik wyposażył ją w obszerny wstęp historyczny oraz zestawił wyczerpujący materiał statystyczny. Poza bibliografią autor opublikował także cykl przyczynków (6) [2], szczegółowo charakteryzując prasą socjalistyczną[113], komunistyczną[114] i wydawnictwa religijne[115]. Niestety po 1993 autor zaniechał badań i wiele zasygnalizowanych w artykułach wątków czeka na badaczy (np. dzieje karwińskiego „Robotnika Polskiego"). Inni autorzy interesowali się omawianą tematyką okazjonalnie (9) [8]. Powstał jedynie interesujący szkic o prasie młodzieżowej [4][116] oraz kilka monografii pism, wśród których najwięcej uwagi absorbowała frysztacka „Oświata" (2) [2][117] oraz wydawany w Cieszynie ludowy „Dziennik Polski" (2)[118]. Wskazany niedostatek badań syntetycznych nad prasą polska w Czechosłowacji w niewielkim stopniu łagodzą publikacje ogólne, wyjątkiem na tym tle jest jedynie broszura Piotra Keniga [3][119], gdzie w jednym z rozdziałów autor opracował zarys dziejów polskiej prasy na Zaolziu po 1920 roku.

Aktywność prasowa Polaków zamieszkałych **w pozostałych państwach** była zdecydowanie słabsza (tab. 2). Według niepełnych, lecz reprezentatywnych danych MSZ z 1934 roku ukazywały się w nich łącznie 34 tytuły, drukowane w nakładzie jednorazowym 45 800 egz.[120] Najwięcej wydawano w: Brazylii (9), Kanadzie (5),

---

[112] S. Zahradnik, *Czasopiśmiennictwo w języku polskim na terenach Czechosłowacji w latach 1848–1938*, Opole 1989 [8].

[113] S. Zahradnik, *Polska prasa socjalistyczna na Śląsku Cieszyńskim i w Czechosłowacji w latach 1897–1938: zarys dziejów i bibliografia*, „Ze Skarbca Kultury" 1989, z. 48, s. 181–198 [1]; tenże, *Polska prasa socjalistyczna na Zaolziu w latach 1897–1939*, „Zaranie Śląskie" 1992, z. 1/2, s. 22–35.

[114] S. Zahradnik, *Polska prasa komunistyczna na Zaolziu przed 1938 r.*, „Kalendarz Beskidzki" R. 23 (1982), s. 81–84.

[115] S. Zahradnik, *Polska prasa wyznaniowa w Czechosłowacji do 1939 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny" 1984, nr 4, s. 587–608 [1].

[116] M. Gierula, *Polska prasa dla młodzieży na Śląsku Cieszyńskim i Zaolziu w latach 1918–1929: szkic monograficzny*, [w:] *Tradycje i współczesność ruchu młodzieżowego. Zeszyt specjalny 2*, Katowice 1982, s. 259–271 [4].

[117] M.in. A. Pilch, *„Oświata" (1919–1939): organ młodzieży robotniczej zorganizowanej w stowarzyszeniu „Siła"*, „Książnica Śląska" T. 20 (1975/1978), s. 148–174 [2].

[118] E. Długajczyk, *„Dziennik Polski" na Zaolziu (1934–1939)*, KHPP 1993, nr 1, s. 65–79.

[119] P. Kenig, *150 lat prasy polskiej na Śląsku Cieszyńskim: zarys historyczny*, Bielsko-Biała 1998 [3], s. 31–38: Na Zaolziu 1920–1939.

[120] J. Skrzypek, *Ze źródeł do dziejów prasy polonijnej*, RHCzP 1969, z. 4, s. 611. Według szacunków pełna liczba czasopism wydawanych w pozostałych państwach w latach 1920–1939 wynosiła

Argentynie (4) i na Litwie (4); nieco mniej na Łotwie i w Mandżurii (po 3), Austrii i Belgii (po 2) oraz w Danii, Holandii i Rumunii (po 1). Zainteresowanie historyków tą tematyką było po 1945 roku relatywnie niskie (80) [91], a zdecydowana większość opracowań (51 z 80 prac) miała charakter ogólny lub przekrojowy, podczas gdy opracowania dotyczące wyłącznie okresu 1918–1939 liczyły zaledwie 19 przyczynków (tab. 2). Fakt ten świadczy zarówno o niskim poziomie zaawansowania badań na

Tabela 2

Prasa polska za granicą 1918–1939 w wybranych państwach[121] i stan jej opracowania

Państwo	Ruch wydawniczy			Opracowania				
	Liczba czasopism		Nakład jednoraz. 1934 r. [egz.] [c]	Liczba opracowań				Cytowania
	1830–1934[a]	1934 r.[b]		1918–1939	Ogólne	Razem	W tym książki	
Kanada	10	5	13100	1	11	**13**	3	**20**
Brazylia	56	9	13600	2	5	**10**		**19**
Argentyna	19	4	2800		4	**6**		**13**
Austria	70	2	2000	2	6	**9**		**13**
Australia	2	b.d.	b.d.		4	**4**	2	**8**
Litwa	11	4	7600	4	1	**6**	2	**6**
Szwecja	2	b.d.	b.d.		2	**2**		**4**
Mandżuria	20	3	2000	2	3	**5**		**3**
Dania	3	1	1000	1	3	**6**		**2**
Bułgaria	3	b.d.	b.d.	1	1	**2**		**1**
Rumunia	12	1	1000	2	2	**4**		**1**
Włochy	11	b.d.	b.d.		1	**1**		**1**
Belgia	21	2	300		2	**2**		
Finlandia	b.d	b.d.	b.d.		1	**1**		
Gruzja	b.d	b.d.	b.d.	3		**3**		
Holandia	1	1	1000		2	**2**		
Łotwa	8	3	1400	1	1	**2**		
Szwajcaria	75	b.d.	b.d.		1	**1**		
Watykan	3	b.d.	b.d.		1	**1**		
	327	34	45800	19	51	**80**	7	**91**

Źródło: [a] — S. Zieliński, *Bibliografia czasopism polskich*..., s. 297; [b] — J. Skrzypek, *Ze źródeł do dziejów prasy polonijnej*..., s. 611; [c] — J. Skrzypek, *dz. cyt.,* passim

229 tytułów. Liczbę tę obliczono na podstawie danych S. Zielińskiego (*Bibliografia czasopism polskich zagranicą...)* przyjmując, że na pozostałe państwa przypadało średnio 25% liczby tytułów wydawanych łącznie w USA, Czechosłowacji, Niemczech, Rosji/ZSRR, Francji i WMG.

[121] Tabela 2 nie obejmuje 6 głównych ośrodków, które zostały wykazane w tab. 1: Niemiec, Wolnego Miasta Gdańska, USA, Francji, ZSRR i Czechosłowacji.

analizowanym polu oraz z całą mocą potwierdza sformułowaną na wstępie podrozdziału tezę, że dzieje Polonii podlegają innej periodyzacji, niż stosowana w odniesieniu do dziejów Polski. Mimo dużego rozproszenia badań większość prac koncentrowało się jednak wokół dwu najaktywniejszych regionów polonijnych: Kanady (13) [20] i Brazylii (10) [19], nieco mniej amatorów przyciągnęły Austria (9) [13] i Argentyna (6) [13] oraz piętnaście pozostałych państw łącznie (42) [26]. Bliższa analiza aktywności prasowej Polaków w przekroju terytorialnym pozwala stwierdzić, że prawie wszystkie państwa, gdzie wydawano polska prasę (z wyjątkiem Japonii)[122], doczekały się prac na swój temat, choć poziom zaawansowania badań i osiągnięcia są różne.

Najlepiej opracowanym terenem jest **Kanada** (13) [20]. Na dorobek ten wpłynęły przede wszystkim inicjatywy podjęte przez środowiska polonijne (8) [14] na początku lat 60. Wyróżnia się na tym tle działalność Wiktora Turka (3) [7] i Benedykta Heydenkorna (3) [5]. Turek już w 1962 roku wydał syntezę *The Polish-language press in Canada* [5][123] obejmującą lata 1904–1961 (oraz suplement za okres 1848–1957), wyposażoną w bibliografię liczącą 117 pozycji. Stan ten niebawem wzbogaciły dwie monografie głównych pism środowiskowych „Związkowca" [5][124] — organu Związku Polaków w Kanadzie (od 1933 r.) oraz tygodniowej „Gazety Katolickiej" (1908–1951)[125]; powstał nadto skromny szkic o najważniejszym tamtejszym tygodniku „Czas — Polish Times" (od 1915)[126]. Wkład badaczy krajowych był mniejszy (5) [6], zaś wśród opracowań najbardziej znany był artykuł Jana Fiebiga [1][127], który w znacznej mierze opierał się na syntezie Turka. Dodajmy, że od daty jego publikacji w 1963 roku przez ponad 30 lat nie powstała w kraju żadna praca na ten temat. Stan ten nieznacznie zmienił się od połowy lat 90. (3) i przyniósł nową próbę krótkiej syntezy pióra Joanny Szych[128]. Badania nad prasą polską w **Brazylii**, jakkolwiek relatywnie często podejmowane (10) [19], nie doczekały się większych osiągnięć i wszystkie powstały dość dawno. Na dorobek składają się przede wszyst-

[122] Według S. Zielińskiego (*Bibliografia czasopism polskich ...*, s. 297) poza państwami wykazanymi w tab. 1 i 2 w latach 1918–1939 polskie pisma ukazywały jedynie w Japonii (2 tytuły).

[123] W. Turek, *The Polish-language press in Canada: its history and a bibliographical list = Prasa polska w Kanadzie: zarys historii i bibliografia*, Toronto 1962 [5]. Wykaz czasopism za lata 1848–1957 liczy 117 poz.

[124] B. Heydenkorn, *Związkowiec: monografia pisma polonijnego*, Toronto 1963 [5].

[125] B. Heydenkorn, *Gazeta Katolicka: the first Polish-language weekly paper*, [w:] *Heritage and the future*, Toronto 1988, s. 195–234.

[126] M. Szwej, *Jubileusz tygodnia polonijnego: (60-lecie „Czasu" w Winnipegu)*, „Kultura" (Paryż) 1974, nr 6, s. 117–118.

[127] J. Fiebig, *Prasa polonijna w Kanadzie: (szkic poglądowy z bibliografią)*, ZP 1963, z. 4, s. 85–100 [1]. Zestawienie za lata 1900–1962 obejmuje 119 poz.

[128] J. Szych, *Polonia i prasa polonijna w Kanadzie — zarys dziejów*, „Przegląd Humanistyczny" 2004, nr 6, s. 83–97. Wykaz — 42 tyt.

kim: krótki zarys historii wydawniczej [7][129] i bibliografia[130] napisane przez księdza Jan Pitonia, profesora Seminarium Duchownego w Kurytybie oraz cenne wspomnienia dziennikarza polonijnego Władysława Wójcika [6][131]. Podobny jest dorobek na temat prasy polonijnej wydawanej w **Argentynie** i państwach ościennych (6) [13]. Pierwszy i zarazem najważniejszy tekst na ten temat napisał w 1962 roku Władysław Chojnacki [5][132], który omówił 76 tamtejszych czasopism i kalendarzy, w tym najważniejsze dzienniki — „Głos Polski" (od 1922) i „Codzienny Niezależny Kurier Polski" (1931–1947). Rok później nieco skromniejszy artykuł na łamach „Zeszytów Prasoznawczych" ogłosił Stanisław Garztecki [1][133], ostatnią zaś próbę syntetycznego spojrzenia podjął w 2002 roku badacz z Buenos Aires — Antoni H. Wróbel [1][134]. Jeśli nie liczyć fragmentu monografii *The foreign-language press in Australia 1848–1964* [4][135], badania nad prasą polską w **Australii** podjęto dopiero w roku 1990 (bibliografia[136] i krótki zarys[137]), niemniej już kilka lat później obszar ten został w pełni opracowany przez Jana Lencznarowicza w książce *Prasa i społeczność polska w Australii 1928–1980* [2][138], która powstała na bazie rozprawy doktorskiej[139]. Z rozmaitych względów aż do 1989 roku nie podjęto prac nad prasą polonijną na **Litwie**. Stan ten zmienił się dopiero w połowie lat 90. za sprawą prac Mieczysława Jackiewicza [5][140] oraz Krzysztofa Buchowskiego[141]; w 2003 roku ukazało się ponadto doskonałe źródło historyczne na ten temat — obszerne wspomnienia

---

[129] J. Pitoń, *Prasa polska w Brazylii w latach 1892–1970*, [w:] *Emigracja polska w Brazylii*, Warszawa 1971, s. 491–493 [7].

[130] J. Pitoń, *Bibliografia prasy polskiej w Brazylii*, „Kalendarz *Ludu"* (Kurytyba) 1971, s. 49–72 — 60 poz.

[131] W. Wójcik, *75 lat prasy polskiej w Brazylii: wspomnienia i refleksje*, RHCzP 1968, z. 2, s. 261–274 [6].

[132] W. Chojnacki, *Prasa polska w Argentynie i Urugwaju 1913–1963*, „Problemy Polonii Zagranicznej" T. 3 (1962/1963), s. 121–144 [5].

[133] S. Garztecki, *Prasa polonijna w Argentynie*, ZP 1963, nr 1/2, s. 152–164 [1].

[134] A.H. Wróbel, *Prasa polska w Ameryce Łacińskiej*, [w:] *Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie*, Gorzów Wlkp. 2002, s. 49–68 [1].

[135] M. Gilson, J. Zubrzycki, *The foreign-language press in Australia 1848–1964*, Canberra 1967 [4], passim.

[136] M. Boruta, *Sześćdziesiąt lat prasy polskiej i Polski dotyczącej w Australii (1928–1988): bibliografia czasopism, dodatków i wydawnictw periodycznych*, KHPP 1990, nr 1, s. 131–148 [1]. Wykaz 156+15 pozycji z lat 1928–1988.

[137] M. Kałuski, *Prasa polska w Australii 1928–1988*, „Studia Polonijne" T. 13 (1990), s. 221–235.

[138] J. Lencznarowicz, *Prasa i społeczność polska w Australii 1928–1980*, Kraków 1994 [2].

[139] Uniwersytet Jagielloński 1994, promotor Halina Florkowska-Frančić.

[140] M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919–1940*, Olsztyn 1997, s. s. 17–84: Prasa polska [5].

[141] K. Buchowski, *Prasa polska na Litwie w latach 1918–1940*, „Białostocczyzna" 2001, nr 1/2, s. 46–56.

twórcy polskich gazet na Litwie Bohdana Paszkiewicza[142]. Dorobek naukowy na temat prasy wydawanej w **pozostałych państwach** jest znacznie skromniejszy i najczęściej sprowadza się do jednego (najwyżej dwu) artykułów syntetycznych, często wraz z bibliografią. Taki stan badań dotyczy prasy polskiej wydawanej w: Austrii[143], Mandżurii[144], Belgii[145], Rumunii[146], Danii[147], Holandii[148] i Szwecji[149].

[142] B. Paszkiewicz, *Pod znakiem „Omegi"*, Warszawa 2003.

[143] I. Paczyńska, *Czasopiśmiennictwo polskie w Austrii*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Polonijne" Z. 2 (1976), s. 159–167 [3]. Obejmuje 80 tyt. wyd. do 1939 roku.

[144] K. Woźniakowski, *Polonia chińska w latach 1897–1949 i jej życie kulturalno-literackie*. [Cz. 1–2], „Przegląd Polonijny" 1976, nr 1, s. 97–109, nr 2 s. 53–62 [2]; A. Winiarz, *Bibliografia prasy polskiej na dalekim Wschodzie w latach 1917–1949*, KHPP 1986, nr 1, s. 125–135 — razem 34 tyt.; A. Winiarz, *Działalność prasowa harcerstwa polskiego na Syberii i w Mandżurii (1917–1940)*, [w:] *Z dziejów prasy harcerskiej w kraju i na obczyźnie*, Gorzów Wlkp. 2003, s. 197–202.

[145] W. Eder, *Prasa polonijna w Belgii, Holandii i Luksemburgu 1926–1985*, „Przegląd Zachodni" 1985, nr 4, s. 79–93; W. Brakowiecki, *Prasa polonijna w Belgii*, [w:] *Z historii Polski i Podlasia*, Siedlce 2008, s. 615–641.

[146] J. Bujak, *Książka, czasopismo i czytelnia w życiu Polaków na Bukowinie w XIX i XX wieku*, [w:] *Kraków — Lwów*. T. 5, Kraków 2001, s. 569–579.

[147] W. Chojnacki, *Materiały do bibliografii Polonii duńskiej*, „Przegląd Zachodni" 1974, nr 2, s. 340–361; E. Olszewski, *Emigracja polska w Danii 1893–1993*, Warszawa 1993, s. 152–165: Prasa polska i polonijna [2].

[148] J. Lesko-Ślęzak, *Prasa polska w życiu Polonii holenderskiej*, „Cywilizacje w Czasie i Przestrzeni" Nr 5 (1999), s. 171–173.

[149] T. Cieślak, *Czasopisma polsko-szwedzkie*, RHCzP 1972, z. 1, s. 89–95 [3]; E. Michalik, *Prasa i wydawnictwa polskie w Szwecji*, [w:] *Z dziejów polskiej prasy na obczyźnie*, Gorzów Wlkp. 2002, s. 287–298.

T. XV (2012) Z. 1 (29)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ
DOI: 10.2478/v10272-012-0007-9

Concepts of Polish-Hungarian relations in the Wilno daily *Słowo* (1922–1939)

Koncepcje stosunków polsko-węgierskich na łamach wileńskiego „Słowa” (1922–1939)

Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii
Uniwersytet Mikołaja Kopernika
ul. W. Bojarskiego 1
PL 87-100 Toruń

Jacek
GZELLA

KEY WORDS
Poland and Hungary in 1920–1939, Polish foreign policy, the Wilno conservatives, the conservative daily *Słowo* (1922–1939)

SŁOWA KLUCZOWE
„Słowo”, 1922–1939, konserwatyści, Wilno, polska polityka zagraniczna, Węgry, Polska a Węgry

ABSTRACT
As shown by the contents of their daily *Słowo* (1922–1939) foreign policy was one of the main areas of interest of the Wilno conservatives. Among the countries they believed Poland should keep close ties with Hungary ranked very high. They kept stressing the necessity of the Hungarian alliance throughout the interwar period.

ABSTRAKT
Konserwatyści wileńscy na łamach swego wydawnictwa — „Słowa” (1922–1939), dużą wagę przywiązywali do prezentacji koncepcji dotyczących polskiej polityki zagranicznej. Wśród postulowanych przez nich sojuszy znaczącą rolę odgrywać miał ten z Węgrami. Konieczność jego zawarcia prezentowano w piśmie przez cały okres międzywojenny.

Streszczenie

Włączenie Litwy Środkowej do Rzeczpospolitej spowodowało znaczące przekształcenia polityczne na terenie Wileńszczyzny m.in. w zakresie funkcjonowania prasy. Z dniem 1 sierpnia 1922 r. konserwatyści wileńscy powołali do życia własny organ prasowy pt. „Słowo", który pod redakcją Stanisława Mackiewicza (Cata) wydawany był do 18 września 1939 r. Na jego łamach dużo miejsca poświęcano kwestiom polskiej polityki zagranicznej, co wynikało z przyjęcia tezy, że Polska położona między Niemcami a Rosją Sowiecką może ostać się tylko jako państwo silne. Możliwości utrzymania bytu państwowego doszukiwano się, poza wzmocnieniem wewnętrznym państwa, także w systemie sojuszy. Jednym z propagowanych, z różnym natężeniem, co wynikało z przemian na arenie międzynarodowej i zmian położenia Polski, był sojusz z Węgrami. Postulowany zakres i forma współpracy polsko-węgierskiej, w ciągu osiemnastu lat wydawania „Słowa" ulegały zmianie, niemniej jednak koncepcje w tym zakresie pozostawały stałym elementem wypowiedzi publicystów wileńskiego dziennika.

Uchwała Sejmu Litwy Środkowej z 20 II 1922 r. o przyłączeniu Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej, potwierdzona następnie przez Sejm Ustawodawczy, przyspieszyła proces integracji tego formalnie niezależnego tworu państwowego z Polską[1]. Decyzje te spowodowały m.in. powstawanie na północno-wschodnich kresach państwa oddziałów partii politycznych działających na terenie Polski. Jednym z nich był wileński oddział Stronnictwa Prawicy Narodowej (SPN), partii konserwatywnej powstałej i posiadającej największe wpływy w Krakowie. Na terenie Wilna ugrupowaniem tym, skupiającym przede wszystkim ziemian, w mniejszym stopniu inteligencję, kierował Marian Broel-Plater[2]. Stronnictwo nie posiadało zbyt dużych wpływów, stąd w związku ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi podjęto, z inspiracji profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Mariana Zdziechowskiego[3], decyzję o powołaniu do życia dziennika, który prezentowałby program społeczno-polityczny konserwatystów wileńskich. Zrealizowano ją wykupując pakiet większościowy „Gazety Krajowej”, wyrażającej poglądy zwolenników koncepcji krajowej[4], i rozpoczynając z dniem 1 sierpnia 1922 r. wydawanie „Słowa”, jednego z siedemnastu tytułów prasowych ukazujących się na terenie Wilna[5].

Wśród osób, które przez pierwszy okres wydawania pisma miały istotny wpływ na jego treści, a jednocześnie wchodziły w skład Rady Naczelnej Redakcji „Słowa” należy wymienić, oprócz wspomnianego Broela-Platera i Zdziechowskiego, także Tomasza Dembowskiego, Stanisława Wańkowicza (seniora) i Feliksa Wielogłowskiego. W literaturze przedmiotu słusznie wskazuje się także na decydującą rolę w tym zakresie Aleksandra Meysztowicza, Eustachego Sapiehy, Albrechta Radziwiłła i Jana Tyszkiewicza, którzy jednocześnie przyczynili się do stabilizacji finansowej dziennika[6]. Jednak w miarę upływu czasu coraz większy wpływ na profil

[1] Zob. Z. K r a j e w s k i, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej (1920–1922),* Lublin 1996, s. 90–114.

[2] S. R u d n i c k i, *Działalność polityczna polskich konserwatystów 1918–1926*, Wrocław 1981, s. 134.

[3] Z. O p a c k i, *Między uniwersalizmem a partykularyzmem. Myśl i działalność społeczno-polityczna Mariana Zdziechowskiego 1914–1938*, Gdańsk 2006, s. 212.

[4] M. W o j t a c k i, *„Słowo” Stanisława Cata-Mackiewicza. Dziennik konserwatystów wileńskich w latach 1922–1939. Próba monografii*, Toruń 2009, s. 88–94.

[5] Litewskie Centralne Archiwum Historyczne (dalej: LCAH), Starostwo Grodzkie w Wilnie (1922–1939) (dalej: SGW), F. 53/23/700, k. 286.

[6] J. O s i c a, *Politycy anachronizmu. Konserwatyści wileńskiej grupy „Słowa” 1922–1928*, Warszawa 1982, s. 37–38; M. W o j t a c k i, dz. cyt., s. 97; J. G z e l l a, *„Słowo” — pismo konserwaty-*

polityczny pisma miał redaktor naczelny konserwatywnego wydawnictwa, Stanisław Mackiewicz, który na łamach dziennika posługiwał się kryptonimem Cat[7]. On zresztą skompletował pierwszą redakcję „Słowa" i jak wspominał po latach, nie wyobrażał sobie, by nie weszły do niej trzy osoby: Czesław Jankowski, Marian Zdziechowski i Władysław Studnicki[8]. Każdy z wymienionych członków redakcji miał zapewne, w zamierzeniu Cata, specjalizować się w innej problematyce, w tym także tej dotyczącej koncepcji polskiej polityki zagranicznej. Trudno nie dostrzec, że Zdziechowski publikował artykuły poświęcone przede wszystkim stosunkom polsko-węgierskim i polityce wobec Małej Ententy, choć także Rosji Sowieckiej, Jankowski, „felietonista i poczciwy bajkopisarz", jak go określił Jerzy Jaruzelski[9], prezentował koncepcje dotyczące Republiki Litewskiej i wschodniego sąsiada Polski, Studnicki zaś zajmował się relacjami z Rosją Sowiecką, Niemcami i państwami nadbałtyckimi, w szerszym natomiast kontekście polityki międzynarodowej także kwestiami stosunku Polski wobec państw położonych na południe od granic Rzeczypospolitej.

Problematyka dotycząca polskiej polityki zagranicznej wobec Węgier, jak można wnosić na podstawie osiemnastu roczników „Słowa", dla pisma nie była najważniejsza, niemniej jednak bardzo często gościła na łamach dziennika. Była ona prezentowana w szerszym kontekście stosunków państwa polskiego do Francji, Niemiec, w mniejszym zaś Rosji Sowieckiej, a przede wszystkim do nieformalnego porozumienia jakim była Mała Ententa[10]. Jako pierwszy, już w połowie września 1922 r., starał się ją przybliżyć Marian Zdziechowski. Profesor uniwersytetu wileńskiego zastanawiał się wtedy, wobec zagrożeń płynących ze strony Rosji Sowieckiej i Niemiec, nad możliwością samodzielnego prowadzenia przez polską dyplomację polityki zagranicznej. Zauważał, że podporządkowanie polityki polskiej polityce francuskiej rodziło dla państwa polskiego szereg niebezpieczeństw wynikających przede wszystkim z traktowania Rzeczypospolitej przez sojuszniczą Francję jako swoistego „surogata Rosji", i dodawał: „jest to surogat nędzny, przynoszący Francji

---

stów wileńskich (1922–1939), [w:] *Z dziejów prasy konserwatywnej. Przegląd tytułów*, red. W. Mich, B. Borowik, Lublin 2009, s. 142. O kwestiach finansowania dziennika zob. J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966. Wilno — Londyn — Warszawa*, Warszawa 1994, s. 45–46; A. Notkowski, *Prasa w systemie propagandy rządowej w Polsce 1926–1939. Studium techniki władzy*, Warszawa 1987, s. 443–444; D. Szpoper, *Sukcesorzy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Myśl polityczna i działalność konserwatystów polskich na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1904–1939*, Gdańsk 1999, s. 152–153.

[7] O programie politycznym „Słowa" zob. *Na posterunku wileńskim*, „Słowo" z 1 VIII 1922 (dalej: S).

[8] Cat [S. Mackiewicz], *Dzieje jednej redakcji*, S z 1 VIII 1932. Zob. *Nr 2000 „Słowa"*, S z 23 IV 1923.

[9] J. Jaruzelski, dz. cyt., s. 64.

[10] Szerzej o relacjach Polski z Francją, Niemcami i Rosją Sowiecką w ujęciu „Słowa" zob. J. Gzella, *Między Sowietami a Niemcami. Koncepcje polskiej polityki zagranicznej konserwatystów wileńskich zgrupowanych wokół „Słowa" (1922–1939*), Toruń 2011.

więcej może trosk niż korzyści”[11]. Z tego względu, dowodził Zdziechowski, Francja była przeciwna wzrostowi potęgi Polski, liczyła bowiem na możliwość „rozrostu przyszłej, trzeciej Rosji” i podporządkowania temu państwu ziem uznawanych „za odwiecznie rosyjskie”, co umożliwić miało zawarcie sojuszu francusko-sowieckiego podobnego do tego, który obowiązywał przed pierwszą wojną światową. Jednocześnie dyplomacja francuska — zdaniem publicysty „Słowa” — zmierzała do narzucenia Polsce ściślejszych związków z Czechosłowacją i pozostałymi państwami Małej Ententy oraz dążyła do tego, by rząd polski wycofał się z projektu przymierza o charakterze antysowieckim z Węgrami. Zdziechowski z dużym niepokojem stwierdzał, że w wyniku zapoczątkowanego przez ministra spraw zagranicznych Konstantego Skirmunta zbliżenia z Czechosłowacją, „Polska ostatecznie opuszcza Węgry, owe jedyne państwo w Europie, które miało odwagę stać na zasadach chrześcijańskich i monarchistycznych”[12]. Węgry jawiły mu się nie tylko jako państwo prezentujące w swej polityce wewnętrznej zasady bliskie idei konserwatywnej, a więc godne tego, by nawiązać z nim współpracę, ale również jako potencjalny sprzymierzeniec Polski, który już podczas wojny 1920 r. starał się udzielić pomocy zbrojnej „przeciw czerwonym hordom, z którymi jawnie solidaryzowały się wówczas Czechy”[13]. Owa wspólnota interesów wyrażana już podczas wojny polsko-sowieckiej miała być naturalnym czynnikiem wiodącym do współpracy polsko-węgierskiej, której efektem winno być — zdaniem Zdziechowskiego — „wydobycie się [Polski — J.G.] z obręczy niemiecko-sowieckiej”. Realizacja zaś tego celu byłaby możliwa pod warunkiem udzielenia przez Polskę wsparcia poczynaniom węgierskim mającym prowadzić do rewizji traktatu pokojowego podpisanego w Trianon i utworzenia polsko-węgierskiej granicy. Przekształcenia na mapie europejskiej wpłynąć miały na stabilizację polityczną w rejonie naddunajskim, zachwianą w wyniku rozbicia Austro-Węgier oraz, w związku z ograniczeniem wpływów Czechosłowacji, na wzrost znaczenia Polski dla Francji w jej polityce antyniemieckiej[14].

Podobne stanowisko w odniesieniu do związków polsko-węgierskich prezentował w tym samym czasie co Zdziechowski Władysław Studnicki. Poszukując potencjalnych sojuszników na wypadek wojny Rzeczypospolitej z Rosją Sowiecką przedstawił w „Słowie” projekt stworzenia szerszego porozumienia państw, które miało być podstawą „nowego układu politycznego w Europie”, a do którego,

[11] M. Zdziechowski, *Polska a Węgry*, cz. 1, S z 17 IX 1922. Francję o „rozpatrywanie ze swego punktu widzenia” interesów polskich oskarżył również Edward Paszkowski, publicysta konserwatywnego „Dziennika Poznańskiego”. Zob. Ed.P. [E. Paszkowski], *Niebezpieczeństwo zewnętrzne*, S z 29 XII 1922.

[12] M. Zdziechowski, *Polska a...*, cz. 1, S z 17 IX 1922. Zdziechowski był przeświadczony, że Czechosłowacja, mimo iż była także sojuszniczką Francji, w razie wojny Rzeczypospolitej z Niemcami lub Rosją Sowiecką, wystąpi zbrojnie przeciwko Polsce. Nie wierzył również w możliwość przyjścia z pomocą Polsce przez pozostałe państwa Małej Ententy.

[13] Tenże, *Mała Ententa*, cz. 2, S z 18 X 1922.

[14] Tamże. Zob. J. Osica, dz. cyt., s. 169.

oprócz Polski, miały wejść Włochy, Bułgaria, Turcja i Węgry. Włochy z tego względu, że miały stać się spadkobiercą Austro-Węgier na terenie Bałkanów, Węgry zaś z powodu współpracy z Włochami i dążenia tego państwa do dokonania przekształceń terytorialnych w rejonie naddunajskim. Oceniając politykę Czechosłowacji jako sprzeczną z polską racją stanu optował za dokonaniem częściowego podziału południowego sąsiada i zlikwidowaniem „korytarza czeskiego", w wyniku czego mogłoby dojść do powstania granicy polsko-węgierskiej[15]. Opowiadał się zatem, podobnie jak Zdziechowski, za rewizją traktatu zawartego w Trianon. Zauważyć należy, że dominującą rolę w projektowanym bloku Studnicki przypisywał Polsce i Włochom, Węgry zaś miały w nim pełnić jedynie rolę pomocniczą, mimo to, że w znacznej mierze był on skierowany przeciwko państwom Małej Ententy, porozumieniu powstałemu pod egidą Francji i mającemu na celu utrzymanie *status quo* w rejonie naddunajskim. Studnicki twierdził, że była to „spółka", na której korzyść odbył się częściowy podział Węgier[16].

W koncepcjach Zdziechowskiego i Studnickiego w różny sposób ujmowano znaczenie państwa węgierskiego dla Rzeczypospolitej wobec zagrożeń wynikających z polityki Rosji Sowieckiej lub Niemiec. Ono determinowało jak silny miał być związek polityczny między obu państwami, co go miało zapoczątkować i jakie spodziewane korzyści mógłby przynieść Polsce. Zdziechowski kład nacisk na konieczność zainicjowania bilateralnej współpracy, gdy dla Studnickiego miał to być jeden z elementów zapewniających Polsce znaczące wpływy w rejonie naddunajskim. Zbliżone do koncepcji Studnickiego poglądy wyrażał także Stanisław Mackiewicz, gdy jesienią 1923 r., na kanwie rozważań dotyczących ewentualnego podziału Niemiec, a tym samym, jak to ujmował, naprawy traktatu wersalskiego, zaczął postulować utworzenie bloku integrującego politykę zagraniczną państw Europy Środkowo-Wschodniej. Polsce przypisywał rolę czynnika, który mógłby doprowadzić do nawiązania porozumienia między Włochami, Bułgarią, Węgrami, państwami nadbałtyckimi oraz — jak dodawał — „może także z Hiszpanią". Dzięki postulowanemu przez niego związkowi miał powstać blok, który byłby w stanie, bez względu na politykę francuską, przeciwstawić się Niemcom, izolowałby także na arenie międzynarodowej Rosję Sowiecką, a wreszcie eliminowałby wpływy Małej Ententy[17]. Węgry postrzegał zatem jako jedno z kilku państw wchodzących

[15] W. Studnicki, *Zwycięstwo Turcji*, S z 20 X 1922. Artykuł Studnickiego ukazał się już po dorocznej konferencji przedstawicieli państw tworzących Małą Ententę. Takie samo stanowisko w sprawie granicy polsko-węgierskiej co Studnicki prezentował Stanisław Mackiewicz. Zob. Cat, *Program wojenny Polski*, S z 17 XI 1922. Zob. E. Czapiewski, *Konserwatyści o stosunkach polsko-niemieckich w latach 1918–1925*, „Dzieje Najnowsze" R. 18: 1986, nr 3–4, s. 90–91, 93–94: J. Gzella, *Zaborcy i sąsiedzi Polski w myśli społeczno-politycznej Władysława Studnickiego (do 1939 roku),* Toruń 1998, s. 270.

[16] W. Studnicki, *Nasz stosunek do Rumunii*, S z 19 VII 1923.

[17] Cat [S. Mackiewicz], *Infima polityczna*, S z 28 IX 1923.

w skład ewentualnego bloku, nie posiadające w związku z tym tak dużego znaczenia dla Rzeczpospolitej, jakie przypisywał mu Zdziechowski.

Mimo uznania przez Cata, że blok ten mógłby przyczynić się do zmniejszenia zagrożeń ze strony Niemiec, głównym jednak powodem propagowania jego koncepcji było dostrzegane przez redaktora naczelnego „Słowa” niebezpieczeństwo płynące ze Wschodu. Ono powodowało, że na łamach wileńskiego dziennika, na początku 1924 r., zastanawiano się nawet nad ewentualnym zerwaniem przymierza z Rumunią, gdyby ta nie mogła wypełnić swych sojuszniczych zobowiązań, i zastąpieniem go aliansem polityczno-wojskowym z Węgrami, co negatywnie musiałoby odbić się na relacjach Polski z pozostałymi państwami Małej Ententy oraz ograniczyłoby wpływy Francji w Europie Środkowo-Wschodniej[18]. Rozważania dotyczące utrzymania dotychczasowego sojuszu na południu lub jego zmiany wynikały z dostrzegania słabości państwa rumuńskiego oraz zaostrzenia konfliktu sowiecko-rumuńskiego o Besarabię[19]. Najdalej w tych rozważaniach szedł Studnicki, który w 1924 r., do wcześniej proponowanego bloku Polski, Węgier, Włoch, Bułgarii i Turcji zaproponował dokooptowanie Niemiec. Zgłoszona przez niego koncepcja wynikała m.in. z oceny dotyczącej słabości rumuńskiego sojusznika oraz przekonania, że Polska na południu winna mieć co najmniej jednego pewnego sprzymierzeńca, z którym miałaby także wspólną granicę. Tak jak w okresie wcześniejszym optował za utworzeniem granicy polsko-węgierskiej kosztem Czechosłowacji, która, jak przypuszczał, może pozostać na mapie europejskiej jedynie dzięki militarnej pomocy Rosji Sowieckiej[20].

Na początku 1925 r., po przedłożeniu przez Niemców projektu gwarancji brytyjskich dla granicy niemiecko-francusko-belgijskiej, pojawiły się dwa nowe, przeciwstawne wątki w publicystyce „Słowa”, dotyczące kierunków polskiej polityki zagranicznej w rejonie naddunajskim. Już w okresie wcześniejszym podnoszono w piśmie, że brak stabilizacji na Bałkanach wynikał z rozbicia monarchii habsburskiej na szereg mniejszych, skonfliktowanych ze sobą państw. Dopiero jednak profesor uniwersytetu wileńskiego, Franciszek Bossowski, w marcu tegoż roku jednoznacznie stwierdził, że w interesie państwa polskiego byłoby przywrócenie unii austriacko-węgierskiej i w tym kierunku winna działać dyplomacja polska. Nowo utworzony związek mógłby bowiem stanowić przeciwwagę dla polityki niemieckiej na południu Europy[21]. Przeciwnikiem unii austriacko-węgierskiej okazał się Studnicki, który od maja 1925 r., co poparła redakcja pisma, zaczął na łamach „Słowa” propagować ideę połączenia Austrii z Niemcami. W jego mniemaniu państwa europejskie, w tym

[18] K. Leczycki, *Trzecia Polska*, S z 23 I 1924.

[19] M. [J. Mackiewicz], *Spór o Besarabię*, S z 5 IV 1924; A. Parczewski, *Incydent besarabski*, S z 11 IV 1924.

[20] W. Studnicki, *Z powodu głosu nowego pokolenia*, S z 1 VI 1924. Zob. *Z Towarzystwa Przyjaciół Węgier*, S z 2 IV 1924. Zob. J. Gzella, *Zaborcy i sąsiedzi*..., s. 272.

[21] F. Bossowski, *Wyczekujące Węgry*, S z 8 III 1925.

również Polska, nie powinny przeciwdziałać temu procesowi, wstrzymując wszelkie działania przeciwko Anschlussowi. Akceptowanie przez Studnickiego Anschlussu było równoznaczne z zakwestionowaniem powersalskich realiów w odniesieniu do państwowego bytu Austrii, a w konsekwencji i kształtu terytorialnego Czechosłowacji i Węgier. Studnickim optował bowiem za oddaniem przez Czechosłowację „korytarza" Węgrom oraz za włączeniem do Niemiec północnych Czech[22].

Poszukując na początku 1925 r. alternatywy dla polskiej polityki zagranicznej[23], konserwatyści wileńscy zaczęli przypominać koncepcję zbliżenia polsko-węgierskiego. Cat — wskazując na kryzys Małej Ententy — przekonywał czytelników „Słowa" o wzmocnieniu pozycji Węgier na terenie Europy Środkowo-Wschodniej, będącym wynikiem współdziałania tego państwa z Niemcami. Sugerował konieczność dalszego inicjowania przez stronę polską rozmów węgiersko-rumuńskich, które winny przyczynić się do zmniejszenia antagonizmu między obu krajami, co z kolei umożliwić miało podjęcie ściślejszej współpracy polsko-węgierskiej[24]. Podobne poglądy głosił Marian Zdziechowski, którego odczyt wygłoszony w Towarzystwie Przyjaciół Węgier został w obszernych fragmentach opublikowany w dzienniku. Zdziechowski stwierdził wówczas, że jedynym naszym naturalnym sprzymierzeńcem pozostawać mogą Węgrzy, a polskie władze powinny wspierać działania zmierzające do oderwania Rusi Zakarpackiej od Czechosłowacji i przyłączenia tego terenu do Węgier. W jego przekonaniu podjęcie starań w tym kierunku było dla Rzeczypospolitej wręcz „kwestią życia lub śmierci"[25].

Zainteresowanie redaktorów „Słowa" Węgrami wzrosło w 1925 r. na tyle, że Mackiewicz na początku sierpnia udał się w podróż po tym kraju. W publicystyce będącej efektem tego wojażu Cat z pewnym zadowoleniem stwierdził, że idea współpracy polsko-węgierskiej była bardzo popularna w tym kraju, że w polityce węgierskiej „stosunek do Polski jest kwestią pierwszorzędnej wagi"[26], mimo ścisłych związków węgiersko-niemieckich[27]. Zauważał, że część polityków

---

[22] W. Studnicki, *Fałsze konwencjonalne i prawda o stosunkach polsko-czeskich*, S z 5 V 1925. Zob. E. Czapiewski, *Koncepcje polityki zagranicznej konserwatystów polskich w latach 1918–1926*, Wrocław 1988, s. 171.

[23] Redakcja „Słowa" uznała, że już podjęcie rozmów dotyczących gwarancji brytyjskich dla granicy niemiecko-francusko-belgijskiej czyni pomoc Francji na wypadek wojny polsko-niemieckiej iluzoryczną, stąd na łamach pisma bardzo ostro zaczęto krytykować sojusz polsko-francuski. Zob. F. Bossowski, *Obecna sytuacja polityczna*, S z 26 II 1925; Cat [S. Mackiewicz], *Wobec grozy położenia*, S z 7 III 1925; tenże, *Francja na rozdrożu*, S z 11 III 1925; Jacz. [C. Jankowski], *Refleksje*, S z 17 III 1925; W. Studnicki, *W sprawie bezpieczeństwa Polski*, S z 8 IV 1925; Cat [S. Mackiewicz], *Międzynarodowe położenie Polski*, S z 30 IV 1925.

[24] Cat [S. Mackiewicz], *Uwagi nad uwagami*, S z 12 V 1925.

[25] *Odczyt prof. M. Zdziechowskiego*, S z 15 V 1925.

[26] Cat [S. Mackiewicz], *Hr. Andrassy i dr Kanya*, S z 21 VIII 1925.

[27] Cat dostrzegał także antyniemieckość Węgrów, która miała przejawiać się w powszechnym popieraniu pretensji Ottona Habsburga do tronu węgierskiego. Tenże, *Hołd kobiecie*, S z 29 VIII 1925.

węgierskich dąży do uniezależnienia swego kraju od Niemiec poprzez stworzenie bloku węgiersko-polsko-włoskiego, który zwracałby się przeciwko Czechosłowacji, a jednocześnie wpływał na ukształtowanie stosunków Węgrów z Niemcami i Rumunią na innej płaszczyźnie. Realizacja tych koncepcji byłaby możliwa — przekonywał Cat — gdyby Polska zaczęła pełnić rolę negocjatora między Węgrami a Rumunią, a Węgry pośredniczyłyby w nawiązaniu poprawnych stosunków polsko-niemieckich[28].

Podjęte przez ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego, na początku kwietnia 1926 r., zatem po podpisaniu traktatów lokarneńskich, próby ożywienia stosunków z Czechosłowacją zostały bardzo negatywnie przyjęte przez środowisko zgrupowane wokół „Słowa”[29]. Uznając te koncepcje za nierealne, Władysław Studnicki domagał się od Ministerstwa Spraw Zagranicznych ich zarzucenia[30] oraz ponownie zaczął propagować ideę Anschlussu. Bez cienia żalu stwierdził, że proces ten wywołać musi częściowy podział Czechosłowacji — Węgry powinny uzyskać wspólną granicę z Polską dzięki zajęciu Rusi Zakarpackiej, a „utrata północnych Węgier przez Czechów musi iść w parze z ustaleniem granicy polsko-czeskiej na Odrze”[31]. Północnymi Czechami, jak przypuszczał Studnicki, będą z kolei zainteresowane zjednoczone Niemcy, co zakończy się zajęciem przez nie Sudetów.

Niejako na marginesie kwestii związanych z przekształceniami na mapie europejskiej, wynikającymi z postulowanego Anschlussu, Studnicki w 1926 r. zaczął negatywnie oceniać stosunki polsko-rumuńskie. W połowie tego roku, dostrzegając wspólnotę interesów obu państw w odniesieniu do Rosji Sowieckiej, napisał także, że Polska „nie może mieć ani chęci, ani interesu iść z pomocą Rumunii, w obronie jej aneksji na Węgrzech”. Zauważając, że antagonizm rumuńsko-węgierski utrudnia wzrost znaczenia Polski w rejonie Europy Środkowo-Wschodniej, podkreślał, że dyplomacja polska musi pracować nad załagodzeniem owego konfliktu i przekonać stronę rumuńską do wprowadzenia autonomii Siedmiogrodu oraz powołania wspólnego rumuńsko-węgierskiego terytorium celnego. Łagodzenie konfliktu między obu państwami było dla niego o tyle istotne, że zaczął propagować wtedy wizję bloku gospodarczego, w ramach którego Polska winna pozyskać do współpracy Węgry, Rumunię i Turcję, wspólnie zaś państwa te miały wystąpić

[28] Tenże, *Hr. Andrassy*..., S z 21 VIII 1925; tenże, *O polsko-węgierskich stosunkach*, S z 23 VIII 1925. Zob. E. Czapiewski, *Koncepcje polityki zagranicznej Polski na łamach „Słowa” w latach 1922–1927*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” R. 17: 1978, nr 3, s. 31; J. Gzella, *Między Sowietami a Niemcami*..., s. 240.

[29] Cat [S. Mackiewicz], *O czem się mówi*, S z 4 IV 1926.

[30] W. Studnicki, *Konieczność zmiany kursu w polityce zagranicznej*, S z 19 V 1926; tenże, *Nacjonalizm czeski*, S z 21 VIII 1926. Zob. J. Gzella, *Między Sowietami a Niemcami*..., s. 247.

[31] W. Studnicki, *Zbliżające się wypadki dziejowe*, S z 1 IX 1926. Zob. E. Czapiewski, *„Słowo” wileńskie o Anschlussie Austrii*, Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 543, Historia 36, Wrocław 1981, s. 98; J. Gzella, *Zaborcy i sąsiedzi...,* s. 274.

wobec Niemiec, by zawrzeć z nimi porozumienie polityczne[32]. Studnicki był przy tym przeświadczony, że Rumuni zdają sobie sprawę z konieczności reorientacji swej polityki wobec Węgier, i że proces ten leży w interesie Rumunii, gdyż silne Węgry, wsparte także poczynaniami dyplomacji polskiej, będą koncentrować się na odzyskaniu prowincji włączonych do Czechosłowacji. Dodawał także: „Sprawa odzyskania zaboru czeskiego stanie się aktualną dla Węgrów po przyłączeniu Austrii do Niemiec"[33].

Odmienne stanowisko w odniesieniu do stosunków polsko-węgierskich, a w konsekwencji do utworzenia wspólnej granicy między obu państwami, wyrażał w 1928 r. Kazimierz Smogorzewski, paryski korespondent „Słowa", który jednocześnie był publicystą „Gazety Polskiej", nieoficjalnego organu rządu. Smogorzewski dowodził, że przekształcenia graniczne w Europie Środkowo-Wschodniej są sprzeczne z polską racją stanu, by zaś do nich nie doszło optował za zbliżeniem polsko-włoskim[34]. Trudno jednak nie dostrzec, że na łamach wileńskiego dziennika aż do połowy 1930 r. dominowała koncepcja połączenia dwóch państw niemieckich, która wykluczała ściślejszą współpracę polsko-włoską. Anschluss umożliwić miał bowiem, zgodne z interesami Rzeczypospolitej, przekształcenia terytorialne w Europie Środkowo-Wschodniej[35]. Pewna modyfikacja tej koncepcji nastąpiła, gdy Otto Habsburg, syn Karola I, ostatniego cesarza Austrii i króla Węgier, uzyskał pełnoletność[36]. Wyrażano wtedy nadzieje na połączenie pod jego berłem Austrii

---

[32] *Europa Środkowa a Polska. Sprawozdanie z wykładu Władysława Studnickiego*, S z 8 XII 1926.

[33] W. Studnicki, *Restytucyjne plany Węgrów*, S z 22 VII 1927. Na początku 1927 r. zamieszczono w „Słowie" obszerne sprawozdanie z wykładu Mariana Zdziechowskiego poświęconego stosunkom polsko-węgierskim. Zdziechowski przekonywał wtedy, że w Polsce brakuje poczucia wspólnoty interesów między obu państwami, stąd tylko niewielkie grono osób w Polsce opowiadało się za wspólną polsko-węgierską granicą. W jego mniemaniu z tego powodu Węgrzy poszukiwali porozumienia z Niemcami, choć marzyć mieli o przymierzu polsko-węgiersko-niemiecko-włoskim, w którym mieli pełnić rolę pośrednika między Polską a Niemcami. Na Węgrzech, w przekonaniu Zdziechowskiego, zastanawiano się także nad stworzeniem silnego bloku polsko-węgiersko-rumuńskiego, który zabezpieczyłby te państwa przed agresją sowiecką, a jednocześnie umożliwiłby prowadzenie niezależnej polityki wobec Niemiec. Zob. *Prof. Zdziechowski o Węgrzech*, S z 18 II 1927. Zob. J. Gzella, *Między Sowietami a Niemcami*..., s. 256.

[34] K. Smogorzewski, *Francja, Polska a Włochy*, S z 21 IV 1928; tenże, *Włochy i rewizja traktatów*, S z 13 VI 1928; tenże, *Konieczność porozumienia francusko-włoskiego*, S z 27 VI 1928; tenże, *Polska i Włochy*, S z 1 VII 1928. Te same poglądy głosił w latach następnych zob. tenże, *W dziesięć lat po odzyskaniu Pomorza*, S z 12 II 1930.

[35] Cat [S. Mackiewicz], *Rumunia, Węgry a Polska*, S z 20 X 1929; W. Studnicki, *Pan Kozicki domaga się rewizji granic polsko-niemieckich*, S z 4 II 1930, tenże, *W odpowiedzi p. Saurweinowi*, S z 13 VII 1930. Zob. J. Gzella, *Zaborcy i sąsiedzi*..., s. 278.

[36] Z tej okazji doszło do zwołania specjalnego posiedzenia Towarzystwa Przyjaciół Węgier w Wilnie, w trakcie którego Zdziechowski przekonywał zebranych, że po objęciu tronu Otto będzie prowadził politykę zmierzającą do rewindykacji utraconego terytorium. Zob. Wł. St. [W. Studnicki], *Z T-wa Przyjaciół Węgier*, S z 26 XI 1930.

i Węgier oraz stworzenie państwa, które mogłoby być przeciwwagą dla wpływów niemieckich, włoskich oraz francuskich na terenie Bałkanów[37].

Nadzieje na powrót Habsburga na tron Węgier i Austrii, wobec protestów i działań rządów europejskich, okazały się płonne, stąd zaniechano ich propagowania w wileńskim wydawnictwie. Natomiast na wiosnę 1931 r., po podpisaniu w Wiedniu protokołu przewidującego utworzenie austriacko-niemieckiej unii celnej, ponownie pojawiły się na łamach pisma kwestie dotyczące możliwych przekształceń na terenie południowej Europy, mające wynikać z politycznego zespolenia Niemiec i Austrii, które miało być „wyjątkowo pomyślnym” wydarzeniem dla Polski[38]. Zarówno S. Mackiewicz, jak i Studnicki dowodzili, że w krótkim okresie musi dojść do podziału Czechosłowacji, a w konsekwencji m.in. do utworzenie polsko-węgierskiej granicy, co w przekonaniu tego ostatniego umożliwiłoby rozpoczęcie budowy bloku, najpierw gospodarczego, a następnie i politycznego, w którym Polska odegrałaby doniosłą rolę dzięki ściślejszemu związaniu swej gospodarki z gospodarkami Węgier i Rumunii. Studnicki domagał się od rządu polskiego wsparcia projektu unii celnej, przewidując, że uzyska on akceptację władz węgierskich i rumuńskich, gdyż koniunktura gospodarcza tych państw zależeć miała od koniunktury w Niemczech, a rynek wiedeński stanowił dla nich dogodny teren zbytu. Przeciwstawiając interesy gospodarcze Czechosłowacji interesom Polski, Węgier i Rumunii, Studnicki postulował zacieśnienie związków gospodarczych między tymi ostatnimi państwami, przy czym Polska podpisać miała umowy gospodarcze z Węgrami na zasadach ceł preferencyjnych[39]. Realizacja porozumienia gospodarczego tych trzech państw umożliwić miała ich wspólne występowanie wobec Niemiec, gdyż jak twierdził wtedy Studnicki:

> … nie chciałem nigdy téte-á-téte z Rzeszą niemiecką, natomiast uważałem, że przy wspólnej granicy z Węgrami, przy sformułowaniu się bloku gospodarczego i polityczne-

---

[37] Cat [S. Mackiewicz], *Sprawa królewska*, S z 1 VIII 1930 (w winiecie pisma błędna data miesięczna — 1 czerwca 1930 r.).

[38] Cat był przeświadczony, że zaangażowanie Niemiec w sprawy Austrii, a następnie Bałkanów, daje nam możliwość „pieredyszki”, gdyż, jak przypuszczał, przeciwko rewizjonistycznej polityce niemieckiej zwrócą się wszystkie państwa europejskie, stąd obrona zachodniej granicy Rzeczypospolitej będzie łatwiejsza. Zob. Cat [S. Mackiewicz], *Zollverein*, S z 26 III 1931. Szerzej o stosunku konserwatystów do kwestii unii celnej zob. E. Czapiewski, *„Słowo” wileńskie o Anschlussie*..., s. 103; J. Gzella, *Konserwatyści polscy wobec projektu unii celnej austriacko-niemieckiej z 1931 r*., [w:] *Między Drugą a Trzecią Rzeczpospolitą. Studia i materiały z najnowszej historii Polski i powszechnej dedykowane Profesorowi Ryszardowi Kozłowskiemu w 70. rocznicę rodzin*, red. R. Sudziński, M. Golon, M. Czyżniewski, Toruń 2010, s. 89–100.

[39] Cat, *Zollverein*..., S z 26 III 1931; W. Studnicki, *Prasa polska wobec Anschlussu*, S z 29 III 1931; tenże, *Prasa Europy o Anschlussie*, S z 1 IV 1931; tenże, *Niemcy a Austria*, S z 8 IV 1931; tenże, *Spór o zagadnienie Środkowej Europy*, S z 21 IV 1931; tenże, *Czechosłowacja i Francja wobec unii celnej*, S z 12 V 1931. Zob. E. Czapiewski, *„Słowo” wileńskie o Anschlussie*..., s. 103; J. Gzella, *Między Sowietami a Niemcami*..., s. 299–300.

go Środkowej Europy, Polska może znaleźć w tym bloku zabezpieczenie swej przyszłości i nienaruszalności swego terytorium[40].

Trudno zatem dziwić się, że w sytuacji, gdy propagowano tego rodzaju koncepcje, sprzeciw pisma wywołał francuski projekt utworzenia przez państwa naddunajskie: Węgry, Austrię, Czechosłowację, Rumunię i Jugosławię unii celnej. Prezentowano wtedy podnoszone już wcześniej argumenty przeciwko wzmocnieniu Małej Ententy, mocniej akcentując kwestię konieczności zintensyfikowania przez Węgrów działań politycznych skierowanych przeciwko Czechosłowacji i udzielenia przez władze polskie pomocy dyplomatycznej Węgrom w tym zakresie, przede wszystkim poprzez złagodzenie sporów węgiersko-rumuńskich[41]. Realizacja tych celów przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych prowadzić miała do budowy bloku środkowoeuropejskiego postulowanego przez Studnickiego. Odmienne koncepcje uregulowania stosunków w rejonie naddunajskim, w połowie 1932 r., zaprezentował na łamach „Słowa" Marian Zdziechowski. Nakreślił on wizję związku państw, w którym główną rolę odgrywałaby Polska oraz połączone w jedną monarchię Austria i Węgry. Do sojuszu z tymi państwami, twierdził profesor uniwersytetu wileńskiego, winny dołączyć Bułgaria i Rumunia, która wcześniej miałaby oddać ziemie zabrane Węgrom. „Do tego nawołujemy my, polscy przyjaciele Węgier od wielu lat, niestety z bardzo małym skutkiem" — konstatował Zdziechowski[42]. Stanowiska tego nie podzielał zapewne Mackiewicz, który na marginesie starań francuskich z roku 1933, zmierzających do osadzenia na tronie węgierskim Ottona Habsburga, stwierdzał, że „król Otto wypływa zawsze, ile razy sprawa Anschlussu stawała się aktualna"[43]. Redaktor naczelny „Słowa" nie tylko powątpiewał w możliwość objęcia tronu austriackiego i węgierskiego przez Ottona, co zapoczątkować mogło odtworzenie monarchii austro-węgierskiej, ale zaczął powątpiewać, czy proces ten z polskiego punktu widzenia byłby pożądany, gdyż jak napisał: „Bóg wie, jakie reminiscencje, aspiracje i kombinacje" może wywołać restytucja monarchii na Węgrzech[44].

---

[40] W. Studnicki, *W odpowiedzi na koncepcje słowiańskie p. Stanisława Cywińskiego*, S z 11 IV 1931. Zgodnie z koncepcjami Studnickiego Węgry miały być największym beneficjentem podziału Czechosłowacji, gdyż miały uzyskać także zgodę na wprowadzenie swobód dla narodowości węgierskiej w Siedmiogrodzie i Banacie. Zob. J. Gzella, *Zaborcy i sąsiedzi*..., s. 278–279.

[41] W. Studnicki, *Polska a Mała Ententa*, S z 11 XII 1931; tenże, *Francuskie projekty środkowej Europy a interes Polski*, S z 13 III 1932; tenże, *Polska poza nawiasem bloku naddunajskiego*, S z 31 III 1932; Cat [S. Mackiewicz], *Dyplomatyczny „zwieschenruf"*, S z 23 III 1932.

[42] M. Zdziechowski, *Do przyjaciół Węgrów*, S z 3 VI 1932. Zob. J. Gzella, *Między Sowietami a Niemcami*..., s. 309.

[43] Cat [S. Mackiewicz], *Artykuł w dwóch sprawach*, S z 25 VI 1933.

[44] Tamże. Odmiennego zdania był Adam Romer, który w korespondencji nadesłanej z Rzymu przekonywał czytelników „Słowa" o stabilizującej roli Austro-Węgier w Europie Środkowo-Wschodniej po połączeniu tych państw pod berłem Ottona. Zob. A. Romer, *Mussolini a Europa. Z wycieczki do Włoch*, S z 10 VII 1933.

Na jesieni 1933 r. na łamach „Słowa” zmieszczono stenogram odczytu Eustachego Sapiehy, w trakcie którego stwierdził, że Polska nie powinna „przykładać ręki [...] do tworzenia ugrupowań w Europie zwróconych agresywnie przeciw innym państwom europejskim”[45]. Zasada ta, która miała obowiązywać polską politykę zagraniczną, sformułowana przez jednego z twórców linii politycznej pisma, nie była w kolejnych latach propagowana w wileńskim dzienniku. Mimo podpisania paktu o nieagresji z Rosją Sowiecką w 1932 r. i deklaracji o niestosowaniu przemocy z Niemcami w 1934 r., nadal optowano za zbliżeniem z Trzecią Rzeszą o charakterze antysowieckim. Wyrażało się to w propagowaniu idei Anschlussu, choć stwierdzić należy, że polityce Rzeczypospolitej wobec państw naddunajskich zaczęto przypisywać od początku 1934 r. mniejsze znaczenie. Nadal jednak dowodzono, że połączenie państw niemieckich musi doprowadzić do częściowego podziału Czechosłowacji i powrotu Węgier do historycznych granic[46]. Ówczesne stanowisko pisma wynikało z przekonania o nieuchronności Anschlussu po spodziewanych przemianach wewnętrznych w Niemczech oraz wzroście znaczenia Polski na arenie międzynarodowej po zawarciu układów z Rosją Sowiecką i Niemcami, szczególnie w rejonie naddunajskim. Świadczą o tym oceny, które formułowano w piśmie na kilka dni przed wizytą w Warszawie, w październiku 1934 r., premiera Węgier Gyula Gömbösa. Sugerowano wtedy możliwość zacieśnienia związków z Węgrami, jednak zobowiązania strony polskiej, jak to dowodził Cat, nie powinny być zbyt daleko idące, gdyż Węgry były zbyt słabym państwem. W jego mniemaniu Węgry winny liczyć się z celami polskiej polityki zagranicznej, były wreszcie państwem, któremu można było narzucić pewne rozwiązania w zakresie stosunków międzynarodowych[47]. W nowej sytuacji politycznej dotychczasowy, pożądany partner stracił zatem dla konserwatystów wileńskich na znaczeniu.

Do spraw związanych z politykę europejską wobec Węgier powrócono w piśmie na początku roku następnego, gdy jeszcze trwały dyskusje dotyczące paktu wschodniego i zaostrzyła się rywalizacja francusko-włoska w rejonie naddunajskim. W przekonaniu redaktora naczelnego „Słowa” pertraktacje między tymi państwami w odniesieniu do paktu wschodniego mogły przyczynić się do francuskiej zgody na uzyskanie przez Włochy dominujących wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej, a co za tym idzie ograniczenie oddziaływania Francji na politykę państw Małej Ententy. Cat nie przypuszczał jednak, by utrwalenie wpływów włoskich w rejonie naddunajskim mogło przyczynić się do powstania monarchii austriacko-węgier-

[45] *Międzynarodowa sytuacja państwa polskiego. Odczyt ks. Eustachego Sapiehy*, cz. 1, S z 1 IX 1933.

[46] W. Studnicki, *W sprawie ugody z Niemcami. Odpowiedź „Gazecie Warszawskiej”*, S z 15 IX 1933; Cat [S. Mackiewicz], *Pańskie ostatki*, S z 4 I 1934; K. P. [K. Pruszyński], *Tu Felix Austria...*, S z 15 II 1934; W. Studnicki, *O przymierze z Niemcami*, S z 21 IV 1934.

[47] Cat [S. Mackiewicz], *Francja za Włochami, przeciw Węgrom*, S z 19 X 1934; tenże, *Właściwe znaczenie wizyty węgierskiej*, S z 20 X 1934.

skiej. „Nikt tam Habsburgów nie chce" — konstatował z pewnym rozżaleniem, choć zauważał także, że możliwe jeszcze było objęcie tronu przez Ottona w jednym z państw naddunajskich, jednak nie doszłoby wtedy do istotnych przekształceń terytorialnych w tym rejonie[48].

Zainteresowanie polską polityka zagraniczną wobec państw położonych na południe od granic Rzeczypospolitej wzrosło w redakcji „Słowa", gdy w maju 1935 r. doszło do podpisania czechosłowacko-sowieckiego układu o wzajemnej pomocy oraz gdy w październiku tego roku dostrzeżono przygotowania Włoch do wojny z Abisynią. W pierwszym z wydarzeń dostrzegano wzrost zagrożenia dla państwa polskiego płynącego ze Wschodu, stąd przypominano koncepcję podziału Czechosłowacji i utworzenia polsko-węgierskiej granicy, natomiast możliwość uwikłania się Włoch w konflikt zbrojny z Abisynią postrzegano jako zmniejszenie zainteresowania tego państwa sprawami europejskimi, umożliwiające Niemcom dokonanie Anschlussu[49]. Zaczęto w związku z tym przypominać wcześniej prezentowane idee dotyczące konieczności nawiązania bliższej współpracy polsko-węgierskiej, która — w mniemaniu Władysława Laudyna — nie mogła mieć charakteru antyniemieckiego. Wspólnotę interesów obu państw widział w dążeniu do osłabienia Małej Ententy, gdyż głównym antagonistą zarówno Polski, jak i Węgier pozostawać miała Czechosłowacja. Po ograniczeniu wpływów tego państwa Polska wraz z Rumunią pełniłaby rolę czynnika gwarantującego równowagę sił na terenie Europy Środkowo-Wschodniej. Jednocześnie Laudyn przekonywał, że władze polskie winny dążyć do kultywowania przyjaźni między obu państwami oraz wzmocnienia Węgier. Nie przyznawał zatem Węgrom równorzędnego stanowiska w polityce międzynarodowej[50].

Dopiero narastanie kryzysu wywołanego dążeniem Niemiec do przyłączenia Austrii spowodowało skoncentrowanie się pisma na kwestiach związanych z państwowym bytem Czechosłowacji i stosunkami polsko-węgierskimi. W trakcie wizyty Józefa Becka w Rzymie w pierwszych dniach marca 1938 r., Studnicki podkreślał znaczenie neutralnej polityki Polski wobec zbliżającego się Anschlussu. W jego mniemaniu polityka ta mogła doprowadzić do zbliżenia polsko-niemiecko-włoskiego, przyczyniając się do zjednoczenia dwóch państw niemieckich, czego konsekwencją miałby być podział Czechosłowacji oraz powrót Węgier do historycznej granicy

[48] Tenże, *Pojedzie, czy nie pojedzie*, S z 1 I 1935; tenże, *Ten który korzysta. Mussolini*, S z 9 I 1935, tenże, *Wierzę tylko zdementowanym informacjom dziennikarskim*, S z 26 II 1935. Zob. J. Gzella, *Między Sowietami a Niemcami...,* s. 357–358.

[49] EL., *Jeszcze jeden pakt. Sowiety sprzymierzają się z Czechosłowacją*, S z 21 V 1935; K. P. [K. Pruszyński], *Ciągle o nich, zawsze przeciw nim*, S z 14 VII 1935; tenże, *Zapomniana armia*, S z 19 VII 1935; Cat [S. Mackiewicz], *1935 a 1795*, S z 21 VII 1935; K.P. [K. Pruszyński], *Za cenę Wiednia*, S z 23 VII 1935; Cat [S. Mackiewicz], *Ewangelia św. Mateusza,* S z 8 X 1935.

[50] Wł. L. [W. Laudyn], *W dniu węgierskiego święta narodowego*, S z 16 III 1936.

polsko-węgierskiej[51]. Przeprowadzenie Anschlussu miało umożliwić, według Studnickiego, budowę bloku środkowoeuropejskiego oraz wpłynąć na zorganizowanie stosunków politycznych na południu Europy na nowych zasadach. Realizacja tych celów, dowodził dalej, wymagała zerwania przez Polskę z neutralną polityką i podjęcia przez polskiego ministra spraw zagranicznych starań o stworzenie polsko-niemiecko-węgierskiego porozumienia[52].

Artykuł Studnickiego dotyczący konsekwencji Anschlussu zapoczątkował serię publikacji tego autora poświęconych kwestii czechosłowackiej, w których domagał się aktywnej polityki zagranicznej państwa polskiego. Dowodząc, że Polska winna objąć w posiadanie Śląsk Cieszyński, Węgry zaś Ruś Zakarpacką, przestrzegał Becka przed prowadzeniem neutralnej polityki, która mogłaby doprowadzić do zagwarantowania przez Niemcy, po uzyskaniu przez Trzecią Rzeszę koncesji na terenie Sudetów, nienaruszalności pozostałych granic Czechosłowacji. Decyzja ta, według Studnickiego, byłaby skierowana przeciwko Polsce i Węgrom, gdyż położenie tych państw nie uległoby zmianie, natomiast wzmocniłyby się Niemcy[53]. Zgoda niemiecka na likwidację korytarza czeskiego i utworzenie polsko-węgierskiej granicy była dla niego pewnego rodzaju testem intencji niemieckich, świadczącym o chęci ograniczenia przez Trzecią Rzeszę swej przewagi wobec Polski i Węgier[54]. W połowie kwietnia 1938 r. Studnicki zaproponował, by w wypadku wkroczenia wojsk niemieckich do Czechosłowacji w Polsce ogłosić mobilizację i podjąć kroki wojenne, co umożliwiłoby rozpoczęcie przez Węgrów podobnej akcji. Wejście wojsk polskich miało zapobiec zajęciu całej Czechosłowacji przez Niemcy, zabezpieczyłoby Polskę przed stworzeniem kleszczy niemieckich, a powstanie granicy polsko-węgierskiej oddalałoby, według niego, zagrożenie ze strony Rosji Sowieckiej i Niemiec[55]. Kiedy zaś społeczność międzynarodowa rozważała możliwość zagwarantowania przez Ligę Narodów integralności terytorialnej Czechosłowacji, Studnicki nie tylko sprzeciwił się ewentualnym działaniom dyplomacji polskiej, które przyczyniłyby się do wprowadzenia takich rozwiązań, ale na trzy tygodnie przed podpisaniem układu monachijskiego wyraził nadzieję, że

> … konflikt zbrojny niemiecko-czeski, zlokalizowany, leży w interesie Polski. Daje bowiem możliwość uzyskania kraju nadolziańskiego [...]. Lecz główną korzyścią kon-

[51] W. Studnicki, *W sprawie zbliżenia polsko-włoskiego*, S z 9 III 1938.

[52] Tenże, *Konsekwencje Anschlussu*, S z 28 III 1938. Zob. J. Gzella, *Zaborcy i sąsiedzi*..., s. 224, 260; tenże, *Między Sowietami a Niemcami*..., s. 398–399.

[53] W. Studnicki, *Polska wobec sprawy Czechosłowacji*, S z 2 IV 1938.

[54] Tenże, *Kwestia Rusi Zakarpackiej*, S z 11 V 1938.

[55] Tenże, *1938 rok koryguje błędy 1918 roku*, S z 15 IV 1938; tenże, *Polska a Rumunia*, S z 19 IV 1938; tenże, *Chcą sprowadzić politykę polską na manowce*, S z 28 V 1938; tenże, *Polska i wojna*, S z 23 VII 1938; tenże, *Czy tak wszystko jasne w polityce zewnętrznej*, S z 28 VIII 1938. Zob. Sto. [S. Stomma], *Są jednak sentymenty w polityce*, S z 23 IV 1938.

fliktu zbrojnego zlokalizowanego, byłaby likwidacja korytarza czeskiego w północnych Węgrzech[56].

Poglądy Studnickiego dotyczące lokalnego konfliktu zbrojnego leżącego w interesie Polski nie znalazły uznania u Mackiewicza[57] W tym samym numerze „Słowa" zauważył, że byłby on „katastrofą dla Polski". Jednocześnie Cat stwierdził, że Polska nie była należycie przygotowana do zajęcia Zaolzia, ani do wspólnej granicy z Węgrami. Braku przygotowania nie wiązał ze słabością państwa polskiego, ale z nieuzgodnieniem ze stroną niemiecką polityki, która prowadziłaby do równomiernego wzmocnienia państw. Ewentualne polskie nabytki terytorialne, jak i powstanie granicy polsko-węgierskiej, nie rekompensowały korzyści jakie osiągnęliby Niemcy w wyniku Anschlussu i jakie mieliby osiągnąć dzięki podziałowi Czechosłowacji. Te obawy wpłynęły na zmianę ocen Mackiewicza wobec Węgier. Państwo to zaczął postrzegać jako potencjalnego sojusznika Rzeczypospolitej. O ile w okresie wcześniejszym przypisywał Węgrom znaczną rolę w dążeniu do osłabienia Małej Ententy i obrony cywilizacji zachodniej przed naporem sowieckim, o tyle we wrześniu 1938 r. zaczął postrzegać Węgry jako sprzymierzeńca mogącego przyczynić się do powstrzymania naporu niemieckiego.

Wobec niebywałego wzmocnienia się Niemiec [...] staliśmy się zbyt słabym partnerem, musimy, jak to już przed chwilą powiedziałem skomasować swą politykę z Węgrami[58].

Zdając sobie sprawę z nierealności postulatów dotyczących unii politycznej, jak to ujmował — „unii dynastycznej", optował za nawiązaniem między obu państwami sojuszu wojskowego. Stwierdził, że koordynatorem sił zbrojnych, posiadającym takie same uprawnienia jakimi dysponował marszałek Ferdynand Foch w trakcie pierwszej wojny światowej, powinien być marszałek Edward Rydz-Śmigły. Cel ten, przekonywał redaktor naczelny „Słowa", miała realizować polska dyplomacja, zabiegając jednocześnie o poprawę stosunków polsko-niemieckich[59].

---

[56] W. Studnicki, *O stanowisko Polski w konflikcie niemiecko-czeskim*, S z 10 IX 1938. Zob. E. Czapiewski, *„Słowo" wileńskie wobec problemu porozumienia polsko-niemieckiego*, Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 1100, Historia 76, Wrocław 1990, s. 237–245.

[57] Według Jerzego Jaruzelskiego postulat dotyczący lokalnego konfliktu zbrojnego był powodem rozejścia się dróg Studnickiego i Mackiewicza. Zob. J. Jaruzelski, *Cat-Mackiewicz w „Słowie". Publicystyka niemiecka w latach 1938–1939*, „Dzieje Najnowsze" R. 5: 1973, nr 1, s. 40–41.

[58] Cat [S. Mackiewicz], *Właściwa rola marsz. Śmigłego-Rydza*, S z 10 IX 1938.

[59] Za błędy polskiej polityki zagranicznej Cat oskarżył Becka, któremu zarzucał brak konsekwencji w realizacji planu zbliżenia z Niemcami. Napisał wtedy: „Niemcy i Polska dwa państwa głodne, dwa państwa potrzebujące nowych terytoriów. Niestety p. Beck rozpoczął swą politykę w nowej erze od ciągłego twierdzenia, że nie chce być ani o centymetr bliżej Berlina niż Moskwy, że chce utrzymać równowagę pomiędzy dwoma państwami. Uważał nawet tę formułę za szczyt kunsztu dyplomatycznego. Byłem zupełnie innego zdania [...]. Mówiąc wyraźniej i bez owijania w bawełnę — Mogliśmy

Przywiązywanie przez Cata olbrzymiego znaczenia do idei utworzenia polsko-węgierskiej granicy spowodowało, że kwestia ta bardzo często była poruszana w kolejnych miesiącach w „Słowie”. Już w kilka dni po polemice ze Studnickim, podobny spór przyszło stoczyć Mackiewiczowi na łamach pisma z Adolfem Bocheńskim. Ten ostatni twierdził bowiem, że podział Czechosłowacji, ze względu na związki tego państwa z Rosją Sowiecką, leżał w interesie Rzeczypospolitej. Wspólna zaś granica polsko-węgierska dawałaby Polsce gwarancje bezpieczeństwa na wypadek ewentualnego wejścia Czechów do bloku antypolskiego, w co zresztą powątpiewał, oraz spowodowałoby, że Węgrzy utracą „jedyny powód polityczny, który utrzymuje Węgrów w niemieckim obozie politycznym w Europie”[60]. Jednoczesne rozwiązanie sporów narodowościowych między Węgrami a Czechami umożliwić miało „utworzenie z tych państw wspólnego bloku z Polską, celem wstrzymania ekspansji niemieckiej w Europie Środkowej”. Z tych względów od dyplomacji polskiej Bocheński domagał się przedłożenia stronie czeskiej postulatów granicznych i wywarcia nacisku przez zmobilizowanie armii. Jednocześnie przekonywał, że taka polityka nie stwarza niebezpieczeństwa wybuchu wojny[61].

Do poglądów Adolfa Bocheńskiego, już w tym samym numerze „Słowa”, ustosunkował się Mackiewicz, który ponownie zauważył, że zajęcie Zaolzia nie byłoby należytą rekompensatą za opanowanie Sudetów przez Niemców. Dodawał jednocześnie, że stworzenie polsko-węgierskiej granicy byłoby dla nas istotnym, poważnym sukcesem, tym bardziej, że Węgry pozostawały dla niego jedynym partnerem, z którym można byłoby prowadzić wspólną politykę wobec Trzeciej Rzeszy[62]. W kolejnych publikacjach Cat inaczej zaczął rozkładać akcenty nie tylko w odniesieniu do Zaolzia, ale przede wszystkim stosunków polsko-węgierskich. Kładąc nacisk na kwestię porozumienia między obu państwami i konieczność stworzenia wspólnej granicy napisał:

> Najwyższy czas, abyśmy się zbliżyli do Węgrów geograficznie, abyśmy mieli z nimi wspólnego wodza wojskowego [...]. Możemy bowiem skomasować naszą politykę z Węgrami i tylko z Węgrami[63].

---

pomagać wzmocnieniu Niemiec, ale pod tym warunkiem, abyśmy sami wzmocnili się odpowiednio i abyśmy wiedzieli, że wraz z Niemcami weźmiemy udział w pewnej wielkiej imprezie”. Tamże.

[60] A d. B o c h e ń s k i, *Hitler i pułkownik Beck*, S z 21 IX 1938.

[61] Tamże.

[62] C a t [S. M a c k i e w i c z], *Notatki polemiczne. Zdaje się, że min. Beck uzyska wspólną granicę z Węgrami i w ten sposób dobrze zapisze się państwu*, S z 21 IX 1938. Publikacja ta została zajęta przez starostę. Zob. LCAH, SGW, F. 53/23/3299, k. 136, 137.

[63] C a t [S. M a c k i e w i c z], *Wspólna granica z Węgrami* , S z 22 IX 1938. Zob. t e n ż e, *Wspólna granica z Węgrami. Konwencja wojskowa z Węgrami. Wspólne kierownictwo wojskowe polsko-węgierskie*, S z 23 IX 1938.

Owo „skomasowanie" polityki miało początkowo doprowadzić do zmniejszenia niebezpieczeństw płynących ze strony Rosji Sowieckiej i Niemiec dla obu państw, następnie zaś, po zacieśnieniu współpracy polsko-węgierskiej, umożliwić „kolaborację polityczną z Niemcami w charakterze nie klienta, lecz równorzędnego sojusznika"[64]. Cat obawiał się bowiem wzrostu potęgi Niemiec i możliwości podporządkowania Polski Trzeciej Rzeszy. Jako warunek niezbędny wyrównania stosunków polsko-niemieckich uznawał stworzenie granicy polsko-węgierskiej, która zwiększała skuteczność dowodzenia przez Rydza-Śmigłego połączonymi siłami polsko-węgierskimi. Jednolite dowództwo dawało mu wreszcie nadzieję na przekształcenie sojuszu wojskowego w ściślejszy związek państw, który byłby w stanie prowadzić politykę wobec mocarstw dążących do podporządkowania sobie państw słabszych[65].

Znaczenie wspólnej granicy dla ewentualnej współpracy wojskowej musiał także dostrzec Studnicki, który na dzień przed podpisaniem układów monachijskich zaczął optować za włączeniem do państwa węgierskiego, na zasadach autonomicznych, Słowacji. Zmianę swych wcześniejszych poglądów motywował koniecznością wydłużenia granicy polsko-węgierskiej, co miało zwiększyć bezpieczeństwo Polski i Węgier, a wreszcie, co było dla niego równie istotne, trudnościami wynikającymi z prognozowania kierunków polityki samodzielnej Słowacji[66].

Rozstrzygnięcia zapadłe w Monachium, nie uwzględniające żadnych polskich postulatów terytorialnych, wywołały niezadowolenie publicystów pisma. Cat zaczął domagać się bardziej energicznych kroków od polskiej dyplomacji, w tym wysłania do Pragi ultimatum, tym bardziej, że mogło ono „przesądzić o losach Polski na lata, ba! na stulecia całe"[67]. Jednocześnie zauważył, że sprawa powrotu Zaolzia do Polski, ważna z punktu widzenia emocjonalnego, była mniej istotna niż utworzenie polsko-węgierskiej granicy. Ponownie stwierdzał, że jej utworzenie przyczynić się winno do nawiązania współpracy z Węgrami umożliwiającej wspólne występowanie wobec dużych państw. Było to dla niego istotne, gdyż

> … konferencja monachijska wyraźnie nas pouczyła o różnicy między żądaniami dużych, a małych państw.[...] Nie jesteśmy państwem małym, a jednak nie mamy siły, aby dorównać Francji czy Włochom. Razem z Węgrami siłę tę mieć będziemy[68].

---

[64] T e n ż e, *Wspólna granica*..., S z 22 IX 1938.

[65] „Tylko łącząc się z Węgrami — napisał Cat — we wspólną organizację, która by była czymś więcej niż sojuszem, Polska może się przygotować do wielkich zmian, które zaszły w Europie. [...] Łączmy się z Węgrami jak najprędzej. Obyśmy się tylko my i oni nie spóźnili w tworzeniu takiej wspólnej organizacji. W tym kierunku iść należy jak najszybciej, aby więzy tej wspólnoty były najsilniejsze". T e n ż e, *Wspólna granica z Węgrami. Konwencja wojskowa...,* S z 23 IX 1938.

[66] W. S t u d n i c k i, *Kwestia słowacka, a racja stanu Polski*, S z 28 IX 1938. W maju 1938 r. Studnicki postulował, by ze Słowacji stworzyć teren autonomiczny, którego gwarantem miała być Polska i Trzecia Rzesza. Zob. t e n ż e, *Kwestia Rusi*..., S z 11 V 1938.

[67] C a t [S. M a c k i e w i c z], *Śląsk zaolziański, czy wspólna granica z Węgrami*, S z 1 X 1938.

[68] Tamże.

Przyjęcie przez Czechosłowację polskiego ultimatum dotyczącego przyłączenia do Rzeczypospolitej Zaolzia nie wywołało entuzjazmu Mackiewicza. Co prawda napisał, że decyzję tę trzeba przyjąć z radością, ale od razu dodał, że ze względu na przyłączenie Sudetów przez Trzecią Rzeszę, w sytuacji Polski „zaszła zmiana ... ale na niekorzyść”[69]. Brak proporcjonalnego wzmocnienia Niemiec i Polski był dla niego elementem świadczącym o klęsce dyplomacji polskiej. W jego mniemaniu jedynie utworzenie polsko-węgierskiej granicy mogło zniwelować powstałe wtedy dysproporcje. Granica bowiem „uniezależniłaby naszą politykę nawet wobec naszego sojusznika Niemiec [...]. I oto właśnie tego nie dostaliśmy”. Określając siebie mianem „germanofila” i „hitlerofila” z olbrzymim niepokojem przewidywał możliwość przekształcenia dotychczasowych stosunków polsko-niemieckich w stosunki wasalne, podobne do tych, które obowiązywały w relacjach polsko-francuskich w latach dwudziestych. Jednocześnie konstatował, że Polska została

> … sam na sam z Niemcami i że uratować nas mogła i pchnąć do czynów wielkich wespół z Niemcami owa wspólna granica z Węgrami, owa jednolita polityka z Węgrami[70].

Oceny formułowane przez Mackiewicza podzielali także inni publicyści „Słowa”. Studnicki dystansując się od ogólnej euforii społeczeństwa polskiego po zajęciu Zaolzia zauważył, że istotne dla międzynarodowego położenia Polski byłoby zwiększenie „naszej odporności w wojnie z Rosją”, co osiągnąć można było poprzez utworzenie wspólnej granicy z Węgrami[71]. Podnoszenie kwestii przyszłej wojny z Rosją Sowiecką mogło być, w przekonaniu Studnickiego, argumentem przemawiającym do Niemców, by podjęli decyzję o utworzeniu polsko-węgierskiej granicy. Z kolei Szymon Meysztowicz dowodził, że powstanie owej granicy może doprowadzić do zakończenia antagonistycznych stosunków polsko-czechosłowackich, co umożliwi nawiązanie porozumienia między tymi państwami, do którego winny również przystąpić Węgry. Powstanie takiego porozumienia pozwoliłoby zachować równowagę sił na terenie Europy Środkowo-Wschodniej[72].

Przeciwnikami jakiejkolwiek współpracy z Czechosłowacją byli w tym czasie Mackiewicz[73] oraz Studnicki. Ten ostatni, ubolewając, że kwestia podziału Czechosłowacji nie doprowadziła do nawiązania współpracy polsko-niemiecko-węgierskiej

---

[69] Tenże, *Nad czym się nie zastanawia triumfująca dziś ulica*, S z 3 X 1938. Publikacja została zajęta przez starostę. Zob. LCAH, SGW, F. 53/23/3299, k. 160, 161. Zob. S. Żerko, *Stanisław Cat-Mackiewicz wobec stosunków polsko-niemieckich (do 1939 r.),* [w:] *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków sąsiedztwa. Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Pajewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Czubiński, Warszawa 1987, s. 387; J. Gzella, *Między Sowietami a Niemcami*..., s. 411–413.

[70] Cat [S. Mackiewicz], *Nad czym się nie zastanawia...* , S z 3 X 1938.

[71] W. Studnicki, *Wspólną granicę z Węgrami jeszcze osiągnąć możemy*, S z 5 X 1938. Publikacja została zajęta przez starostwo. Zob. LCAH, SGW, F. 53/23/3299, k. 93, 106.

[72] Sz. [S. Meysztowicz], *Dwie drogi Czechosłowacji*, S z 6 X 1938.

[73] Cat [S. Mackiewicz], *Edward Benesz*, S z 11 X 1938.

postulował dwa rozwiązania mogące przyczynić się do powstania granicy polsko-węgierskiej. Pierwszym miała być mobilizacja wojska polskiego, która spowodowałaby neutralizację armii czeskiej, umożliwiając tym samym wkroczenie wojsk węgierskich do Rusi Zakarpackiej, drugim, zawarcie przez rząd polski konwencji militarnej z Niemcami i przystąpienie wraz z Trzecią Rzeszą do budowy bloku środkowoeuropejskiego. Gdyby jednak państwo polskie nie zdecydowało się na żadne ze wskazanych rozwiązań, wtedy naród — dowodził Studnicki — powinien czynnie poprzeć starania Węgrów o Ruś Zakarpacką, tworząc pomocnicze korpusy ochotnicze, które wsparłyby zbrojnie Węgrów w chwili zajmowania przez nich spornego terytorium[74].

Na łamach pisma z uwagą śledzono przemiany zachodzące w polityce europejskiej będące wynikiem decyzji dotyczących dalszych losów podzielonej już Czechosłowacji. Rozpatrując te kwestie bardzo często podnoszono, że brak zgody społeczności międzynarodowej na objęcie przez Węgrów Rusi Zakarpackiej było sprzeczne z polską racją stanu[75]. Tak jak w okresie wcześniejszym podkreślano, że zgoda Trzeciej Rzeszy w tym zakresie będzie swoistym testem na możliwość samoograniczenia Niemiec. Przekonywano, że Polska, odgrywająca bardzo ważną rolę dla Niemiec, gdyż tworzyła barierę między Rosją Sowiecką a Czechosłowacją, ma prawo liczyć na respektowanie przez Trzecią Rzeszę jej żywotnych interesów i w tym kontekście wyrażano nadzieję, że Niemcy nie będą podnosili kwestii ukraińskiej[76]. Już po arbitrażu wiedeńskim domagano się przekazania Rusi Zakarpackiej Węgrom, dowodząc, że pozostawienie tej prowincji przy Czechosłowacji prowadzić będzie do ściślejszego uzależnienia Czechów od Niemców, uniemożliwiającego przekształcenie tego państwa w kraj neutralny[77].

W grudniu 1938 r. Stanisław Mackiewicz, po blisko trzytygodniowej podróży do Francji, Niemiec i Czechosłowacji, która utwierdziła go w przekonaniu o nieuchronności wybuchu wojny, powrócił do kwestii utworzenia granicy polsko-węgierskiej. Nie wspominając już o możliwości powołania do życia jakiegoś związku polityczno-wojskowego między Polską a Węgrami, oskarżał dyplomacje obu państw o zaprzepaszczenie szans na jego stworzenie. Brak wspólnej granicy polsko-węgierskiej rodził według niego wiele obaw co do przyszłości stosunków z Niemcami oraz mocarstwowej pozycji Polski[78]. Mackiewicz, podobnie jak wcześniej czynił

---

[74] W. Studnicki, *O polski korpus ochotniczy, pomocniczy dla Węgrów*, S z 22 X 1938. Zob. J. Gzella, *Zaborcy i sąsiedzi*..., s. 262.

[75] Lup., *Anglia i Francja wobec granicy polsko-węgierskiej*, S z 26 X 1938.

[76] Tenże, *Niemcy i Ruś Podkarpacka*, S z 29 X 1938.

[77] Tamże; Sz. [S. Meysztowicz], *Po arbitrażu wiedeńskim wspólna granica w Węgrami pod znakiem zapytania*, S z 5 XI 1938; Lup., *Przyszłość Rusi Podkarpackiej*, S z 18 XI 1938.

[78] Cat [S. Mackiewicz], *Po Ulm i Austerlitz*, S z 8 XII 1938; tenże, *Konstytucje*, S z 9 XII 1938; tenże, *Doktryna, propaganda, polityka*, S z 10 XII 1938. Zob. J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz*..., s. 180–181.

to nie znany bliżej Lup., łączył sprawę wykorzystania przez Niemców, przeciwko Polsce, Ukraińców zamieszkałych na terenie Rusi Zakarpackiej. Takie same obawy wyrażał Studnicki, który jednoznacznie stwierdził, że budowa państwa ukraińskiego na tym terenie może prowadzić do wojny polsko-niemieckiej, ta zaś zniweczy plany Trzeciej Rzeszy wobec Rosji Sowieckiej. W jego mniemaniu najlepszym rozwiązaniem byłoby stworzenie granicy polsko-węgierskiej, co nie mogło być czynnikiem antyniemieckim, zapewniłoby zaś Niemcom życzliwość Polski i Węgier na wypadek ich starcia z Sowietami[79]. Zgodę Niemiec na utworzenie nowej granicy określił wtedy jako „najważniejsze wynagrodzenie” Polski za jej postawę w okresie kryzysu sudeckiego[80].

Już od października 1938 r. publikacje Studnickiego były opatrywane dopiskiem, że prezentują one jedynie poglądy autora, a nie redakcji. Nie może zatem dziwić cykl artykułów Cata, w których wskazał na różnice poglądów między nim a Studnickim w odniesieniu do stosunków polsko-niemieckich. W jego mniemaniu stosunki te weszły w fazę kryzysu[81], a jednym z elementów mogących wpłynąć na ich naprawę było dla Cata utworzenie polsko-węgierskiej granicy. Cat zdawał sobie sprawę, że załatwienie tej kwestii po Monachium było zdecydowanie trudniejsze niż przed konferencją monachijską. Mimo to domagał się szybkiego jej uregulowania[82]. Zastanawiając się zaś nad powodami, dla których strona niemiecka zwlekała z jej załatwieniem zauważył, że Niemcy dzięki takiej polityce uniemożliwiają bliższą współpracę polityczno-wojskową między Węgrami a Polską, ułatwiając sobie wysunięcie sprawy ukraińskiej. „Obie te rzeczy są niesłychanie niebezpieczne dla nas” — konkludował Cat[83].

Proklamowanie przez Trzecią Rzeszę protektoratu Czech i Moraw oraz utworzenie państwa słowackiego przyczyniło się do ponownego zainteresowania publicystów pisma przemianami politycznymi na południe od Rzeczypospolitej. Cat konstatując wtedy, że „niejednolita polityka rządu polskiego doprowadziła do zguby”, do katastrofy, postulował utworzenie bloku, który byłby w stanie przeciwstawić się polityce niemieckiej. W jego mniemaniu rząd winien

> … w ten sposób pokierować nasza polityką zagraniczną, aby doprowadzić do polsko-węgiersko-litewskiej wspólnoty, którą uważam za konieczną dla utrzymania na dystans dłuższy bytu państwowego tych trzech narodów.

---

[79] W. Studnicki, *Tworzenie Ukrainy z Polską lub przeciwko Polsce*, S z 6 I 1939.

[80] Tenże, *Z nami lub przeciwko nam*, S z 27 I 1939. Zob. J. Gzella, *Zaborcy i sąsiedzi*..., s. 263–264, 292.

[81] Cat [S. Mackiewicz], *Min. Ribbentrop a Ruś Węgierska. Premier Składkowski obawia się wyludnienia wsi*, S z 28 I 1939. Zob. J. Gzella, *Między Sowietami a Niemcami*..., s. 426–427.

[82] Cat [S. Mackiewicz], *W sprawach polsko-niemieckich czas pracuje przeciwko nam*, S z 29 I 1939; tenże, *Mowa Hitlera a polityka polska*, S z 1 II 1939.

[83] Tenże, *Katastrofa polityczna Polski*, S z 24 II 1939.

Nieutworzenie bliżej nieokreślonego związku tych państw byłoby „utraceniem tej trzeciej linii okopów", ostatniej linii okopów, na którą zostało zepchnięte państwo polskie[84].

Już po zajęciu przez Niemców Kłajpedy, na dzień przed osadzeniem w Berezie Kartuskiej[85], Mackiewicz opublikował w „Słowie" artykuł, w którym odniósł się do polityki Józefa Becka. Znalazły się w nim także nieliczne fragmenty dotyczące Węgier, choć jedynie w kontekście wcześniejszego postulatu Cata dotyczącego konieczności związania z Węgrami Słowacji. Publikacja ta była jedną z ostatnich, w których wspominano o Węgrzech, podobnie jak o innych państwach położonych na południe od granic Rzeczpospolitych. Wzrastające zagrożenie niemieckie powodowało skoncentrowanie się pisma na innej problematyce, a bardzo ogólne uwagi np. Konstantego Szychowskiego, że polityka niemiecka zmierza do rozerwania, bliżej zresztą nieokreślonego związku polsko-węgierskiego[86], nic już nie wnosiły do stosunków polsko-węgierskich.

Oceny formułowane w odniesieniu do Węgier przez autorów publikacji zamieszczonych na łamach „Słowa" i wynikające stąd koncepcje uregulowania bilateralnych stosunków polsko-węgierskich, bądź też dotyczące współpracy obu państw w ramach szerszych, międzynarodowych relacji, ewoluowały na przestrzeni osiemnastu lat wydawania wileńskiego dziennika. W pierwszym okresie podkreślano przede wszystkim związki historyczne, z czasem zaś coraz mocniej akcentowano wspólnotę interesów politycznych, np. w odniesieniu do państw Małej Ententy, czy Rosji Sowieckiej, jako czynniki umożliwiające współpracę polsko-węgierską. W miarę upływu czasu pojawiła się idea współpracy polsko-węgierskiej jako czynnik umożliwiający nawiązanie ściślejszego porozumienia polsko-niemieckiego, a wreszcie, po przemianach politycznych dokonanych przez Trzecią Rzeszę, jako element stabilizujący stosunki w Europie Środkowo-Wschodniej, ograniczający wpływy niemieckie w tym rejonie. Na dwa lata przed wybuchem drugiej wojny światowej rola Węgier dla bezpieczeństwa Polski, zgodnie z ocenami prezentowanymi w piśmie, wzrosła, stąd w ścisłym związku obu państw dostrzegano możliwość utrzymania suwerenności i niepodległości Polski, ale także i Węgier.

---

[84] Tenże, *Los Polski spoczywa w rękach Prezydenta Rzplitej*, S z 17 III 1939. Artykuł ten został zajęty przez starostę. Zob. LCAH, Akta Prokuratury Rejonowej w Wilnie, F. 131, 5/1334, k. 24. Jego nieznacznie zmienioną wersję wydrukowano dnia następnego. Zob. tenże, *Los człowieka spoczywa w rękach Prezydenta*, S z 18 III 1939. Zob. J. Gzella, *Między Sowietami a Niemcami*..., s. 432–433.

[85] Mackiewicz przebywał w obozie odosobnienia między 23 marca a 8 kwietnia 1939 r. Zob. J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz*..., s. 191–199; I. Polit, *Miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej w latach 1934–1939,* Toruń 2003, s. 205, 208.

[86] K. Szychowski, *Ruś węgierska w rachubach sąsiadów*, S z 23 IV 1939.

T. XV (2012) Z. 1 (29)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ
DOI: 10.2478/v10272-012-0011-0

Academic periodicals published by the Cracow museums after 1945: A survey of their development and their present-day condition

Czasopisma naukowe muzeów krakowskich (po 1945 r.) — rozwój i stan obecny

Instytut Informacji Naukowej
i Bibliotekoznawstwa
Uniwersytet Jagielloński
ul. prof. S. Łojasiewicza 4
PL 30-348 Kraków

Piotr
LECHOWSKI

KEY WORDS
Academic periodicals published under the auspices of museums, Cracow museums since 1945

SŁOWA KLUCZOWE
czasopisma naukowe, działalność wydawnicza po 1945 r., Kraków, muzea

ABSTRACT
This article deals with the academic periodicals published by the Cracow museums after 1945 against the background of their overall publishing record in that period. They are characterized with regard to the following criteria: number of issues per annum and adherence to the publishing schedule; structure, content and function; assessment of academic quality; formal characteristics of the editorial formula and the printed product; and, finally, their social outreach.

ABSTRAKT
W artykule scharakteryzowano periodyki wydawane przez muzea krakowskie po 1945 r., na tle ich działalności wydawniczej. Czasopisma naukowe ukazujące się do dnia dzisiejszego poddano analizie pod kątem częstotliwości i intensywności wydawniczej, struktury, zawartości i funkcji, a także rangi naukowej, cech formalno-wydawniczych i społecznego zasięgu.

Streszczenie

Muzea krakowskie zaczęły wydawać własne periodyki naukowe po drugiej wojnie światowej. Ich nakładem, od drugiej połowy XX w. do 2010 r., ukazało się 14 tytułów czasopism naukowych, w łącznej liczbie 183 numerów. Do dziś wydawanych jest 12 tytułów, wszystkie w wersji drukowanej. Swoje bieżące periodyki o profilu naukowym posiada osiem (na 30 ogółem) krakowskich muzeów: Muzeum Narodowe w Krakowie (3 tytuły), Muzeum Archeologiczne w Krakowie (2 tytuły), Zamek Królewski na Wawelu — Państwowe Zbiory Sztuki (2 tytuły), oraz Muzeum Etnograficzne w Krakowie, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie, Muzeum Przyrodnicze PAN w Krakowie oraz Muzeum UJ (po jednym tytule). Wszystkie tytuły zostały zapoczątkowane w XX wieku (do 2000 r.). Najstarszym, ukazującym się do dziś naukowym periodykiem muzealnym są „Materiały Archeologiczne", wydawane od 1959 r. przez Muzeum Archeologiczne w Krakowie. Większość czasopism to roczniki. Osiem tytułów jest wydawanych w miarę regularnie (średnio co półtora roku), a cztery tytuły nieregularnie, w odstępach trzy- i więcej letnich. Liczba opublikowanych do 2010 r. numerów w obrębie poszczególnych tytułów czasopism bieżących jest zróżnicowana, mieści się w przedziale od 2 do 38, łącznie ukazało się 166 numerów. Czasopisma wydawane przez muzea krakowskie reprezentują 9 dyscyplin naukowych: archeologię (trzy tytuły), historię (dwa tytuły), a także etnografię, muzeologię, numizmatykę, sztukę, technikę, wojskowość i zoologię (po jednym tytule). Na liście naukowych czasopism punktowanych znajdują się obecnie tylko „Krzysztofory" oraz „Opuscula Musealia". Periodyki wydawane przez muzea pełnią zazwyczaj zarówno funkcje naukowe, jak i informacyjno-dokumentacyjne. Odzwierciedla to struktura ich zawartości, na którą składają się, zasadniczo rzecz biorąc, dwie części: teksty naukowe (rozprawy, przyczynki, komunikaty itp.) oraz materiały dotyczące działalności i dorobku macierzystego muzeum, występujące najczęściej w postaci kronik, sprawozdań, wspomnień, nekrologów itp. Niemal wszystkie czasopisma ukazują się w języku polskim, ze streszczeniami obcojęzycznymi, głównie w jezyku angielskim. Większość periodyków cechuje się wysokim poziomem edytorskim, dużym formatem, znaczną objętością (100–400 stron) i bogatym materiałem ilustracyjnym. Społeczny zasięg czasopism muzealnych należy uznać za ograniczony, przede wszystkim przez wąski profil naukowy, nieliczną grupę odbiorców, relatywnie niski nakład (500–1000 egz.), ekskluzywny system dystrybucji, a także brak elektronicznych wersji artykułów dostępnych on line. Wydawanie periodyków, mimo że stanowi duże wyzwanie dla placówek muzealnych, umożliwia prezentację i dokumentację ich działalności i dorobku naukowo-badawczego, zapewnia udział w komunikacji naukowej, a także podnosi prestiż i kształtuje pozytywny wizerunek instytucji w otoczeniu.

Działalność wydawnicza muzeów krakowskich

W Krakowie działa obecnie 30 muzeów, w tym 3 o statusie muzeum narodowego, 8 muzeów samorządowych, 10 muzeów działających w strukturze uczelni wyższych i placówek naukowych, przede wszystkim Uniwersytetu Jagiellońskiego i Polskiej Akademii Nauk oraz 9 muzeów należących do instytucji pozanaukowych, stowarzyszeń społecznych i osób prywatnych. Do największych muzeów krakowskich zaliczyć można Muzeum Narodowe w Krakowie (MNK) z 10 oddziałami, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa (MHK), które prowadzi 14 oddziałów oraz Zamek Królewski na Wawelu — Państwowe Zbiory Sztuki. Szereg muzeów krakowskich może poszczycić się bogatymi tradycjami, sięgającymi ponad stu lat istnienia i działalności, jak na przykład Muzeum Archeologiczne w Krakowie (MAK, zał. 1850), Muzeum Przyrodnicze PAN (tradycje od 1865), Muzeum Narodowe w Krakowie (zał. 1879), Muzeum Historyczne Miasta Krakowa (zał. 1899), czy też Muzeum Etnograficzne im. S. Udzieli w Krakowie (MEK, zał. 1911).

Muzea krakowskie odgrywają ważną rolę w życiu kulturalnym miasta. Są instytucjami, których zadaniem jest gromadzenie, trwała ochrona i upowszechnianie materialnych i niematerialnych dóbr historii, kultury i nauki polskiej i światowej, umożliwienie korzystania z gromadzonych zbiorów, informowanie o ich wartościach i treściach, kształtowanie wrażliwości poznawczej, estetycznej itp. Muzea organizują wystawy stałe i ekspozycje czasowe, prowadzą działalność oświatową, edukacyjną, kulturalną, naukowo-badawczą, dokumentacyjną, wydawniczą, biblioteczną i konserwatorską.

Istotne wsparcie podstawowych kierunków pracy muzeów stanowi działalność wydawnicza. Własne wydawnictwa przyczyniają się do upowszechnienia funkcjonowania muzeum, dokumentują jego dorobek wystawienniczy, naukowy i badawczy, świadczą o potencjale intelektualnym i organizacyjnym placówki. Stanowią zarazem ważne narzędzie kształtowania wizerunku muzeum jako społecznie użytecznej instytucji kulturalnej, oświatowej i naukowej.

Muzea, które prowadzą stałą działalność edytorską, wydają, z reguły, zarówno wydawnictwa zwarte (książki i broszury), jak i wydawnictwa ciągłe (serie wydawnicze i czasopisma) oraz akcydensy (druki ulotne). Publikacje muzealne ukazują

się w bardzo różnej formie edytorskiej i piśmienniczej. Różnorodność ta odzwierciedla specyfikę działalności muzealnej, rozmaitość zamierzonych przez wydawcę (nakładcę) funkcji publikacji oraz potrzeby i oczekiwania zróżnicowanej publiczności muzealnej i czytelniczej. Można wymienić co najmniej cztery podstawowe rodzaje publikacji, które powszechnie wydawane są przez muzea:

1. Publikacje informacyjne o muzeum i jego działalności, do których zalicza się informatory i foldery o muzeum, sprawozdania z działalności muzeum, kroniki, informacje na stronie domowej WWW itp.
2. Publikacje towarzyszące wystawom muzealnym, najczęściej występujące w formie tradycyjnych katalogów, przewodników i informatorów wystaw.
3. Publikacje dokumentujące zbiory muzeum, np. katalogi zbiorów, albumy itp.
4. Publikacje prezentujące wyniki badań naukowych, dokumentacyjnych i źródłowych pracowników muzeum, w postaci naukowych i fachowych monografii książkowych, prac zbiorowych oraz artykułów w periodykach własnych muzeum.

Wydawnictwa muzealne pełnić mogą zatem przynajmniej cztery funkcje: informacyjno-promocyjną, oświatowo-kulturalną, dokumentacyjną i naukową. Niektóre rodzaje publikacji, np. naukowe katalogi wystaw (dawniej określane mianem „katalogów rozumowanych") mogą pełnić wszystkie funkcje[1]. Muzea wydają także druki ulotne, takie jak afisze, plakaty, pocztówki, zaproszenia itp., a także prezentacje multimedialne na CD, gry edukacyjne i inne.

Działalność wydawnicza muzeów krakowskich bardzo rzadko stanowiła odrębny przedmiot badań naukowych[2]. Wydawane przez muzea krakowskie po drugiej wojnie światowej wydawnictwa zwarte i ciągłe odnotowuje retrospektywna *Bibliografia zawartości wydawnictw muzeów w Polsce*[3], a katalogi wystaw artystycznych i zbiorów muzealnych z lat 1801–1944 *Polska Bibliografia Sztuki*[4]. Odrębne bibliografie swoich publikacji posiadają jednak tylko pojedyncze muzea krakow-

---

[1] Por. P. Lechowski, *Polskie katalogi wystaw XIX i XX wieku. Propozycja badawcza,* [w:] *Studia bibliograficzno-bibliologiczne. Praca zbiorowa dla uczczenia 45-lecia pracy naukowej Profesora Wiesława Bieńkowskiego*, red. M. Kocójowa, Kraków 1995, s. 185–194.

[2] Np. P. Lechowski, *Działalność wydawnicza Muzeum Etnograficznego w Krakowie w latach 1911–2001,* [w:] *Kraków — Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki*, t. VIII, red. H. Kosętka, Kraków 2006, s. 185–195; U. Kawecka, *Działalność wydawnicza krakowskich muzeów sztuki w latach 1989–2006, na przykładzie Zamku Królewskiego na Wawelu — Państwowych Zbiorów Sztuki i Muzeum Narodowego w Krakowie*. Praca magisterska pod kierunkiem dr hab. U. Perkowskiej. Instytut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa UJ 2009, maszyn., 180 s. W aneksie spis wydawnictw obu muzeów, s. 165–180.

[3] M.in.: M. Laskowska, B. Pawłowska-Wilde, *Bibliografia zawartości wydawnictw muzeów w Polsce za lata 1945–1972. Druki zwarte i ciągłe,* Warszawa 1974; toż *za lata 1973–1977,* Warszawa 1986; G. Kurkowska, B. Pawłowska-Wilde, toż *za lata 1978–1982*, Warszawa 1997; toż *za lata 1983–1987*, Warszawa 1999.

[4] *Polska Bibliografia Sztuki 1801–1944*, t. 1–3, Wrocław 1975–1986; t. 4, Warszawa 1991–2008.

skie[5]. Współcześnie, ich bieżący dorobek wydawniczy jest prezentowany — zwykle jednak w pewnym wyborze i ograniczonym przedziale czasowym — za pośrednictwem witryn domowych WWW. Często charakteryzowany jest też w sprawozdaniach (kronikach) z działalności poszczególnych placówek, publikowanych okresowo w periodykach muzealnych, przede wszystkim rocznikach. Niektóre kategorie wydawnictw muzealnych, szczególnie czasopisma, są uwzględniane w analizach prasoznawczych i bibliologicznych dotyczących naukowego i fachowego czasopiśmiennictwa, zarówno krakowskiego[6], jak i ogólnopolskiego[7].

Większość funkcjonujących obecnie w Krakowie muzeów, zwłaszcza państwowych i samorządowych, wydaje, mniej lub bardziej regularnie, swoje publikacje. Zakres, profil i intensywność działalności wydawniczej poszczególnych muzeów są jednak bardzo różne, zależne od wielu czynników. Do najważniejszych z nich zaliczyć można status, wielkość, zasięg działalności placówki, jej potencjał kadrowy, intelektualny, finansowy i organizacyjny, dorobek i doświadczenie w zakresie prowadzenia działalności edytorskiej, potrzeby i oczekiwania publiczności muzealnej i czytelniczej itp. Największe muzea krakowskie posiadają w swojej strukturze redakcje lub działy wydawnictw, które zajmują się organizowaniem działalności wydawniczej oraz dystrybucją swoich publikacji.

Najaktywniejsze pod względem wydawniczym muzea krakowskie wydawały w ostatniej dekadzie od kilku do kilkunastu publikacji samoistnych wydawniczo (tytułów) rocznie. Zdecydowanie przodują pod tym względem dwa największe muzea krakowskie: Muzeum Narodowe w Krakowie[8] oraz Muzeum Historyczne

---

[5] K. Witkiewicz, *Bibliografia druków Miejskiego Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie 1868–1928*, Kraków 1928; A. Dutczyńska, *Bibliografia publikacji Muzeum Narodowego w Krakowie 1883–1951*, „Sprawozdania i Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie" 1951, s. 45–50; J. Skorupska-Szarlej, *Bibliografia Muzeum Narodowego w Krakowie. Cz. 1 do roku 2002*, Kraków 2004, 168 s.; P. Lechowski, *Bibliografia wydawnictw Muzeum Etnograficznego w Krakowie w latach 1911–2001*, maszyn., 30 s. [w posiadaniu autora].

[6] Np. G. Wrona, *Krakowskie czasopisma naukowe w latach 1918–1939*, [w:] *Kraków — Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX w.,* t. 3, red. J. Jarowiecki, Kraków 1996, s. 117–126; W.M. Kolasa, *Prasa Krakowa w dekadzie przemian 1989–1998: rynek, polityka, kultura,* Kraków 2004, 475 s.; tenże, *Krakowskie czasopiśmiennictwo naukowe 1945–2000 — rozwój i stan współczesny*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2004, t. 7, z. 1 (13), s. 113–144.

[7] Np. S. Dziki, *Polskie czasopiśmiennictwo naukowe, popularnonaukowe i fachowe (wg stanu z I kwartału 1998 r.)*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2000, nr 1/2, s. 115–133; G. Wrona, *Polskie czasopisma naukowe w latach 1918–1939*, Kraków 2005, 407 s.; taż, *Czasopisma naukowe archiwów, bibliotek i muzeów w okresie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Czasopisma naukowe bibliotek, archiwów, muzeów*, red. A. Królczyk, Kórnik 2010, s. 115–127.

[8] Od 1889 r. do 2002 r. MNK wydało ok. tysiąca publikacji, zob. J. Skorupska-Szarlej, *Bibliografia*… W latach 1989–2006 nakładem muzeum ukazało się 213 publikacji, z czego 119 w latach 2000–2006. W niektórych latach liczba publikacji przekraczała 20, np. w 2001 (24), 2004 (20), 2005 (30). Zob. U. Kawecka, *Działalność wydawnicza*…, Aneks 2. Spis wydawnictw MNK [za lata 1989–2006], s. 170–180.

Miasta Krakowa[9], które, w niektórych latach, publikowały nawet ponad 20 tytułów w roku. Sporym dorobkiem wydawniczym może poszczycić się też Zamek Królewski na Wawelu — Państwowe Zbiory Sztuki (zał. 1920), który wydaje średnio w roku 6–7 tytułów[10]. Kilka innych autonomicznych muzeów, takich jak Muzeum Archeologiczne w Krakowie, Muzeum Etnograficzne im. S. Udzieli w Krakowie, czy też Muzeum Historii Fotografii im. W. Rzewuskiego w Krakowie (zał. 1974) wydaje średnio po kilka, z reguły od 1–2 do 3–4, publikacji rocznie[11]. Większość pozostałych, mniejszych muzeów krakowskich, zwłaszcza tych, które nie stanowią samodzielnych placówek oraz są utrzymywane przez stowarzyszenia społeczne i osoby prywatne, prowadzi nieregularną, okazjonalną działalność edytorską, owocującą co najwyżej pojedynczymi publikacjami w kilkuletnich odstępach.

Szczególny rodzaj publikacji muzealnych stanowią wydawnictwa ciągłe, do których zalicza się serie wydawnicze i czasopisma. Ich systematyczne wydawanie jest sporym wyzwaniem dla placówek muzealnych, m.in. ze względu na duże, regularnie ponoszone nakłady finansowe, konieczność pozyskiwania autorów i odpowiednich tekstów, zapewnienie właściwego poziomu redakcyjnego i merytorycznego publikacji, zorganizowanie efektywnego systemu dystrybucji i promocji itp. Z drugiej strony, publikowanie tego rodzaju wydawnictw podnosi prestiż muzeum, umożliwia cykliczną prezentację i dokumentację jego działalności i dorobku, stanowi forum publikacyjne dla pracowników muzeum, zapewnia uczestnictwo w komunikacji naukowej, umożliwia pozyskiwanie, w drodze tzw. wymiany wydawnictw, dzieł innych edytorów itp.

Muzea krakowskie są wydawcami lub współwydawcami 28 tytułów bieżących wydawnictw ciągłych, w tym 14 serii wydawniczych oraz 14 tytułów czasopism.

Serie wydawnicze wydaje obecnie 5 muzeów. Najwięcej — siedem, ukazuje się nakładem Muzeum Narodowego w Krakowie[12], po dwa tytuły wydają: Muzeum

[9] Od 2005 r. do 2010 r. MHK wydało ok. 120 wydawnictw (łącznie z wersjami obcojęzycznymi wybranych publikacji, zbiorami pocztówek, drugimi wydaniami itp.). Najwięcej tytułów ukazało się w latach: 2007 (20), 2008 (27) i 2009 (24). Zob. wykaz wydawnictw na stronie WWW MHK http://www.mhk.pl/wydawnictwa/inne_wydawnictwa (odczyt: 8.03.2011).

[10] W latach 1989–2006 nakładem muzeum wawelskiego ukazało się 86 publikacji, z czego 48 w latach 2000–2006, zob. U. K a w e c k a, *Działalność wydawnicza*…, Aneks 1. Spis wydawnictw Zamku Królewskiego na Wawelu [za lata 1989–2006], s. 165–169. W 2010 r. muzeum wydało 9 publikacji, zob. strona WWW muzeum: Katalog wydawnictw http://www.wawel.krakow.pl/pl/index.php?op=67 (odczyt: 8.03.2011).

[11] W latach 1911–2001 MEK wydało 170 publikacji, z tego 143 po 1945 r., zob. P. L e c h o w s k i, *Działalność wydawnicza*…, s. 194.

[12] *Graficy z Krakowa* 1998– [7 t.]; *Historie i sztuczki, czyli wprawki z historii sztuki. Przewodniki dla dzieci* 2000– [17 broszur]; *Katalogi zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie* 1973–1994 i kontynuacja: *toż. Seria Nowa* 1997– [łącznie 20 t.]; *Seminaria Niedzickie. Związki artystyczne polsko-czesko-słowacko-węgierskie* [referaty] 1981– [7 t., w tym 5 wyd. przez MNK]; *Skarby Naszych Kolekcji* 2003– [3 t.]; *Studia i Materiały Naukowe Muzeum Narodowego w Krakowie* [materiały pokonferencyjne] 2005– [2 t.]; *Z historii Muzeum Narodowego* 2003– [10 t.].

Archeologiczne w Krakowie[13], Muzeum Historyczne Miasta Krakowa[14] oraz Zamek Królewski na Wawelu — Państwowe Zbiory Sztuki[15], jeden tytuł — Muzeum Historii Fotografii w Krakowie[16]. Wszystkie serie, w większości numerowane, zostały zapoczątkowane po 1945 r. i w ich ramach ukazało się do tej pory blisko 120 książek. Dzieła wchodzące w obręb serii wydawane są w nieregularnych odstępach czasowych, zwykle co 2–3 lata. Są wśród nich klasyczne monografie, katalogi dokumentujące zbiory i historię danego muzeum, a także zbiory prac naukowych, referatów, źródeł i materiałów z badań.

Muzea krakowskie zaczęły wydawać własne periodyki naukowe po drugiej wojnie światowej[17]. Od drugiej połowy XX w. do 2010 r., nakładem ośmiu muzeów, ukazało się łącznie 16 tytułów czasopism, w tym 14 o profilu naukowym i 2 o profilu pozanaukowym. Dwa zlikwidowane w tym okresie periodyki zostały zastąpione przez inne. Najwięcej tytułów czasopism — pięć — wydało Muzeum Narodowe w Krakowie, trzy tytuły wydał Zamek Królewski na Wawelu — Państwowe Zbiory Sztuki, po dwa tytuły — Muzeum Archeologiczne w Krakowie i Muzeum Historyczne Miasta Krakowa, a po jednym tytule ukazało się nakładem Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie, Muzeum Przyrodniczego PAN oraz Muzeum UJ (zob. tab. 1).

Obecnie, spośród 30 muzeów krakowskich, bieżące periodyki wydaje 8 placówek. Jest wśród nich 6 muzeów stanowiących autonomiczne instytucje kultury (w tym 1 muzeum narodowe i 5 samorządowych) oraz 2 muzea będące agendami krakowskich placówek naukowych (UJ i PAN). Ich nakładem ukazuje się łącznie 14 tytułów czasopism bieżących, głównie roczników, w tym 12 o profilu naukowym i fachowym i 2 o profilu pozanaukowym (informacyjnym i edukacyjnym).

---

[13] *Biblioteka Muzeum Archeologicznego w Krakowie* 2006– [4 t.]; *Via Archeologia: źródła z badań wykopaliskowych…* 2001– [4 t., współwyd.].

[14] *Biblioteka Krzysztoforska* 2005– [3 t.]; *Katalog zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa* 2006– [3 t.].

[15] *Biblioteka Wawelska* 1962– [11 t.]; *Źródła do Dziejów Wawelu* 1952– [18 t., w 22 wol.].

[16] *Katalog zbiorów Muzeum Historii Fotografii w Krakowie* 2005– [3 t.].

[17] W okresie międzywojennym w Krakowie ukazywał się tylko jeden naukowy periodyk poświęcony sprawom muzeów, „Pamiętnik Muzealny" (wyd. 1932–1938), organ naukowy Związku Muzeów w Polsce. Por. G. W r o n a, *Czasopisma naukowe*…, s. 119.

Tabela 1

Muzea krakowskie jako wydawcy czasopism (po 1945 r.)

Lp.	Wydawca	Tytuł czasopisma
1.	Muzeum Archeologiczne w Krakowie	„Materiały Archeologiczne" [rocz.] T. 1: 1959 –
		„Materiały Archeologiczne Nowej Huty" [rocz.] T. 1: 1968 –
2.	Muzeum Etnograficzne im. S. Udzieli w Krakowie	„Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie" [rocz.] T. 1: 1966 –
3.	Muzeum Historyczne Miasta Krakowa	„Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa" [rocz.] Nr 1: 1974 –
		„Krzysztoforek" [czasopismo dla dzieci] [kwart.] Nr 1: 2008/2009 zima –
4.	Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie	„Biuletyn Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie" [rocz.] T. 1: 2000 –
5.	Muzeum Narodowe w Krakowie	„Notae Numismaticae. Zapiski Numizmatyczne" [rocz.] T. 1: 1996 –
		„Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie. Seria Nowa" [rocz.] T. 1: 1999 –
		„Sprawozdania i Rozprawy" („Rozprawy i Sprawozdania" ; „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie") [niereg.] T. 1: 1952 – T. 12: 1980 [edycja zakończona]
		„Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie. Seria Nowa" [rocz.] T. 1: 2004 –
		„Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego" [niereg.] Cz. 1: 1963 –
6.	Muzeum Przyrodnicze Instytutu Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN	„Biuletyn Muzeum Przyrodniczego w Krakowie" [niereg.] Nr 1: 2000 –
7.	Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego	„Opuscula Musealia". Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego" [rocz.] Z. 1: 1986 –
8.	Zamek Królewski na Wawelu — Państwowe Zbiory Sztuki	„Acta Archeologica Waweliana" [rocz.] T. 1: 1993 –
		„Studia do Dziejów Wawelu" [niereg.] T.1: 1955 – T. 5: 1991 [edycja zakończona]
		„Studia Waweliana" [rocz.] T. 1: 1992 –

Przegląd czasopism muzeów krakowskich zapoczątkowanych po 1945 r.[18]

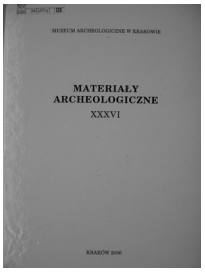

Najdłużej ukazującym się do dziś czasopismem muzealnym w Krakowie są „Materiały Archeologiczne", wydawane od 1959 r. przez Muzeum Archeologiczne w Krakowie. Do chwili obecnej ukazało się 38 numerów, ostatni w 2010 r. Pismo jest rocznikiem o profilu naukowym, które zamieszcza prace problemowe i przeglądowe z zakresu archeologii i prehistorii (zwłaszcza Małopolski), a także materiały z badań terenowych, doniesienia o odkryciach, kronikę działalności muzeum i inne. Na pojedynczy tom składa się zwykle zbiór kilkunastu tekstów umieszczonych w następujących działach: Artykuły — Materiały — Odkrycia — Miscellanea (Varia) — Kronika — Nekrologi. Czasopismo ukazuje się dość regularnie, zwykle co rok lub dwa, z rzadkimi, dłuższymi, przerwami. „Materiały Archeologiczne" są numerowane, wydawane w formie drukowanej, w dużym formacie A4 (21x30 cm) i znacznej objętości (200–300 s.), w twardej okładce, z charakterystycznym, dwuszpaltowym układem tekstu. Artykuły wydrukowane są języku polskim i zaopatrzone w streszczenia obcojęzyczne. Nakład pisma wynosi 600 egz., a cena ostatnich numerów sięga 50–70 zł/50 € (wraz z kosztami wysyłki). Redaktorem naukowym periodyku jest Jacek Rydzewski, dyrektor MAK. Wykaz wszystkich tomów „Materiałów Archeologicznych" wraz ze spisem treści, a od t. 32 (wyd. 2001) także ze streszczeniami poszczególnych artykułów, dostępny jest na stronie WWW muzeum[19].

Drugim tytułem wydawanym przez Muzeum Archeologiczne w Krakowie (w tym przypadku Oddział w Nowej Hucie) są „Materiały Archeologiczne Nowej Huty", numerowany rocznik, ukazujący się od 1964 r. Ostatni jak dotąd, 25 numer opublikowany został w 2010 r. Periodyk poświęcony jest archeologii Nowej Huty i posiada zbliżoną kompozycję oraz cechy formalno-wydawnicze do „Materiałów Archeologicznych". Struktura czasopisma, które wydawane jest w formie drukowanej, obejmuje trzy działy: Artykuły — Kronika — Nekrologi. Na pojedynczy tom, również w formacie A4,

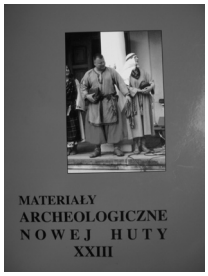

[18] Jego podstawę stanowi ogląd wybranych numerów czasopism z autopsji, informacje na temat zawartości i cech formalno-wydawniczych periodyków, dostępne w bazach bibliograficznych i na stronach WWW wydawców oraz charakterystyka zawartości periodyków wydanych w latach 1989–2006 przez MNK i Zamek Królewski na Wawelu, dokonana przez U. K a w e c k ą, *Działalność wydawnicza*….

[19] Zestawienie tomów „Materiałów Archeologicznych": http://www.ma.krakow.pl/publikacje/ma oraz spis treści: http://www.ma.krakow.pl/publikacje/ma/iX [tu: kolejny tom].

twardej okładce i z dwuszpaltowym tekstem, składa się jednak tylko kilka artykułów w języku polskim, ze streszczeniami obcojęzycznymi, co skutkuje mniejszą objętością (100–200 s.) i niższą ceną (40 zł/21 €). Pismo ukazuje się dość regularnie co rok lub dwa, w nakładzie 450 egz. Spis treści wszystkich numerów znajduje się na stronie WWW wydawcy, od t. 22 dostępne są też streszczenia artykułów[20]. Redaktorem naukowym czasopisma jest Małgorzata Kaczanowska.

Od połowy lat 60. XX w. ukazuje się „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie", którego edycja stanowi najpoważniejsze po 1945 r. przedsięwzięcie wydawnicze Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie[21]. Drukowany, numerowany rocznik, o profilu naukowym, wydawany jest w nieregularnych odstępach czasu, od 1966 r., z licznymi kilkuletnimi przerwami w edycji. Do chwili obecnej ukazało się 16 tomów, ostatni w 2010 r. Pismo zamieszcza teksty naukowe i fachowe z zakresu etnografii i dziedzin pokrewnych oraz muzealnictwa, których autorami są głównie pracownicy merytoryczni muzeum. Rocznik dokumentuje także działalność, zbiory i badania placówki w postaci kroniki, katalogów zbiorów, sprawozdań z badań terenowych, edycji źródeł, spisów bibliograficznych itp. Na przestrzeni lat zmieniała się formuła wydawnicza i zawartość pisma. Problematyka pierwszych siedmiu roczników (wyd. 1966–1979) dotyczyła przede wszystkim polskiej kultury ludowej, a zwłaszcza stroju ludowego, budownictwa i gospodarki wiejskiej. Od tomu 8 „Roczniki…" mają profil monotematyczny. Zawartość kolejnych tomów stanowiły zarówno autorskie prace monograficzne (t. 9: dziecko wiejskie i t. 12: herody), zbiory materiałów pokonferencyjnych (t. 10: poświęcony założycielowi muzeum S. Udzieli, t. 11: poświęcony osobie T. Seweryna, dyrektora MEK oraz t. 13: Oswoić śmierć), jak i przewodniki po zbiorach MEK (t. 14: zbiory pozaeuropejskie, t. 15: zbiory huculskie). Ostatni, 16 tom, nosi tytuł *Wspólnota poszukujących* i poświęcony jest dyskusji wokół nowej koncepcji MEK jako miejsca odczytywania i tworzenia znaczeń. Każdy rocznik zaopatrzony jest w obcojęzyczne streszczenia artykułów, początkowo w czterech językach, obecnie wyłącznie w języku angielskim. Rocznik ma ujednolicony format B5 (17x24 cm) i kształt strony tytułowej. Objętość pierwszych siedmiu tomów wynosiła od 150 do 470 stron. Kolejne tomy nie przekraczały 200 stron, a dwa ostatnie, w cenie 35 zł, ponownie cechują się

[20] Zestawienie tomów „Materiałów Archeologicznych Nowej Huty": http://www.ma.krakow.pl/publikacje/manh oraz spis treści: http://www.ma.krakow.pl/publikacje/manh/iX [tu: kolejny tom].

[21] W pierwszym okresie istnienia (1911–1939) MEK wydało, w formie broszur, 10 numerowanych sprawozdań z działalności („Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa Muzeum Etnograficznego w Krakowie za rok…"), obejmujących lata 1911–1921 (bez 1919), oraz 10 ilustrowanych publikacji monograficznych z zakresu polskiej kultury materialnej i sztuki ludowej w ramach serii *Wydawnictwa Muzeum Etnograficznego w Krakowie* (nr 1: 1928 — nr 10: 1937). Por. P. L e c h o w s k i, *Działalność wydawnicza…*, s. 188–189.

zwiększoną objętością (blisko 400 stron). Nakład „Rocznika…" wynosi od 500 do 1000 egz. O kształcie i zawartości pisma decyduje kilkuosobowy komitet redakcyjny, z przewodniczącym na czele, którym jest obecnie dyrektor MEK Antoni Bartosz[22].

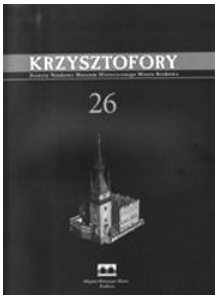

Dwa tytuły czasopism, o całkowicie odmiennym profilu, wydaje Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Głównym periodykiem muzealnym jest numerowany, drukowany rocznik „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa". Jego tytuł odwołuje się do nazwy siedziby muzeum przy Rynku Gł. 35, którą jest Pałac „Pod Krzysztofory" (od godła św. Krzysztofa). Od wydania pierwszego numeru pisma w 1974 r. do 2010 r. ukazało się 27 tomów[23]. Na czele kilkuosobowego kolegium redakcyjnego stoi Michał Niezabitowski, dyrektor MHK. Tak jak w przypadku periodyków innych muzeów, „Krzysztofory" łączą profil naukowy, obejmujący studia nad dziejami, kulturą i sztuką Krakowa, z dokumentacją działalności i zbiorów muzeum. Wyrazem tego jest zasadniczo dwuczęściowa struktura periodyku: Artykuły — Kronika działalności (muzeum), czasem dodatkowo Nekrologi. Niektóre, zwłaszcza ostatnie numery mają w całości lub części charakter monotematyczny. Na przykład 26 zeszyt (wyd. 2008), nawiązuje do 750. rocznicy lokacji Krakowa na prawie magdeburskim i przynosi najnowsze ustalenia badawcze na ten temat. Ostatni, wydany w 2010 r., 27 tom, poświęcony jest m.in. problematyce dziejów Krakowa w okresie okupacji niemieckiej (1939–1945) i koresponduje z otwarciem stałej ekspozycji w nowym oddziale MHK, Fabryce Oskara Schindlera. Na pojedynczy tom składa się z reguły kilkanaście (zwykle ponad 15) tekstów w języku polskim, których autorami, oprócz pracowników merytorycznych MHK, są także wybitni historycy i badacze dziejów Krakowa. Poziom naukowy periodyku doceniło Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (MNiSzW) umieszczając tytuł na liście B krajowych czasopism punktowanych, co umożliwia przyznanie dwóch punktów za umieszczoną w nim publikację naukową (w skali do 9 pkt). „Krzysztofory" cechują się dużym formatem (A4), znaczną objętością (od 200 do blisko 400 stron) i dwuszpaltowym układem tekstu. Nakład pisma wynosi 500 egz., a cena ostatniego numeru 40 zł. Na stronie WWW MHK dostępne są spisy treści w języku polskim i angielskim siedmiu ostatnich tomów (t. 21–27, wyd. 2002–2010)[24]. Niektóre numery można nabyć za pośrednictwem muzealnego sklepu internetowego.

---

[22] Szersza charakterystyka „Rocznika MEK" (t. 1–14) w artykule P. L e c h o w s k i, *Działalność wydawnicza…*, s. 191–193.

[23] Na wiosnę 2011 r. ukazał się 28, dwuczęściowy, numer „Krzysztoforów", poświęcony historii przestrzeni urbanistycznej i środowiskowej krakowskiego Rynku. Tematyka artykułów nawiązuje do otwartej przez MHK ekspozycji pt. Śladem europejskiej tożsamości Krakowa — szlak turystyczny po podziemiach Rynku Głównego.

[24] Wydawnictwa — Katalog — Krzysztofory http://www.mhk.pl/wydawnictwa/krzysztofory

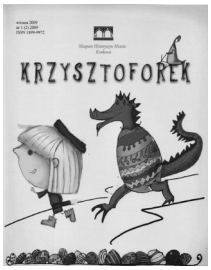

Drugim periodykiem wydawanym przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa jest „Krzysztoforek", ilustrowany kwartalnik przeznaczony dla dzieci w wieku szkolnym. Pismo ma charakter edukacyjny, a jego celem jest popularyzowanie wiedzy o historii i kulturze Krakowa wśród najmłodszych. Wraz z chłopcem nazwanym Krzysztoforkiem i jego siostrą Dorotką dzieci w atrakcyjny i aktywny sposób poznają tajemnice dawnego Krakowa oraz dowiadują się o zabytkach, ciekawych wydarzeniach i postaciach z jego historii. Od grudnia 2008 r. do chwili obecnej ukazało się dziewięć, wydanych w starannej szacie graficznej numerów pisma, o objętości 26 stron w formacie 21x26 cm i cenie 6 zł za egzemplarz.

Bogatymi tradycjami w zakresie edycji wydawnictw periodycznych może poszczycić się Muzeum Narodowe w Krakowie. Od 1889 r. do wybuchu I wojny światowej, w miarę regularnie, w latach 1889–1898 oraz 1901/1902–1914/1915, ukazywało się doroczne „Sprawozdanie Zarządu", potem „Sprawozdanie Zarządu Muzeum Narodowego w Krakowie", a od 1905 r. „Sprawozdanie Dyrekcji Muzeum Narodowego w Krakowie". Łącznie wydano 25 wol. (razem z pojedynczym sprawozdaniem za r. 1938/1939), które zawierały podstawowe informacje o muzeum, zbiorach, działalności i pracownikach muzeum. Po przerwie, w 1952 r., pismo zostało wznowione w nowej formule wydawniczej i z nową numeracją pod tytułem „Sprawozdania i Rozprawy", potem „Rozprawy i Sprawozdania", od 1960 r. „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie". Wydawane do 1980 r. (ze sprawozdaniem do 1976 r.) czasopismo, oprócz części sprawozdawczo-informacyjnej, zawierało także zbiór artykułów naukowych, wiążących się tematycznie z profilem działalności muzeum. Dopiero pod koniec lat 90. XX w., po upływie niemal 20 lat, dyrekcja MNK podjęła decyzję o wznowieniu edycji własnego periodyku. W miejsce dotychczasowych „Rozpraw i Sprawozdań…" postanowiono wydawać dwa oddzielne tytuły: „Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie. Seria Nowa" o profilu naukowym oraz „Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie. Seria Nowa" z zamiarem dokumentowania działalności muzeum. Oba tytuły, w zamierzeniu roczniki, ukazują się, choć nieregularnie, do dziś. Za ich kształt i zawartość odpowiada komitet redakcyjny, w skład którego wchodzą: Zofia Gołubiew (dyrektor MNK), Tadeusz Chruścicki, Jolanta Lenkiewicz i Zdzisław Żygulski jun.

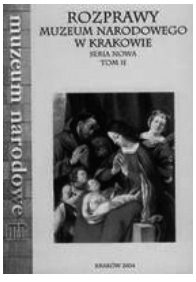

W ramach nowej edycji „Rozpraw Muzeum Narodowego w Krakowie" ukazały się, jak dotąd, w kilkuletnich odstępach, trzy tomy (t. 1: 1999, t. 2: 2004, t. 3: 2010). Profil pisma obejmuje historię sztuki, zbiory MNK i muzealnictwo. Na jego zawartość składają się artykuły i komunikaty, stanowiące rezultaty badań naukowych prowadzonych przez pracowników muzeum. Większość tekstów poświęcona jest omówieniu zabytków i dzieł sztuki, które znajdują się w zbiorach MNK lub są z nimi związane.

W periodyku zamieszczono rozprawy dotyczące m.in. zaginionego obrazu Rafaela *Portret Młodzieńca*, witraży Józefa Mehoffera, islamskich kobierców, namiotu tureckiego zdobytego w 1676 r., rzeźb dekoracyjnych Sukiennic i szereg innych. Artykuły publikowane są w języku polskim ze streszczeniami w języku angielskim. Czasopismo, wydawane w formacie B5 (17x24 cm) i objętości ok. 140 stron, cechuje wysoki poziom edytorski, bardzo dobry papier, druk i szata graficzna. Redaktorem naukowym periodyku jest Zofia Gołubiew.

Pierwszy wolumin nowej serii „Sprawozdań Muzeum Narodowego w Krakowie" wydany został jako tom 2 w 2004 r. i obejmował sprawozdania z działalności muzeum za lata 1996–1997 i rok 1998. Tom 3, za rok 1999, ukazał się w 2005 r. W przygotowaniu jest tom 1 z zaległymi sprawozdaniami za lata 1977–1995. Oba wydane tomy zawierają — w podziale na działy — sprawozdania z działalności wystawienniczej, edukacyjnej i popularyzatorskiej, konserwatorskiej, bibliotecznej, wydawniczej, nabytków i ruchu muzealiów, frekwencji, zmian personalnych, komputeryzacji i remontów, kontaktów i wyjazdów zagranicznych, publikacji, referatów i odczytów pracowników itp. Uwzględniają ponadto informacje o sponsorach, fundacjach i stowarzyszeniach działających przy muzeum, składzie organów kolegialnych, zespole pracowniczym, a także nekrologi, wspomnienia itp. Autorką tekstów jest Jolanta Lenkiewicz. Czasopismo wydawane jest na wysokiej jakości papierze, w nietypowym formacie (23x27 cm) i zróżnicowanej objętości (t. 2 — 140 stron, t. 3 — 75 stron).

Muzeum Narodowe w Krakowie jest współwydawcą także dwóch innych czasopism naukowych, wyraźnie sprofilowanych tematycznie.

„Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego" wydawane są przez MNK od 1963 r., wspólnie ze Stowarzyszeniem Miłośników Dawnej Broni i Barwy (zał. 1957). Pismo o profilu naukowym obejmującym historię wojskowości i militariów, a także rzemiosło artystyczne i muzealnictwo wojskowe, ukazywało się początkowo jako „Studia i Materiały do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego". Numerowany, dzielony na części, periodyk wydawany jest drukiem w nieregularnych, kilkuletnich odstępach czasu. Do 1988 r. ukazało się 10 numerów (z czego cztery w latach 60.) w tym jeden podwójny, a w okresie późniejszym — tylko dwa numery (cz. 11: 1997 i cz. 12: 2005). Redaktorem pisma był początkowo Zbigniew Bocheński, a następnie Zdzisław Żygulski jun. Na pojedynczy wolumin składa się zwykle od dwóch do dziewięciu artykułów naukowych w języku polskim, ze streszczeniami obcojęzycznymi (głównie w języku angielskim, rzadziej niemieckim) i ilustracjami oraz wykaz referatów i odczytów wygłoszonych na zebraniach Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Broni i Barwy.

Z reguły objętość tomu mieści się pomiędzy 100 a 200 stronami w formacie B5 (17x24 cm), nakład liczy od 500 do 1000 egz. Dwa woluminy odbiegały od przyjętej formuły wydawniczej. Część 9–10 (wyd. 1988), poświęcona słynnej „Rolce Sztokholmskiej”[25], oprócz łączonych numerów, charakteryzowała się dwujęzycznym, polsko-angielskim tekstem oraz ponadprzeciętnym nakładem (3 tys. egz.). Z kolei część 11 została w całości poświęcona obszernej (350 stron) prezentacji historii, działalności i osiągnięć Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Broni i Barwy z okazji 40. rocznicy jego istnienia.

Drugim czasopismem naukowym, współwydawanym przez Muzeum Narodowe w Krakowie, tym razem z Sekcję Numizmatyczną Komisji Archeologicznej Oddziału PAN w Krakowie, jest czasopismo „Notae Numismaticae. Zapiski Numizmatyczne”, które ukazuje się od 1996 r. w nieregularnych odstępach czasu. Do tej pory, pod redakcją Macieja Salamona, ukazało się pięć numerów, ostatni w 2004 r. Pismo w całości poświęcone jest numizmatyce, kolekcjonerstwu monet i medali oraz zbiorom i nabytkom numizmatycznym MNK. Zamieszcza artykuły, materiały, relacje i komunikaty z badań, odkryć i znalezisk itp., których autorami jest liczne grono osób, wywodzące się także spoza środowiska krakowskiego. Większość, mniej więcej dwie trzecie, tekstów ukazuje się w języku angielskim lub — rzadziej — w innych językach kongresowych, przede wszystkim w języku niemieckim i francuskim, ze streszczeniami w języku polskim. Po polsku, z abstraktami w języku angielskim, publikowane są tylko te artykuły, które dotyczą tematyki lokalnej. Pismo dzieli się na trzy zasadnicze działy: Artykuły — Materiały — Kronika. W tomie piątym uwzględniono też dział Recenzje. Sprawozdania i kalendaria zamieszczane w dziale Kronika dotyczą, w największym stopniu, działalności Sekcji Numizmatycznej Komisji Archeologicznej Oddziału PAN w Krakowie oraz Gabinetu Numizmatycznego MNK. Pismo ukazuje się w formacie B5, o zróżnicowanej objętości (od 140 do 390 stron) i jest zaopatrzone w liczne ilustracje.

Zamek Królewski na Wawelu — Państwowe Zbiory Sztuki wydaje obecnie dwa drukowane periodyki: „Studia Waweliana” i „Acta Archeologica Waweliana” Oba tytuły mają charakter naukowy i zostały utworzone w początkach lat 90. XX w. w miejsce, wydawanych nieregularnie w latach 1955–1991, „Studiów do dziejów Wawelu”. Do 1978 r. ukazały się cztery, liczące po ok. 500 stron, tomy „Studiów…” pod redakcją Jerzego Szablowskiego (wyd. 1955, 1960, 1968, 1978, w formacie A4 i nakładzie 1500 egz.), zawierające obszerne, wyczerpujące rozprawy naukowe na

[25] Namalowany na rolce papieru gwasz anonimowego artysty przedstawiający wjazd króla Zygmunta III do Krakowa w 1605 r., m.in. z rzadkim widokiem husarii. Zrabowany w 1655 r. w czasie potopu szwedzkiego do 1974 r. znajdował się w Sztokholmie. Zachowała się rolka papieru o długości ok. 16 m. Obecnie w zbiorach Zamku Królewskiego w Warszawie.

tematy związane ze wzgórzem i zamkiem wawelskim. W 1991 r., po kolejnej, tym razem trzynastoletniej przerwie, wydano tom piąty, którym zakończono edycję czasopisma. W zamian, muzeum wawelskie postanowiło wydawać dwa nowe, bardziej sprofilowane tematycznie periodyki, o mniejszej objętości i nakładzie, ale bardziej regularnej częstotliwości edytowania.

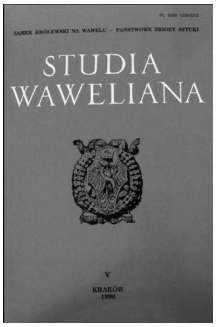

Głównym periodykiem muzealnym jest rocznik „Studia Waweliana" o profilu obejmującym historię, architekturę, zabudowę, wyposażenie oraz zbiory Zamku Królewskiego na Wawelu. Od 1992 r. do dziś, pod redakcją naukową Jana Ostrowskiego, przy współpracy przy t. 1–5 Kazimierza Kuczmana, ukazało się 14 numerów pisma (w 11 wol.), ostatni w 2009 r. Pismo, o objętości 200–300 stron, dzieli się na dwa działy: „Rozprawy", na które składa ok. 10 artykułów naukowych w języku polskim, zaopatrzonych w streszczenia angielskojęzyczne oraz „Varia", w ramach których, oprócz przyczynków i materiałów z badań, regularnie publikowane są sprawozdania z działalności Zamku Królewskiego na Wawelu, a także wspomnienia, wykazy sponsorów i inne. W nr 9–10 (wyd. 2000/01) ukazał się spis zawartości pisma (t. 1– t.10) wraz z indeksem autorów. „Studia Waweliana" publikowane są w formacie A4 i nakładzie 500 egz. Najnowszy, 14 tom, kosztuje 40 zł.

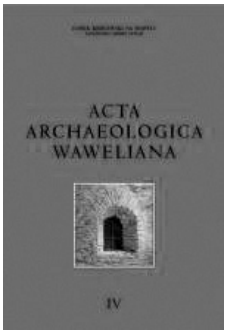

Drugi periodyk, wydawany przez Zamek Królewski na Wawelu, „Acta Archeologica Waweliana" ma charakter wąsko-specjalistyczny i — zgodnie z nazwą — poświęcony jest zagadnieniom dotyczącym archeologii wzgórza wawelskiego. Pismo, w zamierzeniu rocznik, ukazuje się w dłuższych odstępach czasu. Do chwili obecnej wydane zostały cztery numery (nr 1: 1993, nr 2: 1998, nr 3: 2006, nr 4: 2009), w formacie A4 i objętości od 50 do 150 s. Na jego łamach publikowane są zarówno prace monograficzne (nr 1 i 4), materiały pokonferencyjne (nr 2), jak i artykuły problemowe, materiały z badań wykopaliskowych itp., uzupełnione także o recenzje i omówienia wybranych publikacji dziedzinowych (nr 3). Wszystkie teksty publikowane są w języku polskim, ze streszczeniami w języku angielskim i licznymi ilustracjami. Redaktorem naukowym dwóch pierwszych tomów była Maria Podlodowska-Reklewska, a dwóch kolejnych Zbigniew Pianowski. Na stronie WWW Zamku Królewskiego na Wawelu, w zakładce katalog wydawnictw, dostępny jest wykaz większości tomów obu periodyków wraz ze spisem ich treści[26].

[26] Zamek Królewski na Wawelu. Katalog wydawnictw http://www.wawel.krakow.pl/pl/index.php?op=67

Wśród periodyków wydawanych przez muzea krakowskie są dwa biuletyny: „Biuletyn Muzeum Przyrodniczego w Krakowie", którego wydawcą jest Instytut Systematyki i Ewolucji Zwierząt Polskiej Akademii Nauk w Krakowie oraz „Biuletyn Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie". Oba tytuły, o stosunkowo niewielkiej objętości, zostały zapoczątkowane w 2000 r., i w ciągu dekady ukazały się tylko parę razy. „Biuletyn Muzeum Przyrodniczego w Krakowie" został opublikowany w objętości ok. 100 stron i formacie B5 trzykrotnie (nr 1: 2000, nr 2: 2002, nr 3: 2005). Profil „Biuletynu…", redagowanego przez Daniela Kubisza, obejmuje zoologię, ochronę przyrody oraz muzealnictwo przyrodnicze. Teksty w języku polskim (z abstraktami w j. angielskim) publikowane są w trzech działach: Rozprawy naukowe — Problemy muzealnictwa — Zbiory przyrodnicze.

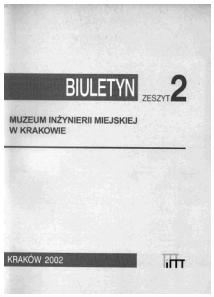

„Biuletyn Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie", o profilu obejmującym historię techniki, przemysłu i inżynierii Krakowa, ukazał się drukiem, jak dotąd, tylko dwa razy (nr 1: 2000, nr 2: 2002), w niewielkiej objętości (ok. 50 stron) i formacie A4, pod redakcją Ewy Wyki. Na strukturę pisma składają się trzy działy: Artykuły — Sprawozdania — Z życia muzeum.

Najwyższą rangę naukową wśród krakowskich czasopism muzealnych posiada drukowany rocznik Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego „Opuscula Musealia", który znajduje się na ministerialnej liście punktowanych czasopism krajowych. Za ogłoszoną w nim publikację naukową autor otrzymuje 9 punktów. Pismo, wydawane w ramach „Zeszytów Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego", ukazuje się regularnie, w odstępach nieprzekraczających dwóch lat, od 1986 r. Do chwili obecnej ukazało się 17 numerów czasopisma (t. 17: 2010), które poświęcone jest muzeologii, muzealnictwu, historii sztuki oraz dziejom i zbiorom UJ. Struktura pisma obejmuje kilka działów, zwykle są to: Zagadnienia muzealnictwa — Ze zbiorów Muzeum UJ — Miscellanea — Zabytki, czasem też inne, np. Nabytki — Konserwacja — Komunikaty. Pismo ma charakter wyłącznie naukowy i nie zamieszcza sprawozdań z działalności Muzeum UJ. Teksty autorów krajowych publikowane są w języku polskim, teksty autorów zagranicznych w językach obcych, głównie w języku angielskim. W trzech ostatnich numerach (nr 15–17) ukazał się angielskojęzyczny cykl artykułów poświęcony muzeom uniwersyteckim w świecie i Europie. Na czele komitetu redakcyjnego pisma, gromadzącego m.in. przedstawicieli kilku dużych muzeów zagranicznych, stoi Stanisław Waltoś, dyrektor Muzeum UJ do 2011 roku. Pismo cechuje się wysokimi walorami edytorskimi, wydawane jest w formacie A4, w objętości od 100 do 200 stron, z nielicznymi wyjątkami (np. nr 16

liczy 264 stron). Na stronie WWW Muzeum UJ znajduje się wykaz wszystkich numerów periodyku, wraz ze spisem ich treści. Cztery artykuły są dostępne on line w wersji pełnotekstowej[27].

Bieżące czasopiśmiennictwo naukowe muzeów krakowskich. Analiza

Własne periodyki naukowe wydaje osiem muzeów, mniej więcej co czwarte działające obecnie w Krakowie. Ich nakładem ukazuje się 12 tytułów, co stanowi 5% ogólnej liczby czasopism naukowych i fachowych wydawanych w Krakowie, szacowanej na ok. 230 tytułów. Głównymi instytucjami wydającymi czasopisma naukowe w Krakowie są uczelnie wyższe, na czele z Uniwersytetem Jagiellońskim, Polska Akademia Nauk, Oddział w Krakowie, Polska Akademia Umiejętności oraz miejscowe instytuty naukowe i ośrodki badawczo-rozwojowe[28].

Wykres 1

Przyrost liczby tytułów periodyków naukowych wydawanych obecnie przez muzea krakowskie

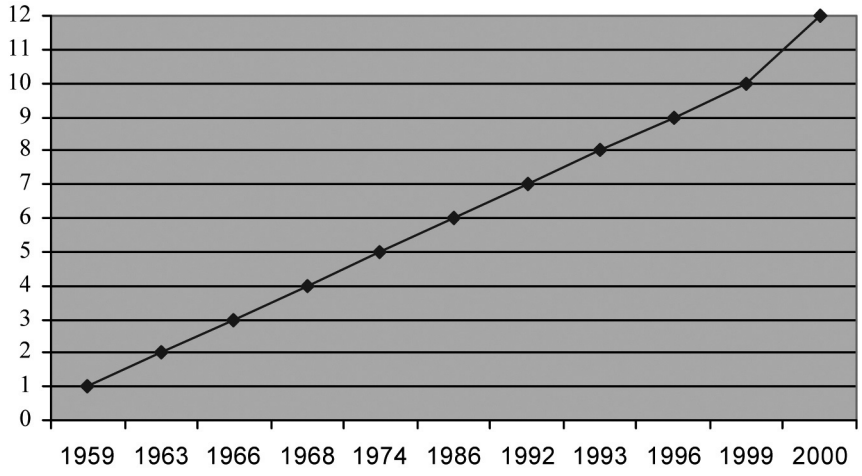

Wszystkie tytuły bieżących czasopism naukowych wydawanych przez muzea krakowskie są publikowane w wersji drukowanej i zostały zapoczątkowane po drugiej wojnie światowej. Pięć muzeów wydaje po jednym tytule, trzy muzea po dwa

[27] http://www.maius.uj.edu.pl/opuscula_musealia.html

[28] Por. W.M. Kolasa, *Krakowskie czasopiśmiennictwo...,* tab. 7, s. 138–140.

tytuły lub więcej. Sześć periodyków powstało do 1989 r., osiem w okresie następnym. Przyrost tytułów był stosunkowo wolny, co obrazuje wykres 1. Po 2000 r. nie pojawił się żaden nowy tytuł, a kilka czasopism nie ukazało się już od ponad 4 lat.

Do 2010 r. wydanych zostało 166 numerów czasopism naukowych (niektóre łączone), w ok. 160 woluminach. Rozpiętość w liczbie opublikowanych numerów jest znaczna, mieści się w przedziale od 2 do 38. Niewiele ponad połowa tytułów (7) przekroczyła 10 wydanych numerów (zob. tab. 2). Można szacować, że na ich łamach opublikowano do tej pory ok. 1800 tekstów, z czego mniej więcej 70% naukowych i fachowych (ponad 1200).

Tabela 2

Liczba numerów bieżących periodyków naukowych wydanych przez muzea krakowskie do 2010 r.

Lp.	Tytuł czasopisma	Liczba numerów
1.	„Materiały Archeologiczne”	38
2.	„Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa”	27
3.	„Materiały Archeologiczne Nowej Huty”	25
4.	„Opuscula Musealia”	17
5.	„Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”	16
6.	„Studia Waweliana”	14
7.	„Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego”	12
8.	„Notae Numismaticae. Zapiski Numizmatyczne”	5
9.	„Acta Archeologica Waweliana”	4
10.	„Biuletyn Muzeum Przyrodniczego w Krakowie”	3
11.	„Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie. Seria Nowa”	3
12.	„Biuletyn Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie”	2
RAZEM		**166**

Większość czasopism to roczniki, które ukazują się jednak w dłuższych odstępach czasu. Średnia częstotliwość ukazywania się periodyków wynosi 2,5 roku. Osiem tytułów jest wydawanych w miarę regularnie (średnio od ponad roku do dwóch lat), a cztery tytuły — w odstępach kilkuletnich (3 lata i więcej). Niemal każdy tytuł odnotował w swej historii dłuższe, kilkuletnie przerwy w edycji. Dotyczy to także ostatniej dekady, w której 3 tytuły wykazują ponadstandardową przerwę (od 5 do 9 lat) od wydania ostatniego numeru. Większość (osiem) periodyków muzealnych jest wydawanych samodzielnie przez poszczególne muzea. Tylko dwa tytuły są współwydawane przez muzeum (MNK) i inną instytucję. Dwa kolejne tytuły firmuje instytucja nadrzędna, w strukturze której działa muzeum („Biuletyn Muzeum Przyrodniczego w Krakowie” — ISiEZ PAN oraz „Opuscula Musealia” — UJ).

Formuła wydawnicza periodyków muzealnych jest dość stabilna, o czym świadczy fakt, że po 1945 r. tylko dwa tytuły („Studia do Dziejów Wawelu" oraz „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie") uległy likwidacji i zostały zastąpione przez nowe. W przypadku bieżących periodyków muzealnych obyło się też bez zmian ich tytułów, co jest dość częste w przypadku pism naukowych innych wydawców[29]. Za zawartość, poziom merytoryczny i organizację prac edytorskich w muzeach odpowiedzialne są komitety i kolegia redakcyjne (redakcje), zwykle kilkuosobowe, z przewodniczącym na czele, często dyrektorem muzeum.

Periodyki muzealne są zróżnicowane pod względem profilu naukowego, który odpowiada specjalizacji muzeum i kategorii gromadzonych przez nie zbiorów lub jest z nimi związany. 12 czasopism naukowych wydawanych przez muzea krakowskie reprezentuje 9 dziedzin naukowych, takich jak: archeologia, etnografia, historia, muzeologia, numizmatyka, sztuka, technika (inżynieria), wojskowość i zoologia. Archeologię reprezentują trzy tytuły, historię dwa, a pozostałe dziedziny naukowe po jednym tytule (zob. tab. 3).

Tabela 3

Profil naukowy periodyków wydawanych przez muzea krakowskie

Lp.	Profil naukowy	Tytuł czasopisma
1.	Archeologia	„Acta Archeologica Waweliana"
		„Materiały Archeologiczne"
		„Materiały Archeologiczne Nowej Huty"
2.	Etnografia	„Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie"
3.	Historia	„Krzysztofory. Zeszyty Naukowe MHK"
		„Studia Waweliana"
4.	Muzeologia	„Opuscula Musealia"
5.	Numizmatyka	„Notae Numismaticae. Zapiski Numizmatyczne"
6.	Sztuka	„Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie. Seria Nowa"
7.	Technika	„Biuletyn Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie"
8.	Wojskowość	„Studia do Dziejów Dawnego Uzbrojenia i Ubioru Wojskowego"
9.	Zoologia	„Biuletyn Muzeum Przyrodniczego w Krakowie"

Na aktualnej, sygnowanej przez MNiSzW, liście krajowych czasopism punktowanych znajdują się dwa tytuły krakowskich periodyków muzealnych: „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe MHK" (2 pkt) oraz „Opuscula Musealia. Zeszyty Naukowe UJ" (9 pkt)[30]. Ranga naukowa periodyków muzealnych nie jest jednak — z różnych

[29] Tamże, s.120.

[30] Lista dostępna na stronie WWW MNiSzW http://www.nauka.gov.pl (odczyt: 31.03.2011).

względów — zbyt wysoka, o czym świadczy brak na liście innych czasopism wydawanych przez muzea polskie. Uznaniem cieszyły się też trzy inne krakowskie periodyki muzealne: „Materiały Archeologiczne", „Materiały Archeologiczne Nowej Huty" i „Studia Waweliana", które znalazły się w rankingu krajowych czasopism naukowych, opracowanym w 1998 r. przez Ośrodek Badań Prasoznawczych UJ, z punktacją od 8 do 14 pkt, w skali do 25 pkt[31].

Przyczyn niższego prestiżu naukowego periodyków muzealnych należy doszukiwać się nie tylko w poziomie naukowym publikowanych tekstów, który niejednokrotnie jest wysoki, ale także w rozmaitych uwarunkowaniach zewnętrznych. Zaliczyć do nich można nieregularność edycji czasopism muzealnych, mniejszy potencjał naukowo-badawczy placówek muzealnych mierzony liczbą pracowników ze stopniami naukowymi, trudności w utrzymaniu stabilnego poziomu merytorycznego w dłuższym czasie, dominację prac empirycznych i badawczych nad teoretycznymi, dość wąską, często lokalną tematykę publikacji i inne. Poza tym, spora część tytułów czasopism muzealnych nie ma charakteru wyłącznie naukowego, ale realizuje także inne, czasem doraźne cele wydawcy, takie jak autoprezentacja, dokumentacja zbiorów, kronika działalności itp.

Zawartość periodyków muzealnych jest bardzo różnorodna. Na poszczególne numery składają się zwykle zbiory dość zróżnicowanych pod względem liczebności, treści i formy, tekstów, odzwierciedlających specyfikę piśmiennictwa z danej dziedziny nauki. Przeważają różnego rodzaju publikacje naukowe, wśród których są prace oryginalne, artykuły przeglądowe, biograficzne, przyczynki, zarysy, szkice itp., referaty z konferencji naukowych, sprawozdania, relacje i komunikaty z badań, materiały i edycje źródłowe, omówienia, wykazy, katalogi eksponatów i nabytków, recenzje i omówienia piśmiennictwa, bibliografie publikacji itp. Teksty i materiały naukowe umieszczane są z reguły w dziale nazwanym Artykuły lub Rozprawy, a czasami też w innych, takich jak Materiały — Komunikaty — Varia (Miscellanea) — Recenzje. Cechą charakterystyczną periodyków muzealnych jest łączenie funkcji naukowej z funkcją informacyjno-dokumentacyjną. Wyrazem tego jest dwuczęściowa struktura periodyku muzealnego, która łączy zbiór rozpraw i materiałów naukowych z częścią sprawozdawczą dotyczącą działalności i dorobku macierzystej placówki (niekiedy też instytucji pokrewnych i współpracujących), na którą składają się kroniki, sprawozdania z działalności, kalendaria, wspomnienia, nekrologi itp. Taką dwuczęściową strukturę posiada 9 periodyków (75%). Tylko trzy tytuły mają charakter wyłącznie naukowy i nie zawierają tekstów dokumentujących działalność macierzystej placówki („Rozprawy MNK. Seria Nowa", „Acta Archeologica Waweliana", „Opuscula Musealia"). Formuła wydawnicza periodyków muzealnych jest

[31] Zob. S. D z i k i, *Polskie czasopiśmiennictwo naukowe, popularnonaukowe i fachowe (wg stanu z I kwartału 1998 r.)*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2000, nr 1/2, s. 115–133; W.M. K o l a s a, *Krakowskie czasopiśmiennictwo*…, tab. 5, s. 132–133.

dość pojemna. Zdarza się, że numer czasopisma wypełnia w całości autorska praca monograficzna, księga jubileuszowa, czy też materiały pokonferencyjne. Niektóre tomy, w całości lub części, mają charakter monotematyczny.

Na 12 tytułów naukowych czasopism muzealnych 11 ukazuje się w języku polskim. Artykuły naukowe są z reguły zaopatrzone w streszczenia obcojęzyczne, występujące wcześniej w kilku językach, obecnie przeważnie tylko w języku angielskim. Czasem pojedyncze teksty obcojęzyczne ukazują się w języku oryginału (w przypadku języków kongresowych). Tylko jeden periodyk muzealny można uznać za angielskojęzyczny. Są to „Notae Numismaticae. Zapiski Numizmatyczne", na łamach którego zasadnicze rozprawy naukowe publikowane są w języku angielskim, natomiast artykuły o tematyce lokalnej, mniej liczne, występują w wersji polskojęzycznej.

Zróżnicowana jest formuła tytułowa periodyków muzealnych. To nie tylko dość powszechny, w przypadku tego typu czasopism, tytuł „Rocznik Muzeum…", ale także Biuletyn…, Materiały…, Rozprawy…, Studia…, Zeszyty… Kilka tytułów wykorzystuje formułę łacińską („Acta Archeologica Waweliana", „Notae Numismaticae", „Opuscula Musealia"), żaden nie jest natomiast sformułowany w języku angielskim. Nazwa muzeum występuje w tytule bądź podtytule czasopisma w pięciu przypadkach (np. „Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie"), częściej tytuł określa profil naukowy (np. „Materiały Archeologiczne") lub obiekt badań (np. „Studia Waweliana").

Walorem większości periodyków muzealnych jest ich wysoki poziom edytorski. Pod względem cech formalno-wydawniczych charakteryzują się dużym formatem, nierzadko A4 (6 tytułów), znaczną objętością (średnio 200–300 stron), dobrym papierem i drukiem, atrakcyjną szatą graficzną, bogatym materiałem ilustracyjnym, w kilku przypadkach twardą okładką i dwuszpaltowym układem tekstu, a także nieco wyższym nakładem (500–1000 egz.) niż przeciętne pismo naukowe.

Podstawowym źródłem informacji na temat periodyków muzealnych oraz narzędziem ich promocji jest strona domowa WWW wydawcy. Wszystkie muzea publikujące czasopisma posiadają takie witryny. Część z nich, za pośrednictwem zakładek „Wydawnictwa" lub „Publikacje" (często w podziale na kategorie) zamieszcza wykazy numerów, niekiedy także ze spisem treści wszystkich lub części numerów (6 tytułów), rzadziej ze streszczeniami poszczególnych artykułów (2 tytuły). Jest też zwykle wskazany sposób złożenia zamówienia oraz zakupu i cena dostępnych w sprzedaży numerów. W przypadku trzech placówek istnieje możliwość nabycia czasopism za pośrednictwem muzealnego sklepu internetowego. W kilku największych muzeach krakowskich dystrybucją wydawnictw zajmują się wyodrębnione działy, np. Zespół Sprzedaży i Marketingu Wydawniczego MNK, czy też Dział Reprodukcji i Sprzedaży MHK. Ważnym narzędziem dystrybucji jest wymiana wydawnictw, dzięki której publikacje muzealne trafiają do wielu pokrewnych instytucji (muzeów, bibliotek, placówek naukowych itp.) w kraju i na świecie.

Społeczny zasięg krakowskich periodyków muzealnych uznać należy za ograniczony. Profil naukowy czasopism powoduje, że mają one dość wąski zakres tematyczny i specjalistyczny charakter, co sprawia, że ich odbiorcami jest stosunkowo nieliczna grupa, którą tworzą przede wszystkim specjaliści z danej dziedziny, muzealnicy i osoby zainteresowane. Dodatkowym ograniczeniem jest niski nakład czasopism oraz fakt, że są one sprzedawane jedynie na terenie muzeum (w kiosku, sklepiku muzealnym), a nie za pośrednictwem sieci księgarskiej. Dotarcie do potencjalnej publiczności czytelniczej utrudnia też brak elektronicznych lub zdigitalizowanych wersji artykułów (z kilkoma wyjątkami), dostępnych on line.

Należy sądzić, że dotychczasowy model periodyku muzealnego okaże się dość trwały i stabilny. Tradycyjnie wydawane, drukowane roczniki, o wysokich walorach edytorskich i zróżnicowanej zawartości służą bowiem nie tylko upowszechnianiu wyników badań naukowych związanych z działalnością placówki, ale pełnią także — równie istotne z punktu widzenia wydawcy — inne funkcje, przede wszystkim dokumentacyjne i wizerunkowe.

ARTICLES & PAPERS

ARTYKUŁY i ROZPRAWY

The Polish Press and Media Since 1990

Polska prasa i media od r. 1990

T. XV (2012) Z. 1 (29)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ
DOI: 10.2478/v10272-012-0017-7

Trends in the periodicals market in Poland in the 21st century

Tendencje na rynku czasopism w Polsce w XXI wieku

Ryszard ŻABIŃSKI

Katedra Dziennikarstwa
i Komunikacji Społecznej
Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja”
ul. Krakowska 56–62
PL 50-435 Wrocław

KEY WORDS
Magazines, newspaper's market, media market, advertisement, brand, media marketing, marketing strategies

ABSTRACT
The increase of newspapers' market from the beginning of XXI was a very quick increase of headlines and their expenditures. The number of newspapers increase from 5771 in 2001 to 7160 in 2009. In those years there was an increase of average, disposable expenditure of newspapers from to 89 095 000. This situation took place even though negative macroeconomics and sector factors — slack in 2009 and 2011, strong competition on the advertisement market, the increase of meaning of electric media.

SŁOWA KLUCZOWE
Czasopisma, rynek czasopism, rynek medialny, reklama, marka, marketing mediów, strategie marketingowe

ABSTRAKT
Rozwój rynku czasopism od początku XXI wieku polegał na stosunkowo szybkim wzroście liczby tytułów prasowych i ich nakładów. Liczba czasopism zwiększyła się z 5771 w 2001 roku do 7160 w 2009 r. W tych latach zwiększył się również średni jednorazowy nakład przeciętny czasopism z 74 043 tys. egz. do 89 095 tys. egz. Stało się tak mimo niekorzystnych czynników makroekonomicznych i sektorowych — spowolnienia gospodarczego w 2009 i 2011 roku, zaostrzającej się konkurencji na rynku reklamowym, wzrostu znaczenia mediów elektronicznych.

Streszczenie

W artykule przedstawiono tendencje na rynku czasopism w Polsce w latach 2001–2011. Do najważniejszych zaliczyć należy spadek czytelnictwa tych tytułów, zwłaszcza opiniotwórczych, jak również zmiany w popycie ze strony reklamodawców, którzy zaczęli ograniczać wydatki na ogłoszenia w mediach tradycyjnych, a zwiększać w elektronicznych. Wydawcy chcąc przeciwstawić się tym niekorzystnym tendencjom zaczęli rozwijać strategie wojen cenowych, tworzyć portale internetowe na bazie czasopism. Mimo niekorzystnych czynników makroekonomicznych i sektorowych w latach 2001–2011 znacząco zwiększyła się liczba tytułów prasowych, były to jednak głównie tytuły o mniejszej częstotliwości ukazywania się i ograniczonym zasięgu.

Znaczenie segmentu czasopism dla rynku medialnego

Segment czasopism jest ważną częścią rynku medialnego. Poczynając od 1990 roku można zauważyć znaczny przyrost liczby ich tytułów w Polsce (z 3007 do 7160 w 2009 roku). Stało się tak mimo spadkowych tendencji czytelnictwa prasy drukowanej, wzrastającej dominacji mediów elektronicznych, niekorzystnych uwarunkowań makroekonomicznych (spowolnienie gospodarcze w latach 2000–2003 oraz w 2009 i 2011 roku) niekorzystnie wpływających na sytuację na rynku reklamowym.

Łączny nakład czasopism w Polsce, poczynając już od 1995 roku, był większy niż nakład dzienników (w 2009 roku nakład czasopism wyniósł 1504,7 mln egz., a nakład dzienników — 1168,3 mln egz.)[1]. W porównaniu z gazetami, segment czasopism jest o wiele bardziej zróżnicowany. Możemy tam wyróżnić dużo mniejszych segmentów. Wyodrębnia się je ze względu na częstotliwość ukazywania się oraz tematykę. Duża liczba segmentów na tym rynku stwarza wydawcom możliwości konstruowania coraz bardziej zróżnicowanych strategii marketingowych.

Rozwój rynku medialnego polega m.in. na powstawaniu nowych i bardziej zróżnicowanych potrzeb konsumentów. Odbiorcy rozwijają swoje zainteresowania, poszukują specjalistycznych treści. Reakcja strony podażowej rynku polega więc na tworzeniu nowych tytułów, najczęściej wąskotematycznych, mimo że czytelnictwo prasy drukowanej zmniejsza się.

Czasopisma mają też znaczny udział w rynku reklamowym. W 2009 roku wartość reklam zamieszczonych w czasopismach wyniosła 795 mln zł, czyli więcej niż w dziennikach (620 mln zł), ale mniej niż w telewizji — 3779 mln zł i w Internecie — 846 mln zł[2].

Czasopisma odgrywają również ważną rolę w kształtowaniu opinii publicznej. Szczególne znaczenie ma segment czasopism opiniotwórczych: „Polityka", „Newsweek", „Wprost", „Przekrój", a od 2011 r. także „Uważam Rze". Cztery pierwsze tygodniki opinii, określane potocznie mianem „karety asów", charakteryzują się wysokimi wskaźnikami reprezentatywności. Oznacza to, że ich procentowy udział w rynku reklamowym jest znacznie wyższy niż w rynku czytelniczym. Dzieje się

[1] Dane z roczników statystycznych GUS.
[2] Dane Zenith Media.

tak ze względu na ich opiniotwórczy charakter. Taki przekaz medialny przyciąga reklamodawców, których mniej interesuje zasięg, a bardziej precyzyjne dotarcie do określonych grup docelowych (ludzie lepiej wykształceni, bardziej zamożni, mieszkający w dużych miastach).

Tadeusz Kowalski i Bogdan Jung, dokonując charakterystyki ekonomicznej i rynkowej czasopism zwracają uwagę na to, że są one wyraźnie sprofilowane ze względu na zainteresowania lub tematy, działają na dojrzałych rynkach z ograniczonym potencjałem wzrostu, mają nieokreśloną długość cyklu życia, bariery kapitałowe wejścia na rynek są relatywnie niskie, są w umiarkowanym stopniu uzależnione od przychodów z reklam, a nowe technologie są dla nich w umiarkowanym stopniu niebezpieczne[3].

Etapy rozwoju segmentu czasopism w XXI wieku

W XXI wieku rozwój rynku czasopism można podzielić na następujące etapy:

A. Lata 2001–2003 — okres poprzedzający przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Charakteryzuje się niekorzystnymi czynnikami makroekonomicznymi, które silnie oddziaływały na czytelnictwo prasy drukowanej i rynek reklamowy, a tym samym na sytuację ekonomiczną wydawców czasopism. Tempo wzrostu PKB w 2001 roku wyniosło zaledwie 1 proc. W 2003 roku wprawdzie wzrosło do 3,8 proc., ale nadal utrzymywało się bardzo wysokie bezrobocie (17,5 proc. w 2001 r. i 20 proc. w 2003 r.). Trudna sytuacja panowała na rynku reklamowym. Od 2002 r. notuje się szybki wzrost reklamy internetowej. Charakterystyczna w tym okresie była rosnąca dominacja mediów elektronicznych.

W związku ze stagnacją gospodarczą pogarszały się wskaźniki czytelnictwa prasy drukowanej, w tym czasopism, zwłaszcza wśród uboższych grup społeczeństwa. Zmusiło to wydawców czasopism do stosowania agresywnych strategii marketingowych polegających m.in. na rozbudowie portfolio czasopism, a przede wszystkim na rozwoju strategii wojen cenowych.

Liczba czasopism zwiększyła się z 5771 w 2001 roku do 6240 w 2003 roku. Zmniejszył się natomiast łączny jednorazowy nakład przeciętny czasopism z 74 043 tys. egz. w 2001 r. do 69 491 tys. egz. w 2003 roku, co było wynikiem fragmentaryzacji tego segmentu[4].

---

[3] T. Kowalski, B. Jung, *Media na rynku. Wprowadzenie do ekonomiki mediów*, Warszawa 2006, s. 147–172

[4] Dane z roczników statystycznych GUS.

Ryszard Filas badając rozwój czasopism na polskim rynku prasowym, w latach 2001–2006, w odniesieniu do początku tego okresu używa określenia: „faza rosnącej dominacji mediów elektronicznych w warunkach kryzysu ekonomicznego". Spowolnienie gospodarcze, załamanie rynku reklamy, poszerzenie oferty kanałów satelitarno-kablowych, intensywne sieciowanie i formatowanie stacji radiowych, a wreszcie zarysowująca się ofensywa Internetu — to tło nieobojętne dla sytuacji rynkowej wydawców gazet i czasopism. Od mniej więcej 2004 roku zaczyna się kolejny etap, który autor nazywa „fazą przebudowy oferty mediów tradycyjnych wobec spodziewanej inwazji nowych technologii medialnych"[5].

B. Lata 2004–2008 — były okresem poprawy wskaźników makroekonomicznych, szybszego tempa rozwoju gospodarczego i zmniejszania się bezrobocia**.** W 2004 roku zanotowano 5,3 proc. przyrostu PKB. W 2008 roku tempo to nieco zmalało (jesienią 2008 roku wystąpiły już objawy spowolnienia gospodarczego) do 4,9 proc. W omawianym okresie znacznie zmniejszyła się stopa bezrobocia — z 19,1 proc. w 2004 r., do 9,5 proc. w 2008 r. Czynniki te korzystnie oddziaływały na rozwój rynku reklamowego, którego wartość, według Domu Mediowego Starlink, wzrosła w 2008 r. do 7,7 mld zł (o 12 proc. więcej niż w 2007 r.). Jesienią 2008 roku wartość reklamy w Internecie po raz pierwszy przewyższyła wartość reklamy w prasie codziennej. Już w 2008 roku zaczęły się dokonywać istotne zmiany jeśli chodzi o czasopisma o najwyższych wpływach reklamowych. Nadal w segmencie czasopism pod tym względem dominowały największe tygodniki opinii: „Newsweek", „Polityka" i „Wprost". Warto zwrócić jednak uwagę na początek ekspansji na rynku reklamowym czasopism z innych segmentów, zwłaszcza „Tele Tygodnia" (przewodnika telewizyjnego o bardzo dużym zasięgu) i dwutygodnika kobiecego „Viva"**.** Tendencja ta w następnych latach uległa nasileniu. Wpływy reklamowe zaczęły tracić czasopisma poważne, opiniotwórcze na rzecz czasopism o tematyce rozrywkowej, plotkarskiej, dotyczącej życia gwiazd, lifestylowej itp.

W latach 2004–2008 liczba czasopism zwiększyła się z 6425 w 2004 r. do 7013 w 2008 r. Zwiększył się również łączny jednorazowy nakład przeciętny czasopism z 69 122 tys. egz. w 2004 r. do 79 443 tys. egz. w 2008 r., co świadczyło o zahamowaniu tendencji fragmentaryzacji tego segmentu rynku medialnego. Lata 2004–2008 charakteryzowały się zatem rozwojem rynku czasopism. W dalszym ciągu stosowano agresywne strategie wojen cenowych, rozwinęły się również strategie segmentacji rynku, poszukiwano nowych nisz tematycznych.

Ryszard Filas zwraca też uwagę, że w latach 2004–2006 nastąpił wyraźny wzrost rozpowszechniania prasy codziennej, choć o charakterze selektywnym. Największym beneficjantem została prasa darmowa, w stosunku do stanu z 2003 roku, liczba

[5] R. Filas, *Polskie czasopisma w XXI wieku — rozwój czy kryzys?*, „Zeszyty Prasoznawcze" R. XLX: 2007, nr 1–2 (189–190), s. 11.

rozdawanych egzemplarzy w 2004 roku niemal się podwoiła, a w latach 2005 i 2006 była czterokrotnie wyższa[6].

C. Lata 2009–2010. Jesienią 2008 roku w Stanach Zjednoczonych wybuchł kryzys finansowy, który rozszerzył się również na inne kraje, zwłaszcza Europy Zachodniej. Z sektora finansowego szybko przeniósł się do gospodarki realnej. Skutki ogólnoświatowego kryzysu odczuwalne były również w Polsce. Już w IV kwartale 2008 r. tempo przyrostu PKB zmniejszyło się do zaledwie 2,7 proc., malało również w następnych kwartałach, aż do poziomu 1 proc. w III kw. 2009 r. W IV kwartale zanotowano zmianę tej niekorzystnej tendencji, PKB wzrósł o 3,1 proc., lecz ciągle jeszcze było to tempo o wiele niższe niż w 2008 roku.

Pogorszenie koniunktury gospodarczej spowodowało kurczenie się rynku reklamowego. Według szacunków domu mediowego Starlink, wartość tego rynku w 2009 roku zmniejszyła się w stosunku do 2008 roku o 11,4 proc.

Wydawcy czasopism odczuli również spadek popytu ze strony konsumentów indywidualnych (tab. 1). Najtrudniejszy okres przypadł na pierwszych osiem miesięcy 2009 roku. Wtedy to odnotowano najgorsze wskaźniki makroekonomiczne. Gwałtowny spadek sprzedaży tygodników poradnikowych (-50,57 proc.) wynikał z tego, że najwięksi wydawcy, tzn. wydawnictwo Bauer i Edipresse Polska, przekształcili swoje tygodniki poradnikowe w dwutygodniki.

Tabela 1

Sprzedaż egzemplarzowa w segmencie czasopism w okresie I–VIII 2008 i 2009 roku

Typ czasopisma	Sprzedaż I–VIII 2008 (w mln zł)	Sprzedaż I–VIII 2009 (w mln zł)	Dynamika (w %)
Magazyny people	15,3	22,7	47,92
Miesięczniki poradnikowe	17,1	19,7	15,01
Miesięczniki luksusowe dla kobiet	9,1	9	-0,84
Tygodniki opinii z przedrukami i tygodniki katolickie	34,1	33	-3,21
Miesięczniki o zdrowiu	2,2	2,1	-5,07
Miesięczniki wnętrzarskie	2,7	2,5	-8,8
Miesięczniki dla rodziców	5,2	4,7	-8,93
Miesięczniki dla mężczyzn	2,5	1,9	-22,81
Miesięczniki komputerowe i o grach	4,3	2,8	-34,81
Tygodniki poradnikowe	45,1	22,3	-50,57

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Związku Kontroli i Dystrybucji Prasy.

[6] R. Filas, *Polski rynek prasy codziennej w I dekadzie XXI wieku*, „Zeszyty Prasoznawcze" R. LI: 2008, nr 3–4 (195–196), s. 7.

Dzięki takiemu zabiegowi ograniczono koszty (zwłaszcza papieru i druku), a część zaoszczędzonych pieniędzy postanowiono zainwestować w zwiększenie jakości dwutygodników (np. poprzez zwiększenie ich objętości, a tym samym zwiększenie zakresu poruszanej tematyki).

Wysokie spadki sprzedaży miesięczników komputerowych (-34,81 proc.) i dla rodziców (-8,93 proc.) można tłumaczyć silnym rozwojem portali internetowych o tej tematyce.

Z kolei mniejsze zainteresowanie miesięcznikami wnętrzarskimi (-8,8 proc.) wynikało z kryzysu na rynku mieszkaniowym w 2009 roku.

Zdecydowana większość wiodących czasopism w 2009 roku zmniejszyła sprzedaż egzemplarzową i wpływy reklamowe. W latach poprzedzających spowolnienie gospodarcze największe wpływy reklamowe, w segmencie czasopism, osiągały tygodniki opinii („Polityka", „Newsweek", „Wprost").

Działo się tak mimo tego, że tytuły te nie osiągały najwyższych wskaźników sprzedaży egzemplarzowej i tym samym zasięgu. Jednak ze względu na wysoką opiniotwórczość i posiadanie atrakcyjnych dla reklamodawców, precyzyjnie zdefiniowanych grup docelowych, utrzymywały niewspółmiernie wysokie, w stosunku do zasięgu, wpływy reklamowe.

Tabela 2

Wpływy z reklamy i wyniki sprzedaży wiodących tytułów prasowych w segmencie czasopism w 2009 roku

Czasopismo	Wpływy z reklamy w 2009 r. (w mln zł)	Zmiana do roku 2008 (w %)	Średnia sprzedaż (w egz.)	Zmiana do roku 2008 (w %)
„Newsweek"	102,2	-18,0	110 211	-9,0
„Tele Tydzień"	92,0	-4,5	1 063 260	-11,57
„Polityka"	80,1	-25,9	144 581	-5,0
„Wprost"	73,7	-25,2	98 528	-12,0
„Przekrój"			46 632	-22,0
„Viva"	72,3	-11,7	215 664	+3,44
„Claudia"	67,4	-5,4	269 816	-25,9
„Twój Styl"	65,3	-15,9	249 262	-3,44
„Party"	41,8	+20,3	477 294	+0,19
„Oliwia"	39,0	-2,8	232 899	-23,89
„Elle"	34,5	-20,8	70 245	b.d.
Czasopisma ogółem	**2349**	**-11,0**	**57 025 723**	

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych Expert Monitor oraz Związku Kontroli i Dystrybucji Prasy.

W czasie spowolnienia gospodarczego wpływy reklamowe wszystkich czasopism zmniejszyły się, w porównaniu z 2008 rokiem, o 11 proc. (tab. 2). Jednak tytuły najbardziej opiniotwórcze notowały najwyższe spadki sprzedaży ogłoszeń („Polityka" o 25,9%, „Wprost" o 25,2%, „Newsweek" o 18%). Znacznie lepiej radziły sobie czasopisma o tematyce rozrywkowej, poradniczej („Tele Tydzień" — spadek o 4,5%, „Claudia" o 5,4%, „Oliwia" o 2,8%). W 2009 roku, według danych Zenith Media, pod względem wpływów reklamowych czasopisma zajęły trzecie miejsce po telewizji i Internecie.

Zmiany w czytelnictwie czasopism w latach 2001–2011

W latach 2001–2011 dokonały się istotne zmiany na rynku czytelniczym czasopism. W tabeli 3 przedstawiono dziesięć tygodników o największym czytelnictwie w 2011 roku oraz ich pozycję rynkową pod tym względem w 2001 roku.

Tabela 3

Czytelnictwo największych tygodników w 2001 i 2011 roku

Tygodnik	Czytelnictwo w 2011 roku (w %)	Czytelnictwo w 2001 roku (w %)
1. „Tele Tydzień"	33,59	28,66 (1)
2. „Życie na Gorąco"	18,61	19,16 (5)
3. „Chwila dla Ciebie"	14,69	18,78 (6)
4. „Angora"	11,61	5,26 (16)
5. „Newsweek"	8,99	6,06 (14)
6. „Gala"	8,11	6,14 (13)
7. „Wprost"	7,59	8,84 (8)
8. „Auto Świat"	7,05	6,67 (11)
9. „To & Owo"	6,99	6,29 (12)
10. „Polityka"	6,99	6,7 (10)

Źródło: Obliczenia własne na podstawie badań SMG/KRC Poland-Media na zlecenie PBC. Dane skumulowane za okres od grudnia 2011 do maja 2002. Próba ogólnopolska 18 205 odpowiedzi, co odpowiada 29 858 566 mieszkańcom. Badania Millward Brown SMG/KRC na zlecenie PBC. Dane skumulowane od listopada 2010 r. do kwietnia 2011 r. Próba ogólnopolska 24 325 odpowiada 30 136 052 mieszkańcom. W nawiasach w rubryce trzeciej podano miejsce tytułu pod względem czytelnictwa w 2001 roku.

W pierwszej dziesiątce najchętniej czytanych tygodników w 2011 roku znalazł się jeden telewizyjny przewodnik, trzy tytuły opiniotwórcze, jeden tytuł hobbystyczny, jeden zajmujący się przedrukami oraz cztery tytuły o „lżejszym" — rozrywkowym i poradnikowym charakterze.

Wszystkie przedstawione w tabeli tytuły w okresie 2001–2011 poprawiły lub utrzymały swoją pozycję na rynku czytelniczym. W największym stopniu swoją pozycję poprawiły: „Tele Świat" (znaczące zwiększenie udziału rynkowego do 33,59 proc.), „Angora" (zwiększenie czytelnictwa i awans z 16. pozycji w 2001 roku, na pozycję 4. w 2011 roku), „Newsweek", „Gala", „Życie na Gorąco" i „Chwila dla Ciebie".

Z wyjątkiem tygodnika opinii „Newsweek", najbardziej poprawiły swoją pozycję na rynku czytelniczym tygodniki o lżejszym, rozrywkowym i poradnikowym charakterze, zajmujące się też plotkami, aferami, skandalami z życia tzw. celebrytów.

Trzy najchętniej czytane dwutygodniki w 2011 roku („Przyjaciółka", „Pani Domu", „Tina") w 2001 roku były tygodnikami, podobnie jak „Tele Świat" i „Świat Seriali" (w 2011 roku 8. i 10. miejsce pod względem czytelnictwa) (tab. 4). W pierwszej „10" dwutygodników w okresie 2001–2011 pojawiły się też dwa nowe tytuły: „Party Życie Gwiazd" i „Show Magazyn o Gwiazdach" zajmując w 2011 roku 6. i 9. miejsce pod względem czytelnictwa.

Tabela 4

Czytelnictwo największych dwutygodników w 2001 i 2011 roku

Dwutygodnik	Czytelnictwo w 2011 roku (w %)	Czytelnictwo w 2001 roku (w %)
1. „Przyjaciółka"	16,89	Tygodnik
2. „Pani Domu"	15,79	Tygodnik
3. „Tina"	14,69	Tygodnik
4. „Viva"	10,89	8,4 (2)
5. „Z Życia Wzięte"	8,94	8,48 (1)
6. „Party Życie Gwiazd"	6,78	Nie było
7. „Komputer Świat"	5,91	3,44 (8)
8. „Tele Świat"	5,71	Tygodnik
9. „Show Magazyn o Gwiazdach"	4,16	Nie było
10. „Świat Seriali"	3,81	Tygodnik

Źródło: Obliczenia własne na podstawie badań SMG/KRC Poland-Media na zlecenie PBC. Dane skumulowane za okres od grudnia 2011 do maja 2002 r. Próba ogólnopolska 18 205 odpowiedzi, co odpowiada 29 858 566 mieszkańcom. Badania Millward Brown SMG/KRC na zlecenie PBC. Dane skumulowane od listopada 2010 do kwietnia 2011 r. Próba ogólnopolska 24325 odpowiada 30 136 052 mieszkańcom.

Spośród 10 analizowanych dwutygodników tylko trzy miały taką częstotliwość ukazywania się przez cały okres 2001–2011. Świadczy to o tym, że konkurencja w segmencie tygodników była większa niż w segmencie dwutygodników. Wydawcy, w sytuacji pogarszającej się pozycji tygodnika, podejmowali decyzje o przekształceniu go w dwutygodnik.

Taka zmiana segmentu rynku, w wielu wypadkach, okazywała się bardzo dobrym rozwiązaniem. Zmniejszenie częstotliwości ukazywania się oznaczało znaczne oszczędności. Część uzyskanych w taki sposób pieniędzy inwestowano w zwiększenie objętości nowego dwutygodnika, promocję itp. Dzięki temu nowe tytuły uzyskiwały korzystną pozycję rynkową. W konsekwencji, w grupie dziesięciu najchętniej czytanych dwutygodników w 2011 roku, aż pięć było wcześniej tygodnikami.

Segment miesięczników okazał się bardziej stabilny od segmentu dwutygodników. Tylko dwa tytuły „Kobieta i Życie" oraz „Świat Kobiety" w 2001 roku były dwutygodnikami i później przekształcono je w miesięczniki. W grupie dziesięciu najchętniej czytanych miesięczników w 2011 roku dominowały czasopisma kobiece i poradnicze.

Rozwój portali internetowych tworzonych na bazie czasopism

W 2009 roku wydawcy czasopism zaczęli, na niespotykaną dotąd skalę, tworzyć internetowe wersje wydań drukowanych. Była to reakcja na spadające czytelnictwo i zmiany na rynku reklamowym polegające na rosnącej roli mediów elektronicznych, zwłaszcza Internetu. Pod tym względem jednak o wiele lepsze wyniki uzyskiwały grupy medialne mające w swym portfolio dzienniki lub dzienniki i czasopisma od wydawnictw dysponujących tylko czasopismami.

Jeśli chodzi o wydawców tylko czasopism, to w 2009 roku największy zasięg uzyskały witryny internetowe Grupy G+J Polska — 3,2 mln użytkowników i 18,57% zasięgu na tym rynku. Wśród stu najpopularniejszych witryn internetowych w Polsce, w 2009 roku, Grupa G+J znalazła się na 29. miejscu, podczas gdy w 2008 roku zajmowała 35. miejsce. W 2009 roku Grupa Murator zajęła 40. miejsce (2,6 mln użytkowników, 15,54% zasięgu, 79. miejsce w 2008 roku), a Grupa Edipresse 42. miejsce (2,5 mln użytkowników, 14,64% zasięgu, w 2008 roku znalazła się poza „setką" najpopularniejszych witryn). Wspomniane trzy wydawnictwa zostały jednak znacznie wyprzedzone pod względem obecności w Internecie przez grupy wydające m.in. dzienniki: Gazeta.pl, Polskapresse, Infor, Axel Springer[7].

[7] Na podstawie badań Megapanel PBI/Gemius z listopada 2009 roku.

Tabela 5

Czytelnictwo największych miesięczników w 2001 i 2011 roku

Miesięcznik	Czytelnictwo w 2011 roku (w %)	Czytelnictwo w 2001 roku (w %)
1. „Twój Styl”	12,33	6,92 (4)
2. „Claudia”	10,27	17,23 (1)
3. „Focus”	9,0	4,56 (6)
4. „Cztery Kąty”	8,99	4,91 (5)
5. „Poradnik Domowy”	8,64	8,97 (3)
6. „Murator”	7,89	2,63 (14)
7. „Kobieta i Życie”	7,62	Dwutygodnik
8. „Świat Kobiety”	6,89	Dwutygodnik
9. „Oliwia”	6,74	9,65 (2)
10. „Dobre Rady”	6,48	Nie było

Źródło. Obliczenia własne na podstawie badań SMG/KRC Poland-Media na zlecenie PBC. Dane skumulowane za okres od grudnia 2011 do maja 2002 r. Próba ogólnopolska 18 205 odpowiedzi, co odpowiada 29 858 566 mieszkańcom. Badania Millward Brown SMG/KRC na zlecenie PBC. Dane skumulowane od listopada 2010 do kwietnia 2011 r. Próba ogólnopolska 24 325 odpowiada 30 136 052 mieszkańcom. W trzeciej rubryce w nawiasie zaznaczono pozycję tytułu w 2001 roku.

W tabeli 6 podano najpopularniejsze w 2009 roku serwisy internetowe stworzone na bazie czasopism. W tej grupie sześciu serwisów, aż cztery dotyczyły tematyki opiniotwórczej, jeden hobbystycznej i jeden rozrywkowej, plotkarskiej itp. Z drugiej strony, to właśnie tematyka opiniotwórcza w 2009 roku w wydaniach drukowanych gazet i czasopism zanotowała największy spadek zainteresowania.

Tabela 6

Najpopularniejsze serwisy internetowe, tworzone na bazie czasopism, w 2009 roku

Serwis internetowy	Liczba użytkowników	Zmiana do 2008 r. (w %)	Zasięg (w %)	Tytuł prasowy	Zasięg wydania drukowanego
Auto-Swiat.pl	528 144	45,3	3,05	„Auto Świat”	2 697 176
Newsweek.pl	440 925	117,54	2,54	„Newsweek”	2 887 033
Wprost.pl	421 040	14,37	2,43	„Wprost”	1 717 754
Polityka.pl	340 816	55,59	1,97	„Polityka”	2 142 673
Gala.pl	130 179	56,17	0,75	„Gala”	2 651 972
Przekroj.pl	77 984	71,32	0,45	„Przekrój”	1 235 578

Źródło: Opracowanie własne na podstawie badań Megapanel PBI/Gemius z listopada 2009 roku, badań Millward Brown SMG/KRC na zlecenie PBC (kwiecień–wrzesień 2009 roku).
* Dane orientacyjne — we wrześniu 2009 r. tytuły „Dziennik” i „Gazeta Prawna” połączyły się.

Nie oznaczało to jednak, że czytelnicy przestali się nią interesować. Po prostu wiodące dzienniki opiniotwórcze oraz tygodniki opinii okazały się zbyt drogie w trudnych czasach spowolnienia gospodarczego. Duża część odbiorców zaczęła więc szukać takiego przekazu w Internecie.

Wszystkie przedstawione w zestawieniu serwisy w porównaniu z 2008 rokiem znacznie zwiększyły swój zasięg w Internecie, w największym stopniu opiniotwórcze: Newsweek.pl — o 117,54 proc. i Przekroj.pl o 71,32 proc. Mimo to we wszystkich przypadkach zasięg analizowanych serwisów internetowych był mniejszy od zasięgu ich wydań drukowanych. Najbardziej popularny serwis Auto-Swiat.pl miał ponad 528 tys. użytkowników, ale zasięg wydania drukowanego wynosił ponad 2,6 mln osób.

Zasięgi wydań drukowanych obliczono na podstawie danych o czytelnictwie poszczególnych tytułów. Wyniki badań czytelnictwa prezentuje się jako czytelnictwo cyklu sezonowego (CCS). Jest to procent osób, które czytały lub przeglądały tytuł co najmniej raz w ciągu cyklu sezonowego. Dla dzienników, cyklem takim jest ostatni tydzień, tygodników — ostatni miesiąc, dwutygodników — ostatnie trzy miesiące, miesięczników — ostatnie sześć miesięcy

Serwisy internetowe stworzone na bazie czasopism nie wytrzymywały jednak konkurencji z serwisami gazet. Większą liczbę użytkowników od serwisu Auto-Swiat.pl w 2009 roku miały m.in. Wyborcza.pl — ponad 6 mln użytkowników, Dziennik.pl — 1,4 mln użytkowników, Rzeczpospolita.pl — ponad milion użytkowników, Efakt.pl — ponad 970 tys., Gazetaprawna.pl — 906 tys., Se.pl — 804 tys.

Jedynie w przypadku „Gazety Wyborczej" i „Dziennika" zasięg serwisów internetowych był większy od zasięgu wydań drukowanych tych tytułów.

Wydawcy czasopism na dużą skalę więc rozwinęli swoją działalność w Internecie i najlepiej udawało im się to w wypadku tematyki opiniotwórczej. Pod względem jednak obecności w sieci dystansowali ich wyraźnie wydawcy gazet.

Kształtowanie marek czasopism

Ważnym elementem kształtowania pozycji rynkowej czasopisma są działania wydawcy dotyczące kreowania wartości marki. Dla konsumenta marka jest synonimem jakości, lojalności. Konsument często wybiera produkt markowy godząc się na jego wyższą cenę i oczekując w zamian wyższej jakości. Jeżeli wydawcy uda się wykreować wysoką wartość marki tytułu prasowego, to tym samym ma on większe możliwości w zakresie stosowania polityki cenowej w odniesieniu do czytelników, a zwłaszcza reklamodawców.

Czasopisma, których marki uzyskały najwyższą wartość w 2009 roku przedstawiono w tabeli 7. Dziewięć czasopism o największych wartościach marek zajęło

w ogólnopolskim rankingu wartości marek, z różnych sektorów gospodarki, miejsca od 190. („Tele Tydzień") do 313. („Przekrój"). Pod tym względem marki czasopism nie mogły równać się z największymi markami telewizyjnymi, które w tym zestawieniu zajęły miejsca od 8. — (TVN) do 42. — (TVP 2), z największymi markami radiowymi (miejsca od 91. — RMF FM do 109. — ESKA), oraz z markami największych dzienników („Gazeta Wyborcza" — 61. miejsce, „Fakt" — 117., „Rzeczpospolita" — 130.).

Wśród dziewięciu czasopism o najwyższych wartościach marek znalazł się jeden telewizyjny przewodnik, trzy tygodniki opinii, cztery czasopisma kobiece. Trzy czasopisma należały do Wydawnictwa Bauer, które miało najsilniejszą pozycję w segmencie czasopism. Najwyższe wartości marek uzyskiwały czasopisma o dominującej pozycji rynkowej w swoich segmentach, np. „Tele Tydzień" jako lider pod względem czytelnictwa w segmencie tygodników, „Polityka" jako lider w segmencie tygodników opinii.

Marki prasowe czasopism badano również pod względem postrzegania przez odbiorców. W 2008 roku za najbardziej prestiżowe marki konsumenci uznali: „Tele Tydzień" — 80 pkt (na 100 pkt możliwych), „Politykę" — 78 pkt, „Wprost" — 76 pkt, „Claudię" — 73 pkt, „Galę" i „Przekrój" — 72 pkt.

Tabela 7

Marki czasopism o najwyższych wartościach w 2008 i 2009 roku

Miejsce w ogólnopolskim rankingu marek z różnych sektorów	Marka	Wartość marki w 2009 r. w mln zł	Wartość marki w 2008 r. w mln zł	Zmiana (w %)	Właściciel marki
190	„Tele Tydzień"	49,8	61,3	-19	Wyd. Bauer
222	„Polityka"	39,5	39,9	-1	Sp-nia Polityka
239	„Wprost"	33,8	42,0	-20	AWR Wprost
256	„Twój Styl"	28,7	23,3	23	Wyd. Bauer
268	„Przyjaciółka"	26,5	23,1	15	Edipresse
270	„Życie na Gorąco"	25,8	26,9	-4	Wyd. Bauer
272	„Claudia"	25,1	26,8	-6	G+J+Jahr
311	„Gala"	17,5	16,5	6	G+J+Jahr
313	„Przekrój"	17,3	14,4	20	Edipresse

Źródło: Na podstawie: Ranking najcenniejszych polskich marek w 2009 roku, dodatek do „Rzeczpospolitej" 10.12.2009 r.

Pod względem postrzeganej jakości, na pierwszym miejscu uplasowały się marki: „Twój Styl" — 81 pkt, „Claudia", „Polityka", „Wprost" — 74 pkt, „Gala"— 73 pkt, „Przekrój" — 72 pkt, „Tele Tydzień" — 71 pkt, „Przyjaciółka" — 70 pkt.

Widać więc, że jakość tytułu prasowego może być kształtowana nie tylko poprzez rozwijanie jego opiniotwórczości. Równie dobre efekty można osiągnąć np. rozwijając tematykę charakterystyczną dla prasy kobiecej, w tym tematykę rozrywkową.

Kierunki rozwoju segmentu czasopism

Na podstawie tendencji, które pojawiły się w segmencie czasopism w latach 2009–2010 można prognozować, które czynniki z otoczenia makroekonomicznego, sektorowego i wewnętrznego w największym stopniu będą wpływać na dalszy rozwój tego segmentu. Do czynników tych można zaliczyć:

1. W zakresie czynników makroekonomicznych:
   — spowolnienie największych gospodarek światowych (USA, Chiny, Europa) zapoczątkowane w II połowie 2011 roku, spowodowane nadmiernym zadłużeniem zwłaszcza takich państw, jak USA, Grecja, Portugalia, Irlandia, Hiszpania, Włochy. Osłabienie tempa wzrostu gospodarczego w USA i w strefie euro niekorzystnie wpływać będzie na tempo wzrostu polskiej gospodarki, a w dalszej konsekwencji na czytelnictwo prasy drukowanej i rozwój rynku reklamowego.
2. W zakresie czynników sektorowych:
   — zaostrzająca się konkurencja na rynku reklamowym pomiędzy segmentami rynku medialnego, zwiększająca się dominacja Internetu i telewizji w pozyskiwaniu wpływów reklamowych,
   — dalsza fragmentaryzacja w segmencie czasopism, rozwój czasopism wąskotematycznych.
3. W zakresie czynników wewnętrznych wydawnictw czasopism:
   — rozwój kanałów dystrybucji przekazu medialnego tworzonego dla wydań drukowanych czasopism. Chodzi tu o rozwój serwisów internetowych, ale także dystrybucję przekazu medialnego na mobilne urządzenia przenośne: telefony komórkowe, tablety, iPhony.

Wydawcy prasowi wprowadzając nowe czasopisma na rynek stosowali dwa podejścia:

1. Strategię czytelnikowską — w której główne działania marketingowe ukierunkowane były na czytelników. Wydawca stosował niską cenę egzemplarzową, zdobywał szeroki zasięg odbiorców. W takim wypadku wpływy ze sprzedaży egzemplarzowej stanowiły główne źródło przychodów.

Za najbardziej udane przykłady tej strategii należy uznać działania dotyczące tygodnika „Angora" oraz powstałego w 2011 roku tygodnika opinii „Uważam Rze".

2. Strategię reklamodawcy — w której działania marketingowe ukierunkowane były głównie na pozyskiwanie wpływów reklamowych i to one przesądzały, o tym czy dany tytuł odniesie sukces na rynku. Przy tym podejściu wychodzono z założenia, że rynek czytelniczy jest nasycony i należy szukać wąskich nisz tematycznych, a tym samym niewielkich grup docelowych odbiorców, ale takich, które są szczególnie cenne dla reklamodawców (osoby zamożne, w młodszym i w średnim wieku, wykształcone, mieszkający w dużych miastach).

Ceny egzemplarzowe takich czasopism były wysokie, podobnie zresztą jak ceny reklam. Częstotliwość ukazywania się takiego tytułu nie była duża, z reguły były to miesięczniki i kwartalniki.

Najbardziej udane przykłady takich działań, to wprowadzenie na rynek tytułów: „Bluszcz" (miesięcznik dla kobiet), „Malemen" (kwartalnik, a potem dwumiesięcznik lifestylowy dla mężczyzn) „Gaga" (kwartalnik dla wielkomiejskich rodziców).

Wydaje się, że w segmencie czasopism dominować będą, przy wprowadzaniu nowych tytułów na rynek — strategie reklamodawcy. Stosowanie takich strategii ma sens w sytuacji spadających wskaźników czytelnictwa prasy drukowanej i rosnącej roli reklamodawców na rynku medialnym. Strategie czytelnikowskie, nastawione na zdobywanie dużego zasięgu, zmuszają wydawcę do stosowania bardzo niskich cen egzemplarzowych, niekiedy nawet poniżej granicy opłacalności.

Podsumowanie

Rozwój rynku czasopism od początku XXI wieku polegał na stosunkowo szybkim wzroście liczby tytułów prasowych i ich nakładów. Liczba czasopism zwiększyła się z 5771 w 2001 roku do 7160 w roku 2009. W tych latach zwiększył się również średni jednorazowy nakład przeciętny czasopism z 74 043 tys. egz. do 89 095 tys. egz.

Lata 2001–2003 były niekorzystne dla rozwoju czasopism głównie ze względu na niekorzystne warunki makroekonomiczne. W tym czasie nastąpił szybki wzrost reklamy internetowej, zaznaczała się coraz bardziej dominacja mediów elektronicznych nad prasą drukowaną. Zmusiło to wydawców czasopism do stosowania bardziej agresywnych strategii marketingowych polegających m.in. na rozbudowie portfolio czasopism, a przede wszystkim na rozwoju strategii wojen cenowych.

W latach 2004–2008 sytuacja gospodarcza Polski wyraźnie się poprawiła, co spowodowało m.in. dalszy rozwój rynku czasopism. Wydawcy czasopism nadal jed-

nak stosowali agresywne strategie wojen cenowych, rozwinęły się również strategie segmentacji rynku, poszukiwano nowych nisz tematycznych. Pod koniec 2008 roku w USA wybuchł kryzys finansowy, który szybko przeniósł się do gospodarki realnej, a w Polsce doprowadził do spowolnienia gospodarczego. Załamanie się rynku reklamowego zmusiło wydawców czasopism do radykalnych zmian w strategiach: odejściu od wojen cenowych, tworzenia internetowych wersji czasopism, głębokich redukcji kosztów. Wydawcy czasopism na dużą skalę rozwinęli swoją działalność w Internecie i najlepiej udawało im się to w wypadku tematyki opiniotwórczej. Pod względem jednak obecności w sieci dystansowali ich wyraźnie wydawcy gazet.

Biorąc pod uwagę uwarunkowania i tendencje, które wystąpiły w latach 2001–2011 można przypuszczać, że dalszy rozwój segmentu czasopism w Polsce będzie polegał głównie na poszukiwaniu nisz tematycznych, a tym samym niewielkich grup docelowych odbiorców, ale takich, które są szczególnie cenne dla reklamodawców. Z pewnością nastąpi też dalszy rozwój internetowych portali tworzonych na bazie czasopism.

MATERIALS & MISCELLANEA

MATERIAŁY i MISCELLANEA

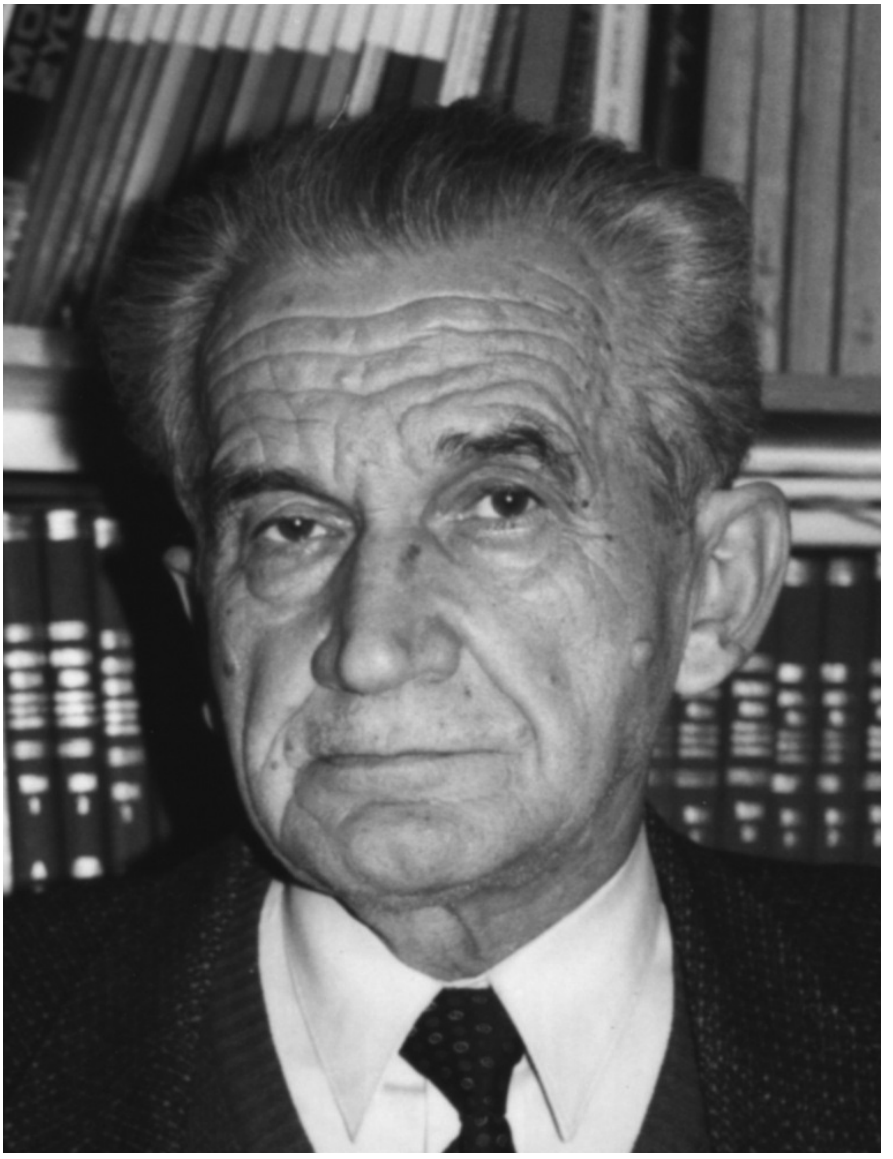

Osiemdziesięciolecie Sylwestra Dzikiego. Szkic biograficzny

Sylwester Dziki urodził się 24 maja 1932 r. w Trzebini koło Żywca w środowisku robotniczo-chłopskim. W 1957 r. ukończył polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim (magisterium na seminarium prof. Stanisława Pigonia). Współpracę dziennikarską z „Dziennikiem Polskim" nawiązał jeszcze w okresie gimnazjalnym, gdzie w latach 1955–1964 pracował etatowo. Od 1956 r. podjął ścisłą współpracę z Ośrodkiem Badań Prasoznawczych RSW „Prasa–Książka–Ruch" w Krakowie i jego organami „Prasą Współczesną i Dawną" (opublikował 16 tekstów) i „Zeszytami Prasoznawczymi" (kilkaset artykułów, recenzji, notek, przeglądów i kalendariów). W 1964 r. przeszedł do OBP jako pracownik etatowy i adiunkt Pracowni Dokumentacji i Informacji Naukowej. Uczestniczy jako członek w pracach kolegium redakcyjnego „Zeszytów Prasoznawczych" i „Rocznika Historii Prasy Polskiej" (od 1998), był członkiem komitetu redakcyjnego *Encyklopedii wiedzy o prasie* (Wrocław 1976), członek Międzynarodowej Komisji Koordynacyjnej ds. Wymiany Informacji Prasoznawczej i zarządu Komisji Prasoznawczej PAN (od 1996). Wykładowca w podyplomowym Studium Dziennikarskim UJ, Instytucie Nauk Politycznych UJ, Studium Dziennikarskim WSP i Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej WSP w Krakowie. W 1988 r. na podstawie rozprawy „Warsztat dokumentacyjny prasoznawcy. Problemy teoretyczno-metodologiczne, tradycje, stan, postulaty" uzyskał na Wydziale Humanistycznym WSP w Krakowie tytuł doktora nauk humanistycznych (promotor prof. dr hab. Jerzy Jarowiecki). W 1998 r. przeszedł na emeryturę. Stały współpracownik „Kwartalnika Historii Prasy Polskiej", „Życia Literackiego", „Magazynu Kulturalnego", „Pisma Literacko-Artystycznego", „Dziennika Polskiego", „Alma Mater" i „Krakowa". Liczne artykuły opublikował w pismach zagranicznych: „Le Journaliste Democratique", „Publizistik" i „Otázky žurnalistiky". Był wielokrotnie odznaczany i nagradzany: odznaką „Za zasługi dla RSW" (1974), Złotą odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa" (1974, 1976), „Za zasługi dla ziemi krakowskiej" (1979), Srebrnym Krzyżem Zasługi (1972), Złotym Krzyżem Zasługi (1982), Medalem 40-lecia PRL (1984), nagrodą Klubu Prasoznawczego SDP (1975), Prezesa RSW (1978), Ministra Nauki i Szkolnictwa

 DOI: 10.2478/v10272-012-0009-7

Wyższego II st. (zespołowa w 1985). Z dorobku książkowego warto wymienić m.in. *Muzyka w polskich czasopismach literackich i społecznych 1831–1963* (Kraków 1973), *„Zeszyty Prasoznawcze". Bibliografia 1957–1979* (Kraków 1981), *Wstęp do typologii współczesnej prasy polskiej* (Kraków 1989) i *Warsztat dokumentacyjny prasoznawcy* (Wrocław 1992). Jako redaktor i współautor opracował m.in. *Polską bibliografię adnotowaną wiedzy o środkach masowego komunikowania* (23 tomy za lata 1965–1987), *Katalog Prasy Polskiej* (roczniki 1991/1992–1994), *Katalog Mediów Polskich* (roczniki 1995–1998), *Mass Communication Research. Current Documentation* (roczniki 1972–1985), *World Directory of Mass Communication Periodicals* (Kraków 1980), *World Directory of Mass Communication Researchers* (Kraków 1984, München 1990). Autor kilkuset publikacji naukowych (rozprawy, raporty, przeglądy, bibliografie, kroniki, recenzje, noty) oraz licznych publikacji dziennikarskich w prasie krakowskiej i ogólnopolskiej.

Władysław M. Kolasa

T. XV (2012) Z. 1 (29)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ
DOI: 10.2478/v10272-012-0004-z

My path to press studies

Moja droga do prasoznawstwa

ul. Śliska 14/66
PL 3--516 Kraków

Sylwester
DZIKI

KEY WORDS
Sylwester Dziki (1932–), press studies, history of the press, Press Research Center in Cracows

SŁOWA KLUCZOWE
Sylwester Dziki (1932–); prasoznawstwo; dokumentacja; historia prasy

ABSTRACT
This is a autobiographical essay by Sylwester Dziki, for a long time a staff member of the Press Research Center in Cracow. Here the acclaimed Polish press researcher, documentalist and historian of the press presents his academic career as well as his principal interests and fields of study. The list of his publications totals 488 items, not counting his journalism columns. It includes 108 articles, 101 full-length studies, 20 bibliographies, 18 biographical essays, 6 day-by-day biographical records and 3235 reviews.

ABSTRAKT
Szkic autobiograficzny wybitnego polskiego prasoznawcy, dokumentalisty i historyka prasy – Sylwestra Dzikiego, długoletniego pracownika Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie. Tekst koncentruje się wokół dorobku naukowego autora i omawia główne pola jego aktywności badawczej.
Dorobek autora nie licząc publicystyki obejmuje 488 publikacji, w tym: 108 artykułów, 101 rozpraw, 20 bibliografii, 18 szkiców biograficznych, 6 kalendariów i 235 recenzji.

Streszczenie

Szkic autobiograficzny wybitnego polskiego prasoznawcy, dokumentalisty i historyka prasy – Sylwestra Dzikiego, długoletniego pracownika Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie. Tekst koncentruje się wokół dorobku naukowego autora i omawia główne pola jego aktywności badawczej. Dorobek badawczy Sylwestra Dzikiego jest imponujący; nie licząc drobnych form informacyjnych i publicystyki obejmuje on 488 publikacji, w tym: 235 recenzji, 108 artykułów, 101 rozpraw, 20 bibliografii, 18 szkiców biograficznych, 6 kalendariów. Autor działał przede wszystkim na polu dokumentacji i historii prasy. Główne dzieła dokumentacyjne S. Dzikiego to redagowana przez niemal 20 lat *Polska bibliografia adnotowaną wiedzy o środkach masowego komunikowania* (23 tomy za lata 1965–1987), *Mass Communication Research. Current Documentation* (1972–1985), *Katalog Prasy Polskiej* (1991–1994) i *Katalog Mediów Polskich* (1995–1998) oraz leksykony *World Directory of Mass Communication Periodicals* (Kraków 1980) i *World Directory of Mass Communication Researchers* (Kraków 1984, München 1990). Dał się też poznać jako teoretyk, opublikował m.in. *Wstęp do typologii współczesnej prasy polskiej* (Kraków 1989) oraz *Warsztat dokumentacyjny prasoznawcy* (Wrocław 1992). Tekst poprzedza zwięzła nota biograficzna.

> Chodzi o to, żeby zawsze troszkę przekraczać siebie, żeby starać się dawać nie tylko tak z łaski to, co muszę, ale dawać ponad to, co muszę, i jeszcze odrobinę więcej.
> o. Leon Knabit OSB, *Terminarz benedyktyński 2011*

Może nie będę zarozumiały, jeśli skonstatuję, że w swej ponad 50-letniej działalności dawałem z siebie nie tylko „co muszę i jeszcze odrobinę więcej". Jeśli mam więc przedstawić swój dorobek prasoznawczy, pomijam tu publicystykę nie dotyczącą wiedzy o prasie — tych pozycji odnotowałem 250. Nasuwa się tu zasadnicze pytanie: ile było tych publikacji? Chociaż mam względnie wyczerpującą bibliografię, to naprawdę trudno mi odpowiedzieć.

W bibliografii moje cykliczne publikacje (np. *Profesorowie Almae Matris jako redaktorzy, wydawcy i dziennikarze* — 7 pozycji; *Kronika prasy polskiej* — 1966–1990, *Prasa Polski Ludowej. Kalendarium 1944–1959*) są odnotowywane jako jedna pozycja. Nie wspominam o blisko 500 nekrologach. Pomijając je, doliczyłem się 488 publikacji. Wśród nich 235 recenzji, 108 artykułów, 101 rozpraw, 20 bibliografii, 18 szkiców biograficznych, 6 kalendariów[1].

---

[1] W ocenie Joachima Glenska (a on się nigdy nie myli) to ja zapoczątkowałem ten typ opracowań. Glensk poszedł w moje ślady — spod jego pióra wyszło kilka sumiennych kalendariów dotyczących prasy śląskiej od czasów najdawniejszych. Publikowałem w „Zeszytach Prasoznawczych" *Kronikę prasy polskiej* w latach 1966–1990, *Prasę Polski Ludowej. Kalendarium 1944–1958* („Zeszyty Prasoznawcze" [dalej: ZP] 1984–1990), *Kalendarium najważniejszych wydarzeń (i wybrane dokumenty)*, [w:] *Raport o stanie komunikacji społecznej w Polsce (VIII 1980–13 XII*), Kraków 2008, s. 120–126, 209–365; *Calendarium XX-lecia RSW „Prasa,* ZP 1967, nr 2. W pracy zbiorowej *Ilustrowany Kurier Codzienny 1910–1939. Księga pamiątkowa w stulecie powstania dziennika i wydawnictwa* (Kraków—Katowice 2010) opublikowałem (wespół z Michałem Rogożem) próbę chronologicznego opisu dziejów tego pisma — *Marian Dąbrowski i jego opus vitae — koncern IKC*. Nie jest to wyczerpujące kalendarium. Traktuję to opracowanie jedynie jako próbę sporządzenia kalendarium. Wracając do *Kroniki prasy polskiej* dodam, iż od numeru 1/1983 uzupełniłem ją rubryką *Z łączki chochlików* (później *Kajecik prasoznawczy*). Pretekstem do tego był fragment z felietonu Kazimierza Koźniewskiego zamieszczonego w „Tu i teraz" (1982, nr 14), w którym pisał: „...tak pełen przedziwnych sprzeczności, jakby tę żywą postać historyczną wykreował nieznany autor owej potężnej religijnej pieśni zbudowanej z samych sprzeczności: ogień krzepnie, moc truchleje".

Mój komentarz: Otóż to; nie dla wszystkich jest to nieznany autor. Aż strach pomyśleć, iż dla redaktorów literackiego pisma jest to anonim.

Złośliwy chochlik nie poprzestał na tym, ale tego już redaktorzy pisma literackiego nie muszą wiedzieć. O użytej figurze stylistycznej (oksymoron) trzeba by powiedzieć, iż oparta jest nie na sprzecz-

Współpracowałem z 6 wydawnictwami encyklopedycznymi:

Encyklopedią wiedzy o książce (Wrocław 1971), *Słownikiem pracowników książki polskiej* (Warszawa 1972; 19 biogramów), *Encyklopedią współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (Wrocław 1976; hasło: prasoznawstwo). W *Encyklopedii wiedzy o prasie* (Wrocław 1976; członek Kolegium Redakcyjnego) zamieściłem 47 haseł: agencje prasowe w Polsce — dzieje; badania nad prasą w Polsce; biuletyn; czasopisma archiwalne; cz. dokumentacyjne; cz. fachowe; cz. ilustrowane; cz. naukowe; cz. oficjalne; cz. popularnonaukowe; cz. regionalne; cz. techniczne; cz. treści specjalnej; cz. urzędowe; dodatek do gazety; dodatek nadzwyczajny; dziennik; formaty czasopism i gazet; formaty papieru; gazeta; gazety niedzielne; jednodniówka; kwartalnik; metryczka druku; miesięcznik; opis bibliograficzny czasopisma; periodyk; prasa gadzinowa; pr. informacyjna; pr. lokalna; pr. młodzieżowa; pr. opinii; pr. powiatowa; pr. prowincjonalna; pr. serca; pr. wojewódzka, pr. zakładowa; rocznik; statystyka prasy; tygodnik; typologia wytworów drukowych; ulotka; wydanie; wydawnictwa prasopodobne; w. zbiorowe ciągłe; w. zb. nieperiodyczne; zeszyty naukowe.

W innym wydawnictwie: *Słownik terminologii medialnej* (Kraków 2006) opublikowałem 59 haseł (w tym 20 definicji rozwiniętych, m.in.: bibliografia, czasopismo, dziennik, historia prasy, typologia wytworów drukowych).

Z wydawnictw leksykalnych wymienię *World Directory of Mass Communication Researchers* wespół z Janiną Maczugą (Kraków 1984). Wydawnictwo wysoko ocenione. Dowodem jest podjęcie II wydania w 1991 r. (pt. *Who's who in mass communication*) przez monachijskie wydawnictwo o światowej renomie K.G. Saur Verlag.

Przedstawiając swój dorobek rozpocznę od bibliografii. Przez znakomitą większość czytelników jestem postrzegany głównie jako twórca i redaktor 23 tomów *Polskiej bibliografii adnotowanej wiedzy o środkach masowego komunikowania* za lata 1965–1987 wydanych w latach 1969–1989. Mimo wysokiej oceny tego wydawnictwa niechętnie spoglądam na nie jako *opus vitae*. Przecież zrobiłem znacznie więcej, niż zredagowanie owych 23 tomów. Jestem zresztą autorem 20 innych wydawnictw bibliograficznych — niektóre z nich tu wymienię.

W 1964 r. wydałem rzadko spotykany typ bibliografii prospektywnej (czyli wykaz publikacji, które dopiero się ukażą) — *Spis badań nad środkami masowej informacji w Polsce w latach 1963–1965* (Biuletyn ZG RSW „Prasa", nr 72: 1964), *Sprawozdawczość sądowa. Zestawienie bibliograficzne* (Prawo i prasa. Część 2 — Kraków 1968), *Prasoznawcze prace dyplomowe w Polsce do roku 1968* (Kraków 1970; liczne recenzje), *Bibliografia „Biuletynu Prasoznawczego" 1957, „Prasy Współczesnej i Dawnej" 1958–1959, „Zeszytów Prasoznawczych" 1960–1969*, Kraków 1971; II wydanie uzupełnione do roku 1979, Kraków 1981), *World Directory*

---

nościach, lecz przeciwieństwach. Mimo wszystko nie są to synonimy. A zresztą owe sprzeczności są inaczej skonstruowane w utworze, niż cytował autor.

of Mass Communication Periodicals (Kraków 1980); próba sporządzenia międzynarodowej bibliografii czasopism prasoznawczych; obejmuje 530 czasopism ukazujących się w 55 krajach w 36 językach, *Polska prasa lokalna: próba bibliografii bibliografii* (*Problemy informacji naukowej o kulturze*, Warszawa 1988), *Bieżące spisy i katalogi czasopism PRL z lat 1944–1964* (ZP 1964, nr 3).

Dużą wagę przywiązuję do bibliografii wykonanej na zlecenie Polskiego Wydawnictwa Muzycznego — *Muzyka w polskich czasopismach literackich i społecznych 1831–1863* (Kraków 1973). Dla poszukiwania muzykaliów przejrzałem 223 czasopisma; przy okazji sporządzałem fiszki dotyczące problematyki czasopiśmienniczej. W ten sposób wyłowiłem szereg cennych pozycji, nieznanych dotąd badaczom. Podam tylko jeden przykład. Dumą Ireny Tetelowskiej było „odkrycie" pierwszej polskiej analizy zawartości prasy pióra Jana Władysława Dawida — autora *O zarazie moralnej* wydanej w 1886 r. Publikacja Tetelowskiej ukazała się w ZP 1963, nr 1–2 i wywołała żywe zainteresowanie w środowisku: mamy własnego prekursora tej metody, który ją zastosował względnie wcześnie, bo pod koniec XIX stulecia. Serdecznie gratulowaliśmy autorce znaleziska.

Tymczasem na początku 1967 r. składam na biurku ówczesnej swojej szefowej — Tetelowskiej artykuł zatytułowany *Dembowskiego i Kamieńskiego artykułografia, czyli analiza zawartości czasopisma* — rozbiór i ocena „Biblioteki Warszawskiej" z lat 1841–1843. Artykuł, o którym mowa, był publikowany na łamach „Przeglądu Naukowego" z 1843 (numery 3–7). Przedstawiając tę publikację w „Zeszytach Prasoznawczych" (1967, nr 2) w komentarzu pisałem:

> … nowy dokument, który napotkaliśmy w naszych studiach, a mianowicie Edwarda Dembowskiego „Biblioteka Warszawska z roku 1841 i 1842. Rozbiór", oraz Henryka Kamieńskiego: „Przegląd I półrocza Biblioteki Warszawskiej z roku 1843" wyprzedzający pracę Dawida o prawie pół wieku, utwierdza przekonanie, że ojczyzną metody nie są Stany Zjednoczone, lecz na pewno Europa, jeśli nie wręcz Polska. Tego jeszcze ostatecznie w oparciu o odnalezione materiały stwierdzić nie można, choć i tu — podobnie jak w przypadku J.Wł. Dawida — można potwierdzić hipotezę jej związku z nauką niemiecką. Wymienieni autorzy — podobnie jak J.Wł. Dawid — nie omawiają szerzej swej metody, nie wyjaśniają jej pochodzenia, ale po prostu ją stosują. Nazywają ją „statystyką artykułów czyli artykułografią". Jest ona dla nich po prostu sposobem „daleko dogodniejszym do ogólnych spostrzeżeń i widoków nad całością pisma, niż rozdrobnione ocenianie i wertowanie pojedynczych poszytów". Stanowi ona podstawę i przesłankę do formułowania szerszych uogólnień odnoszących się do pewnego typu czasopiśmiennictwa. Dembowski przywiązuje jednak do tej metody dużą wagę, o czym świadczy następujący przypis umieszczony w 3 nrze „Przeglądu":
>
> „Przesyłając ten artykuł Redakcyi Przeglądu Naukowego upraszamy o umieszczenie go całkowicie, bez żadnej zmiany, razem ze wstępem i statystyką; inaczej, szczegółowego rozbioru drukować nie zgadzamy się".

Charakteryzując metodę Dembowskiego należy zauważyć, że składa się ona z dwóch elementów:

1. „statystyki artykułów czyli artykułografii", w której dopatrujemy się podobieństw do metody ilościowej analizy. Mamy tutaj bowiem do czynienia ze zliczaniem jednostek, za które przyjęto poszczególne wypowiedzi (artykuły) oraz ich klasyfikację tematyczną;
2. „szczegółowego rozbioru" — w którym jakiejkolwiek metody dopatrywać się trudno, gdyż są to po prostu streszczenia poszczególnych artykułów.

Wspominając o tym znalezisku dotyczącym analiz treści czasopisma zaznaczę, iż w kolejnym artykule, *Wilhelm Bruchnalski — jego rola w badaniach historycznoprasowych* (ZP 2010, nr 1–2) zwróciłem uwagę na na wskroś nowoczesną metodę analizy treści zastosowanej przez autora, który operował liczbą wierszy — ściślej: stosunkiem wierszy do całej zawartości analizowanego numeru. Metodę tę zaczerpnął Bruchnalski od francuskiego badacza Henri Noussance'a — autora studium o dziennikach francuskich opublikowanego w „Revue Hebdomaedaire" (1892, nr 27).

Wspominając o analizach zawartości dodam, iż sam dokonałem ilościowej analizy 17 kolejnych roczników „Polskiej bibliografii adnotowanej wiedzy o środkach masowego komunikowania". Wyniki przedstawiłem w „Zeszytach Prasoznawczych" (1984, nr 2) w publikacji *Tendencje rozwojowe polskiego prasoznawstwa*[2]. W skrócie zaprezentuję najważniejsze wnioski wypływające z tej analizy.

Najbardziej charakterystycznym rysem jest dominacja badań nad prasą — dziennikarstwem drukowanym (78%) i supremacja badań historycznoprasowych (43%). Zwraca uwagę wyraźna dominacja badań szczegółowych przy względnie niskim rozwoju badań teoretyczno-metodologicznych (10:1). Szczegółowa analiza całości materiału (N=6871) doprowadziła do sporządzenia następującego zestawienia hierarchizującego: 1) historia środków masowego komunikowania — 42,8%; 2) teoria i praktyka środków masowego komunikowania — 24,3%; 3) socjologia i psychologia — 14,0 %; 4) dokumentacja — 9,5%; 5) prawo — 4,7%; 6) ekonomika — 2,6%; 7) język – 2,1%.

Zestawienie to wręcz idealnie kopiuje Ośrodek Badań Prasoznawczych i to w dwojakim rozumieniu. W jego działalności publikacyjnej reprezentowane są wszystkie kierunki badawcze i nie zachodzą między obu układami istotniejsze różnice w relacjach ilościowych, i to we wszystkich tematycznych kierunkach badawczych (z wyjątkiem badań historycznoprasowych). Inną charakterystyczną cechą specyficznej pozycji OBP we współczesnych badaniach jest żywsze, niż w innych instytucjach, zainteresowanie badaniami teoretyczno-metodologicznymi.

[2] Przedruk w skróconej wersji: *Tendencie rozvoja polskej novinovedy — 1965–1981*, „Otazky žurnalistiky" 1985, nr 4, s. 30–38; *Entwicklungstendenzen in der polnischen Publizistikwissenschaft*, „Publizistik" 1985, nr 4, s. 535–546. Przedruk w „Publizistik" (dzięki pomocy mojego przyjaciela Józefa Mądrego) uważam za wielki swój sukces.

W licznych recenzjach (szczególnie z rozprawy Bartłomieja Golki: *Kształtowanie się wiedzy o prasie w Polsce XIX w.* — ZP 1970, nr 4) podkreślałem, iż wszelkie rozważania na temat kształtowania się polskiej wiedzy o prasie są ułomne, dopóki nie dysponujemy bibliografią zawartości czasopism XIX w. i pierwszej połowy XX stulecia (od 1951 r. ukazuje się regularnie „Bibliografia Zawartości Czasopism"). Jak dotąd nikt nie podjął się tego przedsięwzięcia.

Swoje poglądy na istotę bibliografii, a zwłaszcza na jej związki z potrzebami wiedzy o prasie, przedstawiłem w rozprawie doktorskiej[3] *Warsztat dokumentacyjny prasoznawcy. Tradycje, stan, postulaty* (Kraków 1992).

Główną uwagę poświęciłem opisowi czasopisma — moim zdaniem rozbudowany opis może stanowić kompendium podstawowej wiedzy o piśmie (takie stanowisko prezentuje Jacques Kayser: *L'historien et la presse* — „Revue Historique" 1957, s. 284–309)[4], które w pewnym stopniu może zastąpić monografię. Oto schemat proponowanego przeze mnie opisu:

1. Tytuł. Podtytuł. Motto (z uwzględnieniem zmian);
2. Miejsce wydania — jeżeli fikcyjne, to odpowiednie wyjaśnienie;
3. Daty krańcowe (możliwie dokładnie, tak jak proponuje Ksawery Świerkowski);
4. Częstotliwość (jeżeli nie jest określona w tytule lub podtytule);
5. Redaktor(-rzy) naczelny(-ni);
6. Wydawca — czynnik sprawczy (czyim jest organem); nakładca;
7. Drukarnia;
8. Format; szata graficzna (technika druku);
9. Objętość jednego numeru;
10. Cena jednego numeru;
11. Nakład i sposób kolportażu;
12. Program i problematyka pisma; zestawienie artykułów charakteryzujących jego program i profil;
13. Kierunek polityczny (z koniecznym uwzględnieniem ewentualnego wpływu grup nacisku i ośrodków rządowych);
14. Wywierany wpływ na czytelników i charakterystyka środowiska, dla którego pismo jest przeznaczone[5];
15. Redakcyjno-pisarska konstrukcja pisma (artykuł wstępny, lokalne kroniki, pochodzenie informacji, publicystyki: własna, obca, przedruki);

---

[3] Doktorat uzyskałem na Wydziale Humanistycznym ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, napisany pod kierunkiem prof. Jerzego Jarowieckiego, w marcu 1988 r. Koledzy z OBP wręczyli mi z tej okazji dyplom magistra honoris causa. Czy ktoś inny może poszczycić się takim tytułem?

[4] Szerzej na ten temat pisałem na marginesie recenzowania *Bibliografii prasy łódzkiej 1863–1944* Wiesławy Kaszubiny — ZP 1967, nr 4, s. 85–87.

[5] Można to m.in. wyrażać stosunkiem wielkości nakładu do zaludnienia strefy, w której kolportowane jest czasopismo; współpracą wybitnych ludzi z pismem.

16. Redakcyjno-wydawnicza konstrukcja (ważniejsze kolumny; wydania mutowane; dodatki nieautonomiczne i autonomiczne z ewentualnym odsyłaczem; inne formy działalności pozaprasowej, np. wydawanie kalendarzy, książek);
17. Ważne daty dla dziejów pisma i kształtowania się organizmu redakcyjnego, głównie odnoszących się do wszelkich zmian w punktach 2–16;
18. Scharakteryzowanie i wyliczenie materiału mogącego zainteresować historyka prasy;
19. Literatura dotycząca pisma; drukowane skumulowane spisy treści, bibliografie zawartości;
20. Inne (np. w razie konieczności — język, określenie legalności).

Postulowany wzór opisu odnosi się głównie do czasopism treści ogólnej (prasy); w wypadku czasopism fachowych, naukowych, niektóre z punktów winny być zmodyfikowane, inaczej sformułowane, np. w p. 12 i 13 należy położyć nacisk na rolę pisma dla danej dyscypliny.

Schemat ten jest znacznie obszerniejszy niż proponowany wcześniej przez Ksawerego Świerkowskiego[6]. Opracowanie takiego opisu, stanowiącego swego rodzaju *compendium* podstawowej wiedzy o piśmie, nie jest rzeczą łatwą. Wymaga to w zasadzie dogłębnych studiów nad poszczególnymi tytułami; studiów, które nie w każdym wypadku (znając niezadowalający stan zachowanych archiwaliów redakcyjnych) przyniosą pozytywne rezultaty. Stąd trudno w zasadzie wskazać w polskim piśmiennictwie bibliograficznym taką pozycję, która rozwiązywałaby wszystkie powyższe punkty. Do owego schematu w pewnym stopniu, ale tylko w pewnym stopniu zbliżają autorzy (Ryszard Grabałowski, Henryk Łapiński, Wanda Sokołowska i R. Szyszkowski) *Materiałów do bibliografii polskiego ruchu robotniczego. Ruch rewolucyjny i demokratyczny 1831–1837*[7]), Żanna Kormanowa[8] czy też Roman i Tomasz Szczechurowie[9].

Problemom, o których tu mowa, poświęciłem wiele uwagi zarówno w działalności recenzenckiej, jak i we wspomnianej rozprawie doktorskiej. Bibliografie czasopism są punktem wyjściowym do sporządzania rozmaitych ujęć statystycznych — syntetycznych, które są pomocnymi elementami charakterystyk typologicznych.

Na początku lat 90., kiedy na rynku prasowym następowały gwałtowne perturbacje, podjąłem z zespołem (Włodzimierz Chorązki, Janina Maczuga) wydawanie *Katalogu prasy polskiej* (od 1995 zmiana tytułu na *Katalog mediów polskich*). W latach 1991–1998 wydaliśmy 8 tomów.

---

[6] IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie, Warszawa 1936.

[7] „Ze skarbca kultury" 1965, nr 12.

[8] Ż. Kormanowa, *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich 1866–1918*, Warszawa 1949.

[9] R. i T. Szczechurowie, *Zagadnienia społeczno-polityczne wsi w czasopismach polskiego ruchu ludowego 1889–1918*, Warszawa 1967; ciż, *Zagadnienia kulturalno-oświatowe i społeczno-gospodarcze wsi w czasopismach ruchu ludowego 1889–1918*, Warszawa 1969.

Głównym jednak moim przedsięwzięciem była *Polska bibliografia adnotowana wiedzy o środkach masowego komunikowania*. Do podjęcia tej pracy namówiony zostałem przez ówczesnego dyrektora Ośrodka Badań Prasoznawczych — Irenę Tetelowską. W latach 1969–1987 opracowałem (i wydałem) 23 tomy za lata 1965–1987[10].

Celem tego wydawnictwa było dostarczenie odbiorcy takich informacji o dokumencie, które miały ułatwić mu wstępną selekcję pod kątem własnych potrzeb — zainteresowań bez konieczności zapoznawania się z oryginalnym dokumentem.

Na opis bibliograficzny składają się dwa elementy:

I. Dane formalne dokumentu (nazwisko i imię autora, tytuł publikacji, miejsce i data publikacji) oraz informacje o recenzjach lub wystąpieniach polemicznych, związanych z opisywanymi dokumentami.
II. Adnotacja treściowa. Zgodnie z ogólnymi założeniami teoretycznymi służby dokumentacyjno-bibliograficznej przyjęty przez nas typ adnotacji treściowej zbliża się do opracowania analitycznego. Adnotacja (której autorem na ogół był badacz zajmujący się podobną tematyką) informuje:
   1) o charakterze opracowania (I — naukowy, II — popularnonaukowy, III — publicystyczno-informacyjny; odpowiednie symbole umieszczone na początku adnotacji treściowej);
   2) o przedmiocie opracowania (to, na czym koncentruje się autor);
   3) o przyjętej metodzie i technikach zastosowanych w referowanych badaniach i opracowaniach;
   4) o wynikach (to, do czego autor doszedł w konkluzji badań).

Począwszy od dziewiątego rocznika, nieznacznie zmieniono zasady opracowywania bibliografii. Wobec wzrastającej liczby publikacji poświęconych środkom masowego komunikowania (średnio o 10% w każdym roczniku), zdecydowano w grupie artykułów o charakterze publicystycznym, informacyjnym, przeprowadzać daleko idącą selekcję (rocznik 1972 bibliografii zawierał 494 pozycje; rocznik 1973 — 360). Nie chcąc jednak utrudniać dostępu do tego rodzaju publikacji, mających przecież duże znaczenie w systemie informacyjnym, zdecydowano wprowadzić w bibliografii oprócz dotychczasowej części adnotowanej — część rejestracyjną, obejmującą właśnie grupę artykułów o charakterze publicystycznym, informacyjnym. Zgodnie z sugestiami recenzentów (np. Aleksandra Garlicka — „Studia Źródłoznawcze". Commentattiones, 19: 1974, s. 251–252) w bibliografii odnotowywano także biogramy dziennikarzy, publicystów, wydawców, publikowane w *Polskim Słowniku Biograficznym*. W oddzielnej części zgrupowano również opisy uzupełniające, dotyczące kolejnych wydań, recenzji książek wydanych w latach poprzednich.

[10] Szerzej na temat wydawnictwa zob. S. Dziki, *Warsztat dokumentacyjny prasoznawczy*, Wrocław 1992, s. 41–46.

Bibliografia ta spotykała się z dużym zainteresowaniem odbiorców — badaczy, studentów, dziennikarzy i wydawców. Stąd liczne recenzje — w tym miejscu przytoczę fragmenty jednej z nich autorstwa Józefa Korpały, autora m.in. fundamentalnych w naszym piśmiennictwie *Dziejów bibliografii w Polsce*:

> Przykładem bibliografii analitycznej, dotyczącej znacznej dziedziny piśmiennictwa i problematyki społecznie interesującej jest „Polska bibliografia adnotowana wiedzy o środkach masowego komunikowania", publikowana w postaci roczników […]. Mimo że w tytule tej bibliografii określono ją jako bibliografię adnotowaną, w rzeczywistości jest to bibliografia analityczna, gdyż zawiera nie tylko rejestrację przedmiotowych prac — ale jak zaznaczono „od redakcji" — także ich analizę. Zawarte w adnotacji treściowej informacje o dokumencie ułatwiają czytelnikowi przeprowadzenie wstępnej selekcji pod kątem własnych zainteresowań bez konieczności zapoznawania się z oryginalnym dokumentem […] Bibliografia ta dotyczy wyłącznie prasy. Szczególne usługi oddaje bibliotekarzom, polonistom, pracownikom kultury[11].

Nie jest to mój całkowity dorobek na niwie bibliograficznej; w kartotekach pozostaje blisko 4000 fiszek dotyczących wiedzy o prasie poczynając od II połowy XIX w.; w rękopisie bibliografia polskich czasopism (1514–1918) w układzie chronologicznym.

Poczynając od wczesnych lat 60. ubiegłego wieku trwały liczne przedsięwzięcia zmierzające do wydawania międzynarodowej bibliografii wiedzy o mediach, w których zaangażowany był również Ośrodek Badań Prasoznawczych, ściślej — piszący te słowa[12].

Prace nad adnotowaną bibliografią i innymi kompendiami o zakresie międzynarodowym (*Who's Who in Mass Communication*, *World Directory of Mass Communication Periodicals* wymagały wielkiego wysiłku, ale też nie przeszkadzały w innych moich zainteresowaniach naukowych (np. współpraca z *Encyklopedią wiedzy o prasie*, o czym wspominałem już wcześniej). W okresie redagowania bibliografii adnotowanej (1969–1987) opublikowałem ponad 30 artykułów naukowych. Muszę tu podkreślić, iż w pracy spotykałem się z wielką życzliwością (a często i z zachętą) ze strony Ireny Tetelowskiej, prof. Walerego Pisarka i redaktora naczelnego „Zeszytów Prasoznawczych" Pawła Dubiela. Serdecznie im dziękuję.

Za trud na niwie dokumentacyjno-bibliograficznej zostałem wyróżniony nagrodą Klubu Prasoznawczego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich za rok 1975 oraz RSW „Prasa-Książka Ruch" (1978).

Niełatwo mi przedstawić inne moje dokonania naukowe. Debiutowałem w 1958 r. na łamach „Prasy Współczesnej i Dawnej" skromnymi recenzjami. Pierwszą z nich

---

[11] J. Korpała, *O bibliografiach i informatorach. Poradnik dla wszystkich*, Warszawa 1974, s. 132–139.

[12] S. Dziki, *Warsztat dokumentacyjny prasoznawcy…*, s. 63–77.

była (a jakże inaczej) bibliografia zawartości „Ruchu Muzycznego" w opracowaniu Wandy Bogdany i Kornela Michałowskiego. W 1958 opublikowałem nadto 6 innych recenzji i rozpocząłem redagować dział nekrologii. W 1960 r. opublikowałem recenzję z monografii „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych" Elżbiety Aleksandrowskiej. Drobiazg, jednak autorzy rozpraw o „Zabawach" często powoływali się na tę recenzję.

Prawdziwą rozprawę naukową opublikowałem dopiero w 1961 r. — *Przegląd statystyki prasy polskiej do 1918 r.* (ZP, nr 1/2)[13]. Wykorzystując różne wydawnictwa i bibliografię (głównie *Literaturę periodyczną i jej rozwój* Stanisława Jana Czarnowskiego, wykaz czasopism w *Bibliografii polskiej XIX stulecia* Karola Estreichera, Żanny Kormanowej *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych* i in.) w układzie chronologicznym przedstawiłem rozwój ilościowy prasy w poszczególnych latach wraz z obszerniejszymi komentarzami. Rozważania uzupełniłem licznymi zestawieniami tabelarycznymi, m.in. Polskie czasopiśmiennictwo za granicą (1885–1918) — na podstawie *Bibliografii czasopism polskich za granicą* Stanisława Zielińskiego; Rozwój ilościowy prasy krakowskiej w l. 1848–1914 wg częstotliwości ukazywania się — według *Katalogu z prasy krakowskiej od XVI w. do 1914 r.* Franciszki Korpałowej — „Prasa Współczesna i Dawna" 1958, nr 2; Czasopisma polskie w l. 1661–1880 wg miejsca ukazywania się; Najważniejsze ośrodki wydawnicze prasy robotniczej w l. 1866–1918 — według wspominanej już bibliografii Ż. Kormanowej; Ruch wydawniczy w r. 1890 wg miejsc ukazywania się i tematyki — według Czarnowskiego.

Kolejna publikacja, którą opublikowałem w 1961 r. (*Prasa w Afryce* — ZP, nr 4) sprawiła mi sporo kłopotu. W Ośrodku zjawił się młody człowiek (nie wymieniam nazwiska), który poszukiwał literatury na temat… prasy w Afryce. Pracę chciał przedstawić na konkursie studenckim. Moja publikacja na ten temat znajdowała się już w redakcji ZP, która — za moją zgodą — udostępniła nieopatrznie tekst „młodemu prasoznawcy". Ten rzecz przepisał i wysłał na konkurs, zdobywając I nagrodę. W miesiąc później ukazały się „Zeszyty Prasoznawcze" z moim artykułem. W środowisku organizującym konkurs zostałem posądzony o… plagiat. O, ileż miałem kłopotów. Przegrał młody człowiek, któremu odebrano nagrodę.

W 1965 r. ogłosiłem w ZP (nr 4) artykuł *O statystycznej charakterystyce prasy światowej. Uwagi i propozycje*. Celem rozważań było poszukiwanie możliwości opracowania o rozmiarach i strukturze prasowej produkcji wydawniczej w ujęciu światowym (w najgorszym wypadku ograniczonym do Europy). Analizę ograniczyłem w zasadzie tylko do ogólnych roczników statystycznych wybranych krajów, wydawnictw łatwo dostępnych w bibliotekach krajowych (m.in. w bibliotece GUS). Pominąłem specjalne wydawnictwa statystyczne odnoszące się do wytworów kultu-

[13] Jerzy Ł o j e k w artykule *Statystyka prasy polskiej okresu 1661–1831* („Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 4: 1965) pozytywnie ocenił moją publikację.

rowych typu: Ruch wydawniczy w liczbach, Pečat SSSR, Buch und Buchhandel in Zahlen, Annuario delle statistiche culturali. Nie wszystkie tego rodzaju wydawnictwa były dostępne w kraju i tylko nieliczne kraje posiadają takie wydawnictwa.

Brak uściślenia pojęcia „prasa" i jednolitych klasyfikacji w zakresie częstotliwości wydań, klasyfikacji przedmiotowej, regionalnej czy organizacyjnej uniemożliwiał — na podstawie analizowanych wydawnictw — sporządzenie wspomnianego opracowania. Stąd konieczność poszukiwania innych rozwiązań. W artykule przedstawiłem szereg proporcji i rozwiązań tabelarycznych[14].

Od podjęcia redagowania *Polskiej bibliografii adnotowanej wiedzy o środkach masowego komunikowania* interesowało mnie określenie miejsca prasy na tle innych wytworów drukowych o nieograniczonej ciągłości ukazywania się, a jednocześnie denerwowała mnie swoboda w używaniu nazewnictwa. To było powodem skonstruowania schematu ogólnej typologii prasy i uporządkowania nazewnictwa[15]. Na podstawie szczegółowej analizy zespołu czynników składających się na pojęcie adresu wydawniczego, czytelniczego mogłem wyodrębnić (spośród wytworów drukowych) „wydawnictwo zbiorowe określające a priori swą częstotliwość", które proponowałem nazwać periodykiem (albo czasopismem sensu largo).

Dobór kryteriów, ich uporządkowanie, komentowanie wyróżnionych form wydawniczych (drukowych) przedstawia poniższy schemat.

W konkluzji swych rozważań stwierdziłem, iż prasa jako jeden ze środków komunikowania masowego obejmuje wytwory drukowe o nieograniczonej ciągłości, ukazujące się co pewien czas, których poszczególne części w zasadniczy sposób wiąże tytuł (nie mają charakteru samoistnych dzieł) i względnie stała szata graficzna, określające a priori swą częstotliwość, realizujące bez istotnych ograniczeń kryterium aktualności i uniwersalności treści (w praktyce nie określające adresu odbiorcy, o zasięgu powszechnym, realizujące cele informacji ogólnej — a więc informujące o wydarzeniach aktualnych, interesujących możliwie najszerszy ogół publiczności). Prasa ze względu na podstawowe funkcje dzieli się na: 1) gazety realizujące bez żadnych ograniczeń kryterium aktualności (a więc o małej amplitudzie periodyczności) i uniwersalności treści; ich głównym celem jest rozpowszechnianie aktualnych, interesujących możliwie najszerszą publiczność informacji; 2) czasopisma o częściowym ograniczeniu aktualności (przez zwiększanie amplitudy periodyczności) i uniwersalności treści pod względem tematu oraz kręgu odbiorców; ich funkcją jest głównie komentowanie informacji uprzednio rozpowszechnionych przez gazety (a także dzienniki radiowe i telewizyjne).

---

[14] W wersji nieznacznie zmienionej artykuł ten opublikował prof. Mieczysław Kafel w *Metodach i technikach badawczych w prasoznawstwie*, Warszawa 1971, tom III, s. 199–215.

[15] „Zeszyty Prasoznawcze" 1970, nr 4; w formie skróconej: *Dziennikarstwo i jego konteksty*, red. Z. Bauer i E. Chudziński, Kraków 1991, s. 25–38. W oddzielnej publikacji — *Wstęp do typologii współczesnej prasy polskiej* (Kraków 1989) podjąłem wstępne rozważania nad opracowaniem szczegółowej typologii.

Schemat ogólnej typologii wytworów drukowych

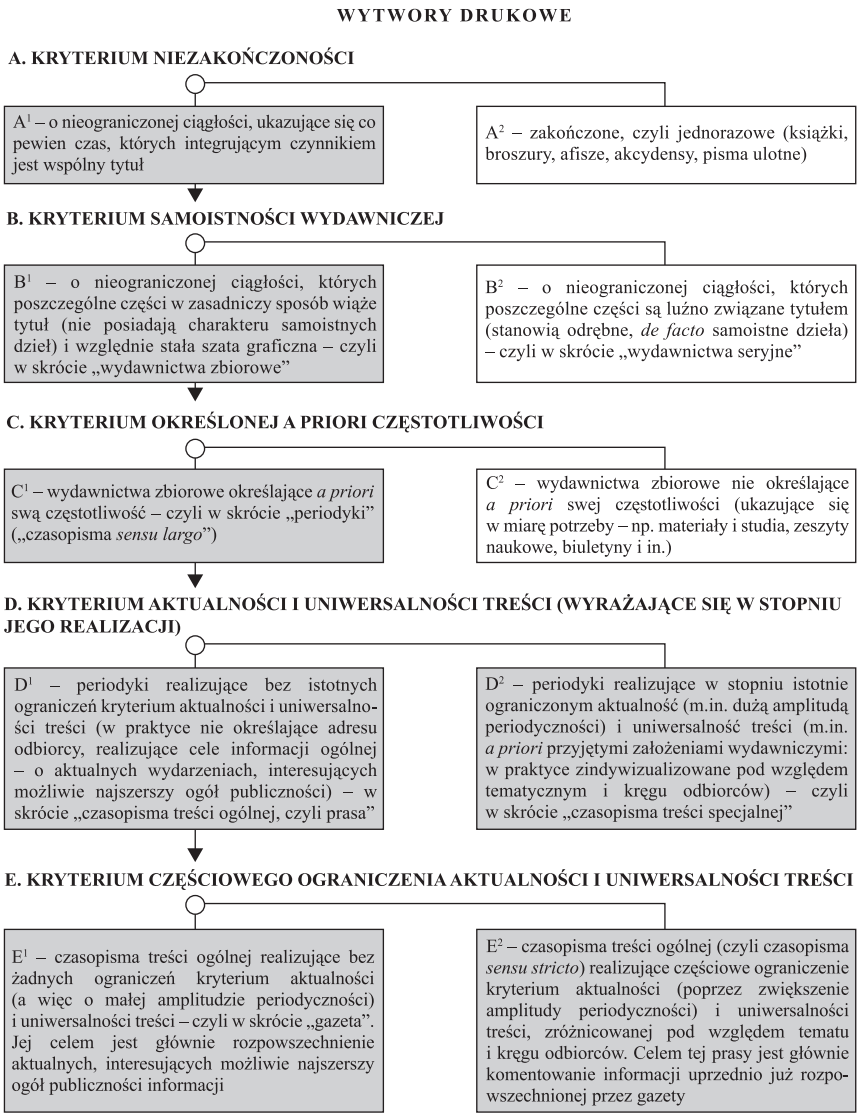

Rozważania te spotkały się z dużym zainteresowaniem w środowisku badaczy. Natomiast nadal obserwujemy swobodne posługiwanie się nazewnictwem poszczególnych form wydawniczych. Dominuje „gazeta”. Nawet często student dziennikarstwa poszukując „Zeszytów Prasoznawczych” prosi o... najnowszy numer gazety prasoznawczej.

Dominującym nurtem moich zainteresowań pozostała jednak — obok szeroko rozumianej bibliografii — historia prasy. Uzbierało się tego sporo; mimo upływu lat

trudno mi dziś przeprowadzać selekcję. Ale trzeba poszukiwać złotego środka, by nie zamęczyć czytelnika.

Na przełomie lat 70. i 80 ubiegłego wieku na zlecenie Instytutu Badań Polonijnych UJ opracowałem syntetyczną charakterystykę rozwoju prasy polskiej od czasów najdawniejszych do współczesności opublikowaną w wydawnictwie *An Outline History of Polish Culture* (Warszawa 1984). Wydawnictwo to zyskało wysoką ocenę w środowisku badaczy — autorzy wyróżnieni zostali w 1985 r. nagrodą zespołową stopnia drugiego Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W środowisku Ośrodka Badań Prasoznawczych byłem bodaj jedyną osobą legitymującą się „nagrodą ministerialną". Tego rodzaju syntezy często publikowałem również na zlecenie Studium Dziennikarskiego dzisiejszego Uniwersytetu Pedagogicznego[16]. Również z inspiracji Edwarda Chudzińskiego opublikowałem w *Słowniku wiedzy o mediach* (Bielsko-Biała 2007) *Dzieje prasy polskiej do 1989 r.*

W 1982 r. w „Zeszytach Prasoznawczych" (nr 4) przedstawiłem obszerniejsze studium na temat prasy polskiego ruchu socjalistycznego do roku 1948 (uzupełnione bibliografią opracowań), w którym zwracałem uwagę na liczne białe plamy w tych badaniach. W rok później opublikowałem artykuł *Problematyka życia kulturalnego na łamach „Kuriera Polskiego" w latach 1919–1926*[17]. „Kurier Polski" był gazetą polityczną i społeczno-gospodarczą poświęcającą jednak szeroko pojętej problematyce kulturalnej baczną uwagę. Wpłynęła na to głównie współpraca skamandrytów z działem kulturalnym gazety. Rangę tej problematyki wyznaczyła nie wielkość poświęconej jej powierzchni, lecz sposób interpretowania i wyznaczanie miejsca kultury w życiu społecznym. Są to opinie podporządkowane programom redakcyjnym. Szczegółowe omówienie wybranych problemów: 1) związek skamandrytów z „Kurierem"; 2) powieść odcinkowa na łamach „Kuriera"; 3) problematyka filmu i przemysłu kinematograficznego; 4) radio; 5) sport i wychowanie fizyczne.

Siedemdziesiąta rocznica odzyskania niepodległości przez Polskę skłoniła mnie do refleksji nad pewnymi faktami z przeszłości zatytułowanej: *Czy prasa dopomogła Polakom wybić się na niepodległość?* (ZP 1988, nr 4). Dowolnie dobrane konstatacje z literatury przedmiotu dopomogły mi w sformułowaniu twierdzącej odpowiedzi na pytanie postawione na wstępie tych refleksji.

W rozważaniach swych podkreślałem, że XIX-wieczna prasa była organizatorem ogólnonarodowych manifestacji patriotycznych — choć ich zasięg w różnych regionach był różny. Wszystkie znalazły odzwierciedlenie na łamach większości tytułów. Okazją do tego były obchody wybranych rocznic z dziejów ojczystych, do których organizacji chętnie włączyło się polskie dziennikarstwo (np. rocznica koronacji Władysława Jagiełły, śmierci Jana Długosza, unii z Litwą, 200-lecia odsieczy

[16] W tomie zatytułowanym *Dziennikarstwo i świat mediów* pod redakcją Z. Bauera i E. Chudzińskiego (Kraków 1996) ukazały się dwie moje rozprawy: *Media w rozwoju historycznym* i *Media lokalne i regionalne*. Kolejne przedruki w następnych wydaniach (1999, 2008).

[17] *250 lat „Kuriera Polskiego"*, red. W. Sachs, Warszawa 1983, s. 67–93.

wiedeńskiej, stulecie Konstytucji 3 Maja, rocznica Powstania Kościuszkowskiego). Są to wystarczające — acz nie jedyne — dowody istnienia ponadzaborowej więzi narodowej.

Obszerniejsze studium o funkcjach społeczno-kulturalnych prasy polskiej w pierwszych latach odzyskania niepodległości i jej związkach z rodzącą się kulturą masową opublikowałem w *Książce i prasie w systemie komunikacji społecznej*[18].

W księdze *Literatura, prasa, biblioteka. Studia i szkice ofiarowane profesorowi Jerzemu Jarowieckiemu w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowej* pod red. Józefa Szockiego i Krzysztofa Woźniakowskiego (Kraków 1997) przedstawiłem rozprawę *O nazewnictwie prasowym. Uwagi onomastyczne, bibliograficzno-statystyczne, historiozoficzne na przykładzie „kurierów polskich"*. Do nazewnictwa prasowego w nieco innym ujęciu (wynikającym z moich rozważań o ogólnej typologii wytworów drukowych) powróciłem w referacie, który przedstawiłem na międzynarodowej konferencji zorganizowanej w 2006 r. przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu[19].

Na dorocznej konferencji Akademii Pedagogicznej „Kraków — Lwów. Książki — czasopisma — biblioteki XIX i XX w." w 2003 r. omówiłem w obszerniejszym studium rolę *Galicyjskich Medyceuszy — ich służbę dla polskiej książki, dziennikarstwa i nie tylko*. Rzecz dotyczyła roli Pawlikowskich z Medyki w dziennikarstwie lwowskim i krakowskim II połowy XIX w.

Wspominałem marginalnie o udziale prasy w popularyzowaniu wybranych rocznic z dziejów ojczystych i ważnych wydarzeń kulturalnych. Omawiałem 500-lecie odnowienia Almae Matris w świetle ówczesnej prasy (ZP 1999, nr 4), przełom XIX i XX w. (*Czekając na Godota?* — „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2000, t. III, zesz. 1, 2), dziennikarstwo konspiracyjne wobec Katynia (ZP 2003, nr 1/2), majowy zamach stanu w 1926 r. na krakowskich łamach („Kraków" 2006, nr 5), *Chocholi taniec wokół „Wesela"* („Alma Mater" 2007, nr 97), *Złoty sen i dwugłowe orły. Pierwsze dni wolnego Krakowa w relacjach prasowych* (ZP 2009, nr 1/2), *O cudzie nad Wisłą słowami prasy z 1920 r.* („Kraków" 2011, nr 7/8).

Podjąłem próbę kreślenia sylwetek wybranych badaczy. Dotąd opublikowałem sylwetkę Wilhelma Bruchnalskiego — jego rolę w badaniach historycznoprasowych (ZP 2010, nr 1/2), narodziny polskiego szkolnictwa dziennikarskiego (ZP 2010, nr 3/4), Józef Ignacy Kraszewski — prasoznawca („Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2010, t. III, zesz. 1).

Opublikowałem również kilka artykułów na temat współczesnej prasy polskiej — m.in. *Prasa polska w latach 1944–1948* („Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1985, nr 1), *Prasa lokalna w Polsce po roku 1945. Problemy terminologiczne*

[18] Lublin 2002.

[19] *Kształtowanie się polskiego nazewnictwa prasowego (ze szczególnym uwzględnieniem nazw pism codziennych na przestrzeni dziejów dziennikarstwa)*, [w:] *Gazety. Zasoby, opracowanie, ochrona, digitalizacja, promocja/informacja. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej*, Poznań 2006.

— *główne etapy rozwojowe — współczesne tendencje wydawnicze* (tamże 1986, nr 1)[20], *Zmiany oferty prasowo-wydawniczej w latach 1990–1991* (ZP 1991, nr 3/4), *Polskie czasopiśmiennictwo naukowe, popularnonaukowe i fachowe w 1993 r.* (tamże 1994, nr 3/4; 2000, nr 1/2).

Kilka rozpraw poświęciłem prasie krakowskiej. O „IKC-u" wspominałem już wcześniej. Za istotne w swym dorobku uważam *Czasopiśmiennictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815–1846)* uzupełnione bibliografią (i charakterystyką statystyczną)[21]. To ważny rozdział w dziejach prasy krakowskiej. Po okresie marazmu trwającym od 1661 do końca XVIII stulecia następuje ożywienie ruchu wydawniczego (w l. 1815–1846 ukazało się 50 tytułów). Wiele uwagi poświęciłem czasopismom wydawanym i redagowanym przez profesorów Akademii Krakowskiej. Wcześniej na łamach „Alma Mater" zamieściłem kilkanaście sylwetek tych czasopism[22].

Tu wymienię jeszcze dwa szkice traktujące o czasopismach poświęconych Krakowowi („Alma Mater" 2006/2007, nr 87–88; „Kraków" 2008, nr 12). Na szczególną uwagę zasługuje „Kraków" (ukazujący się od listopada 2004 pod red. Jana Pieszczachowicza). Niedługo ukaże się 100. numer. Jest to prawdziwy ewenement w dziejach czasopiśmiennictwa poświęconego Krakowowi.

W rękopisie pozostają notatki poświęcone „Dziennikowi Polskiemu" na tle prasy krakowskiej. Sądzę, że pracy tej — niestety — nigdy nie ukończę.

Z 18 szkiców biograficznych, które opublikowałem, wymienię tu kilka szczególnie miłych osób memu sercu, którym zawdzięczam wiele: Marian Tyrowicz („Magazyn Kulturalny" 1975, nr 3), Walery Pisarek („Otazky žurnalistiky" 1996, nr 2, „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 1998, t. I), Jerzy Jarowiecki (wspominana tu już księga pamiątkowa oraz „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 1999, t. II, zesz. 1), Joachim Glensk (tamże 2006, t. VIII, zesz. 2; ZP 2006, nr 1/2), Jerzy Mikułowski Pomorski (ZP 2007, nr 3/4), Paweł Dubiel („Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2006, t. IX; wespół z Walerym Pisarkiem — ZP 2006, nr 1/2), Jan Lankau („Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2011, t. XIV).

Kończąc przegląd prac (w dużym wyborze) na niwie prasoznawczej, muszę wspomnieć jeszcze o jednym „dokonaniu", które zawdzięczam prof. Pisarkowi. To z jego inicjatywy Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS zleciło mi w 2003 r. przygotowanie do druku dzieła wykładowcy Wolnej Wszechnicy Polskiej Władysława Wolerta (6 I 1890–26 IX 1946) *Porównawcza historia prasy światowej*. Zamysł autora nie został jednak zrealizowany — rękopis po śmierci autora znalazł się w Dziale Rękopisów BJ (sygn. Przyb. 8/63). Jest

[20] Przedruk w bratysławskich „Otazkach žurnalistiky" (1987, nr 1) — *Vyvoj miestnej tlace v Polsku po roku 1944.*

[21] *W świecie myśli i wartości. Prace z historii literatury i kultury ofiarowane profesorowi Julianowi Maślance*, Kraków 2010, s. 123–152.

[22] Cykl „Profesorowie Almae Matris jako redaktorzy, wydawcy i dziennikarze" — „Alma Mater" 2005, nr 73; 2006, nr 78, 79; 2007, nr 93, 94; 2009, nr 110–111.

to kilkaset stron maszynopisu, często mocno uszkodzonych (ślady przechowywania w powstańczej Warszawie oraz tragicznego potrącenia autora przez motocyklistę we wrześniu 1946 r. w okolicy Biblioteki Jagiellońskiej). Zachowane karty są de facto zapiskami będącymi podstawą wykładów; stąd często napotykamy liczne powtórzenia, które w tej edycji pominięto, odpowiednio te miejsca zaznaczając. Autor stale pracował nad przygotowaniem owych zapisków do publikacji. Niektóre fragmenty rozdziałów mają dwie albo nawet trzy wersje; do edycji tej dobierałem zawsze wersje obszerniejsze. Poszczególne karty są uzupełniane licznymi odręcznymi dopiskami (ołówkiem, piórem) trudnymi do odczytania.

Była to dla mnie ciężka praca — musiałem poprawiać liczne błędy w nazwiskach i datach. Dzieło[23] opatrzyłem w rozbudowane tzw. rozumowane indeksy osób i tytułów czasopism, nazw agencji prasowych i koncernów (Wolert w swych wywodach pomijał informacje faktograficzne o poszczególnych tytułach, nazwiskach). Wykonanie tzw. rozumowanych indeksów wymagało wielomiesięcznych studiów i kwerend. Stąd zamierzenie to zostało zrealizowane fragmentarycznie. W zachowanym rękopisie brak jakichkolwiek wskazówek bibliograficznych nie pozwala na ścisłe określenie źródeł, z których korzystał autor. Edycję uzupełniłem bibliografią ważniejszych opracowań dostępnych w bibliotekach krajowych.

*

To chyba cały mój istotny dorobek pisarski na dzień dzisiejszy. Czy tego jest dużo? Nie wiem — sam nie jestem zadowolony, stąd pracuję nadal. Kiedy pochwaliłem się przyjaciołom, nad czym pracuję, to zgodnie oświadczyli, że całość liczyć będzie kilka tomów. Sprawiłem im zawód (mocno przepraszam), ścieśniłem wszystko do jednego arkusza autorskiego.

Kiedy przymierzałem się do skreślenia powyższych uwag, zastanawiałem się nad swoją drogą do prasoznawstwa. Doszedłem do wniosku, że była to droga naturalna. Od wczesnych lat gimnazjalnych tonąłem w prasie. Mój zestaw lektur prasowych był wcale obszerny: „Dziennik Polski", „Przyjaciel", „Płomień", „Rolnik Polski" (obszerny zestaw powieści odcinkowych i arkuszowych — m.in. *Faraon* Prusa), „Rzeczy Ciekawe", „Poznaj Świat", „Przekrój"; były tytuły poważniejsze: „Odrodzenie", „Wiedza i Życie", rzadziej „Kuźnica", sporadycznie „Tygodnik Powszechny". Z „Dziennikiem" związałem się na stałe jako korespondent terenowy. Na studiach polonistycznych u ówczesnego doc. Tadeusza Ulewicza napisałem pracę seminaryjną na temat małego Monitora Adama K. Czartoryskiego z 1763 r. i to już był przedsmak moich zainteresowań prasoznawczych (choć pojęcie to było mi nieznane). Pracę magisterską pisałem u prof. Stanisława Pigonia na temat „Przepióreczki" Żeromskiego. Zadaniem moim było przygotowanie I aktu z rękopisu,

[23] *Szkice z dziejów prasy światowej*, Kraków 2005, XIX, 463 s.

a także omówienie recenzji wywołanych premierą tego dramatu na scenie Teatru Narodowego w 1925 r. Tu musiałem przejrzeć dziesiątki gazet i czasopism, wyłowić recenzje i zanalizować je. Fragmenty mojej pracy pt. *„Uciekła mi przepióreczka" Stefana Żeromskiego — literacki manifest regionalizmu* drukowałem w „Małopolsce" (t. 9: 2007).

W trakcie studiów (1955 r.) podjąłem pracę etatową w „Dzienniku Polskim" w dziale korekty. Oczywiście nie zaspokajało to moich aspiracji. Ale — wyboru nie było. Na początku 1957 r. zdobyłem się na odwagę i poszedłem do redaktora naczelnego „Dziennika" Ignacego Krasickiego z prośbą o przesunięcie mnie do działu piszących. Pozornie niewiele wskórałem, prócz zachęty do pisania. W trakcie rozmowy zrodził się m.in. pomysł „Notatnika bibliofila" (przegląd nowości wydawniczych wchodzących do księgarni). Od rozmowy z red. Krasickim upłynęło zaledwie kilka tygodni, kiedy szef poinformował mnie o powstawaniu Krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych i zachęcał do współpracy. Oczywiście nie zawahałem się nawet przez moment, i w ten sposób znalazłem się w wąskim kręgu pionierów dzisiejszego Ośrodka Badań Prasoznawczych. Organizowałem bibliotekę, współpracowałem z powstającym słownikiem dziennikarzy i publicystów polskich. Od 1958 r. przypisano mi redakcję techniczną, korektę ówczesnego organu KOBP. Oczywiście była to praca społeczna. Nadal na etacie tkwiłem w „Dzienniku Polskim" (do 1965 r.). Dużo pisałem. W 1958 r. na łamach „Prasy Współczesnej i Dawnej" opublikowałem 5 recenzji, 7 obszerniejszych informacji i dwa istotne artykuły (nie licząc kolejnych odcinków umiłowanego przeze mnie „Notatnika bibliofila").

Dziś naprawdę nie wiem, jak podołałem tym rozlicznym obowiązkom. Po odejściu z „Dziennika" (kontakt z tym pismem utrzymywałem do 2004 r.) w Ośrodku czekała mnie trudna praca nad *Polską bibliografią adnotowaną wiedzy o środkach masowego komunikowania*. A także pisanie — co z tego wynikało, to w dużym skrócie przedstawiłem wcześniej.

W 1988 r. prof. Marian Tyrowicz w swym pamiętniku *W poszukiwaniu siebie…* tak mnie dostrzegał i oceniał:

> Wspominałem wyżej przelotnie nazwisko Sylwestra Dzikiego. Nadmiernie szczupły i nie obdarzony przez naturę ani tęgim zdrowiem, ani rosłą postacią, człowiek ten zmagał się z nawałem pracy w Ośrodku, które wskazywałyby na siły atlety i nadzwyczajną witalność. Od kilkunastu już lat prowadził z niezwykłą precyzją i dociekliwością nieodzowny w prasoznawstwie dział dokumentacji, a więc: bibliografii, archiwizacji akt Ośrodka, kroniki, informacji. Dzięki Dzikiemu prasoznawstwo polskie pierwsze zdobyło się na osiągnięcie, o które bogatsze od nas kraje zaczynają się kusić dopiero od niedawna. Mowa o dorocznym tomie „Polskiej adnotowanej bibliografii wiedzy o środkach masowego komunikowania" (do momentu, gdy to piszę, ukazało się 16 grubych roczników). Roczniki te rejestrują możliwie pełną produkcję prasoznawczą w książkach, rozprawach i artykułach; wartość ich podnosi fakt, że opis każdej publikacji zawiera jej streszczenie, charakter publikacyjny i ocenę, wymienia ogłoszone o niej recenzje.

> Nie koniec na tym! Dziki opracował również inne przewodniki o coraz bujniej rozkwitającym u nas i w świecie prasoznawstwie, bez których badacze błądziliby w gąszczu niewiedzy. Szły one w świat, znajdując słowa uznania, jak np. Katalog czasopism prasoznawczych w świecie, za który otrzymał specjalne gratulacje aż z... Tajwanu. Dziki, który zaczął swoje hobby od aktualnej nekrologii i przyczynków do Słownika dziennikarzy i publicystów polskich, skrupulatnych kronik badań, zasilał również „Zeszyty Prasoznawcze" szeregiem recenzji i artykułów, poświęcając i mojej osobie niejedną cenną notę. Sam za najdonioślejsze jego osiągnięcie uważam ustaloną przez niego typologię prasy ogólną i szczegółową, mającą podstawowe znaczenie dla polskiego i światowego prasoznawstwa.

W swoim długim życiu co nieco zrobiłem, choć chciałbym więcej: dorobek ten mocno przytłacza jednak bibliografia. Często niepokoiło mnie to. Ale dużą przyjemność sprawiały mi oceny tej pracy. Ot, choćby poniższe uwagi prof. Jerzego Myślińskiego, któremu wiele zawdzięczam:

> Przez ponad dziesięć lat związany był z Instytutem (Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Akademii Pedagogicznej — przyp. red.) dr Sylwester Dziki, niemający sobie równych w dziedzinie bibliografii i dokumentacji prasy polskiej ostatnich dwóch stuleci, a szczególnie drugiej połowy XX wieku. Przez niemal cały okres aktywności zawodowej działał w Ośrodku Badań Prasoznawczych w Krakowie. Także polonista z wykształcenia, uczeń legendarnego Stanisława Pigonia, był i jest dla bibliografii współczesnego medioznawstwa kimś w rodzaju Estreicherów, przy czym jego gigantyczne dokonania na tym polu są cenne także w warstwie metodologicznej[24].

Prócz działalności, o której wspominam wyżej, od 1974 r. prowadziłem zajęcia dydaktyczne najpierw (i najdłużej) na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie w Instytucie Bibliotekoznawstwa Akademii Pedagogicznej, okazjonalnie w Uniwersytecie Śląskim i… Szczecińskim.

Stale dręczony byłem koniecznością przedstawienia pracy doktorskiej. Podjąłem wstępne rozmowy z prof. Stefanem Vrtel-Wierczyńskim (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), prof. Heleną Więckowską (Uniwersytet Łódzki), prof. Mieczysławem Kaflem (Uniwersytet Warszawski). Najczęściej niedoszłych promotorów przyszło mi żegnać na cmentarzu. Dopiero bodaj w 1986 r. profesorowie Jerzy Myśliński i Jerzy Jarowiecki wzięli mnie mocno za łeb i wyznaczyli mi jednoroczny termin na napisanie pracy, grożąc, że w przeciwnym razie sami za mnie napiszą. Nie mogłem do tego dopuścić. Usiadłem i — o czym już wspominałem — napisałem: „Warsztat dokumentacyjny prasoznawcy. Problemy teoretyczno-metodologiczne, tradycje, stan, postulaty". W marcu 1988 r. na Wydziale Humanistycznym WSP im. Komisji Edukacji Narodowej nastąpiła obrona. Promotorem był profesor Jarowiecki, zaś recenzentami profesorowie Jerzy Myśliński i Walery Pisarek.

[24] „Konspekt" 2004, nr 19, s. 126.

Na kilka lat przed obroną koledzy (ściślej koleżanki) z OBP wystąpili z propozycją przyznania mi etatu adiunkta. Wniosek został przedstawiony na Radzie Naukowej. Przed posiedzeniem kilku kolegów oświadczyło mi, iż będą głosować przeciw. Ich zdaniem po uzyskaniu adiunktury nigdy nie zrobię doktoratu. W dyskusji pierwszy zabrał głos doc. Tadeusz Kupis, który oświadczył, iż w rozumieniu Uniwersytetu Warszawskiego mgr Sylwester Dziki zasługuje na… coś więcej (czyżby to było zwykłe przejęzyczenie?). Wśród prasoznawczego areopagu konsternacja. Dyskutować nad czym: nad „adiunkturą", czy „nad czymś więcej"? Kłopotliwą sytuację przerwał przewodniczący Rady prof. Mieczysław Karaś, ówczesny rektor UJ, oświadczając, iż „w rozumieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego Dziki również zasługuje na tytuł adiunkta". I w ten sposób Ośrodek zyskał adiunkta… magistra.

W latach 90. prowadziłem z moim przyjacielem prof. Stanisławem Grzeszczukiem żywe dyskusje na temat konieczności wydania prasoznawczego „Estreichera" i „Korbuta" (nb. do idei tej warto wrócić). W tym czasie sympatyczna Urszula Dekasińska na łamach „Suplementu" (1996, nr 42) ogłosiła ze mną wywiad, który zatytułowała *Prasoznawczy Estreicher i Korbut. Z Sylwestrem Dzikim rozmawia…*[25]. Dyrektor OBP Pisarek tekst wywiadu wywiesił na tablicy ogłoszeń. Koledzy natomiast, zamiast czytać z pokorą, za pomocą kserografu zmieniali tytuł — Estreichera czy Korbuta uzupełniali… Kolbergiem, Lindem, Adalbergiem. W końcu sam nie wiedziałem, jaki jest prawdziwy tytuł.

Wspomniałem mimochodem „Merkuriusza", odkrytego przez badaczy w połowie XIX w. Pismo rzadkie — kiedy w 1958 r. wespół z Janem Lankauem zabiegaliśmy o zgromadzenie kompletu, to rozproszone numery znaleźliśmy w… 14 bibliotekach. W 1970 r. przeglądałem w antykwariacie Stanisława Cieślawskiego fiszki do katalogu przygotowywanej aukcji bibliofilskiej. Nie spodziewałem się, że znajdę tu szczególne rarytasy. Wcześniej fiszki te przeglądali bibliotekarze Jagiellonki, którzy na zasadzie prawa pierwokupu ogołocili ten zbiór z cenniejszych pozycji. Tymczasem rzecz nieprawdopodobna… Znalazłem tu świetnie zachowany komplet „Merkuriusza" (brakowało tylko jednego numeru) wyjęty z obszerniejszego zbioru bez żadnych znaków własnościowych.

Bez większych kłopotów ustaliłem, iż „Merkuriusz" na krakowską aukcję przywędrował z Pilicy pod Olkuszem. Dotychczasowy właściciel, któremu uświadomiłem wartość tego cennego zabytku, odmówił wyjaśnień, w jaki sposób stał się jego właścicielem. „Merkuriusza" po cenie wywoławczej 600 zł nabyła Biblioteka Jagiellońska, choć przedstawiciele innych bibliotek skłonni byli zapłacić nawet 20 tys. ówczesnych zł.

[25] Obszerniejszy wywiad ze mną opublikował również (na łamach „Rocznika Historii Prasy Polskiej", t. 2: 1999, zesz. 2) Władysław M. Kolasa, który później wykorzystał w okolicznościowej publikacji *Sylwester Dziki — dziennikarz, prasoznawca, bibliograf* wydanej z inicjatywy prof. Jarowieckiego w 2000 r. przez Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie.

Przed ponad 30 laty, kiedy odkryłem „Merkuriusza", pisałem na łamach prasy:

> Osobiście uważam, iż „Merkuriusz" może pochodzić z biblioteki Morstinów w Pławowicach, którzy w początkach XIX w. przejęli w swe posiadanie zbiory Krzysztofa Dobińskiego — cenionego kolekcjonera rzadkich dzieł XVII w., w tym licznych zbiorów czasopiśmienniczych. Za taką hipotezą może przemawiać fakt, iż właściciel „Merkuriusza" zamieszkiwał w okolicy przechowywania zbiorów K. Dobińskiego.

Dziś po latach hipotezy tej nie zmieniam.

Jeszcze kilka słów o mojej niedoszłej habilitacji. Jeżeli ktoś mnie o to pyta, odpowiadam, że brakowało osoby, która by mocno wzięła mnie za łeb. Jest to prawda, ale tylko częściowa. Projektowałem tzw. składankę uzupełnioną 3 rozprawkami, które dotąd spoczywają w ineditach. Załamałem się przy pisaniu wstępu zatytułowanego „Prasa — kultura — polityka". Kultura, polityka — pojęcia wieloznaczne. Nie poradziłem sobie tu z problemami metodologicznymi, a zwłaszcza terminologicznymi: co to jest kultura? Co to jest polityka? Chciałem się przecież zająć omawianiem relacji między polityką a kulturą, i kulturą a dziennikarstwem. Pozornie sprawy proste, na gruncie jednak polskiego dziennikarstwa mają specyficzne cechy. O tym chciałem pisać, stąd potrzebne mi były precyzyjnie określone (zdefiniowane) pojęcia polityki i kultury. Po dłuższym czasie doszedłem do wniosku, że moja praca nie dotyczy przecież kwestii politologicznych czy kulturoznawczych. Stąd zbyteczne były kwestie, którymi chciałem się zająć. Ale wtedy ogarnęła mnie apatia. Dziś często żałuję.

Zastanawiam się dziś, jak radziłem sobie z rozlicznymi zainteresowaniami. Pomocą dla mnie było spore, nad wyraz mi życzliwe grono osób, którym wiele zawdzięczam. O niektórych z nich już wspomniałem, tu jeszcze raz przypomnę je w tej kolejności, w jakiej zjawiały się w moim życiu: Ignacy Krasicki, Jan Lankau, Irena Tetelowska, Paweł Dubiel, Walery Pisarek, Jerzy Jarowiecki, Jerzy Myśliński. Szczególne podziękowania winien jestem profesorom Henrykowi Markiewiczowi i Jerzemu Mikułowskiemu Pomorskiemu, dzięki którym ukazała się drukiem moja praca doktorska. Wymienić muszę również Joachima Glenska, Józefa Mądrego, Krzysztofa Woźniakowskiego, Jana Pieszczachowicza, Ritę Pagacz-Moczarską, Władysława M. Kolasę. Serdeczne słowa podziękowania kieruję pod adresem red. Mariusza Hujdusa, który bezinteresownie podjął się trudu opracowania tego tekstu w tej formie, w jakiej mogę go udostępnić czytelnikowi. Również słowa wdzięczności kieruję pod adresem Mariana Zaczyńskiego, który był gorącym orędownikiem uzupełnienia tego tekstu bibliografią moich publikacji prasoznawczych. Jeśli kogoś pominąłem, to proszę mi wybaczyć. Oczywiście wymienić muszę redaktora Józefa Kozaka, który pastwi się nad moimi tekstami. Zresztą czyni to na moją prośbę.

Ze zrozumiałych względów moja aktywność maleje. Moje nazwisko (ale raczej tylko *pro forma*) znajduje się co prawda w kolegium redakcyjnym „Zeszytów Pra-

soznawczych", Radzie Programowej „Rocznika Historii Prasy Polskiej"; od 1985 r. jestem sekretarzem rocznika „Małopolska. Regiony — regionalizmy — małe ojczyzny". Od wielu lat jestem członkiem Komisji Prasoznawczej PAN, Oddziału w Krakowie — stąd często muszę występować w tym gremium.

Przeżyłem w swym życiu chwile ponure, częściej zaś miłe. Do tych ostatnich należy m.in. list gratulacyjny, który otrzymałem w grudniu 1998 r. z okazji 50-lecia pracy zawodowej od prof. Aleksandra Koja — rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Pozwalam sobie treść tego listu przytoczyć:

Wielce Szanowny Panie Doktorze,

W chwili gdy upłynęło prawie pół wieku Pana pracy zawodowej, mam przyjemność złożyć Panu Doktorowi serdeczne podziękowanie za sumienne, pełne osobistego zaangażowania, wypełnianie niełatwych obowiązków służbowych, które przez ten długi czas były na Pana nakładane.

Wysoko oceniam także i szczególnie dziękuję Panu Doktorowi za wykorzystanie dla dobra naszej Almae Matris swojego długoletniego przygotowania zawodowego, które stanowiło o znakomitym wykonywaniu wszelkich powierzonych Panu Doktorowi obowiązków badawczych, dydaktycznych i edytorskich w Ośrodku Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pańskie ogromne zaangażowanie związane z opracowywaniem „Bibliografii wiedzy o środkach masowego komunikowania", redagowaniem „Katalogu mediów polskich", liczone w setkach publikacje naukowe, a także prowadzenie na najwyższym poziomie konwersatorium z dokumentacji prasowej na studiach dziennikarskich, potwierdzają, iż wpisał się Pan na trwałe w dorobek polskiego i europejskiego prasoznawstwa.

Serdecznie życzę Panu Doktorowi długich lat w zdrowiu oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym. Proszę przyjąć także moje najlepsze życzenia imieninowe i noworoczne.

Z wyrazami szacunku
prof. dr hab. Aleksander Koj

Chwile niemiłe? Najbardziej boli mnie to, że tym co robię, najmniej interesują się osoby mi najbliższe. Może tę passę przełamie moja wnuczka Agnieszka, gimnazjalistka, która koniecznie chce być dziennikarzem, ale kobiety bywają z natury zmienne.

Niestety starzeję się, ale bynajmniej nie łamię ołówka, lecz odwrotnie — często temperuję. Na koniec zacytuję fragment modlitwy świętego Franciszka Salezego, choć przypisują jej bardzo różnych autorów: „Zachowaj mnie Panie w miarę miłym dla ludzi; nie chcę być świętym — z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać — ale zgryźliwi starcy to jedno ze szczytowych osiągnięć szatana".

T. XV (2012) Z. 1 (29)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ
DOI: 10.2478/v10272-012-0005-y

Muszyna's Almanac: Twenty years of a borderland regional periodical

„Almanach Muszyny" — regionalne pismo pogranicza*

Katedra Dziennikarstwa
i Komunikacji Społecznej
Małopolska Wyższa Szkoła im. J. Dietla
ul. Chmielowskiego 6
PL 31-067 Kraków

Bolesław
FARON

KEY WORDS
Polish local press, Polish regional periodicals, Polish-Slovak cross-border relations, Muszyna

ABSTRACT
Published since 1991, *Muszyna's Almanac* is a regional yearbook of the Polish-Slovak borderland, which has successfully animated local social and cultural life.

SŁOWA KLUCZOWE
Muszyna, lokalny periodyk, almanach, animacja

ABSTRAKT
„Almanach Muszyny" jest wydawanym od r. 1991 regionalnym rocznikiem pogranicza polsko-słowackiego, z powodzeniem animującym lokalne życie społeczno-kulturalne.

* Fragment większej całości.

Streszczenie

Artykuł zawiera zwięzłą charakterystykę regionalnego rocznika pogranicza polsko-słowackiego, jakim jest wydawany od 1991 roku „Almanach Muszyny". Autor omawia okoliczności powstania periodyku, przypomina inicjatorkę przedsięwzięcia Bożenę Mściwujewską-Kruk, charakteryzuje skład Rady Programowej, stałych współpracowników, program i etapy rozwoju pisma, inicjatywy społeczne, źródła finansowania, kwestie kolportażu. Ze skromnego lokalnego periodyku „Almanach Muszyny" przerodził się w poważny periodyk regionalny, a poprzez działania na rzecz środowiska wręcz w instytucję animującą życie społeczne i kulturalne.

Zamiast wstępu

Miasteczko w Karpatach

... Na jednym jego końcu Jan Chrzciciel chudziutki nie chce łakomstwem zgrzeszyć,
więc tłuste kury z swej kaplicy wygania, aż trzepoczą nad miasteczkiem.
Naprzeciw św. Florian, pod nosa czerwonym żaglem
ma jak półksiężyc złotą łódkę wąsów, i od ognia tulipanów jest odgrodzony płoteczkiem.

Uliczki kot przeskakuje z jednej rynny na drugą,
maleńkiemu świątkowi ciernie ptaki wyciągają z pięty
i fura ze zbożem, bez koni, z dyszlem jak z laską na ramieniu,
jak dziad wygląda kudłaty, a obok pies leży, w kurzu wyciągnięty.

Na szubienicy daszku piekarniczego wozu, co jedzie aby – aby,
woźnica schylił głowę, powieszony na drzemce,
i ku brązowej kopułce cerkiewki, myśląc, że to orzech,
chmury zachodu, rude wiewiórzyce, zza jodeł się wychylają poruszone wielce.

A gdy nocą burza o byle świerk opiera, chcąc go zedrzeć, błyskawic srebrny kaganiec,
wtedy na ciemne, szumiące deszczem góry otwieramy okno
i śni się nam niedźwiedź, co objąwszy konia białogrzywego za szyję,
wolno puszczą słoneczną jedzie i jak dziecko śni słodko.

Nie jest to typowe rozpoczęcie tekstu prasoznawczego na temat „Almanachu Muszyny”. Wiersz Jerzego Harasymowicza *Miasteczko w Karpatach* przytoczyłem z dwu co najmniej powodów:

— po pierwsze — w moim przekonaniu — znakomicie oddaje on atmosferę tego miejsca, które jeszcze dzisiaj — mimo przemian cywilizacyjnych — zachowało znamiona dawnego miasteczka galicyjskiego,
— po wtóre — na łamach rocznika sporo miejsca poświęca się literaturze, a zwłaszcza poezji, a Harasymowicz jest bardem tego miasta, twórcą grupy poetyckiej „Muszyna”; w piśmie drukuje się jego teksty, Adam Ziemianin zaś, drugi, ważny piewca miasteczka nad Popradem, omawia dość szczegółowo związki poety z tą ziemią[1].

[1] „Almanach Muszyny” 2000.

1. Okoliczności powstania. Redakcja

Pierwszy zeszyt „Almanachu Muszyny" ukazał się w roku 1991. Wnosić zatem należy, że pomysł wydawania pisma urodził się tuż po przemianach ustrojowych po roku 1989 na fali licznych wówczas lokalnych inicjatyw społecznych. Inicjatorką i — jak dotąd — jedyną redaktorką przez dwadzieścia lat funkcjonowania rocznika jest Bożena Mściwujewska-Kruk, wnuczka zasłużonego dla Muszyny dra Seweryna Mściwujewskiego. Redakcja mieści się zresztą w Willi „Wanda", przy ul. Piłsudskiego 56, która ongiś należała do popularnego w tej okolicy lekarza kolejowego i zdrojowego (pracował tu w latach 1912–1944), a która po powojennych perypetiach wróciła do rodziny. Po lekturze kolejnych roczników „Almanachu" mogę stwierdzić, że duch dra Mściwujewskiego czuwa nad tym zamierzeniem i jest ono jakby realizacją nienapisanego przez niego testamentu. Bożena Mściwujewska-Kruk jest absolwentką Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, byłym pracownikiem naukowym tej uczelni. Teraz w domu rodzinnym, we wspomnianej willi „Wanda" prowadzi działalność gospodarczą w zakresie małej gastronomii. Jako redaktorka rocznika zajmuje się przede wszystkim współpracą z autorami, szatą graficzną, składem i korektą, nadto redaguje stronę internetową www.almanachmuszyny.pl[2]. W rejestrze sądowym w Nowym Sączu jako wydawca figurowało najpierw Towarzystwo Miłośników Ziemi Muszyńskiej, które jednak nigdy z własnych środków nie zasiliło wydania „Almanachu Muszyny", ponadto inicjatywy „Almanachu Muszyny" wykroczyły znacznie poza ramy programowe TMZM, dlatego konieczne okazało się powołanie Stowarzyszenia Przyjaciół Almanachu Muszyny, które przejęło rolę wydawcy pisma.

2. Rada Programowa

Do roku 1995 w stopce redakcyjnej pisma występuje tylko Bożena Mściwujewska-Kruk jako wydawca i redaktorka. Dopiero od 1996 roku wprowadzono Radę Programową, w której skład weszli Łucja Bukowska, Witt Kmietowicz, Ryszard Kruk, Adam Mazur, Magdalena Małecka-Myślik, Bożena Mściwujewska-Kruk, Barbara Rucka, od 2006 został dokooptowany Kazimierz Przyboś, obecnie jej przewodniczący.

[2] Bożenie Mściwujewskiej-Kruk i Ryszardowi Krukowi serdecznie dziękuję za pomoc w gromadzeniu materiałów do tego tekstu oraz za udostępnienie prawie wszystkich roczników „Almanachu Muszyny".

Kim są członkowie Rady Programowej, jakie własne doświadczenia wnoszą do zespołu?:

Kazimierz Przyboś (przewodniczący), prof. dr hab., jest historykiem w Instytucie Historii UJ. W latach 1995–2009 kierował Zakładem Historii Polski Nowożytnej. Obecnie na emeryturze. Zajmuje się dziejami polskiego parlamentaryzmu, ideologią i szlachecką myślą polityczną. Wydawca źródeł historycznych. Mieszka w Krakowie i Muszynie.

Łucja Bukowska była wieloletnią kierowniczką Gminnej Biblioteki Publicznej w Muszynie, animatorką wielu wydarzeń kulturalnych. Obecnie na emeryturze.

Witt Kmietowicz przez wiele lat pracował jako nauczyciel matematyki, potomek muszyńskiego rodu, bratanek Franciszka (Franka) Kmietowicza, pasjonuje się historią regionu.

Ryszard Kruk jest absolwentem prawa UJ. Pracuje w polsko-amerykańskiej instytucji finansowej. Kolekcjoner i redaktor strony internetowej www.kolekcjonerstwo.pl. Organizuje wystawy własnych zbiorów, m.in. Krynica, Muszyna, Żegiestów na dawnej pocztówce. Odpowiada za gromadzenie środków na wydawanie „Almanachu Muszyny", prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Almanachu Muszyny.

Adam Mazur jest prezesem Towarzystwa Miłośników Ziemi Muszyńskiej, działaczem PTTK i wieloletnim radnym powiatowym.

Magdalena Małecka-Myślik skończyła Akademię Muzyczną w Krakowie; pianistka i muzykolog, nauczycielka w szkole muzycznej w Krynicy. W latach 2001–2009 była sekretarzem Komitetu Stypendialnego ds. stypendiów muzycznych. Wielokrotnie prowadziła koncerty konkursowe i noworoczne stypendystów „Almanachu Muszyny".

Barbara Rucka pracuje jako kustosz Muzeum Państwa Muszyńskiego w Muszynie, działa w PTTK w Krynicy.

Jak z tego skrótowego przeglądu podstawowych zainteresowań członków Rady Programowej widać, jest to zespół kompetentny, o zróżnicowanych zainteresowaniach i działaniach: od pracownika nauki, przez wybitnego kolekcjonera, nauczycieli, pracowników biblioteki i muzeum. Łączy ich wszystkich pasja historyczna, umiłowanie „małej ojczyzny", terytorium Państwa Muszyńskiego, ambicja rekonstruowania jego przeszłości i rejestrowania współczesności. Wszyscy są autorami wielu artykułów, wspomnień i notatek w roczniku.

3. Stali współpracownicy

W ciągu dwudziestu lat funkcjonowania pisma opublikowało w nim artykuły ok. trzystu autorów. Na potrzeby tego artykułu przypomnę tylko sylwetki stałych

współpracowników, a więc **Maciej Bilik**, dr farmacji, interesuje się historią aptek ziemi muszyńskiej; dziejami farmacji i służb sanitarnych; **Wojciech Dąbrowski** — emerytowany nauczyciel matematyki, działacz harcerski, dziennikarz współpracujący z lokalnymi pismami warszawskimi; **Juliusz Jarończyk**, prezes krynickiego Towarzystwa Fotograficznego; **Witold Kaliński** — polonista, były dyrektor liceów warszawskiego (Reja, Rejtana), sołtys Wierchomli, przewodniczący Komitetu Stypendialnego ds. stypendiów socjalno-naukowych; **Bogdan Karski** — emerytowany bankowiec, wielbiciel i znawca sztuki nieprofesjonalnej; koneser dzieł Nikifora, mieszka w Konstancinie pod Warszawą i w Krynicy; **Gabriela Malastová** — nauczycielka języka słowackiego i francuskiego, mieszka w Starej Lubowli, jest sekretarzem Fundacji AMOS, współpracującej z „Almanachem Muszyny" i Funduszem Stypendialnym; **Małgorzata K. Przyboś** — absolwentka UJ, nauczycielka historii, interesuje się sztuką, archiwistyką; **Aleksandra Wołowiec** — wieloletnia działaczka i skarbnik Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Muszyńskiej, b. skarbnik Funduszu Stypendialnego „Almanachu Muszyny"; **Leszek Zakrzewski** — inżynier informatyk, prezes sądeckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, znawca regionu i historii kolei polskich; **Beata Zacny** — krakowianka ze znanego muszyńskiego rodu Buszków, bywa w rodzinnym domu w Muszynie i bierze udział w życiu lokalnym.

Nadto z „Almanachem Muszyny" współpracują: **Leszek Hońdo** — dr hab., pracownik naukowy w Katedrze Judaistyki UJ; specjalizuje się w dziejach Żydów polskich; **Renata Kopacz** — pracownica Miejskiej Biblioteki Publicznej w Muszynie; **Jarosław Stolarski**, dr hab., pracownik naukowy PAN, paleobiolog; **Maciej Śliwa** — inżynier, mieszka w Krakowie; wywodzi się z krynickiego rodu Śliwów, pasjonat historii, zwłaszcza konfederacji barskiej; **Adam Ziemianin** — poeta rodem z Muszyny, związany z Wolną Grupą Bukowina i Starym Dobrym Małżeństwem, członek grupy literackiej Tylicz, autor wielu tomików poezji, uprawia także prozę; **Rafał Żebrowski** — dr historii, absolwent KUL, od lat pracuje w Żydowskim Instytucie Historycznym, autor m.in. *Polskiego Słownika Judaistycznego*.

4. Program i etapy rozwoju pisma

Redakcja „Almanachu Muszyny" nie opublikowała specjalnego manifestu programowego, ani jakiejś wyraźnej deklaracji ideowej. Niemniej z wypowiedzi redaktorki, poprzedzających każdy zeszyt, z zawartości treściowej wydanych dotąd dwudziestu roczników, z podtytułu „Almanachu", który brzmi „czyli co każdy wczasowicz, kuracjusz, gość i przyjaciel Muszyny wiedzieć powinien" można taki program zrekonstruować.

W *Słowie do Czytelnika* w pierwszym „Almanachu" Bożena Mściwujewska-Kruk pisała:

> Muszyna ma wielu przyjaciół w Polsce i na świecie. Dowodem tego liczne wizyty gości, kuracjuszy, turystów i wczasowiczów. Wszystkich Muszyna wita i obdarza tym, co ma najcenniejszego: łagodnym i słonecznym klimatem, pięknymi lasami, wspaniałymi trasami wycieczkowymi, bogactwem wód mineralnych i gościnnością jej mieszkańców. Do przyjaciół Muszyny kierujemy niniejszy „Almanach Muszyny 1991". Pragniemy, aby stał się wydawnictwem cyklicznym, każdego roku witającym gości Muszyny, towarzyszącym im w wędrówkach po jej urokliwych okolicach i zakątkach[3].

Na koniec tego tekstu przywołuje autorka nazwisko dra Seweryna Mściwujewskiego, który w okresie międzywojennym przyczynił się do rozkwitu uzdrowiskowej funkcji Muszyny. A więc program raczej skromny, „Almanach" został tutaj wykreowany jako informator i przewodnik dla przyjezdnych. Takie były dwa pierwsze roczniki, w których poza szkicami z przeszłości miasta znalazły się typowe teksty dla przewodników turystycznych. Ale apetyt rośnie w miarę jedzenia. Toteż ta sama autorka po czternastu latach wydawania rocznika napisze w „Almanachu Sądeckim":

> Program pisma, czyli przybliżanie historii miasta i okolic, prezentowanie zabytków architektury świeckiej i sakralnej, walorów krajoznawczych i balneologicznych oraz losów ludzi, pokazywanych na podstawie ich unikalnych wspomnień, rozszerzył się znacznie przez 14 lat. Zdarza nam się wykraczać poza granice tzw. „państwa muszyńskiego", ponadto pojawia się wiele nowych wyzwań, które wypada podjąć, jak choćby odnalezienie starych dokumentów. Zajmujemy się sprawami ważnymi dla miasta, poprzez inicjatywy programowe, lokując się w centrum życia naszej małej ojczyzny, jednocześnie trzymamy się z dala od lokalnych swarów[4].

Wyznanie ważne, gdyż tym razem już bardziej precyzyjnie określa program „Almanachu Muszyny", a więc nie tylko przewodnik po urokliwych trasach turystycznych, informator o mieście i okolicy, a pismo o znacznie poważniejszych zadaniach, wśród których znajduje się miejsce i na historię miasta, i regionu, i na prezentowanie zabytków architektury, walorów uzdrowiskowych, sylwetek ludzi na podstawie osobistych wspomnień, spraw ważnych dla Muszyny. Nowym istotnym akcentem w kolejnych rocznikach jest podjęcie problematyki kontaktów ze Słowacją, ze Spiszem.

W dotychczasowej historii „Almanachu Muszyny" wyróżnić można trzy okresy:
— pierwszy — 1991–1995. Nazwać go można wstępnym, w którym kształtuje się profil pisma. Ma ono wtedy raczej charakter lokalny, podejmujący tema-

[3] „Almanach Muszyny" 1991, s. 3.

[4] B. Mściwujewska-Kruk, *Problematyka pogranicza gór i kultur na łamach „Almanachu Muszyny"*, „Almanach Sądecki" R. XIV, nr 1/2 (50/51), s. 117.

ty Muszyny i najbliższej okolicy. Od 1993 pojawia się tematyka spiska. Szata redakcyjna raczej skromna, poza okładką — czarno-białe ilustracje, format 24x16,5 cm (pozostał niezmieniony). Na karcie redakcyjnej lakoniczna informacja: „Rocznik Almanach Muszyny [rok], wydanie I pod patronem Towarzystwa Miłośników Ziemi Muszyńskiej. Muszyna, ul. Piłsudskiego 56, oprac. redakcyjne Bożena Mściwujewska-Kruk, nakład 2000 egz.; skład i druk ABRISS Warszawa, tel. 42-16-70, druk okładki AZ Warszawa". Od 1995 kolorowa wkładka fotograficzna,

— drugi — 1996–1998. W tym okresie pismo wyraźnie nabiera rozmachu. Od roku 1996 wprowadzono ISSN 1234-6276. Udoskonalono stronę redakcyjną pisma: teraz nazwiska autorów tekstów pojawiają się przed tytułami artykułów. W poprzednim okresie figurowały na końcu z dopiskiem „opracował(a)", wprowadzono spacje, kontynuuje się zapoczątkowane w 1995 kolorowe wkładki. Pismo z roku na rok zwiększa swoją objętość (1991— 40 stron, 1992 — 60, 1993 — 68, 1994 — 88, 1995 — 83, 1996 — 92, 1997 — 112, 1998 — 127). Na karcie redakcyjnej pojawiają się nowe informacje, a mianowicie: pod czyim patronatem ukazuje się rocznik, kto jest wydawcą, autorem opracowania redakcyjnego, adres redakcji; drukuje się skład Rady Redakcyjnej, informację o dotychczasowych numerach, o miejscach, gdzie można znaleźć egzemplarze archiwalne i inne wiadomości tyczące redagowania pisma. „Almanach Muszyny" z roku 1996 zawiera wykaz autorów, którzy publikowali w latach 1991–1996. Systematycznie zmienia się poziom artykułów, zwłaszcza historycznych. Dzieje się tak zapewne za sprawą autorów — pracowników nauki z UJ i PAN (Przyboś, Trajdos i inni), coraz częściej pojawiają się informacje o źródłach oraz bibliografia. Rozszerza się też zakres potencjalnych czytelników; pismo jest kierowane również do mieszkańców Muszyny i okolicznych miejscowości;

— trzeci — 1999–2010. W tym czasie pismo wyraźnie rozszerza zakres środowiskowego oddziaływania. W willi „Wanda" organizuje się coroczne spotkania Przyjaciół „Almanachu Muszyny" (pierwsze oficjalne odnotowane w roczniku z Adamem Ziemianinem jako gościem honorowym). W roku 1999 po raz pierwszy poinformowano o nowej inicjatywie, a mianowicie o powołaniu Funduszu Stypendialnego „Almanachu Muszyny".

Fundusz ustanowiony został przez Przyjaciół „Almanachu Muszyny" i przeznaczony jest na stypendia dla szczególnie uzdolnionej młodzieży, uczęszczającej do Liceum Ogólnokształcącego w Muszynie. Stypendium może być wykorzystane na następujące cele:

- opłata za dodatkowe zajęcia mające na celu doskonalenie umiejętności (nauka języka obcego, obsługa sprzętu komputerowego),
- zakup książek i innych pomocy naukowych,
- finansowanie — jeśli zajdzie po temu potrzeba — zakupu wyżywienia, odzieży oraz opieki lekarskiej.

Na Fundusz składają się wpłaty Przyjaciół „Almanachu Muszyny", osób fizycznych i prawnych, zarówno z kraju, jak i z zagranicy oraz wpływy ze sprzedaży rocznika „Almanach Muszyny"[5].

W kolejnych rocznikach informuje się szczegółowo o darczyńcach, o laureatach, ich osiągnięciach (koncertach w przypadku stypendiów artystycznych). Skład Komitetu Stypendialnego przedstawia się następująco: Witold Kaliński, Grzegorz Gołyźniak, Janina Kumorek, Krystyna Murzyn, Małgorzata Przyboś, Andrzej Tokarczyk, Adam Ziemianin. Z czasem urodzi się inicjatywa stypendiów artystycznych. Oto skład komitetu: Zbigniew Bujarski, Wojciech Dąbrowski, Mieczysław Smyda, Jules Mandel (USA). Fundusz Stypendialny rozrósł się w ciągu 12 lat od jednego stypendium do dwudziestu kilku rocznie. Współpracuje z Fundacją Batorego, z Fundacją Edukacyjną Przedsiębiorczości w Łodzi, ze Stowarzyszeniem AMOS w Starej Lubowli. W dwunastu edycjach programu stypendialnego przyznanych zostało około dwustu pięćdziesięciu stypendiów, łącznie na kwotę prawie trzystu tysięcy złotych.

W trzecim okresie rozwoju pisma wyraźnie wzrasta jego objętość: 1999 — 192 strony, 2000 — 240, 2001 — 208, 2002 — 216, 2003 — 216, 2004 — 272, 2005 — 272, 2006 — 288, 2007 — 304, 2008 — 312, 2009 — 360, 2010 — 432. Skalę ewolucji w sensie objętości najlepiej ilustruje fakt, że pierwszy rocznik liczył 40 stron, a ostatni omawiany 432, a więc wzrost ponaddziesięciokrotny. Wymagało to zmiany sklejania na grzbietowe, które w tej sytuacji stało się koniecznością. Pojawiają się w tym okresie także nowe pomysły redakcyjne, m.in. druk artykułów autorów ze Słowacji w ich oryginalnym języku, bez tłumaczenia, czasem tylko z krótkim streszczeniem w języku polskim, kolorowe wkładki, reportaże fotograficzne.

5. Inne inicjatywy społeczne „Almanachu Muszyny"

W toku charakteryzowania trzeciego okresu rozwoju rocznika wymieniłem dwie, a mianowicie coroczne lipcowe Spotkania Przyjaciół „Almanachu Muszyny" oraz fundusze stypendialne: stypendia naukowo-socjalne oraz stypendia artystyczne. Pomysłowość redakcji nie ogranicza się jednak do tych przedsięwzięć. Bez szerszego omawiania wymienię jeszcze kolejne:

[5] „Almanach Muszyny" 1999, s. 190.

Konkurs fotograficzny na detal architektoniczny Muszyny, Krynicy, Żegiestowa i innych miejscowości. Zbiory tych fotografii stanowią ważną dokumentację zagrożonych zniszczeniem starych detali. Co roku nagrodzone prace prezentowane są na wystawach w Galerii w Pijalni Głównej w Krynicy. Została utworzona elektroniczna dokumentacja nagrodzonych prac.

Klub Wyszehradzki. W latach 2000–2006 „Almanach Muszyny" zainicjował i wspierał działalność Młodzieżowych Klubów Wyszehradzkich z liceów w Muszynie, Starej Lubowli, Vsetinie w Czechach i Nyiregyhazie na Węgrzech. Program zyskał wsparcie Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego. Z inicjatywy młodzieży nowy most na przejściu granicznym Leluchów-Cirč otrzymał nazwę Mostu Wyszehradzkiego.

Wystawy. Redakcja gromadzi liczne materiały, wśród nich rezultaty pasji kolekcjonerskiej Ryszarda Kruka — zbiory dawnych pocztówek z Krynicy, Muszyny i Żegiestowa. Ich ekspozycje miały miejsce w Warszawie, Muszynie, Krakowie, Nowym Sączu, Krynicy i Starej Lubowli.

Nagroda Szczęsnego Morawskiego. Ta stosunkowo młoda inicjatywa przeznaczona jest dla najlepszej książki na temat Sądecczyzny. Odbyły się dotąd trzy edycje konkursu. Redakcja współpracuje w tym zakresie z „Rocznikiem Sądeckim" i „Almanachem Sądeckim" oraz Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu i Oddziałem PTH w Nowym Sączu.

Forum Prasy Sądeckiej. Najnowszym przedsięwzięciem, bo zainaugurowanym w roku 2010, jest Forum Prasy Sądeckiej. Odbywa się ono w Miasteczku Galicyjskim na początku lipca.

Strona w Internecie. Na stronie www.almanachmuszyny.pl zamieszczone są katalogi osobowe i rzeczowe, opracowane przez Łucję Bukowską oraz — w formie PDF — archiwalne roczniki. Wspólnie z Renatą Kopacz z Biblioteki Publicznej w Muszynie redaguje się kalendarium *Co, gdzie, kiedy?* (informacje o wydarzeniach kulturalnych i społecznych w regionie).

Współpraca ze Słowakami. Oprócz coraz liczniejszych publikacji w „Almanachu" autorów słowackich można wskazać kilka innych form stałej współpracy, jak udział polskich stypendystów w koncercie w dniu święta patrona Starej Lubowli (św. Mikołaj), uczestnictwo słowackiej młodzieży w noworocznym koncercie w Pijalni Głównej w Krynicy, współpraca ze Stowarzyszeniem AMOS w programie stypendialnym[6].

[6] Te i pozostałe informację na temat inicjatyw „Almanachu" rekonstruuję na podstawie lektury kolejnych zeszytów rocznika oraz dodatkowych informacji Bożeny Mściwujewskiej-Kruk i Ryszarda Kruka.

6. Źródła finansowania „Almanachu Muszyny"

Składają się na nie: środki własne rodziny Kruków, granty, jakie redakcja uzyskała m.in. z programu Mecenat Małopolski, ze Starostwa Nowosądeckiego, od Burmistrza Muszyny oraz z Funduszu Wyszehradzkiego. Nadto dodatkowym wsparciem są środki pozyskiwane z reklam. Dotąd prezentowano następujące instytucje: Casino Poland, PeKaO S.A., Odra Travel (Warszawa), Konspol Nowy Sącz, Bank Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych S.A., PKO BP (placówki w Krynicy, Nowym Sączu, Szczawnicy), PHU Rolbud s.c. (Muszyna), PPH Baritpol (Nowy Sącz), WAMKRAK sp. z o.o. (Muszyna), Muszynianka. Naturalna Woda Mineralna.

7. Kolportaż

„Almanach Muszyny" nie jest wprowadzony do ogólnopolskiego kolportażu. Jest natomiast dostępny w redakcji. Rozprowadza się go wśród zainteresowanych za dobrowolne wpłaty na Fundusz Stypendialny oraz na statutowe cele Biblioteki Publicznej w Muszynie. Egzemplarz obowiązkowy otrzymują biblioteki, m.in. Biblioteka Narodowa, Biblioteka Jagiellońska.

Podsumowanie

Czas na zamknięcie, czas na wnioski. „Almanach Muszyny" nie jest pismem naukowym, jak np. „Rocznik Sądecki", posiadający wieloletnią tradycję, choć tekstów *par excellance* naukowych zawiera sporo. Drukują w nim bowiem oprócz zainteresowanych przeszłością hobbystów również pracownicy naukowi. Na łamy dopuszczany jest — jak wspomniałem — każdy tekst, który dotyczy Muszyny i regionu. Obejmują one wiele dziedzin życia z okręgu dawnego Państwa Muszyńskiego, także współczesnych. Nie dokonuje się w poszczególnych zeszytych rozróżniania na działy, np. sprawy gospodarcze, kultura, literatura, sztuka czy sport. Teksty układają się jakby spontanicznie, czasem ogniskują się wokół określonych tematów, a więc wiersz Ziemianina znajdziemy np. koło artykułu na temat Nikifora czy kwestii Żydów muszyńskich, wiersze czy opowiadania rozsypane są po całych rocznikach. Nie jest to pismo lokalne w rozumieniu Mariana Gieruli[7]. Może tylko

[7] Zob. M. G i e r u l a, *Prasa lokalna,* [w:] *Słownik wiedzy o mediach,* red. E. Chudziński, Bielsko-Biała 2007, s. 134–148.

dwa pierwsze zeszyty mieszczą się w tej klasyfikacji, pozostałe natomiast noszą wyraźne znamiona wydawnictwa regionalnego[8] o ambicjach podejmowania problematyki przygranicznej, pobliskiego Spisza, budowania mostów, przyjaznych kontaktów, zwłaszcza wśród młodzieży.

„Almanach Muszyny" nie jest związany z żadną opcją polityczną, żadną partią ani orientacją ideologiczną. W tym sensie jest pismem całkowicie niezależnym, nie ulegającym żadnym wpływom, czy sugestiom. Kieruje się zdrowym rozsądkiem, poszanowaniem cudzych poglądów i preferowanych przez redakcję wartości. Stara się podejmować wszystkie zagadnienia, jakie proponują autorzy, a które dotyczą tzw. małej ojczyzny. Na podkreślenie zasługują — wspomniane na wstępie, liczne inicjatywy społeczno-kulturalne, które spowodowały, że ze skromnego lokalnego rocznika pismo przerodziło się w poważny periodyk regionalny, a poprzez działania wychodzące bezpośrednio poza jego redagowanie przerodziło się wręcz w instytucję animującą życie społeczne i kulturalne. Szczególnie widoczne stało się to po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Redakcja nie angażuje się bezpośrednio w działania lokalnych władz, nie daje się wciągać w spory polityczne czy ideologiczne. Troszcząc się o sprawy regionu zachowuje postawę europejską.

W małym, urokliwym miasteczku nad Popradem wyrósł w ciągu 20 lat periodyk, który wyraźnie określił swoje miejsce na mapie czasopiśmiennictwa regionalnego, który — mimo skromnego podtytułu: „czyli co każdy wczasowicz, kuracjusz, gość i przyjaciel Muszyny wiedzieć powinien", poprzez swoją zawartość trafić powinien nie tylko do sugerowanego tutaj odbiorcy. Muszą bowiem do niego sięgać również wszyscy ci, którzy interesują się naukowo Sądecczyzną, różnymi aspektami doliny Popradu...

[8] Zob. E. Chudziński, *Prasa regionalna i regionalistyczna*, [w:] *Słownik wiedzy o mediach*..., s. 126–133.

T. XV (2012) Z. 1 (29)
ISSN 1509-1074

ROCZNIK
HISTORII PRASY POLSKIEJ
DOI: 10.2478/v10272-012-0015-9

Zeszyty Obornik Śląskich – a local learned periodical

„Zeszyty Obornik Śląskich" jako lokalne czasopismo naukowe

Katedra Dziennikarstwa
i Komunikacji Społecznej
Wyższa Szkoła Zarządzania
„Edukacja"
ul. Krakowska 56–62
PL 50-435 Wrocław

Józef
SZOCKI

KEY WORDS
Learned periodicals, Local history, local community, Lower Silesia

SŁOWA KLUCZOWE
Oborniki Śląskie, „Zeszyty Obornik Śląskich", samorząd lokalny, prasa lokalna, naukowe czasopismo historyczne, promocja miejscowośc

ABSTRACT
Oborniki Śląskie, a small town near Wrocław, is the home of a historical learned periodical *Zeszyty Obornik Śląskich* [*The Oborniki Śląskie Journal*]. This article examines this unique publication under the following heads:
1/ The periodical's origins; its authors, editors and collaborators;
2/ *Zeszyty Obornik Śląskich* and the local press;
3/ *Zeszyty Obornik Śląskich* and the scholarly periodicals in the field of history;
4/ its content;
5/ its readers and its functions;
6/ its layout design.

ABSTRAKT
„Zeszyty Obornik Śląskich" to naukowe czasopismo historyczne, wychodzące w Obornikach Śląskich, niewielkim mieście niedaleko Wrocławia. Artykuł dotyczy takich oto zagadnień:
1) okoliczności powstania „Zeszytów Obornik Śląskich", ich nadawcy, redaktorzy i współpracownicy; 2) „Zeszyty Obornik Śląskich" jako przykład prasy lokalnej;
3) miejsce „Zeszytów Obornik Śląskich" wśród naukowych czasopism historycznych;
4) zawartość treściowa periodyku;
5) odbiorcy czasopisma, jego funkcje;
6) szata graficzna periodyku.

Streszczenie

Artykuł dotyczy następujących zagadnień: 1) okoliczności powstania „Zeszytów Obornik Śląskich", ich nadawcy, redaktorzy i współpracownicy; 2) „Zeszyty Obornik Śląskich" jako przykład prasy lokalnej; 3) miejsce „Zeszytów Obornik Śląskich" wśród naukowych czasopism historycznych; 4) zawartość treściowa periodyku; 5) odbiorcy czasopisma, jego funkcje; 6) szata graficzna periodyku.

Pismo to powstało w 2004 roku. Jego wydanie było częścią przygotowań do przypadającego na ten rok jubileuszu 700 lat udokumentowanego istnienia tej miejscowości. Rada Wydawnicza, która była organizatorem tego periodyku, widziała w nim świadectwo egzystowania Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej jako ojczyzny prywatnej — ojczyzny lokalnej mieszkańców. Władze samorządowe miasta i gminy zapewniły środki finansowe. Co więcej, projekt wydawniczy został życzliwie rozpatrzony przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej, która dofinansowała wydanie jego czterech kolejnych numerów. Do dziś wyszło pięć numerów: za lata 2004 (dwa numery), 2005, 2006 i 2010. Redaktorem naczelnym jest Kazimierz M. Pudło — były pracownik naukowy Instytutu Spraw Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego, dr nauk historycznych, autor 300 publikacji naukowych, obecnie emeryt. Wiceprzewodniczącym Rady Wydawniczej jest prof. dr hab. Norbert Morciniec.

Wprawdzie sama Rada Wydawnicza skromnie pisze, że publikuje pismo popularnonaukowe, jednakże jest to periodyk naukowy. Prezentowane są na jego łamach teksty oparte na badaniach. Przywoływana jest stale literatura naukowa, stosowane są przypisy, podawana jest bibliografia. W związku z tym mamy do czynienia z periodykiem naukowym o tematyce głównie historycznej.

Pierwszy numer jest poświęcony tematowi: „Środowisko przyrodnicze Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej". Drugi zawiera teksty o Karlu Eduardzie von Holteiu. Trzeci został zatytułowany: „Zasoby dokumentów do dziejów Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej w Archiwum Państwowym we Wrocławiu (1175–1945)". Czwarty dotyczy dziejów szkolnictwa Obornik Śląskich. Wreszcie piąty nosi tytuł: „Nazwy ulic, po których chodzimy".

Nakłady poszczególnych numerów nie są duże. Zwykle rozdysponowane są między biblioteki naukowe. Także miejscowe biblioteki otrzymują egzemplarze.

Dużą rolę w koncepcji wydawniczej pisma odgrywa szata graficzna. Stanowi integralną część zawartości treściowej.

Podstawowe funkcje tego periodyku to: informacyjna (badanie różnych dziedzin życia miasta i gminy oraz prezentowanie jego wyników), dokumentacyjna (utrwalenie wiedzy o ważniejszych osiągnięciach społeczności lokalnej), popularyzacyjna (promowanie miejscowości i jej walorów), eksploracyjna (dociekanie przeszłości i dzisiejszych czasów miasta i gminy, budzenie ciekawości i zaangażowania się w sprawy lokalne, działania na rzecz ogółu).

Oborniki Śląskie to miasto niedaleko Wrocławia, liczące 8 tysięcy mieszkańców, ośrodek leczniczo-wypoczynkowy. Do tej miejscowości przybyli po drugiej wojnie światowej osadnicy m.in. z Podola, Wołynia, Polesia, Wileńszczyzny, a także z Wielkopolski i Kielecczyzny. Obecnie ponad połowa mieszkańców to potomkowie repatriantów „zza Buga", w tym około 500 rodzin pochodzi od „pionierów" z Husiatyna (Galicja Wschodnia). Z biegiem czasu zaczęli poznawać nową okolicę, doceniać jej uroki, uświadamiać sobie, że mają do czynienia z pięknym budownictwem poniemieckim miasta–ogrodu, zwanego „perłą w otoczeniu Wrocławia"[1]. Miasto to może się poszczycić posiadaniem ciekawego periodyku naukowego pt. „Zeszyty Obornik Śląskich"[2].

Według H.D. Lasswella opis zjawiska komunikowania medialnego, szczególnie masowego, odnosi się do nadawców, kanału, przekazu, odbiorców i skutków[3]. Jeżeli chodzi o nadawców, ich podstawową funkcją jest formułowanie i przekazywanie komunikatów (są źródłami informacji), w tym także hierarchizowanie wiadomości, co łączy się niejednokrotnie z funkcją perswazyjną. Kanał rozumie się jako ogólne określenie dróg umożliwiających dotarcie przekazu od nadawców do odbiorcy. Przekaz oznacza to, co komunikuje nadawca odbiorcom. Chodzi tu o zawartość treściową medium. Odbiorcy w komunikacji masowej to publiczność prasowa (radiowa bądź telewizyjna). Trzymając się tych ustaleń, pragnie się tutaj poświęcić uwagę następującym zagadnieniom: 1) okoliczności powstania „Zeszytów Obornik Śląskich", ich nadawcy, redaktorzy i współpracownicy; 2) „Zeszyty Obornik Śląskich" jako przykład prasy lokalnej; 3) miejsce „Zeszytów Obornik Śląskich" wśród naukowych czasopism historycznych; 4) zawartość treściowa periodyku; 5) odbiorcy pisma, jego funkcje, 6) szata graficzna.

[1] K. Czerkas, *Dziedzictwo,* [w:] *Oborniki Śląskie. Miejsca, które są,* Oborniki Śląskie 2002, s. 4.

[2] „Zeszyty Obornik Śląskich: dawna i nowa tradycja" R. 2004 Nr 1 — R. 2010 Nr 5.

[3] *Słownik terminologii medialnej,* red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 119–120.

1. Okoliczności powstania „Zeszytów Obornik Śląskich", ich nadawcy, redaktorzy i współpracownicy

W 2004 roku powstało pismo „Zeszyty Obornik Śląskich". Jego wydanie było częścią przygotowań do przypadającego na ten rok jubileuszu 700 lat udokumentowanego istnienia tej miejscowości. Rada Wydawnicza[4], która była organizatorem tego periodyku, widziała w nim świadectwo egzystowania Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej jako ojczyzny prywatnej — ojczyzny lokalnej jej mieszkańców. Powoływała się przy tym na zdanie wybitnego socjologa, Stanisława Ossowskiego. Pisał on:

> Obszar staje się ojczyzną o tyle tylko, o ile istnieje zespół ludzki, który odnosi się doń w pewien sposób i w pewien sposób kształtuje jego obraz. Wówczas dla tego zespołu ów szmat rzeczywistości zewnętrznej nabiera swoistych wartości, które go czynią ojczyzną[5].

Niektórzy członkowie Rady Wydawniczej współpracowali od 2002 roku z redakcją 10. tomu „Brzasku" — rocznika Towarzystwa Miłośników Ziemi Trzebnickiej, redagowanego przez Jerzego B. Kosa. Było to zachętą do podjęcia pracy nad wydawnictwem o Obornikach Śląskich. Początkowo miano stworzyć książkę jubileuszową dotyczącą miasta. Jednakże w toku przygotowań zmieniono zamiary i zaczęto redagować periodyk naukowy. Gromadzono materiały od 2003 roku i to nie tylko w Polsce, ale także w Niemczech. Dzięki dawniejszym mieszkankom grodu, a obecnie zamieszkałym w Niemczech, jak: Elizabeth Bomhard (z domu von Schaubert), Elżbieta Czermak-Mecke i Brigitte Kessel, udało się zdobyć cenne materiały odnoszące się do minionych dziejów miasta.

Początkowo zamierzano prezentować całościową problematykę Obornik Śląskich. Niestety, okazało się to nierealne. Możemy o tym przeczytać w *Słowie wstępnym* do rocznika 2004 (nr 1): „np. funkcjonowanie lokalnego systemu politycznego i gospodarczego nadal oczekuje na «odważnych» i obiektywnych w swych ocenach autorów"[6].

Czytamy o dalszych przygotowaniach wydawniczych te oto słowa:

---

[4] Maciej Borowski, Maria Burzyńska, Krzysztof Czerkas, Andrzej Czermak, Wiesława Czmiel, Jarosław Czmiel, Norbert Morciniec (wiceprzewodniczący) — prof. dr hab., wybitny specjalista od językoznawstwa niemieckiego i niderlandzkiego, Halina Muszak, Romana Obrocka (koordynator), Kazimierz M. Pudło (przewodniczący), Bogdan Wróbel.

[5] S. O s s o w s k i, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny,* [w:] *O ojczyźnie i narodzie,* Warszawa 1984, s. 18.

[6] „Zeszyty Obornik Śląskich: dawna i nowa tradycja" R. 2004, nr 1, s. 5.

> Powstała jednak obawa, że przy rozbudowanej problemowo zawartości jej treści, niektóre ważne zagadnienia dla zrozumienia swoistości dziejów miasta i obecnej gminy, będą mogły być mniej szczegółowo przedstawione. Dlatego też jej członkowie zaproponowali, by te główne zagadnienia były opracowane w szerszym, popularnonaukowym ujęciu i publikowane właśnie w „Zeszytach Obornik Śląskich" jeszcze przed wydaniem jubileuszowej książki. Propozycja Rady Wydawniczej została życzliwie przyjęta przez Burmistrzów — Pawła Misiorka i Macieja Borowskiego — jak również Samorząd Gminy Oborniki Śląskie pod przewodnictwem Szczepana Antoszczyszyna, którzy przyjęli mecenat nad wydaniem „Zeszytów Obornik Śląskich". Co więcej, projekt wydawniczy „Zeszytów" został też życzliwie rozpatrzony przez **Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej** (Stiftung fur Deutsch-Polnische Zusammenarbeit), która zobowiązała się dofinansować wydanie jego czterech kolejnych numerów[7].

Z powyższych słów wyraźnie wynika, że nadawcami pisma są burmistrzowie miasta i gminy Oborniki Śląskie. Oni wraz z Radą Wydawniczą decydują o zawartości treściowej periodyku. Na razie wyszło pięć numerów w latach: 2004 (dwa numery), 2005, 2006 i 2010.

2. „Zeszyty Obornik Śląskich" jako przykład prasy lokalnej

Pismo to należy do prasy lokalnej. Warto tu poświęcić nieco uwagi definicji tego pojęcia, aby lepiej je rozumieć i dzięki temu móc w sposób racjonalny analizować periodyk, który stanowi przedmiot zainteresowania. M. Szulczewski na łamach „Kwartalnika Prasoznawczego" w 1958 r., pisząc o polityce wydawniczej, używał dwóch terminów: „prasa lokalna" i „prasa regionalna", mając na uwadze ten sam element ówczesnego systemu prasy. Prasę lokalną rozumiał zarówno jako dzienniki miejskie, jak i regionalne[8].

S. Dziki pisał o prasie lokalnej jako

> … bardzo niejednolitej grupie wytworów prasowych, których wspólną cechą jest fakt ukazywania się poza głównym centrum lub głównymi ośrodkami życia polityczno-społecznego oraz kulturalnego danego kraju i kolportowania ich na określonym (zwykle granicami wewnętrznego podziału administracyjnego) terytorium, w potocznym znaczeniu: przeciwieństwo prasy centralnej, prasy ogólnokrajowej[9].

---

[7] Tamże, s. 6.

[8] M. Szulczewski, *Dwa problemy prasowej polityki wydawniczej,* „Kwartalnik Prasoznawczy" 1958, s. 60–63.

[9] *Encyklopedia wiedzy o prasie,* red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 174.

A. Notkowski używał terminu „prasa prowincjonalna", której wyróżnikami są: miejsce wydania danych pism, miejsce redagowania, obszar kolportażu określony zasięgiem terytorialnym czytelnictwa i treść pisma[10].

J. Mądry na początku lat osiemdziesiątych XX wieku dokonał pewnego uporządkowania wśród takich oto terminów: „prasa regionalna", „prasa lokalna", „prasa powiatowa", „prasa trzeciej siatki", „prasa terenowa", „prasa prowincjonalna", „prasa alternatywna". Wyszczególnił trzy terminy jako godne uwagi naukowej: prasa prowincjonalna, prasa regionalna i prasa lokalna. Uznał termin „prasa lokalna" za najbardziej racjonalny. Typizując ten termin, można wymienić prasę gminną, prasę miejsko-gminną, prasę dzielnicową, prasę miejską, prasę samorządową itp.[11]

W.J. Schütz na łamach niemieckiego czasopisma „Publizistik" tak pisał:

> Rozległość tego, co może w sobie pomieścić pojęcie „prasa lokalna", nabiera wtedy dopiero ścisłości i jednoznaczności, jeżeli z jednej strony przyjmie się, że i gazeta ogólnokrajowa może zawierać materiały lokalne, z drugiej strony z materiałów o takim charakterze komponuje się gazeta lokalna. Lokalna komunikacja realizuje się nie tylko za pośrednictwem gazet, lecz nawet za pomocą lokalnych czasopism fachowych, jak również poprzez periodyki zakładowe i inne, adresowane do małych społeczności ludzkich. Prasę lokalną można w związku z tym — najogólniej biorąc — zdefiniować jako sumę wszystkich działań dziennikarskich realizowanych z myślą o wszelkiego typu lokalnych społecznościach[12].

M. Gierula w swojej pracy *Polska prasa lokalna 1989–2000. Typologia i społeczne funkcjonowanie* rozumie ten termin jako

> … tę część systemu prasy, którą można wydzielić z całości na podstawie przeważającej zawartości związanej z życiem i funkcjonowaniem społeczności lokalnych. Podmiotem prasy lokalnej jest nie tylko społeczność lokalna jako całość, ale także jej poszczególne części, które składają się na jej społeczną stratyfikację w różnych wymiarach […]. Do tak rozumianego pojęcia prasy lokalnej należy włączyć także media regionalne lub nawet ogólnokrajowe, o ile ich zawartość uczestniczy w tworzeniu sieci komunikacyjnej społeczności lokalnej w jej informacyjnym wymiarze lokalnym. Wszystkie pozostałe kryteria wydzielania prasy lokalnej z systemu prasy uważam za wtórne i uzupełniające. Do najważniejszych zaliczam: obszar kolportażu wyznaczony zasięgiem społecznym czytelnictwa oraz miejsce redagowania i wydawania. Tak rozumiane pojęcie prasy lokalnej można rozszerzyć na pojęcie komunikowania lokalnego w jego wymiarze masowym

---

[10] A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939),* Warszawa 1982, s. 7–29.

[11] J. Mądry, *Charakterystyka problemowo-statystyczna prasy i dziennikarstwa lokalnego w Polsce,* [w:] *Materiały na I Ogólnopolskie Konfrontacje Dziennikarzy Pism Regionalnych*, Suwałki–Wigry 1983, s. 32.

[12] W.J. Schütz, *Lokalpresse und Journalistik. Internationale Konferenz am Lehrstuhl für Journalistik der Schlesischen Universität,* „Publizistik" 1986, nr 1–2, s. 181.

poprzez uzupełnienie przedmiotu jedynie o pozostałe środki komunikowania (radio, telewizję i wszystkie, które mogą w przyszłości powstać)[13].

W niniejszych badaniach przyjmuje się zawartość treściową jako kryterium wydzielenia z systemu medialnego prasy lokalnej. Stąd też ważne są takie jej wyróżniki, jak miejsce redagowania i wydawania, także kolportażu, a przede wszystkim tematyka dotycząca miejscowości lokalnej. W świetle tych ustaleń można stwierdzić, że mamy tutaj do czynienia z pismem lokalnym.

3. Miejsce „Zeszytów Obornik Śląskich" wśród naukowych czasopism historycznych

Wprawdzie sami redaktorzy piszą, że publikują pismo popularnonaukowe, jednakże jest to periodyk naukowy, bowiem prezentowane są na jego łamach teksty oparte na badaniach, przywoływana jest stale literatura naukowa, stosowane są przypisy i załączana jest bibliografia. W informacji redakcyjnej na odwrocie karty tytułowej nie ma uwag dotyczących recenzentów, a zatem zapewne nie korzysta się z ich usług. Stosuje się wewnętrzną ocenę tekstów.

Pisząc o lokalnym czasopiśmie naukowym, należy pamiętać, jakie cele przyświecają tego rodzaju periodykowi. Przede wszystkim jest nim organizowanie środowiska naukowego, skupiającego ludzi parających się badaniami naukowymi dotyczącymi miejsca zamieszkania. Odbywa się ono różnymi drogami. Samo powstanie pisma naukowego jest na ogół wyrazem istnienia odpowiedniego zaplecza w postaci zespołu wystarczająco kompetentnych współpracowników. Z drugiej strony wokół redakcji takiego czasopisma gromadzi się stopniowo zespół coraz szerszy, dorastają nowi współpracownicy. Taki proces można zaobserwować w przypadku „Zeszytów Obornik Śląskich". Tym bardziej jest to interesujące i godne podziwu, że mamy do czynienia z małym miasteczkiem, w którym ukazuje się ten periodyk. Zapewne bliskość Wrocławia jako wielkiego ośrodka naukowego była tu decydująca.

Za kryterium podziału czasopism naukowych przyjmuje się ich treść, niezależnie od częstości ukazywania się. Z tego punktu widzenia można je podzielić ze względu na poszczególne dziedziny nauki. Odnosząc się do „Zeszytów Obornik Śląskich", można wyraźnie stwierdzić, że mamy do czynienia z czasopismem historycznym. Szerzej o tym będzie mowa przy omawianiu zawartości treściowej tego pisma.

[13] M. Gierula, *Polska prasa lokalna 1989–2000. Typologia i społeczne funkcjonowanie,* Katowice 2005, s. 32.

Czasopisma historyczne dzieli się zwykle na centralne (ogólnohistoryczne), lokalne i wyspecjalizowane. Spośród czasopism centralnych należy wymienić, jako przykład, zasłużony „Kwartalnik Historyczny", założony w 1887 r. przez Ksawerego Liskego. Zawiera on zwykle następujące działy: rozprawy, artykuły dyskusyjne i polemiczne, materiały, recenzje i kronikę naukową. Warto tutaj wymienić wrocławską „Sobótkę" poświęconą historii regionu śląskiego. Sporo uwagi poświęca się historii Niemiec i Czech. Duży nacisk kładzie również to pismo na związki Śląska z resztą ziem polskich w przeszłości. Z tych względów zalicza się je do czasopism ogólnohistorycznych. Podobnie ma się rzecz z pismami tego typu ukazującymi się w innych regionach Polski (Wielkopolska, Małopolska, Pomorze, Mazowsze itp.).

Do lokalnych (bardziej regionalnych) należą periodyki naukowe ukazujące się (bądź takie, które ukazywały się) w poszczególnych miastach, jak np.: „Rocznik Warszawski", „Rocznik Dolnośląski", „Rocznik Wrocławski", „Rocznik Gdański", „Rocznik Białostocki", „Rocznik Przemyski", „Rocznik Łódzki", „Rocznik Elbląski", „Rocznik Pilski". Mamy tu do czynienia z dużymi miastami liczącymi powyżej pięćdziesięciu tysięcy mieszkańców. Omawiane tu pismo wychodzi w niewielkim miasteczku. Stanowi jeden z najbardziej wyrazistych wzorców działalności naukowej samorządów małomiejskich, co może uchodzić za novum w naszym kraju ze swą wewnętrzną strukturą organizacyjną, dynamiką ekspansji, kadrą osobową i założeniami ideowymi.

4. Zawartość treściowa periodyku

Pierwszy numer pisma poświęcony był tematowi: „Środowisko przyrodnicze Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej" (redakcja i słowo wstępne Kazimierza M. Pudły)[14]. Mowa jest tutaj o środowisku naturalnym tej ziemi. Szkoda wielka, że nie ma w periodyku dokładnej definicji pojęcia „Dolnośląska Ziemia Obornicka". W tej sytuacji należy domniemywać, że chodzi tutaj o gminę i samo miasteczko.

Na początku tego tekstu zamieszczono informację o gminie Oborniki Śląskie. Jej sieć osadniczą tworzą miasto i 23 wsie sołeckie oraz 3 przysiółki. Prawie 55% powierzchni to użytki rolne, 35% — lasy, 4% — parki, ogródki działkowe. Strukturę ekonomiczną tworzą: przemysły meblarski i drzewny, budownictwo, przetwórstwo spożywcze, handel i usługi. Gmina znajduje się na obszarze dwóch większych regionów geograficznych (makroregionów): Wału Trzebnickiego w części północnej i Niziny Śląskiej w części południowej.

[14] Kazimierz M. Pudło to były pracownik naukowy Instytutu Spraw Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego, dr nauk historycznych, napisał pracę doktorską o Łemkach na Dolnym Śląsku w latach 1945–1989, autor 300 publikacji naukowych, obecnie na emeryturze.

W periodyku zawarto wiedzę geologiczną o takich zagadnieniach dotyczących Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej, jak: budowa geologiczna, rzeźba terenu i jej geneza, gleby, klimat, wody powierzchniowe i podziemne. Autorami tej części tekstu są Wiesława i Jarosław Czmielowie, absolwenci geologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Mgr Wiesława Czmiel jest nauczycielką geografii w Publicznym Gimnazjum w Obornikach Śląskich. Mgr Jarosław Czmiel to starszy specjalista w Zakładzie Geologii Centrum Badawczo-Projektowego Miedzi Sp. z o.o. OBR we Wrocławiu[15].

W tym numerze pisma mowa jest o świecie roślin tych terenów, drzewach parków i pojedynczych ich okazach w miejscowościach gminy, alejach, rezerwacie leśnym „Jodłowice", innych roślinach chronionych i rzadko spotykanych, świecie zwierząt itp. Autorem tej części periodyku jest mgr inż. Andrzej Czermak, absolwent Politechniki Wrocławskiej, współredaktor czasopisma krajoznawczego „Karkonosze", autor wielu artykułów o tematyce przyrodniczej i kulturalnej, członek stowarzyszeń: Grupy Roślin Wrzosowych; Polsko-Serbołużyckiego; Polska – Finlandia; Bractwa Krzyżowców[16].

Kończy ten numer pisma tekst *Tu mi się podoba!* Hasło to w 1992 r. wyróżnione zostało w ogłoszonym przez Urząd Miasta konkursie. W tekście tym można przeczytać o walorach miejscowości. Podkreśla się jej charakter uzdrowiskowy, zaznaczając, że wokół znajdują się kompleksy leśne wykorzystywane jako miejsca wycieczek turystycznych.

> Do hojnie obdarzonej przez naturę Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej, w której można w pełni wypocząć zarówno biernie, jak i czynnie, przybywa z każdym rokiem coraz więcej osób. Nie trzeba je do tego namawiać. Wiedzą, jakie niezapomniane wrażenia wywożą ze sobą wracając do domu w dużym, zatłoczonym mieście. Gdyby była u nas taka okazała fontanna, jak di Trevi w Rzymie, to zapewne turyści rzucaliby do niej tradycyjnie monety, z przekonaniem, że tu znowu wrócą. Nie przyjęło się jeszcze rzucanie w tym celu monet w lesie, ale tutaj ***naprawdę może się podobać!***[17]**.**

Autorem tego tekstu jest mgr Maria Burzyńska, absolwentka ekonomiki turystyki Akademii Ekonomicznej (dziś Uniwersytetu Ekonomicznego) we Wrocławiu oraz pedagogiki opiekuńczej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, nauczycielka wychowawczyni w Domu Dziecka w Obornikach Śląskich[18].

Ten numer pisma kończą załączniki. Szczególnie cenny jest wykaz źródeł i opracowań wykorzystanych w numerze, zawierający łącznie 51 pozycji. W większości są to opracowania naukowe.

---

[15] „Zeszyty Obornik Śląskich" 2004, nr 1, s. 56.
[16] Tamże.
[17] Tamże, s. 45.
[18] Tamże, s. 58.

*

Drugi numer pisma jako monotematyczny jest zaopatrzony w tytuł *Karl Eduard von Holtei (1798–1880) w pamięci dawnych i współczesnych mieszkańców Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej* (redakcja i słowo wstępne Kazimierza M. Pudły)[19]. Można przeczytać na wstępie takie oto słowa:

> Był dolnośląskim poetą, dramaturgiem, powieściopisarzem, wydawcą czasopism, dyrektorem teatrów, deklamatorem i aktorem. Jego droga barwnego, osiemdziesięciodwuletniego życia osobistego i twórczego wiodła przez wiele miejscowości, wśród których Oborniki stanowiły na niej znaczące etapy. Ten niedoszły dziedzic posiadłości w Wielkiej Lipie znalazł w Obornikach przyjaznych ludzi, miejsce wielokrotnego pobytu na dworze Karla Wolfganga v. Schauberta, a przez krótki okres miał w nich również swój rodzinny dom[20].

Tekst poświęcony von Holteiowi składa się z czterech części. Pierwsza mówi o sylwetce tego pisarza i jego twórczości artystycznej, druga dotyczy obornickiego okresu jego życia, trzecia odnosi się do Obornik w piśmiennictwie tego twórcy. Autorem ich jest dr Leszek Dziemianko z Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Czwarta część autorstwa Brigitte Kessel, mieszkanki Obornik do 1945 r., dzisiaj obywatelki Republiki Federalnej Niemiec, nosi tytuł: *Rozmyślania o śląskim poecie Karlu E. v. Holteiu*.

Odnosząc się do Holteia jako pisarza i jego twórczości artystycznej, podkreśla się, że był jednym z najbardziej znanych śląskich poetów, dramaturgów i powieściopisarzy XIX wieku. Był także recytatorem, aktorem, reżyserem, wydawcą i redaktorem czasopism. Jego ośmiotomowa autobiografia *Czterdzieści lat* (*Vierzig Jahre, 1843–1850*) jest źródłem wiedzy na temat życia kulturalnego w pierwszej połowie XIX wieku. Swoje sympatie do Polaków wyraził w dramacie *Stary wódz* (*Der alte Feldherr,* 1829)*,* poświęconym jednemu z epizodów życia Tadeusza Kościuszki. W przejmującym wierszu *Ostatni Polak* (*Der letzte Pole,* 1832) dał wyraz sympatii i współczucia dla zniewolonego narodu.

Karl Eduard v. Holtei urodził się 24 stycznia 1798 r. we Wrocławiu. Uczył się w renomowanym Gimnazjum im. Marii Magdaleny. Wcześnie odkrył w sobie zamiłowanie do teatru. W l816 r. wystąpił w zastępstwie aktora Karla Seydelmanna w teatrze prywatnym w Gorzanowie, na zamku swego późniejszego wieloletniego protektora, barona Hieronima v. Herbersteina. Zakochał się w aktorce berlińskiego Hoftheater, Luise Rogee, którą poślubił w 1821 r. w Obornikach, dokąd przeniósł się z Wrocławia w 1818 r.

[19] „Zeszyty Obornik Śląskich" 2004, nr 2.
[20] Tamże, s. 5.

Był pod przemożnym wpływem wrocławskiego poety, reżysera i publicysty, założyciela „Neue Breslauer Zeitung", Karla Schalla. Dzięki niemu mógł zadebiutować na wrocławskiej scenie Kalte Asche w 1819 r. Wcielił się w postać Mortimera w dramacie „Maria Stuart" Fryderyka Schillera. Został zaangażowany jako aktor. We wczesnych latach dwudziestych XIX wieku zajął się dziennikarstwem. Redagował gazety: „Der Obernigker Bote", „Jahrbuch Deutscher Nachspiele" i in.

W 1825 r. umiera mu żona. Pogrążony w smutku wdowiec wydał wspólnie ze swymi przyjaciółmi tomik wierszy *Blumen auf das Grab der Schauspielerin Louise von Holtei.* W 1830 r. poślubił aktorkę Julie Holzbecher. Wraz z żoną występował gościnnie na scenach w Hamburgu, Lipsku, Monachium, Wrocławiu. W 1835 r. zostali zaangażowani w Wiedniu. Dwa lata później Holtei objął funkcję dyrektora teatru w Rydze. Rychła śmierć żony udaremniła mu kontynuację tej kariery. Powróciwszy do Wrocławia, przyjął na kilka miesięcy stanowisko poety dramatycznego i zastępcy dyrektora teatru w tym mieście.

W ciągu życia napisał 56 sztuk[21]. Jest to wyjątkowo obfita twórczość dramatyczna.

Ważny był w życiu Karla Holteia okres obornicki. Jako dorastający młody człowiek spędzał często letnie wakacje w Wielkiej Lipie, gdzie jego wuj — baron Georg v. Riedel und Lowenstern, miał swoją posiadłość. Niedaleko tej miejscowości leżą Oborniki, które często odwiedzał. Gdy ten dziedzic zbankrutował, został poratowany przez Karla Wolfganga Schauberta — bogacza z Obornik. Znalazł u niego schronienie aż do swojej śmierci (1831). To było powodem poznania się samego Holteia z v. Schaubertem. Często przebywał u niego. Stąd stałe reminiscencje występujące w twórczości pisarza, związane z Obornikami. Czytamy:

> Karl E. von Holtei stał się po śmierci niewątpliwie chlubą i wizytówką miejscowości, a jego wizerunek wykorzystywano z powodzeniem do celów reklamowych. Świadczą o tym choćby widokówki zamieszczone w niniejszym „Zeszycie". Oborniki słynęły u schyłku XIX w. już nie tylko ze swych walorów krajobrazowych i klimatyczno-uzdrowiskowych, lecz w porównywalnym stopniu szczyciły się również tym, że były przez lata miejscem życia i twórczości jednego z najbardziej znanych i znaczących poetów śląskich, który m.in. stąd czerpał inspirację do swoich utworów[22].

Obecnie w Obornikach Śląskich znajduje się pomnik Karla v. Holteia. Szkoła Podstawowa nr 2 w tej miejscowości nosi jego imię.

Do opracowania tego tekstu wykorzystano 37 publikacji, w większości w języku niemieckim. Zamieszczono w nim wykaz dzieł tego pisarza, liczący 32 pozycje. W sumie okazuje się solidnym studium poświęconym wybitnemu pisarzowi.

---

[21] L. D z i e m i a n k o, *Sylwetka Karla Eduarda von Holteia i zarys jego twórczości artystycznej,* „Zeszyty Obornik Śląskich" 2004, nr 2, s. 12.

[22] Tamże, s. 43.

*

Trzeci numer periodyku zatytułowany *Zasoby dokumentów do dziejów Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej w Archiwum Państwowym we Wrocławiu (1175–1945)* wyszedł drukiem w 2005 r. (redakcja i słowo wstępne Kazimierza M. Pudły)[23]. Autorami tego opracowania są Janusz Gołaszewski i Roman Stelmach. Pierwszy z nich to absolwent Wydziału Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Jest zastępcą dyrektora Archiwum Państwowego we Wrocławiu. W 2003 r. obronił pracę doktorską. Drugi to absolwent Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego (1975). W 1986 r. obronił pracę doktorską w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika. Również pracuje w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Jest autorem 110 opracowań naukowych i popularnonaukowych. Są to więc w pełni kompetentni autorzy.

W *Słowie wstępnym* czytamy, że to pismo

> …jest publikacją szczególną z kilku względów: Po pierwsze dlatego, że najwięcej miejsca zajmuje w nim sam katalog (wykaz) dokumentów do dziejów Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej […]. Po drugie, że zgromadzono w nim ponad 660 tytułów dokumentów jednostkowych oraz zespołów akt z okresu prawie ośmiu stuleci dziejów miejscowości dzisiejszej gminy Oborniki Śląskie! […] Po trzecie, że sama treść tytułów dokumentów bądź zespołów akt ujawnia bardzo szeroki zakres problematyki dziejów Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej […]. Dolny Śląsk, a w jego składzie Ziemia Obornicka, ukazuje się w świetle posiadanych źródeł historycznych nie tylko regionem walki o przynależność państwową, ale też miejscem współżycia głównie przedstawicieli trzech kultur narodowych: czeskiej, polskiej i niemieckiej. Po czwarte, że zawartość tego szczególnego „Zeszytu" będzie dla współczesnych i wielu przyszłych badaczy dziejów Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej gotową do rozpoznania, obszerną i niezbędną podstawą źródłową. Może okazać się ona również przydatna i badaczom dziejów Lubiąża, Trzebnicy, Wołowa, a nawet Wrocławia[24].

Materiał zawarty w tym numerze pisma stanowi część pierwszą. Drugą jest zawartość *Wielkiej Księgi Obornik Śląskich — „My, Oborniczanie"*[25]. Prezentowane są w niej dokumenty archiwalne dotyczące ludności i miejscowości Ziemi Obornickiej od końca II wojny światowej do współczesności.

*

Numer 4 pisma został poświęcony jubileuszowi 100-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego i 60-lecia polskiego szkolnictwa Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej

[23] „Zeszyty Obornik Śląskich: dawne i nowe tradycje" 2005, nr 3, 80 s.
[24] Tamże, s. 5
[25] Tamże.

(redakcja i słowo wstępne Kazimierza M. Pudły). Związana z tym jest dedykacja znajdująca się na karcie tytułowej:

> Opracowanie to poświęcamy pamięci, Koleżanek i Kolegów, którzy od nas odeszli do ponadczasowej Rady Pedagogicznej Nestorów wszystkich placówek dydaktyczno-wychowawczych oraz ich współczesnym Krzewicielom oświaty narodowej. Z wyrazami wdzięczności Rada Wydawnicza.

Tytuł tego numeru brzmi: *Instytucje dydaktyczno-wychowawcze Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej (1945–2005)*[26].

W pierwszej części przedstawione zostały instytucje dydaktyczno-wychowawcze stopnia podstawowego, w drugiej zaś — szkoły ponadpodstawowe, średnie i wyższe wyznaniowe oraz tak zwane wyższe typu otwartego. Autorami tekstów są głównie nauczyciele, którzy oparli je na publikacjach naukowych, wspomnieniach i prasie. Pierwszą cześć rozpoczyna ciekawe wspomnienie Brigitte Kessel o szkołach w Obornikach przed rokiem 1945. Można przeczytać te oto słowa:

> Szkoła na całym świecie powinna nie tylko przygotowywać młodych ludzi do życia w społeczeństwie dorosłych, lecz i pozostawiać im nieprzemijające dobre oraz wdzięczne wspomnienia! Dzisiejszym uczniom obornickich szkół życzę mile spędzonego w nich czasu, wielu radosnych przeżyć i sukcesów, a następnie utrwalonych wspomnień ze swoich szkół, do których przed laty również i my uczęszczaliśmy[27].

W *Słowie wstępnym* można przeczytać te oto zdania odnoszące się do czasu sprzed 1989 roku:

> Przez cały okres istnienia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) władze partyjne i organy bezpieczeństwa stosowały, z większym bądź mniejszym zaangażowaniem, ocenę polityczną kadr nauczycielskich i nadzór nad ich środowiskiem zawodowym. Krótka *odwilż polityczna polskiego października 1956 r.* nie zdołała na dłużej utrwalić wszystkich demokratycznych dążeń społeczeństwa, i to również w oświacie. W edukacji dzieci, młodzieży i dorosłych czynniki polityczne zaczęły intensywnie upowszechniać *wychowanie i moralność socjalistyczną.* Oświata i kultura miała być *narodowa w formie i socjalistyczna w treści!*[28]

*

W 2010 r. ukazał się numer 5 pisma[29]. Nosi tytuł *Nazwy ulic, po których chodzimy*. Omówiono łącznie 118 dróg Obornik Śląskich. Autorem jest Kazimierz M. Pudło.

[26] „Zeszyty Obornik Śląskich" 2005, nr 4, 113 s.
[27] Tamże, s. 12.
[28] Tamże, s. 7–8.
[29] „Zeszyty Obornik Śląskich" 2010, nr 5.

5. Odbiorcy czasopisma, jego funkcje

Trzeba podkreślić, że mamy tutaj do czynienia z tekstami naukowymi. Jak wiadomo, czytelników zwykle w takim przypadku nie jest wielu. Oblicza się, że w kulturze zachodniej istnieje ponad 50 tysięcy takich pism, których publiczność czytelniczą stanowią przeciętnie trzy osoby, prócz redakcji i autorów[30].

Nadawcy na ogół nie podają wysokości nakładu pism, zapewne w obawie przed konkurencją. W przypadku „Zeszytów Obornik Śląskich" nie wchodzi to w rachubę. Przecież nie ma tutaj nikogo, kto chciałby zastąpić władze samorządowe jako wydawców. Stąd też niezrozumiały staje się brak informacji o wysokości nakładu w metryczce wydawniczej publikacji.

Przyjmuje się w takich przypadkach, że nakład jest niewielki (100–200 egzemplarzy). Jest to tym bardziej wiarygodne, że sami redaktorzy już nie pamiętają, w jakim nakładzie wychodził periodyk.

Sporo egzemplarzy zostało rozdysponowanych między biblioteki naukowe, do czego zobowiązują wydawców przepisy o egzemplarzu obowiązkowym. Dzięki temu mogłem korzystać z „Zeszytów Obornik Śląskich" w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, gdyż musiały tam one się znaleźć. Także inne biblioteki, zwłaszcza zlokalizowane na Dolnym Śląsku, otrzymały niektóre publikacje. Można przypuszczać, że znajdzie się niejeden czytelnik, który sięgnie po to pismo. Pojedyncze egzemplarze otrzymali tacy ludzie, jak: radni, urzędnicy, nauczyciele, kierownicy instytucji i ważniejszych firm gospodarczych Obornik Śląskich.

Podstawowe funkcje tego periodyku to: informacyjna (badanie różnych dziedzin życia miasta i prezentowanie jego wyników), dokumentacyjna (utrwalanie wiedzy o ważniejszych osiągnięciach społeczności lokalnej), popularyzacyjna (promowanie miejscowości i jej walorów), eksploracyjna (dociekanie przeszłości i dzisiejszych czasów grodu, budzenie ciekawości i zaangażowania się w sprawy lokalne, działanie na rzecz ogółu).

6. Szata graficzna periodyku

Omawiany periodyk jest bogato wyposażony w fotografie kolorowe i ilustracje. Co charakterystyczne, są one tematycznie ściśle związane z zawartością „Zeszytów". Warto to podkreślić, gdyż w innych tego typu pismach zwykle służą do ozdoby.

W numerze 1. na zakończenie tekstu zamieszczono 12 barwnych zdjęć, które wprost urzekają pięknem przyrody, jakie zostało na nich utrwalone. Widzimy na

[30] Zob. M. K r ó l, *To nie internet zabija prasę,* „Dziennik. Gazeta Prawna" 2009, nr 210, s. A16.

nich fragment Obornik Śląskich z lotu ptaka, ogromny głaz narzutowy w pobliżu rezerwatu „Jodłowice", wąwóz lessowy w okolicach Kuraszkowa, górę „Gnieździec", Pradolinę Wrocławską, Wzgórze Trzebnickie, Odrę w rejonie Rakowa, starorzecza Odry w rejonie Urazu, stawy w Wilczynie, Widawę pod Paniowicami, kolonię lęgową jaskółek brzegówek w pobliżu Bagna. Uzupełniają je fotografie na drugiej stronie tylnej okładki: stawu w Obornikach przy ul. Parkowej i fragmentu zabudowy miasteczka. Wewnątrz publikacji znajdują się 32 ilustracje, odnoszące się tematycznie do szczegółów omawianych przez autorów.

W numerze 2. rozpoczyna tekst duża kolorowa fotografia Karla Eduarda von Holteia (1798–1880). Widać na niej pisarza z wyrazistą twarzą, obrośniętą gęstą brodą, wpatrującego się niebieskimi oczami we wszystkich, którzy sięgają po tę publikację. Nie można jej zapomnieć. Na pierwszej stronie przedniej okładki znajduje się reprodukcja pocztówki z lat 50. wieku XIX przedstawiająca tego twórcę. Wewnątrz publikacji zamieszczono 30 ilustracji, głównie zdjęć.

Na pierwszej stronie przedniej okładki numeru 3. pisma można obejrzeć kolorowe zdjęcie budynku Archiwum Państwowego we Wrocławiu, wewnętrzna strona tylnej okładki zawiera plan regulacji rzeki Odry koło miasta Uraz z przełomu lat 1778/1779, zaś zewnętrzna — plan folwarku w miejscowości Oborniki z 1822 r. Wewnątrz numeru jest 15 ilustracji.

Okładka przednia numeru 4. pisma na pierwszej stronie prezentuje kolorowe zdjęcie pasowania pierwszoklasistów na uczniów w Szkole Podstawowej w Osolinie. Na jej drugiej stronie widać trzy zdjęcia zwyczajowego spalenia Marzanny dla przywołania wiosny w Sanatorium „Szarotka" 1998 r. Na pierwszej stronie tylnej okładki znajdują się zdjęcia: uczennicy Kamili Łagosz nagrodzonej za „szaloną fryzurę" w Osolińskiej Rewii Rozmaitości w 2003 r., ucznia Mateusza Ożoga pokazującego swoją nagrodzoną pracę plastyczną w konkursie „Tu mi się podoba" w 2005 r. Wreszcie na ostatniej stronie tylnej okładki widzimy zdjęcia: szkoły ewangelickiej w Obornikach w budowie z 1930 r. (obecnie jest tu gimnazjum) i Elisabeth Bomhard (von Schaubert) przed jednym z budynków byłej szkoły, pozostającym w obecnym kompleksie gimnazjalnym (2005). Wewnątrz numeru pisma znajdują się 123 ilustracje.

*

Rekapitulując powyższe rozważania, można stwierdzić, że mamy tutaj do czynienia z poważnym lokalnym pismem naukowym. Świadczy ono o strategicznym myśleniu i działaniu nadawców, w tym przypadku samorządów miasteczka i gminy, które podjęły decyzję o wydawaniu tego pisma. Wyszły one z założenia, że trzeba dokładnie poznać w sensie naukowym swoją miejscowość, aby móc podejmować racjonalne decyzje administracyjne i skutecznie działać w sensie strategicznym i taktycznym (codziennym).

Periodyk akcentuje ciągłość historyczną Dolnośląskiej Ziemi Obornickiej mimo głębokiego wstrząsu, jakiego doświadczył cały Dolny Śląski w wyniku powojennej wymiany ludności. Świadczą o tym: udział w redagowaniu pisma Brigitte Kessel, a także współfinansowanie jego wydawania przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej w Warszawie. Także tematyka dowodzi tej ciągłości historycznej. Jeden numer pisma, a mianowicie 2. w całości został poświęcony pisarzowi niemieckiemu — Karlowi Eduarowi von Holteiowi, dawnemu mieszkańcowi Wrocławia i tej małej miejscowości.

Periodyk ten kształtuje się — w przeciwieństwie do renomowanych czasopism naukowych, które mają ustaloną strukturę (artykuły, przeglądy i recenzje, kronika) — jako pismo o charakterze monotematycznym. Każdy numer poświęcony jest określonej dziedzinie.

Przedstawiony w tym artykule periodyk stanowi niezwykle ważny element kultury czytelniczej i bez wątpienia poprzez swoją wnikliwie analizowaną tematykę oraz rozkolportowany nakład między biblioteki naukowe i inne wpływa w istotny sposób na kształtowanie wiedzy o tej miejscowości.

Dużą rolę w koncepcji edytorskiej pisma odgrywa szata graficzna, stanowiąc integralną część zawartości treściowej. Nie tylko uatrakcyjnia, ale także umożliwia głębsze zrozumienie omawianych problemów.

W tej sytuacji należy życzyć nadawcom i redaktorom dalszych równie bogatych w treść numerów pisma.

REVIEWS & CRITICISM
PRZEGLĄDY i RECENZJE

Adam BAŃDO

Kamilla Łozowska-Marcinkowska
Sprawy niewieście.
Problematyka czasopism kobiecych
Drugiej Rzeczypospolitej
Wydawnictwo Poznańskie,
Poznań 2010

Kamilla Łozowska-Marcinkowska
Women's Affairs: Major Themes
in Women's Magazines in the Interwar Period

Kilkanaście miesięcy temu ukazała się książka Kamilli Łozowskiej-Marcinkowskiej pt. *Sprawy niewieście. Problematyka czasopism kobiecych Drugiej Rzeczypospolitej*[1]. Jak zaznaczono we wstępie jest ona zmienioną i poprawioną wersją dysertacji doktorskiej, powstałej w Zakładzie Historii Wychowania Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Promotorem pracy była prof. dr hab. Dorota Żołądź-Strzelczyk, a recenzentami prof. dr hab. Krzysztof Jakubiak i prof. dr hab. Wiesław Jamrożek. Formę książkową przygotowało w 2010 r. Wydawnictwo Poznańskie.

W słowie wstępnym autorka określiła ramy czasowe, obejmujące przedstawiony w pracy przegląd problematyki polskich czasopism kobiecych. Już w pierwszym zdaniu zamknęła je w latach 1918–1939, co jest oczywiste w przypadku publikacji odnoszących się do okresu II Rzeczypospolitej. Jednak nie tak jednoznaczne dla autorki, która w dalszej części snuje historyczne rozważania nad początkiem okresu odrodzonej Polski, który dla każdego Polaka wyznacza jeden fakt i jedna data — 11 listopada 1918 r. Nie zważając na tę, jak mówi pewien „klasyk" „oczywistą oczywistość", K. Łozowska-Marcinkowska, brnie w najlepsze, rozwijając mało istotny z punktu badawczego wątek cezury początkowej dla okresu II RP. Tak więc w omawianym aspekcie pojawia się data 7 listopada 1918 r., uznawana przez całą lewicę niepodległościową, następnie powstania wielkopolskie i śląskie, wojna polsko-bolszewicka oraz konstytucja marcowa z 1921 r. Wszystko po to, by w efekcie

[1] K. Łozowska-Marcinkowska, *Sprawy niewieście. Problematyka czasopism kobiecych Drugiej Rzeczypospolitej*, Poznań 2010, 295 s.

 DOI: 10.2478/v10272-012-0001-2

końcowym wrócić do punktu wyjścia, czyli ustalonego w 1937 roku Święta Niepodległości, przypadającego na 11 listopada. Nie wiadomo czemu miały służyć te tautologiczne rozważania, tym bardziej, że pozostały bez wyraźnego wpływu na proces i końcowy efekt badawczy tej niewątpliwie cennej pracy. Pozostawiając ten niefortunny fragment, przejdźmy do równie jasno i ciekawie określonego zakresu terytorialnego. Jak napisała autorka: „publikacja dotyczy obszaru całego państwa polskiego. Należy przy tym pamiętać, że ówczesne granice Rzeczypospolitej znacznie różniły się od dzisiejszych”[2]. Cóż, trzeba przyznać, że stwierdzenie to w publikacji naukowej wydaje się bardzo odkrywcze, zwłaszcza, że dalej czytamy:

> Zakres rozważań obejmuje zatem ogólnopolskie czasopisma kobiece, które ukazywały się w przedwojennej Polsce. Przeprowadzono badania nad czasopiśmiennictwem kobiecym w latach 1918–1939[3].

Oczywiście nie wypada demonizować i wyolbrzymiać tych zabawnych usterek, które nie pomniejszają powagi całości pracy i jej wartości, bowiem podobny „koloryt” odnaleźć można w wielu innych tekstach naukowych.

W dalszej części książki zagadnienie badawcze zostało sformułowane wystarczająco jasno i precyzyjnie:

> Przedmiotem analizy były zarówno czasopisma, których wydawanie zainicjowano w dwudziestoleciu międzywojennym, jak i te, które istniały wcześniej, a ich wydawanie kontynuowano w omawianym okresie. Podstawowym celem tej rozprawy było wskazanie, czym interesowały się wówczas kobiety i o czym chciały czytać[4].

W kilku zdaniach autorka dokonała krótkiej, wstępnej charakterystyki ogólnych uwarunkowań rozwoju periodyków kobiecych w okresie międzywojennym, wskazując na ich dynamiczny rozwój. Do najważniejszych zaliczyła wolność słowa oraz nadanie kobietom praw wyborczych. Podkreśliła również istotny wpływ warunków gospodarczych, zwłaszcza ostrych reguł rynkowych, które sprawiały, że wiele tytułów w tamtym czasie nie zdołało przetrwać ekonomicznych zawirowań i sprostać konkurencji.

Zdaniem Kamilli Łozowskiej-Marcinkowskiej:

> W przypadku szeroko rozumianego czasopiśmiennictwa kobiecego można mówić o istnieniu ponad 100 tytułów w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. Należy spośród nich wyodrębnić te, które były samoistne wydawniczo, od tych, które stanowiły dodatek do tytułu macierzystego[5].

[2] Tamże, s. 5–6.
[3] Tamże, s. 6.
[4] Tamże.
[5] Tamże.

Ostatnie spostrzeżenie jest prawidłowe i oczywiste dla każdego badacza dziejów czasopiśmiennictwa, nie tylko kobiecego…

Przedmiotem badań autorki była grupa czasopism kobiecych, samoistnych wydawniczo, ukazujących się odrębnie i niezależnie, nie krócej niż 2 lata oraz liczących nie mniej niż sześć stron. Punktem wyjścia do badań było sprecyzowanie pojęcia „czasopismo kobiece". Za nim jednak do tego doszło, autorka przypomniała podstawowe definicje prasy i czasopisma, zaczerpnięte z *Encyklopedii wiedzy o prasie* i *Encyklopedii wiedzy o książce*. Powstrzymam się od oceny przydatności tego fragmentu w tej konkretnej pracy, niemniej wydaje się to dość wątpliwe i banalne. Bardziej istotne było zdefiniowanie pojęcia „prasa kobieca". W końcowych rozważaniach, poprzedzonych licznymi odwołaniami do uznanych publikacji na ten temat, czytamy:

> W niniejszej pracy przez „pracę kobiecą", a ściślej rzecz biorąc — „czasopisma kobiece" (ponieważ to one były przedmiotem badań), należy rozumieć wydawnictwa periodyczne przeznaczone dla kobiet, o czym informował tytuł bądź podtytuł. Ponadto ich program i treść odzwierciedlają najważniejsze zainteresowania kobiet. Za czasopisma kobiece zostały uznane czasopisma samoistne wydawniczo [autor niniejszej recenzji ma nadzieję, że nie wszystkie…], które nie stanowiły dodatku uzupełniającego do pisma macierzystego o charakterze ogólnym, np. politycznego, ogólnoinformacyjnego, pisma stowarzyszenia społecznego itp. Choć dodatki mogą stanowić ciekawą płaszczyznę badań, należy je potraktować odrębnie[6].

Definicja terminu „czasopisma kobiece" została dodatkowo zawężona po odrzuceniu kryterium płci. Jak stwierdziła autorka:

> Analiza czasopism, których twórcami były wyłącznie kobiety, to z pewnością ciekawe zagadnienie, tak jak analiza porównawcza „czasopism kobiecych" z „czasopismami dla kobiet". Taki zakres zainteresowań wyklucza jednak rzetelność prowadzonych badań[7].

Biorąc pod uwagę choćby kwestię anonimowości publikacji, trudno nie przyznać autorce racji. Jednak bardziej przekonuje mnie następny argument, że „oddzielenie ściśle damskiej aktywności wydawniczo-dziennikarskiej od współudziału męskiego prowadzi do sztucznych podziałów"[8].

Stosując powyższe kryteria Kamilla Łozowska-Marcinkowska wyodrębniła — z ponad 100 czasopism kobiecych ukazujących się w dwudziestoleciu międzywojennym — 50 tytułów, które poddała analizie i charakterystyce pod względem problematyki badawczej.

---

[6] Tamże, s. 10.
[7] Tamże.
[8] Tamże.

Książka składa się z siedmiu rozdziałów, zakończenia, obszernej bibliografii oraz aneksu. Mankamentem tej pracy jest brak indeksów tytułów czasopism oraz nazwisk. W źródłach umieszczono tytuły 50 pism, które były przedmiotem analizy. Zaopatrzono je tylko w informację o okresie ukazywania się.

Rozdział pierwszy ma charakter wprowadzający w główną problematykę badawczą i zawiera charakterystykę sytuacji społecznej polskich kobiet w omawianym okresie, uwzględniając warunki prawne, polityczne, społeczne i obyczajowe. Jest również fragment o organizacjach kobiecych, a także podrozdział poświęcony miejscu kobiety w literaturze naukowej oraz panującym stereotypom. W rozdziale drugim przedstawiono genezę powstania prasy kobiecej, następnie dokonano jej analizy w okresie międzywojennym na tle codziennej i bulwarowej prasy, także czasopism kulturalnych i wychowawczych, prasy ugrupowań społecznych i politycznych oraz mniejszości narodowych. Autorka na tym przykładzie przedstawiła proces wyodrębnienia się czasopism kobiecych.

Rozdział trzeci dotyczy problematyki społecznej i politycznej poruszanej na łamach pism kobiecych. Autorka dokonała w nim analizy modeli postaw społecznych oraz podejmowanych kwestii narodowościowych. Osobny podrozdział poświęciła sytuacji i postawie kobiet wobec widma nadchodzącej wojny. Ta część zawiera wiele ciekawych i trafnych spostrzeżeń popartych cytatami pochodzącymi z pism kobiecych. Z przeprowadzonych badań wynika, że rola i zadanie kobiet w tym czasie nie odbiegały od tego, co upowszechniały inne periodyki, na łamach których podtrzymywano entuzjazm i wiarę w zwycięstwo, pielęgnowano także patriotyzm i poczucie wspólnoty obywatelskiej. Widocznej zmianie uległ natomiast dotychczasowy XIX-wieczny model matki i żony, oczekującej w domu na powrót męża, syna czy ojca. Został on zastąpiony modelem kobiety–aktywistki, zaangażowanej w sprawy obronności, niekoniecznie kobiety z bronią w ręku…

Rozdział czwarty zawiera charakterystykę problematyki społeczno-gospodarczej w kontekście trzech zagadnień: pracy zawodowej, pracy w domu i sytuacji kobiet w czasie Wielkiego Kryzysu lat trzydziestych. W tej części nie ograniczono się jedynie do analizy uwarunkowań. Autorce udało się ukazać przede wszystkim rolę pism kobiecych w awansie społecznym kobiet oraz ich wpływ na kształtowanie się postaw i poglądów.

W rozdziale piątym autorka kontynuuje rozważania nad kulturowym znaczeniem pism kobiecych. Rozwijając to zagadnienie o kolejny wątek, przedstawia tym razem edukacyjny aspekt — obraz debaty o edukacji dziewcząt. Porusza kwestię szerzenia wiedzy o kraju i świecie, analizuje udzielane przez pisma kobiece porady i wskazówki, odnosi się także do kwestii lansowania aktywności kulturalnej kobiet.

Rozdział szósty poświęcono kształtowaniu wizerunku zewnętrznego i dobrego samopoczucia kobiet. W tej części książki omówiono poruszane na łamach pism kobiecych sprawy elegancji i estetyki. W kolejnych podrozdziałach wiele miejsca zajęły opisy popularnych porad z zakresu kosmetyki i fryzjerstwa, także najnow-

szych trendów w modzie. Wszystko opatrzono w ciekawe, niekiedy zabawne dla współczesnego czytelnika, przykłady ilustracji. Mam nadzieje, że autorka nie zostanie z tego powodu oskarżona, jak kiedyś recenzent, o spłycenie problematyki kobiecej i sprowadzenie jej do mody i poradnictwa.

Ostatni siódmy rozdział prezentuje problematykę zdrowia i higieny zarówno kobiety, jak i dziecka. Autorka charakteryzuje także poruszaną na łamach pism kobiecych tematykę kultury fizycznej i zdrowego odżywiania. Ciekawostką są porady przeznaczone dla kobiet wyznania mojżeszowego.

W podsumowaniu swojej pracy autorka podkreśliła m.in., że

> … czasopisma kobiece Drugiej Rzeczypospolitej stanowią ogromne źródło wiedzy nie tylko o życiu, aspiracjach i zainteresowaniach kobiet, ale także ukazują szerszy kontekst ich codziennych działań[9].

Trudno się nie zgodzić z tą opinią. Tak samo jak nie sposób zaprzeczyć następnemu stwierdzeniu:

> Z czasem rozwój społeczny spowodował, że coraz ważniejsze dla ówczesnych Polek stały się nie tylko sprawy materialne, ale także duchowe. Niemniej należy podkreślić, że przez cały omawiany okres kobiety interesowały się zarówno gospodarskimi poradami praktycznymi, zagadnieniami pedagogicznymi, wiedzą o literaturze i sztuce, jak i nowinkami światowej mody. Polskie czasopisma kobiece w latach 1918–1939 z całą pewnością wpłynęły na to, że co najmniej połowa polskiego społeczeństwa w przededniu drugiej wojny światowej była nie tylko równie elegancka, jak inne Europejki, ale przede wszystkim coraz bardziej świadoma swoich praw, przekonań i wartości[10].

Książka Kamilli Łozowskiej-Marcinkowskiej z pewnością wpisuje się w cenny dorobek badawczy wielu jej poprzedników i poprzedniczek, zajmujących się problematyką czasopism kobiecych. Jest, jak do tej pory, najbardziej szczegółową analizą problematyki tych pism za lata 1918–1939. Oczywiście posiada kilka mankamentów, o części z nich wspomniałem na wstępie recenzji, jednak nie pomniejszają one wartości i powagi tej publikacji. Główny i zasadniczy zarzut dotyczy warsztatu — metodologii prasoznawczej. Autorka poddała analizie prasoznawczej, jak sama napisała, treści 50 tytułów czasopism. Niestety nie ujawniła czy badania objęły wszystkie numery owych 50 pism, czy zastosowała metodę reprezentacyjną, a jeśli tak, to ile wynosiła próba reprezentacyjna? W tekście nie ma żadnych danych statystycznych i obliczeń.

Przy tej okazji, by zachować obiektywną ocenę tej naprawdę wartościowej pracy, należy zacytować jej istotny fragment:

---

[9] Tamże, s. 275.

[10] Tamże, s. 276.

Niniejsza rozprawa jest monografią i ma charakter interdyscyplinarny. Po pierwsze, pedagogiczno-historyczny, ponieważ przedstawiony materiał historyczny był analizowany z punktu widzenia pedagogiki. Po drugie, prasoznawczy, ponieważ zastosowana metoda analizy treści jest jednym z podstawowych elementów składowych warsztatu metodologicznego prasoznawcy. Wykorzystano techniki badawcze charakterystyczne przede wszystkim dla nauk historycznych, prasoznawstwa i po części pedagogiki. Podstawową techniką badawczą wszystkich wymienionych nauk i stosowaną przy rozwiązywaniu podjętych problemów badawczych jest analiza dokumentów źródłowych. Metoda analizy i krytyki źródeł charakterystyczna dla prasoznawstwa (w randze metody) i podstawowa na gruncie nauk historycznych występuje przy metodzie badań monograficznych[11].

[11] Tamże, s. 11.

Władysław Marek KOLASA

Mariusz Żuławnik
Polska prasa polityczno-informacyjna na Mazowszu Północnym w latach 1918–1939

Instytut Pamięci Narodowej,
Warszawa 2011, ss. 253
(Monografie IPN; t. 73)

Mariusz Żuławnik
Information and Politics: Polish Press in Northern Masovia in 1918-1939, Warszawa 2011

Badania nad polską prasą okresu Polski odrodzonej 1918–1939 na przestrzeni ostatnich 50 lat rozwinęły się do imponujących rozmiarów. Jeśli tylko ograniczyć się do publikacji ściśle naukowych i dokumentacyjnych wydanych w latach 1945–2009, to dorobek ten obejmuje 2195 pozycji (w tym 243 książki) napisanych przez 1210 uczonych[1]. Nie oznacza to bynajmniej, że wszelkie obszary są jednakowo dobrze zbadane. Uwaga ta odnosi się w szczególności do prasy w układzie terytorialnym, zarówno wydawanej w ośrodkach centralnych (Warszawa, Lwów, Poznań, Kraków, Katowice, Wilno, Łódź), jak i ukazującej się na pozostałych terenach, wobec których zwyczajowo stosowano określenie — prowincjonalne. W pierwszym przypadku zadowalających monografii książkowych doczekały się jedynie: Kraków (C. Brzoza), Lwów (J. Jarowiecki) i częściowo Warszawa (A. Paczkowski). W drugim zaś — poza syntezą A. Notkowskiego (*Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*), jedynie niektóre tereny dysponują własnymi monografiami: województwo pomorskie (W. Pepliński), krakowskie (J. Lachendro), śląskie (E. Długajczyk), kieleckie z wyjątkiem Zagłębia Dąbrowskiego (M. Adamczyk, T. Mielczarek, J. Dzieniakowska) oraz Wolne Miasto Gdańsk (A. Romanow), nadto nieliczne mniejsze miasteczka, np. Zakopane (M. Pinkwart) i Wieluń (T. Olejnik). Wiedza na temat pozostałych terenów pozostaje na łamach ponad 1400 artykułów rozsianych w ponad 300 czasopismach i pracach zbiorowych. Nierzadkie są też

[1] W.M. Kolasa, *Kierunki badań nad historią prasy polskiej 1918–1939*. Cz. 1, *Tendencje rozwojowe, typologia*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2011, nr 1/2.

 DOI: 10.2478/v10272-012-0016-8

przypadki, że żadnych badań w ogóle nie podjęto (np. prawie cała ściana wschodnia: wileńskie, poleskie, stanisławowskie, tarnopolskie, nowogrodzkie)**.**

W tym kontekście pracę Mariusza Żuławnika należy przywitać z niekłamaną satysfakcją. Autor opisał dzieje wydawnicze i przedstawił oblicze ideowe prasy polityczno-informacyjnej tzw. Północnego Mazowsza, czyli wydawanej na terenie ośmiu powiatów rozciągających się na północ od Wisły i na wschód od Skrwy, tj. ciechanowskiego, makowskiego, mławskiego, płockiego, płońskiego, przasnyskiego, pułtuskiego i sierpeckiego (patrz mapa niżej). Inicjatywa jest godna uwagi, ponieważ jest to mało znany obszar prasowy, który choć pozostawał w cieniu prasy stołecznej, wykształcił wiele własnych inicjatyw. Według danych A. Notkowskiego, prasa mazowieckiej prowincji w latach 1918–1939 bez Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej liczyła 301 tytułów (rocznie ukazywało się ok. 50–55 pism), największymi zaś ośrodkami były: Płock — 100 tytułów, Kutno — 20, Łowicz — 19, Mława — 18, Mińsk Mazowiecki — 16, Pruszków — 15, Ciechanów — 11 i Skierniewice — 10.

Mapa 1
Mazowsze Północne w 1930 roku[2]

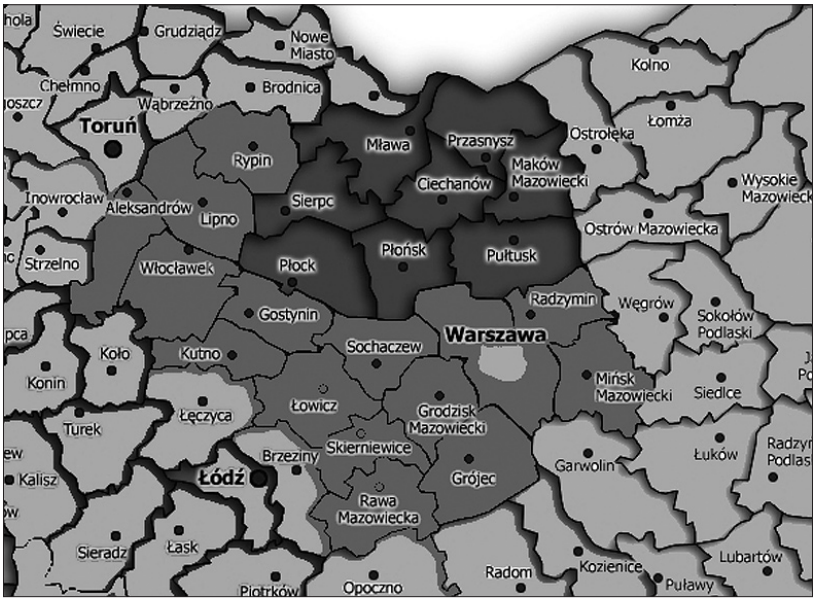

[2] Obszar ten zmienił się znacznie w wyniku ostatniej reformy administracyjnej — w latach 1938–1939 do woj. warszawskiego przyłączono ponadto powiaty Sokołów Podlaski i Węgrów, poprzednio wchodzące w skład woj. lubelskiego (północna część regionu Podlasia) oraz powiat Działdowo z woj. pomorskiego. Z woj. warszawskiego do pomorskiego przeniesiono natomiast cztery powiaty kujawsko-dobrzyńskie (Włocławek, Nieszawa, Lipno, Rypin). Źródło mapy: http://upload.wikimedia.org/ [2012.01.02].

Bliskość stolicy sprawiła, że w porównaniu z Warszawą badacze interesowali się tymi terenami marginalnie (znanych jest 37 artykułów na ten temat), pierwszy zaś i jedyny szkic syntetyczny na ten temat napisał A. Notkowski dopiero w 1998 roku[3]. W różnych okresach powstały też opracowania prasy wydawanej w największych miastach i powiatach Mazowsza: w Płocku[4], Kutnie[5], Gostyninie[6], Działdowie[7], Łowiczu[8], Ciechanowie[9], Mińsku Mazowieckim[10], Pułtusku[11], Pruszkowie[12], Wołominie[13] oraz w powiatach kujawsko-dobrzyńskich (Włocławku[14], Rypinie[15]), nadto kilkanaście monografii poszczególnych tytułów, zwłaszcza wydanych w ośrodku niepokalanowskim (k. Sochaczewa)[16], gdzie — przypomnijmy — działał zakon

[3] A. Notkowski, *W cieniu stołecznych olbrzymów: prasa na Mazowszu w latach 1918–1939*, [w:] *Mazowsze w dwudziestoleciu międzywojennym*, Warszawa 1998, s. 193–218.

[4] A. Notkowski, *Prasa polska na Mazowszu w czasach Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939): przegląd ważniejszych wydawnictw: czasopiśmiennictwo płockie*, „Zeszyty Naukowe / Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku" Vol. 17 (2000), s. 7–45; W. Kośnski, *Dzieje prasy płockiej*, „Notatki Płockie" 1991, nr 4, s. 8–15; L. Gołębiewska, *Bibliografia czasopism płockich 1810–1966*. Cz. 1–2, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 1970, z. 1, s. 131–148; z. 2, s. 227–247.

[5] H. Lesiak, *Prasa kutnowska w latach 1918–1939*. Cz. 1, Kutno 1986.

[6] B. Konarska-Pabiniak, *Prasa lokalna w Gostyninie w latach 1921–1939*. Cz. 1–2, „Rocznik Historii Prasy Polskiej" 2003, z. 2, s. 57–87; 2008, z. 1/2, s. 281–306. Toż, „Rocznik Gostyniński" T. 1 (2007), s. 49–72; T. 2 (2008), s. 59–78.

[7] M. Odachowski, *Prasa powiatu działdowskiego (1920–1939)*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1990, nr 3/4, s. 37–52.

[8] W.J. Wysocki, *Leksykon prasy łowickiej*, Łowicz 1997.

[9] D. Piotrowicz, *Ciechanów w latach drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939*, Ciechanów 1998, s. 119–161.

[10] J. Kuligowski, *Prasa Mińska Mazowieckiego do 1989 roku*, „Rocznik Mińskomazowiecki" Z. 9 (2002), s. 57–74; tenże, *Drukarnie i drukarze Mińska Mazowieckiego do 1989 roku*, [w:] *Prasa podlaska w XIX–XX wieku*, t. 2, Siedlce 2004, s. 11–17.

[11] J. Młodyński, *O czasopismach pułtuskich*, [w:] *Pułtusk*, t. 3, Warszawa 1997, s. 187–213.

[12] H. Krzyczkowski, *Pruszkowskie wydawnictwa prasowe w okresie międzywojennym*, „Przegląd Pruszkowski" 1984, z. 1, s. 31–70.

[13] A. Kołodziejczyk, *Czasopisma Wołomina i regionu do 1939 roku*, „Rocznik Wołomiński" T. 1 (2005), s. 69–104.

[14] J. Wajer, *Życie kulturalne Włocławka w latach 1918–1939*, Bydgoszcz 1997, s. 125–164: *Prasa jako czynnik rozwoju życia kulturalnego*; s. 164–192: *Dziennikarze i literaci jako animatorzy życia kulturalnego.*

[15] I. Zielińska, *Prasa powiatu rypińskiego w okresie Drugiej Rzeczypospolitej wyrazem aktywności społeczeństwa regionu*, „Ziemia Dobrzyńska" T. 9 (2003), s. 89–104.

[16] M.in. J. Rudziński, *Św. Maksymilian Maria Kolbe jako wydawca i dziennikarz*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1992, nr 3/4, s. 196–202; P. Forecki, *„Rycerz Niepokalanej" jako katolickie czasopismo masowe w latach 1922–1939*, „Forum Naukowe / Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości w Poznaniu" Z. 3 (2003), s. 145–164; E. Banaś, *Geneza i powstanie „Małego Dziennika"*, „Chrześcijanin w Świecie" 1982, nr 7, s. 38–50; taż, *Kolportaż „Małego Dziennika"*, tamże 1985, nr 5, s. 30–43; taż, *Publiczność i zasięg oddziaływania „Małego Dziennika"*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej" 1988, nr 3, s. 89–95 [1]; taż, *Propaganda i reklama „Małego Dziennika"*, „Studia Franciszkańskie" [T.] 4 (1991), s. 211–223.

franciszkański, wydający kilka ogólnopolskich pism religijnych, które drukowano w rekordowych nakładach (np. „Rycerz Niepokalanej" — 800 tys. egz.), a od 1935 roku redagowano katolicką gazetę sensacyjną „Mały Dziennik" (ok. 130 tys. egz.). Poza zasięgiem badawczym pozostały zatem jedynie: Skierniewice (gdzie wg Centralnego Katalogu Czasopism Polskich wydawano 17 tytułów), Lipno (12), Rawa Mazowiecka (11), Grodzisk Mazowiecki (12), Sochaczew (11) i Grójec (7) oraz większość miast powiatowych ulokowanych na Północnym Mazowszu: Mława (18), Sierpc (8), Płońsk (6), Maków (3), Przasnysz (3). Z wyliczenia wynika, że teren penetrowany przez Mariusza Żuławnika nie był dziewiczy, a wiele informacji kontekstowych zawierała też fundamentalna praca A. Notkowskiego *Polska prasa prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1939* (Warszawa 1982). Większość wskazanej wyżej literatury wykorzystał autor recenzowanej książki, wzbogacając dane informacjami wydobytymi z archiwów (AAN i oddziałów terenowych Archiwum Państwowego w Warszawie).

Czytając pracę, pierwsze pytanie rodzi się mimowolnie: dlaczego przedmiotem opracowania stała się tylko cześć Mazowsza, a nie całe Mazowsze? Z powyższych wyliczeń wynika, że skoro w zasięgu badań znalazły się już największe mazowieckie ośrodki (Płock, Mława, Ciechanów), to można było bez większego trudu poszerzyć zakres pracy, zważywszy, że istnieją opracowania cząstkowe. Trochę żal, że tak się nie stało. Przy okazji rodzi się wątpliwość: czy istnieją jakieś merytoryczne powody do wydzielenia prasy „Mazowsza Północnego"? Niestety żadnych przekonujących argumentów na temat odrębności analizowanego rynku prasowego autor nie podał. W recenzowanej pracy zabrakło zatem osadzenia omawianego przedmiotu badań w szerszym kontekście. Wbrew deklaracjom zawartym we wstępie, gdzie czytamy: „wydawaną na Północnym Mazowszu prasę starano się przedstawić na tle prasy województwa warszawskiego, ewentualnie szerzej — województw centralnych" (s. 21) także ten aspekt pracy nie został zrealizowany. Na dalszych stronach książki nie znajdziemy bowiem prawie żadnych danych porównawczych ani kontekstowych, co sprawia, że mamy do czynienia z opisem wyizolowanych zjawisk prasowych.

Książka składa się z pięciu części, bardzo różnych przedmiotowo i odmiennie napisanych. W pierwszym autor omawia warunki rozwoju prasy na Mazowszu Północnym, kreśli historię zmian administracyjnych, przedstawia strukturę społeczno-zawodową, instytucje mające wpływ na prasę oraz przedstawia tradycje prasowe badanego terenu. Z przytoczonych za spisami powszechnymi informacjami wynika, że w 1921 roku zamieszkiwało tu nieco ponad 631 tys. osób (czyli 29,8% ludności Mazowsza), a w roku 1931 ich liczba wrosła o prawie 100 tys. (do 727 tys.). Na badanym terenie było 15 (17) miast (największy Płock — w 1931 r. liczący 32 tys. mieszkańców), zaś odsetek Żydów oscylował w miastach między 28,1% a 55% (tylko w Płocku wynosił 19%). Szkoda zatem, że autor ograniczył się do prasy polskojęzycznej, a innej nawet nie zauważył (s. 21), gdyż np. w Mławie ukazywało

się w tym okresie 5 żydowskich pism żargonowych, bynajmniej nie efemerycznych („Mlawer Najes", „Mlawer Eko", „Dos Mlawer Lebn", „Unzer Tribune", „Unzer Kamf"). Mimo drobnych potknięć, rozdział ten jest dobrze i kompetentnie napisany, porządkując rozproszoną wiedzę o rozważanym obszarze.

Drugi rozdział dotyczy dziejów wydawniczych prasy wydawanej na Mazowszu Północnym. Autor przedstawił tu typologię, geografię wydawniczą oraz rozwój ilościowy. Mimo obiecująco brzmiących terminów — rozdział rozczarowuje. Autor ograniczył się w nim jedynie do zaprezentowania podziałów. Zawartość treściowa tej części pracy jest w istocie komentarzem do trzech tabel: typologii (tab. 6) rozumianej jako wskazanie politycznej afiliacji, geografii wydawniczej (tab. 7) — ograniczonej do liczby tytułów oraz zestawienia liczby tytułów nowych, zlikwidowanych i istniejących w rozkładzie rocznym (tab. 8). Jakkolwiek wartość poznawcza przytoczonych tabel jest niewątpliwa, to Mariusz Żuławnik nie pokusił się o ich głębszą interpretację, w szczególności zabrakło tu analizy zasięgu prasy (czytelnictwa, kolportażu) i elementów porównawczych. A zatem choć z tabeli 6 jasno wynika, że 26% tytułów należało do endecji, a 48% kontrolowała sanacja, nie sposób się dowiedzieć które tytuły były „ważne", a które „mniej ważne" i czy coś z tego wynikało. Aby wzbogacić ów rozdział, który powinien być rdzeniem rozprawy, należało jedynie w pełni wykorzystać istniejącą literaturę. Jeszcze trudniej zrozumieć zupełny brak analizy nakładów (choćby tylko w odniesieniu najważniejszych pism). Wobec trudności z dotarciem do tych danych, można było przynajmniej wykonać oszacowania lub posłużyć się danymi z katalogów reklamowych. Według Katalogu PARa — np. rok 1933, s. 66–69: „Dziennik Płocki" (1300 egz.), „Głos Mazowiecki" (1000 egz.), „Express Mazowiecki" (1000 egz.), „Mlawer Najes" (1000 egz.); rok 1938/1939, s. 34–35: „Gazeta Mławska" (700 egz.), „Głos Mazowiecki" (2000 egz.), „Kurier Mazowiecki" (3000 egz.), „Express Mazowiecki" (600 egz.).

W rozdziałach trzecim i czwartym autor omawia historię polityczną prasy tytułowego terenu w podziale na okresy: przed- i pomajowy. Rozdziały zostały podzielone według klucza politycznego, a narracja koncentruje się na losach inicjatyw prasowych i ich udziale w lokalnym życiu politycznym. Ta część pracy z punktu widzenia historyka dziejów politycznych wydaje się najciekawsza i zawiera najwięcej treści poznawczych. W części dotyczącej lat 1918–1926 autor na 60 stronach omówił kolejno: dominujący segment prasy endeckiej, której poświecił połowę rozdziału oraz nieco skromniej systemy: NPR, liberałów, ludowców, socjalistów i komunistów. W rozdziale dotyczącym okresu rządów sanacji (kolejne 60 stron) dominuje rozdział poświęcony prasie prorządowej omówionej w rozbiciu na prasę partyjną (PP, BBWR) oraz prasę prosanacyjną, w której znaczący udział miały mutacje pism warszawskich („Express Poranny", „Dzień Dobry", „Ostatnie Wiadomości", „Kurier Codzienny 5 Groszy", „Kurier Polski"). Prasa opozycyjna w okresie pomajowym (nacjonaliści północnomazowieccy, endecja, chadecy, socjaliści, komuniści i front ludowy) była zdecydowanie słabsza i mocno zatomizowana. W podobnej poetyce

napisany jest ostatni (piąty) rozdział pt. *Animatorzy prasy polityczno-informacyjnej*, gdzie rozwinięte zostały wybrane kwestie zawodu dziennikarskiego.

Osobliwą konstrukcję ma tekst zamykający pracę pt. *Zakończenie. Prasa pod okupacją niemiecką*. Autor zawarł tu bowiem dwa ciągi myślowe: krótkie (3 strony) podsumowanie treści książki i 5 stron zupełnie niepotrzebnych dziejów prasy w okresie okupacji.

Pracę wieńczy niezbędny aparat naukowy, w tym dobrze opracowana bibliografia przedmiotu. Można ją wprawdzie uzupełniać o rozmaite pominięcia (np. tekst o redaktorze „Gazety Mławskiej" 1937–1939)[17], czy katalog prasy ciechanowskiej[18]), ale jest względnie kompletna. Wszelako dość osobliwym posunięciem było dodanie „Wykazu tytułów prasowych" (s. 221–224), którego zawartość literalnie odpowiada tytułowi — a wiec nie zawiera niczego prócz tytułów. Z drugiej zaś strony w pracy zabrakło indeksu tytułów prasowych. Innymi słowy zamiast dwu niezbędnych elementów monografii prasoznawczej: bibliografii omawianych czasopism i indeksu tytułów prasowych książkę wieńczy wykaz, który nie jest ani jednym, ani drugim.

Książkę Mariusza Żuławnika trudno ocenić jednoznacznie, składa się zarówno z udanych, jak i słabszych rozdziałów. Wydaje się jednak, że mimo pewnych niedostatków warsztatowych spełni swoją rolę. Autorowi udało się przecież skrupulatnie zinwentaryzować wszystkie (lub prawie wszystkie) lokalne inicjatywy i zaprezentować ich dzieje.

Praca jest skróconą wersją dysertacji doktorskiej przygotowanej w 2007 roku na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

[17] T. F l i s, *Józef Ostaszewski działacz kultury Mazowsza Północnego (1875–1942)*, „Rocznik Mazowiecki" T. 5 (1974), s. 433–446.

[18] A. S u c h o d o l s k a, *Katalog czasopism*, Ciechanów 1990.

Urszula
LISOWSKA-KOŻUCH

Media — czwarta władza? T. 3. Pod redakcją Jacka Sobczaka i Witolda Machury

Wydawnictwo Naukowe Scriptorium,
Opole 2011. Cz. 1, ss. 223, cz. 2, ss. 294

**Media – The Fourth Estate? Vol. 3,
Ed. by Jacek Sobczak and Witold Machura,
Opole 2011,
Part 1-2.**

Media w dzisiejszych czasach mają możliwość dotarcia ze swoimi informacjami praktycznie do każdego — za pośrednictwem odpowiednio sformułowanego przekazu mogą informować, analizować wydarzenia, wyjaśniać ich przyczyny, zastanawiać się nad skutkami, krytykować. Wywierają olbrzymi wpływ na opinie swoich odbiorców, często kształtują ich świadomość i sposób postrzegania rzeczywistości. Dzięki wyeksponowaniu takich a nie innych treści czytelnicy mają o czym myśleć, rozmawiać. Czyż nie zgodzimy się ze słowami, że wiadomość nie jest ważna dopóki się jej nie upubliczni? Czy rzeczywiście media są czwarta władzą? Czy są niezależne, czy wręcz przeciwnie — stanowią narzędzie w rękach władzy? Czy postępujący proces komercjalizacji, próba zaspokojenia potrzeb wielu odbiorców, a przez to również chęć zwiększania np. oglądalności, wpływają na ilość i jakość przekazywanych komunikatów? A co z etyką dziennikarską? Na te i wiele innych pytań możemy znaleźć nie tylko odpowiedzi, ale także materiały do kolejnych przemyśleń w tej materii w trzecim tomie publikacji wydawnictwa Scriptorium *Media — czwarta władza?* pod redakcją Jacka Sobczaka i Witolda Machury (Opole 2011)[1]. Na dwie części, z których składa się omawiany tom, złożyło się 30 publikacji autorstwa 31 osób. Twórcy tekstów to niejednokrotnie osoby cenione w świecie nauki, pracujące w ośrodkach naukowych w różnych miejscach Polski, w większości związani (obecnie lub w przeszłości) ze światem mediów, wśród nich profesorowie: Paweł Czarnecki, Michał Drożdż, Jacek Sobczak, Krzysztof Woźniakowski. Auto-

[1] Tom I pod redakcją R. Kowalczyka i W. Machury ukazał się nakładem Wydawnictwa Naukowego Scriptorium w 2010 r., tom II, pod red. M. Gołda-Sobczak, W. Machury i J. Sobczaka w 2011 r.

 DOI: 10.2478/v10272-012-0012-z

rzy prac reprezentują m.in. Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Gdański, Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Papieski im. Jana Pawła II w Krakowie, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Uniwersytet Szczeciński, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, Akademię Humanistyczno-Ekonomiczną w Łodzi, Krakowską Akademię im. F. Modrzewskiego, Wyższą Szkołę Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Wyższą Szkołę Zarządzania i Administracji w Opolu, Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Łodzi, Akademię Muzyczną im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu, Szkołę Wyższą Psychologii Społecznej w Warszawie, Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

Pierwszą część omawianego tomu otworzył Krzysztof Woźniakowski publikacją *Polskie media uchodźcze na Węgrzech w latach 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*. Liczna grupa uchodźców z Polski znalazła podczas II wojny światowej schronienie na Węgrzech. To tu zaczął się ukazywać „Polak na Węgrzech", pierwsza polska gazeta uchodźcza tego okresu, jednak, zdaniem autora tekstu, „w potocznej świadomości dotąd nie zaistniał trwale fakt, że właśnie od Węgier zaczyna się historia polskiej prasy emigracyjnej lat 1939–1945"[2]. K. Woźniakowski przedstawił dzieje czasopiśmiennictwa uchodźczego w tym kraju, następnie zaprezentował książkową produkcję wydawniczą: omówił opublikowane na terenie Węgier książki oraz wydających je polskich edytorów. Wspomniał również o problematyce radiowej, która okazała się dość istotnym elementem uchodźczej rzeczywistości i telewizji — o której pisano w dwóch pismach („Materiały Obozowe" oraz „Tygodnik Polski").

Sytuacją mediów polskiej mniejszości narodowej na Białorusi oraz działalnością mediów białoruskich w Polsce zajęła się Anna Sakalouskaya w publikacji *Regulowanie działalności środków masowego przekazu polskiej mniejszości narodowej na Białorusi vs. Aktywność mediów białoruskich w Polsce*. Autorka rozpoczeła swój wywód od przedstawienia i porównania systemów prawnych dotyczących regulacji mediów w Polsce i na Białorusi, następnie omówiła dwie gazety mniejszości polskiej na Białorusi: państwowy „Głos znad Niemna" oraz opozycyjny „Magazyn Polski". W kolejnej części swojego tekstu skupiła uwagę na sytuacji mediów białoruskich w Polsce, zwłaszcza Telewizji „Biełsat" (którą prezydent Białorusi A. Łukaszenka nazwał „projektem głupim i nieprzyjaznym"[3]) oraz radia (Radio „Racja" i „Europejskie Radio dla Białorusi").

---

[2] K. Woźniakowski, *Polskie media uchodźcze na Węgrzech w latach 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, [w:] *Media — czwarta władza?,* t. 3, cz.1, Opole 2012, s. 8.

[3] Za A. Sakalouskaya, *Regulowanie działalności środków masowego przekazu polskiej mniejszości narodowej na Białorusi vs. Aktywność mediów białoruskich w Polsce)*, [w:] *Media — czwarta władza?...,* cz. 1, s. 37.

Piotr Bielawski — członek Rady programowej TVP Wrocław poruszył ważny dla wielu pracowników Telewizji Polskiej problem dalszego funkcjonowania ośrodków regionalnych. Autor uważa, że społeczeństwo polskie jest coraz gorzej poinformowane i zadaje pytanie: „Czy ustrój, który pozbawia społeczeństwo możliwości uczestniczenia w debacie publicznej — jest ustrojem demokratycznym"?[4] Aby udzielić odpowiedzi na to pytanie w swoim artykule przedstawił sytuację Polskiego Radia i TVP po 1989 r. oraz sposoby ich przekształcenia. Zwrócił uwagę na złą, w jego opinii, decyzję podporządkowania oddziałów regionalnych warszawskiej centrali:

> Dziś już wiemy, że warszawska centrala poszukując oszczędności najchętniej szuka ich w oddziałach i doprowadziła do całkowitej marginalizacji ośrodków TVP prowadząc je na skraj likwidacji[5].

Dramatyczna sytuacja finansowa, zmniejszenie się wpływów z abonamentu, potrzeba gruntownej modernizacji oddziałów, sytuacja kadrowa nie pomagają TVP ani jej ośrodkom regionalnym: „Już dziś ośrodki nie pełnią roli animatora publicznej debaty w regionach. Teraz grozi likwidacja tej części infrastruktury TVP"[6]. Czy ten czarny scenariusz wkrótce się sprawdzi?

W celu omówienia etycznych aspektów funkcjonowania mediów w Polsce Paweł Czarnecki w swojej publikacji zaprezentował podstawowe cele działania mediów, ich strukturę (formalną i nieformalną) oraz wymogi, jakim powinna sprostać etyka mediów[7]. Tylko co oznacza to pojęcie? Czy etyka mediów jest tożsama z etyką dziennikarską? Czy można za autorem publikacji przejąć, że etyka mediów jest „próbą uzgodnienia praw i obowiązków mediów (a ściśle «pracowników mediów») z prawami i obowiązkami odbiorców"[8]? Co należy do obowiązków mediów, a co do obowiązków odbiorcy? Na te i inne pytania czytelnik znajdzie odpowiedź w interesującym artykule P. Czarneckiego.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji miała pełnić rolę „regulatora ładu medialnego w Polsce"[9], niemniej jednak, zdaniem Adama Szynola, autora teksu *Media publiczne w Polsce — systemowa destrukcja* nominacje do niej miały charakter polityczny. Obecnie członków KRRiT powołuje Prezydent (2 osoby), Sejm (2 osoby) i Senat (1 osoba). I chociaż, zgodnie z zapisem *Konstytucji Rzeczypospolitej*

---

[4] P. Bielawski, *Demokracja bez debaty publicznej*, [w:] *Media — czwarta władza?...,* cz. 1, s. 45.

[5] Tamże, s. 49.

[6] Tamże, s. 56.

[7] P. Czarnecki, *Etyczne aspekty funkcjonowania mediów w Polsce w warunkach transformacji*, [w:] *Media — czwarta władza?...,* cz. 1, s. 59–75.

[8] Tamże, s. 75.

[9] A. Szynol, *Media publiczne w Polsce — systemowa destrukcja*, [w:] *Media — czwarta władza?...,* cz. 1, s. 78.

Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., wybrane osoby nie mogą należeć do żadnej partii politycznej, związku zawodowego i prowadzić działalności publicznej nie dającej się pogodzić z godnością pełnionej funkcji, to jednak polityka do świata mediów weszła. Jak pisze A. Szynol „przykładów politycznych uwikłań i to na każdym szczeblu zarządzania w mediach publicznych jest wiele”[10]. Autor zadaje pytanie o to, jaki ma być kształt mediów publicznych w Polsce. Jego konstatacje mają dość gorzką wymowę:

> W Polsce trudno w ogóle o nim mówić, bowiem działania głównego regulatora, jak i decydentów — zwłaszcza polityków — przypominają raczej destrukcję niż tworzenie trwałej struktury[11].

Autor porusza również problem finansowania mediów publicznych oraz wzywa do przeprowadzenia debaty publicznej na temat określenia potrzeb odbiorców mediów publicznych.

Jako kolejny opublikowano artykuł Doroty Fleszer *Jawność życia publicznego a prasa lokalna*, w którym autorka poddała analizie miejsce mediów w polityce informacyjnej samorządu terytorialnego i rolę, jaką w niej spełnia prasa lokalna. Jawność życia społecznego jest niezbędnym elementem budowania społeczeństwa obywatelskiego i pobudzania go do udziału w zarządzaniu lokalnymi sprawami publicznymi. Media, jako pośrednik w przekazywaniu informacji i opinii są również składnikiem niezbędnym do jego budowy. Ważną rolę spełniają tu zwłaszcza media lokalne, w których przeciętny czytelnik będzie poszukiwał informacji o swoim regionie. Jakie są relacje między prasą lokalną a władzami samorządowymi, co z rzetelnością prasy lokalnej, jej finansowaniem i kadrą? Czy należy zgodzić się z opinią autorki, że

> … rola prasy lokalnej jako jednego z elementów polityki informacyjnej samorządu terytorialnego jest bardzo ważna. Trzeba wyeksponować realizowane przez prasę lokalną funkcje informacyjne. Z drugiej jednak strony pozostaje kwestia często wątpliwej rzetelności, czy wręcz interesowności dziennikarzy lokalnych, którzy owe informacje redagują i następnie przekazują społeczności lokalnej?[12]

W kręgu mediów lokalnych pozostała również Agnieszka Roguska, która spojrzała na nie jako na element biorący udział w tworzeniu kultury społeczeństwa, zwłaszcza poprzez upowszechnianie kultury regionalnej i edukowanie społeczeństwa.

---

[10] Tamże, cz. 1, s. 80.

[11] Tamże, cz. 1, s. 88.

[12] D. Fleszer, *Jawność życia publicznego a prasa lokalna*, [w:] *Media — czwarta władza?...,* cz. 1, s. 113.

> Potrzeby kulturowe w odniesieniu do mediów lokalnych, a zatem społeczności miejscowych, związane są właśnie z ich specyfiką i kolorytem działania. Media lokalne — jak żadne inne są w stanie przybliżyć charakter społeczności „tubylców", miejscowe dokonania, osiągnięcia, potrzeby, bolączki czy społeczne zapotrzebowania odnośnie różnych sfer funkcjonowania człowieka[13]

napisała autorka publikacji, dla której równie ważna jest edukacja do demokracji, z udziałem szkoły, rodziców i mediów. W swoim tekście poruszyła więc sprawę mediów lokalnych i demokracji, omówiła miejsce i znaczenie mediów lokalnych w społeczeństwie lokalnym, zwróciła uwagę na tożsamość lokalną i lokalną edukację medialną. Jest przekonana o potrzebie wdrożenia edukacji z udziałem mediów do placówek edukacyjnych:

> Proces świadomości uczestnictwa mediów w życiu publicznym i prywatnym powinien postępować wraz z ich rozwojem, by nie stały się już nawet nie czwartą, czy jak określają niektórzy media — pierwszą władzą, aby nie dopuścić do tego, by stały się władzą absolutną, która dominuje w życiu społecznym i indywidualnym poszczególnych jednostek, szczególnie wśród młodego pokolenia[14].

Konwergencja mediów jako mechanizm wiktymizacji dziennikarzy to przedmiot rozważań Jacka Pyżalskiego i Moniki Kaczmarek-Śliwińskiej. Dzięki rozwojowi techniki dotychczasowy odbiorca informacji stał się teraz również ich aktywnym uczestnikiem. Za sprawą zmian w systemie komunikowania czytelnik danego tekstu może stać się twórcą przekazu z nim związanego. Może komentować działania dziennikarzy, popierać je lub krytykować. Obecnie poczynania dziennikarzy, zwłaszcza dziennikarzy internetowych, są obiektem uważnej obserwacji obywateli. Jednym z zagrożeń, jakie niosą ze sobą nowe media jest agresja elektroniczna. Autorzy tekstu pokusili się o zbadanie tego problemu za pomocą badań ankietowych. Celem badania było „nakreślenie głównych obszarów badań, które zostaną zrealizowane w późniejszym okresie"[15]. Większość dziennikarzy potwierdziła fakt zwiększonej agresji, która wynikać może z tego, iż przeciętny internauta czuje się całkowicie anonimowy. Niebagatelny wpływ na to mają również braki w wykształceniu dziennikarzy (błędy stylistyczne, ortograficzne). Badani podawali także przykłady stosowanej taktyki obronnej. Z pewnością wyniki pełnego badania opartego na informacjach uzyskanych podczas badania pilotażowego będą bardzo interesujące zarówno dla samych dziennikarzy, jak i internautów. Z niecierpliwością na nie czekamy.

---

[13] A. Roguska, *Media lokalne w obliczu potrzeb kulturowych i działań demokratycznych*, [w:] *Media — czwarta władza?...*, cz. 1, s. 117.

[14] Tamże, cz. 1, s. 130.

[15] J. Pyżalski, M. Kaczmarek-Śliwińska, *Konwergencja mediów jako mechanizm wiktymizacji dziennikarzy,* [w:] *Media — czwarta władza?...*, cz. 1, s. 146.

W kręgu Internetu pozostała Małgorzata Laskowska, która zajęła się dziennikarstwem internetowym w Polsce w ujęciu etycznym i medioznawczym. Swoje opracowanie, które — jak sama autorka napisała — „stanowi podstawę do dalszych badań i obserwacji w tej materii”[16], zaczęła od zaprezentowania społeczno-kulturalnego tła polskiego dziennikarstwa, następnie pokusiła się o próbę scharakteryzowania dziennikarstwa online, wskazała na jego zagrożenia, a zakończyła omówieniem problemu etyki dziennikarza internetowego.

Internetowa komunikacja interpersonalna, a przede wszystkim określenie sposobu komunikowania się internautów, określenie poziomu kompetencji komunikacyjnych, w tym empatii użytkowników Internetu stały się przedmiotem uwagi Agnieszki Lewickiej-Zelent[17]. Autorka, wykorzystując trzy różne narzędzia badawcze, poddała badaniu 120 dorosłych osób. Zainteresowało ją m.in. miejsce korzystania z Internetu, najczęściej stosowane formy komunikacji internetowej, preferowane rodzaje kontaktów bezpośrednich, przewaga czasu spędzonego na rozmowach internetowych, krytykowanie innych przez badanych, zaniedbywanie codziennych obowiązków, wpływ Internetu na kontakty w realnym świecie, uzależnienie badanych od Internetu, empatyczność internautów, bariery komunikacyjne. Do jakich wniosków doszła A. Lewicka-Zelent? Odpowiedź na to pytanie zainteresowani znajdą w tekście autorki…

Krzysztof Flasiński w swoim opracowaniu pt. *Urządzenia mobilne szansą dla prasy. Analiza obecności polskiej prasy na rynku aplikacji platformy sprzętowej iPad* „całościowo prezentuje obecność polskiej prasy na rynku aplikacji dedykowanych na tablety marki iPad produkowane przez firmę Apple”[18]. Autor badaniem objął zarówno elektroniczne wersje dzienników i czasopism, ukazujących się w sposób tradycyjny, jak i te periodyki, które wydawane są jedynie w wersji elektronicznej. Zaprezentował również ofertę tzw. „elektronicznych kiosków”. Czy pojawienie się nowego i alternatywnego w stosunku do papieru nośnika wpłynie na sytuację tradycyjnie wydawanej prasy? Czy to już początek jej końca?

Pierwszą część omawianego tomu zakończyła Paulina Olechowska swoim artykułem pt. *Afera bułkowa w opiniach polskiej i niemieckiej prasy jako przykład roli mediów w komunikacji międzynarodowej*. Podstawą napisania tekstu stało się otwarcie przez Martę Bruns, posiadająca polskie i niemieckie obywatelstwo, sklepu z polskim pieczywem we Frankfurcie nad Odrą. To z pozoru mało ważne wydarzenie stało się przedmiotem uwagi zarówno prasy polskiej, jak i niemieckiej, gdyż frankfurccy piekarze rozpoczęli akcję protestacyjną, wzywając rodaków do bojkotu skle-

[16] M. Laskowska, *Dziennikarstwo internetowe w Polsce*, [w:] *Media — czwarta władza?...*, cz. 1, s. 151.

[17] A. Lewicka-Zelent, *Komunikowanie się internautów*, [w:] *Media — czwarta władza?...*, cz. 1, s. 161–184.

[18] K. Flasiński, *Urządzenia mobilne szansą dla prasy. Analiza obecności polskiej prasy na rynku aplikacji platformy sprzętowej iPad,* [w:] *Media — czwarta władza?...*, cz. 1, s. 185.

pu. P. Olechowska dokonała analizy publikacji zamieszczonych w prasie polskiej i niemieckiej, wskazując na pewne odmienności w prezentowaniu tego tematu:

> Zarówno w polskiej, jak i niemieckiej prasie, punktem wyjścia do rozważań na temat polsko-niemieckich relacji był fakt, iż od samego początku otwarcia granicy na Zachód niemieccy obywatele czuli się zagrożeni napływem polskiej siły roboczej[19],

ale inna była interpretacja tych wydarzeń.

Druga część trzeciego tomu rozpoczęła się opracowaniem Michała Drożdża pt. *Misyjność mediów w perspektywie teologicznej*. Rozważania te były, zdaniem samego autora,

> … próbą poszukiwania właściwego określenia i usytuowania misyjności mediów na fundamencie celowości ich funkcjonowania i celowości działań dziennikarskich opartych na indywidualnej odpowiedzialności etycznej w duchu szacunku dla wartości i godności każdego człowieka"[20].

W celu dogłębnego zaprezentowania swoich poglądów autor przedstawił celowość misji publicznej mediów, następnie zwrócił uwagę na przedmiotowość celów misyjnych i przedmiotową funkcjonalność mediów, afirmację osoby jako cel działań misyjnych oraz zasadę teleologiczną będącą u podstaw realizacji misji dziennikarskiej. Analizując teksty zamieszczane w prasie, Internecie, informacje podawane w telewizji, radio, nie sposób nie zgodzić się z autorem tekstu, że „nie ma zatem misyjności przekazu bez odniesienia odpowiedzialnych wyborów w sumieniu człowieka"[21].

Nieco inny charakter ma tekst Adrianny Adamek-Świechowskiej *W walce o pryncypia… Media w tworzeniu obrazu kultury wysokiej*. Autorka zwróciła w nim m.in. uwagę na komercjalizację treści medialnych, pogoń za sensacją, rozrywką, odchodzenie od kultury wysokiej oraz wpływ tego procesu na tworzenie obrazu tejże kultury w świadomości odbiorcy. Czy rzeczywiście

> … formuła kultury popularnej — zjawiska dominującego pod koniec dwudziestego oraz na początku dwudziestego pierwszego wieku — skazuje elementy sztuki wysokiej na marginalizację?

Jaki obraz kultury wysokiej wyłania się ze środków masowego przekazu?

---

[19] P. Olechowska, *Afera bułkowa w opiniach polskiej i niemieckiej prasy jako przykład roli mediów w komunikacji międzynarodowej*, [w:] *Media — czwarta władza?* …, cz. 1, s. 215.

[20] M. Drożdż, *Misyjność mediów w perspektywie teologicznej*, [w:] *Media — czwarta władza?*…, cz. 2, s. 7.

[21] Tamże, cz. 2, s. 21.

Przebieg dyskusji nad kierunkiem rozwoju twórczości muzycznej w Polsce w latach 1945–1956 zainteresował Ewę Rzannę-Szczepaniak[22]. W dyskusji, której celem było m.in. ustalenie roli i funkcji twórczości muzycznej w odradzającym się kraju wzięli udział działacze partyjni oraz kompozytorzy i muzykolodzy. Zagadnienie to uznano za ważne, choćby dlatego, że

> … w systemie politycznym budowanym w Polsce od 1944 roku, kultura — w tym również kultura muzyczna, została uznana za jeden z istotnych czynników kształtowania świadomości społecznej[23].

Sztuka współczesna — przez jednych wychwalana, przez innych krytykowana, z reguły wzbudza spore kontrowersje. Jaką rolę odgrywają media w kształtowaniu obrazu sztuki nowoczesnej w świadomości społecznej? Jaka jest zależność między sposobem widzenia i rozumienia jej a działalnością mediów? Czy zwracanie uwagi na pewne wydarzenia kulturalne a pominięcie przez media innych będzie miało znaczenie przy rozdziale środków finansowych? Te zagadnienia stały się tematem rozważań Mateusza Marii Bieczyńskiego w tekście *Publiczne dotowanie sztuki w debacie medialnej. Agenda Settings i Art.-Funding-Controversy (1989).*

Jedność zawodowa polskich dziennikarzy na tle żurnalistów norweskich to tytuł publikacji Dariusza Barana, w której autor przedstawił stan organizacji dziennikarzy w Polsce i Norwegii. Dla uzyskania pełnego obrazu omówił sytuację prawną mediów w obu krajach, wspomniał o etyce dziennikarskiej i dokumentach o niej mówiących, nakreślił zadania wydawców, przedstawił działające organizacje dziennikarskie, na koniec pokusił się o próbę konfrontacji polskiego i norweskiego dziennikarstwa. Jak wypadli Polacy w tym porównaniu?

W drugiej części tomu opublikowano tekst Lidii K. Jaskuły *Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji a postulat apolityczności administracji publicznej — pułapka, wyzwanie czy szansa? (Uwagi wybrane)*. Artykuł jest próbą zmierzenia się z zagadnieniem apolityczności KRRiT i stanowić może uzupełnienie materiałów do szerszej dyskusji, bowiem temat KRRIT i jej upolitycznienia został już podjęty w części pierwszej omawianego tomu przez Adama Szynola. Czy apolityczność tego organu jest możliwa? Czy postulat apolityczności administracji publicznej w perspektywie działania KRRiT jest wyzwaniem, pułapką czy szansą? Autorka uważa, że może być każdą z tych opcji…

Zjawisko formatowania przekazów charakteryzujące współczesny rynek mediów zainteresowało Marię Gmerek[24]. Strategie działania nadawców publicznych w dużej

---

[22] E. Rzanna-Szczepaniak, *„Dajcie nam pieśni… wychowujcie młodzież…?,* [w:] *Media — czwarta władza?...*, cz. 2, s. 35–52.

[23] Tamże, cz. 2, s. 49.

[24] M. Gmerek, *Format: nadawca publiczny*, [w:] *Media — czwarta władza* ?…, cz. 2, s. 103–120.

mierze zależą od makrootoczenia, bowiem każdy z nich działa w określonym kraju, regionie, układzie politycznym, społecznym, prawnym. Zdaniem M. Gmerek, dotychczasowy kształt funkcjonowania mediów publicznych w Polsce wymaga restrukturyzacji[25]. W jakim kierunku pójdą zmiany? Czy zostanie udzielona zgoda na ich komercjalizację, czy nastąpi powrót do idei „misji publicznej"? Co może poprawić stan naszej telewizji? Czy będą to nowe kanały, specjalizacja i selekcja audytoriów?

Dziennikarze powinni podawać społeczeństwu prawdziwe i sprawdzone informacje. Ograniczają ich jednak tajemnice ustawowo chronione, za których opublikowanie grożą różnorakie represje. Jak wygląda ta sprawa w praktyce, jak często w naszym kraju dochodzi do skazania dziennikarza za ujawnienie tajemnicy państwowej?

> Analiza stanu faktycznego dowodzi, że przypadki stosowania wobec dziennikarzy sankcji karnych, formułowania zarzutów karnych bądź stosowania innej formy oddziaływania, która mogłaby być oceniona jako rodzaj represji są rzadkie, ale pojawienie się ich wywołuje duże zainteresowanie zarówno ze strony doktryny, jak i środowiska dziennikarskiego. Nadawany im rozgłos jest jednak niewspółmierny ze skalą zjawiska …

napisała m.in. Joanna Taczkowska-Olszewska w swoim artykule pt. *Dziennikarskie prawo do informacji a tajemnice ustawowo chronione. Dostęp, wykorzystanie, odpowiedzialność*[26].

Reportaż radiowy stwarza jego autorowi wiele możliwości kreacyjnych: „konstruowanie reportażu to proces twórczy, który w swej istocie jest subiektywny" — uważa m.in. Monika Białek w tekście *Prawo reportera do fikcji*[27]. Po omówieniu zagadnień autentyczności i obiektywności reportażu autorka zwróciła uwagę na radiowe możliwości manipulacji materiałem. „Dzieło audialne powinno bazować na wyobraźni słuchacza"[28] czytamy m.in. w artykule. Żeby osiągnąć ten cel reporter radiowy może wprowadzić postacie fikcyjne, wykorzystać efekty akustyczne, przestawić chronologię zdarzeń, manipulować wypowiedziami. Dzięki montażowi mogą powstać opowiadania, które w rzeczywistości nie miały miejsca, ale tworzą plastyczny obraz, jak najwierniej oddający prawdę[29].

Stand up czyli wypowiedź reportera do mikrofonu, komentarz dziennikarza na temat aktualnego wydarzenia lub problemu, puenta materiału wypowiadana na żywo to pomysł zaczerpnięty z CNN, a przejęty przez stacje telewizyjne w Polsce.

---

[25] Tamże, cz. 2, s. 105.

[26] J. Taczkowska-Olszewska, *Dziennikarskie prawo do informacji a tajemnice ustawowo chronione. Dostęp, wykorzystanie, odpowiedzialność,* [w:] *Media — czwarta władza* ?…, cz. 2, s. 134.

[27] M. Białek, *Prawo reportera do fikcji*, [w:] *Media — czwarta władza* ?…, cz. 2, s. 141.

[28] Tamże, cz. 2, s. 152.

[29] Tamże, cz. 2, s. 158.

Jest to również okazja do pojawienia się dziennikarza na wizji. Czy jednak stosowanie *stand up'u* jest zawsze konieczne? I kto powinien je wygłaszać? Te i inne zagadnienia stały się przedmiotem dociekań Magdaleny Zdrowickiej-Wawrzyniak w publikacji *Rola stand up'u we współczesnej informacji telewizyjnej*.

Problem prasy lokalnej ponownie pojawił się w omawianym tomie za sprawą Jolanty Jasińskiej-Mrukot, która w swoim artykule *Codzienność bez dziennikarzy* udowodniła, że w naszym kraju są miejsca, do których gazety regionalne nie docierają.

> Mamy siedem regionów, w których wychodzi jedna gazeta […] W wielu przypadkach ich dystrybucja ograniczona jest w praktyce do dużych miast, m.in. z powodu trudności ze sprawnym kolportażem. W konsekwencji powstały *białe plamy* z brakiem dostępu do regionalnej gazety codziennej[30].

Alicję Badetko zainteresował temat występów kabaretowych na terenie województwa śląskiego w 2010 r., a w szczególności ich obecność na łamach prasy, wykorzystanie pewnych informacji o zespołach w opublikowanych artykułach. Autorka za cel postawiła sobie również pokazanie częstotliwości i liczby ogłoszeń związanych z kabaretem na tle innych informacji kulturalnych. W celu dokonania analizy zapowiedzi występów grup kabaretowych, A. Badetko poddała badaniu archiwalne numery dodatku kulturalnego do „Dziennika Zachodniego" pt. „Będzie się Działo"[31].

Prasa katolicka stała się przedmiotem dociekań Katarzyny Strzyż w publikacji *Pomiędzy „prawdą" a „Prawdą". Rola współczesnej polskiej prasy katolickiej*. Prasa ta na swych łamach podejmuje różne tematy, łącznie z politycznymi, co niekiedy budzi pewne kontrowersje. Jaką rolę powinna pełnić we współczesnym świecie? Zdaniem autorki:

> Z Kościoła wyrasta prasa katolicka, więc naturalna powinna być postawa, że człowiek jest dla tej prasy wartością, którą należy rozwijać i umacniać. Dlatego prasa ta powinna zajmować szczególne miejsce między ewangelizacją a uspołecznieniem, by budować w człowieku jego człowieczeństwo[32].

Dla starzejącego się społeczeństwa krajów Europy problem bezdzietności staje się kwestią palącą. Bezdzietność — świadoma lub przymusowa, to temat często podejmowany przez media, bowiem dotyczy wielu osób. Może mieć związek

[30] J. Jasińska-Mrukot, *Codzienność bez dziennikarzy*, [w:] *Media — czwarta władza?…*, cz. 2, s. 168.

[31] A. Badetko, *Kabaret w lokalnym wydaniu „Dziennika Zachodniego",* [w:] *Media — czwarta władza?...*, cz. 2, s. 177–192.

[32] K. Strzyż, *Pomiędzy „prawdą" a „Prawdą". Rola współczesnej polskiej prasy katolickiej,* [w:] *Media — czwarta władza?...*, cz. 2, s. 194.

ze zdrowiem, ale także z sytuacją społeczno-ekonomiczną. „Odpowiedzialność spoczywająca na środkach przekazu to wypracowanie wieloaspektowego i rzetelnego ujmowania zjawiska bezdzietności" uważa m.in. Elwira Anna Bronisławska, autorka publikacji *Media wobec problemu bezdzietności wśród Polaków*[33].

Daria Paryła zadała sobie pytanie — dokąd zmierzają nowe media? Jak każde media niosą ze sobą zagrożenia, ale i nowe szanse. Zdaniem autorki „jeżeli mądrze będziemy korzystać z sieci, szanse przeważą nad zagrożeniami"[34].

Paulina Maria Wiśniewska przeanalizowała strony i portale internetowe pod kątem podejmowania przez nie tematu ofiar „urzędowych" — urzędników, sądów, przepisów[35]. Podaje liczne przykłady, niestety cytuje je w całości, co sprawia, że własnego tekstu jest niewiele. Sam pomysł jest jednak ciekawy, pomimo że wnioski przeciętnego czytelnika nie podniosą na duchu…

Efekty współczesnego modelu kształcenia dziennikarzy — uwag kilka to krytyczny w swej wymowie tekst Witolda Tomasza Machury obrazujący rezultaty współczesnej edukacji zawodowej dziennikarzy. Dokąd zmierza polskie dziennikarstwo, jakie są propozycje kształcenia w tym zakresie, kogo można uważać za dziennikarza i kto uważa się za dziennikarza? Odpowiedzi wraz z ilustrującymi je przykładami można znaleźć w omawianym artykule W. Machury.

Część drugą niniejszego tomu zamyka publikacja Jacka Sobczaka *Dzieje przestępstwa zniesławienia w prawie polskim*. Już w starożytnej Grecji wyróżniono przestępstwa przeciwko czci, dzieląc je na obrazy słowne i czynne[36]. W Polsce potwarz, kalumnia, pomówienie, zniesławienie okazało się przestępstwem na tyle poważnym, że znalazło swoje miejsce już w *Statutach* Kazimierza Wielkiego. J. Sobczak w interesujący sposób przemierza wszystkie wieki i dokumenty, w których kwestie te były poruszane, a kończy rozważaniami na tematem wolności słowa i prawem dziennikarzy do krytyki.

W omawianym tomie nieco wątpliwości wzbudza dobór i rozmieszczenie publikacji. Zdarza się, że teksty zbliżone tematycznie do siebie zostały umieszczone w oddzielnych częściach (np. teksty A. Szynola i L. Jaskuły, teksty dotyczące mediów lokalnych itd.). Niektóre artykuły są na nieco niższym poziomie. Kilka publikacji jest słabszych pod względem metodologicznym (np. autorzy nie podają ile przekazów na dany temat poddali analizie ani w jakim okresie oraz co zadecydowało o wykorzystaniu takich a nie innych przykładów. Zamieszczenie choćby

---

[33] E.A. Bronisławska, *Media wobec problemu bezdzietności wśród Polaków*, [w:] *Media — czwarta władza?...*, cz. 2, s. 210.

[34] D. Paryła, *Dokąd zmierzają nowe media? Nowe zagrożenia, nowe szanse…,* [w:] *Media — czwarta władza?...*, cz. 2, s. 216.

[35] P.M. Wiśniewska, *Wizerunek ofiary w mediach elektronicznych. Analiza przypadku*, [w:] *Media — czwarta władza?...*, cz. 2, s. 217–242.

[36] J. Sobczak, *Dzieje przestępstwa zniesławienia w prawie polskim,* [w:] *Media — czwarta władza?...*, cz. 2, s. 263.

surowych danych byłoby tutaj pomocne). Można by przyjąć jednolitą formułę co do zasad prezentowania tekstu: przy większości publikacji zamieszczono ich streszczenia i bibliografię, przy kilku nie. Należałoby również ujednolicić formę podawania przypisów, zwłaszcza tych odnoszących się do materiałów zamieszczonych na stronach internetowych. W zamieszczonych opracowaniach zdarzają się błędy literowe, redakcji umknęło kilka usterek stylistycznych, wynikających prawdopodobnie z potrzeby skrócenia tekstu[37]. Niektóre zdania stały się przez to niezrozumiałe. W części I, na s. 21–25 tytuły książek należałoby ująć w cudzysłów lub podać kursywą.

Dobrze się stało, że wydawnictwo Scriptorium pojawiło się na naszym rynku, dając możliwość wypowiedzi wielu osobom zainteresowanym danym tematem. W zakresie mediów działa prężnie, oferuje bowiem nie tylko publikacje książkowe, ale również oddaje w ręce zainteresowanych periodyk poświęcony tej dziedzinie oraz organizuje konferencje naukowe dedykowane szeroko pojętemu systemowi medialnemu. Omawiany, III tom „Mediów" z pewnością okaże się przydatny zarówno dla osób, dla których tematyka mediów i komunikowania nie jest obca, jak i dla tych, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę w świecie radia, telewizji, prasy i Internetu.

[37] Przykładowe błędy w cz. 1: s. 62 — na końcu strony nic nie mówiące zdanie „O tej jakościowej zmianie mediów"; s. 74 „Podkreśla się, że media mają wykazują tendencję do ukrywania…."; s. 133 „Media, będące naturalnym środowiskiem pracy dziennikarzy, ulegają systematycznym przezmianom"; s. 140 „Proces konwergencji mediów spowodował, iż po części większość dziennikarzy się dziennikarzami internetowymi, co było spowodowane przepływem i agregacją treści"; Cz. 2 s. 168 „W wielu przypadkach ich dystrybucja ograniczona jest dużych praktyce do dużych miast".

CHRONICLE **KRONIKA**

Adam
RUTA

Sesja naukowa „Prasa sądecka od zarania do dziś (1891–2011). W 120. rocznicę wydania w Nowym Sączu pierwszego czasopisma" (Nowy Sącz, 15–17 VI 2011)

Conference, The Nowy Sącz Press Since Its Beginnings (1891–2011): The 120th Anniversary of the First Periodical Published in Nowy Sącz (Nowy Sącz, 15–17 June 2011)

Organizatorem sesji — pod patronatem Prezydenta Miasta Nowego Sącza Ryszarda Nowaka — była Katedra Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Małopolskiej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Józefa Dietla w Krakowie[1] we współpracy z Wydawnictwem Edukacyjnym w Krakowie, Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu oraz nowosądeckim oddziałem stowarzyszenia Civitas Christiana.

Sesja odbyła się w dniach 15–17 czerwca 2011 roku w malowniczej scenerii Miasteczka Galicyjskiego w Nowym Sączu. Otwarcia obrad dokonał rektor MWSZ prof. dr hab. Henryk Lach, po nim głos zabrał wiceprezydent Nowego Sącza Jerzy Gwiżdż. W imieniu organizatorów gości powitał prof. dr hab. Bolesław Faron — inicjator i pomysłodawca sesji, współprowadzący obrady wraz z red. Jerzym Leśniakiem z „Rocznika Sądeckiego". Podkreślił w swoim wystąpieniu fakt, że niewiele miast w Galicji może pochwalić się tak długą i bogatą historią jeśli chodzi o wydawanie prasy.

Podczas sesji wyniki swoich badań nad szeroko rozumianą prasą sądecką zaprezentowali przedstawiciele środowisk naukowych, bibliotekarskich, archiwalnych i dziennikarskich z Krakowa, Nowego Sącza i Krosna: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Małopolskiej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Józefa Dietla w Krakowie, Akademii Gór-

[1] Od stycznia 2012 roku uczelnia ta nosi nazwę: Małopolska Wyższa Szkoła im. Józefa Dietla w Krakowie.

 DOI: 10.2478/v10272-012-0014-x

niczo-Hutniczej, Archiwum Państwowego w Krakowie i jego oddziału w Nowym Sączu, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Krośnie, Sądeckiej Biblioteki Publicznej, Uniwersytetu III Wieku w Nowym Sączu. Wygłoszono 26 referatów dotyczących zarówno ogólnych aspektów funkcjonowania prasy sądeckiej, jak i wybranych typów czasopism, określonych tytułów, czy poruszanych na ich łamach zagadnień poczynając od najstarszych, XIX-wiecznych aż po wydawane współcześnie.

Obrady rozpoczął prof. dr hab. Jan Szmyd (MWSZ) referatem „Media a sfera wartości etycznych — między regresem a «postępem» moralnym", następnie prof. dr hab. Jerzy Jarowiecki (MWSZ) przedstawił „Kształtowanie się środowiska prasowego Nowego Sącza i regionu". Kolejne trzy wystąpienia poświęcone były „Rocznikowi Sądeckiemu": prof. dra hab. Andrzeja Mączyńskiego (Uniwersytet Jagielloński), syna założyciela i pierwszego redaktora pisma, „U narodzin «Rocznika Sądeckiego»", prof. dra hab. Franciszka Leśniaka (Uniwersytet Pedagogiczny) „«Rocznik Sądecki». Najważniejsze czasopismo naukowe regionu sądeckiego" oraz prof. dra hab. Feliksa Kiryka (Uniwersytet Pedagogiczny) „Z perspektywy redaktora «Rocznika Sądeckiego»".

Dr Jacek Rozmus (Uniwersytet Pedagogiczny) omówił „Prasę sądecką w okresie I wojny światowej", dr Jan Wnęk (PWSZ w Krośnie) poświęcił swoje wystąpienie „Sądecczyźnie w świetle regionalnej prasy z lat 1918–1939", red. Sławomir J. Tabkowski mówił o „Wiadomościach Sądeckich" w referacie zatytułowanym „«Wiadomości Sądeckie» («Wiadomości Sądecko-Limanowskie») a czas przełomu i nadziei 1954–1957", zaś dr Adam Ruta (Uniwersytet Pedagogiczny) zaprezentował „«Szkolnictwo Ludowe» (1891–1913) — pierwsze sądeckie czasopismo". W drugiej części pierwszego dnia obrad dr hab. prof. UP Jerzy Waligóra (Uniwersytet Pedagogiczny) przekornie pytał „Czy Młoda Polska dotarła do Nowego Sącza? O prasie sądeckiej w okresie Młodej Polski (przegląd artystyczny)", red. Jerzy Leśniak przedstawił „Tygodnik «Dunajec» 1980–1990", red. Leszek Migrała omówił „Prasę parafialną na Sądecczyźnie", dr Wanda Matras-Mastalerz (Uniwersytet Pedagogiczny) zaprezentowała „Prasę ziemi limanowskiej na przełomie XX i XXI wieku", dr Joanna Pruchnicka (MWSZ) zajęła się „Rolą prasy sądeckiej w promocji regionu", a prof. dr hab. Kazimierz Gajda (Uniwersytet Pedagogiczny) przedstawił referat pt. „Z teatraliów Stanisława Klemensiewicza w «Kurierze Podhalańskim»".

Drugi dzień obrad rozpoczął prof. dr hab. Bolesław Faron (MWSZ) wystąpieniem „«Almanach Muszyny» — pismo pogranicza", mgr Grzegorz Olszewski (Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łąckiej) mówił o „«Almanachu Łąckim» jako przykładzie lokalnego periodyku", dr hab. prof. UP Agnieszka Ogonowska (Uniwersytet Pedagogiczny) zatytułowała swoje wystąpienie „«Sądeczanin» w Internecie: funkcja kulturotwórcza prasy regionalnej", prof. dr hab. Maria Teresa Lizisowa (Uniwersytet Pedagogiczny) mówiła o „Narracji w «Sądeczaninie»". Prof. dr hab. Ignacy Fiut (Akademia Górniczo-Hutnicza) poświęcił swoje rozważania „Formom kultury

we współczesnej prasie Sądecczyzny", red. Leszek Migrała przedstawił „Prasę turystyczną na Sądecczyźnie", mgr Elżbieta Pachoń z nowosądeckiego Uniwersytetu III Wieku wygłosiła referat „«Biuletyn Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku» a małopolska prasa dla seniorów", a mgr Ewa Hołysz zaprezentowała wystąpienie „Prasa lokalna w powiecie nowosądeckim. Analiza wybranych tytułów".

Kolejne wystąpienie mgr Marii Treit (Sądecka Biblioteka Publiczna) dotyczyło „Prasy sądeckiej w zbiorach Sądeckiej Biblioteki Publicznej", mgr Sylwester Rękas (Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział w Nowym Sączu) przedstawił „Przyczynek do badań prasy konspiracyjnej podczas okupacji", zaś wystąpienie mgr Szczepana Świątka (Archiwum Państwowe w Krakowie) nosiło tytuł „Prasa sądecka w zespołach akt PZPR Kraków. Studium źródłoznawcze".

W ostatnim dniu sesji uczestnicy mieli okazję zwiedzić Sądecki Park Etnograficzny: odtworzone z dużą dbałością o szczegóły „Miasteczko Galicyjskie", a także skansen regionalny. Organizatorzy sesji zapowiedzieli wydanie tomu z wystąpieniami uczestników.

Adam
BAŃDO

350 LAT POLSKIEJ PRASY
Konferencja naukowa Instytutu Dziennikarstwa UW, Instytutu Badań Literackich PAN i Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW (Warszawa, 16–17 VI 2011)

350 Years of Polish Press. A Symposium organized by the Institute of Journalism of the University of Warsaw, Institute of Literary Studies of the Polish Academy of Sciences and the Institute of Information and Book Studies of the University of Warsaw (16–17 June 2011)

W dniach 16–17 czerwca 2011 r. odbyła się w Warszawie konferencja naukowa: 350 lat polskiej prasy, zorganizowana przez Instytut Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk i Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW. Patronat nad spotkaniem objęła Kancelaria Prezydenta RP.

Konferencja zgromadziła przedstawicieli świata nauki z Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Gdańska, Torunia i Kielc, zajmujących się prasą i innymi mediami. Uczestniczyli w niej także dziennikarze oraz goście z Ukrainy. Obrady spotkały się z żywym zainteresowaniem lokalnych mediów elektronicznych. Organizatorzy zadbali także o oprawę artystyczną. W jej części przedstawiono monodram „Cesarz", wystawiony przez Jolantę Olszewską. Rozpoczęcie konferencji uświetnił koncert muzyki klasycznej, a w przerwach między obradami uczestnicy mogli zobaczyć wystawę fotograficzną Zakładu Fotografii Prasowej oraz wystawę sprzętu komputerowego od lat 80. XX w. do dzisiaj.

Uroczystego otwarcia konferencji w Audytorium Starej Biblioteki UW dokonał prof. dr hab. Janusz Adamowski, Dziekan Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW. Mowy powitalne wygłosili także prof. dr hab. Katarzyna Chałasiń-

 DOI: 10.2478/v10272-012-0002-1

ska-Macukow, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego oraz przedstawiciel głównego patrona — Kancelarii Prezydenta RP.

W części plenarnej przedstawiono trzy referaty: prof. dr hab. Wiesław Władyka (Uniwersytet Warszawski) „Osobowość i osobowości polskiej prasy"; prof. dr hab. Jan Tomkowski (Instytut Badań Literackich) „Pisarz w świecie gazet"; prof. dr hab. Daria Nałęcz (Instytut Badań Literackich) „Zawód dziennikarza: między misją a profesją".

Pierwszy dzień konferencji zakończyło uroczyste spotkanie jej uczestników w Pałacu Kazimierzowskim.

W drugim dniu obrady odbywały się równocześnie w trzech sekcjach (sesjach). W sesji I. Historia prasy. Ludzie i tytuły, referaty wygłosili: prof. dr hab. Wojciech Wrzesiński (Uniwersytet Wrocławski) „Prasa Polska poza granicami kraju"; prof. dr hab. Urszula Jakubowska (Instytut Badań Literackich) „Tworzenie systemów prasowych na ziemiach polskich w XIX i XX w."; dr Katarzyna Stańczak-Wiślicz (Instytut Badań Literackich) „Polskie przełomy w prasie po II wojnie światowej"; prof. dr hab. Andrzej Kozieł (Uniwersytet Warszawski) „Prasa a radio i telewizja — komplementarność czy konkurencja?"; prof. dr hab. Rafał Habielski (Uniwersytet Warszawski) „Mity wielkich pism" oraz prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk (Uniwersytet Warszawski) „Grydzewski i Giedroyć — w poszukiwaniu nowych strategii redagowania pisma społeczno-kulturalnego".

Do dyskusji zaproszony został także dr Adam Bańdo (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), który w swym wystąpieniu, wpisującym się w referat prof. dr hab. Urszuli Jakubowskiej, opowiedział o fenomenie Mariana Dąbrowskiego, magnata prasowego, właściciela koncernu „Ilustrowanego Kuriera Codziennego". Urszula Jakubowska scharakteryzowała pojęcie systemu prasowego m.in. w ujęciu układu stosunków między nadawcą i odbiorcą. W tym kontekście, mówiąc o „IKC", A. Bańdo podkreślił ciekawą jego zdaniem niepowtarzalną współzależność — „współtożsamość" koncernu, jego właściciela i miasta. Mówca zwrócił też uwagę, że od czasu „Ikaca", żadne polskie pismo nie wytworzyło tak specyficznej więzi z miastem i jego mieszkańcami.

W sesji II. Prasa a rynek książki, referaty wygłosili: dr Marek Tonera (Uniwersytet Warszawski) „Prasa branży wydawniczo-księgarskiej w XX w."; Bogdan Flukowski „«Nowe Książki» (1949–2011)"; dr Agnieszka Chamera-Nowak (Uniwersytet Warszawski) „Kolekcje książkowe gazet codziennych"; Krzysztof Masłoń („Rzeczpospolita") „Dziennikarz na rynku książki"; Piotr Dobrołęcki („Magazyn Literacki") „Prasa branżowa dziś i jutro" oraz dr Ewa Jabłońska-Stefanowicz (Uniwersytet Wrocławski) „Między portalem branżowym a społeczeństwem. Książka w prasie internetowej".

W sesji III. Nowe media, referaty przedstawili: prof. dr hab. Tomasz Goban-Klas (Uniwersytet Jagielloński) „Gazeta — wymierający gatunek"; prof. dr hab. Bronisław Siemieniecki (Uniwersytet Mikołaja Kopernika) „Edukacja medialna — jed-

nym z podstawowych filarów współczesnego kształcenia"; prof. dr hab. Włodzimierz Gogołek (Uniwersytet Warszawski) „Potencjał informacyjny nowych mediów"; dr Jan Zając (Uniwersytet Warszawski) „Komunikacja polityczna w Internecie: badania kampanii samorządowej 2010 r."; mgr Paweł Kuczma (Uniwersytet Warszawski) „Nowe media w wymiarze lokalnym"; Piotr Kubiszewski (prezes e-Kiosku) „Prasa cyfrowa — szansa czy zagrożenie dla rynku prasowego" oraz dr Dominik Batorski (Uniwersytet Warszawski) „Struktura konsumpcji treści w polskim Internecie — znaczenie prasy".

Organizatorzy konferencji zapowiedzieli publikację wygłoszonych referatów i głosów w dyskusji.

Adam
BAŃDO

Problematyka prasoznawcza na XI Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Kraków — Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku" (Kraków, 15-16 XI 2011)

Problems of Press Studies at the 11th International Symposium „Kraków – Lwów: Books, Periodicals, Libraries in the 19th – 20th Century" (Kraków, 15–16 November 2011).

Minęły dwa lata od jubileuszowej X Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Kraków — Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku", która w 2009 r. pierwszy raz gościła uczestników poza granicami Polski, w pięknym Lwowie. W rezultacie pamiętnego lwowskiego spotkania polskich i ukraińskich naukowców powstał tom publikacji, który ukazał się w przededniu kolejnej konferencji. To obszerne, bo ponad 540-stronnicowe wydawnictwo stanowi imponujący rejestr osiągnięć grupy entuzjastów problematyki galicyjskiej książki, biblioteki i prasy ostatnich dwóch stuleci. Jest także swojego rodzaju „perełką" wśród dziesięciu tomów dotychczasowych publikacji, będących efektem wszystkich edycji konferencji z tego cyklu, ponieważ ukazał się, jako jedyny, we Lwowie. Z tej też przyczyny wyróżnia się od poprzednich tomów ukraińską tytulaturą i abstraktami w języku gospodarzy[1]. Ponadto spis zawartości sporządzono w trzech językach: polskim, ukraińskim i angielskim.

W 2011 roku obrady, odbywających się cyklicznie co dwa lata spotkań, ponownie powróciły do „grodu Kraka". Można przy tej okazji pokusić się o refleksję, że historia i w tym przypadku „zatoczyła koło". Organizacja tegorocznej edycji konferencji spoczęła na jej pomysłodawcach — Instytucie Informacji Naukowej

[1] *Краків — Львів: книги, часописи, бібліотеки XIX-XX ст.* Т. X. Редактори Гражина Врона, Ольга Колосовська, Галіна Косентка, Львів 2011.

 DOI: 10.2478/v10272-012-0003-0

i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. W skład komitetu naukowego weszli dr hab. prof. UP Halina Kosętka, jako przewodnicząca, a także: dr hab. prof. UP Maria Konopka, dr hab. prof. UP Grażyna Wrona, dr hab. prof. UP Maria Pidłypczak-Majerowicz oraz prof. dr hab. Krzysztof Woźniakowski. Nad sprawnym przebiegiem konferencji czuwał komitet organizacyjny w składzie: dr Grzegorz Nieć (przewodniczący), dr Lilia Kowkiel, dr Iwona Pietrzkiewicz, dr Michał Rogoż i dr Adam Ruta.

Zainteresowanie konferencją, jak zwykle, było ogromne. Potwierdziła je liczba uczestników i wystąpień. W trakcie dwudniowych obrad wygłoszono 55 referatów. Ich autorzy reprezentowali przede wszystkim środowiska naukowe z 10 polskich ośrodków akademickich i bibliotek naukowych: Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Łodzi, Torunia, Bydgoszczy, Lublina, Kielc, Rzeszowa oraz Nowego Sącza. Tradycyjnie nie zabrakło gości z Ukrainy, którzy licznie zaszczycili obrady swą obecnością. Wśród nich znaleźli się przedstawiciele Politechniki Lwowskiej, Uniwersytetu Iwana Franki we Lwowie, Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Drohobyczu, Technicznego Uniwersytetu Narodowego w Iwano-Frankowsku i Biblioteki im. Stefanyka we Lwowie.

Dwudniowe obrady rozpoczęły się 15 listopada 2011 r. w gmachu głównym Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Otwarcia konferencji dokonał dziekan Wydziału Filologicznego dr hab. prof. UP Bogusław Skowronek. Zgromadzonych gości przywitała dyrektor Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa dr hab. prof. UP Halina Kosętka. W swoim wystąpieniu nawiązała do historii cyklicznych konferencji Kraków — Lwów, podkreślając zasługi ich pomysłodawcy i wieloletniego organizatora prof. Jerzego Jarowieckiego, który zaszczycił swą obecnością uczestników spotkania.

Podczas sesji plenarnej wygłoszono 7 referatów, w większości podejmujących problematykę bibliotek, ruchu wydawniczego i cenzury. W tej grupie wystąpień znalazły się referaty: dr hab. prof. UP Marii Pidłypczak-Majerowicz „Polskie badania proweniencyjne w literaturze fachowej bibliotekarskiej w zakresie zasobów lwowskich i krakowskich"; dr Aleksandry Lubczyńskiej (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach) „Działalność wydawnicza ruchu narodowego w Galicji na przełomie XIX i XX w. — próba badań i postulaty badawcze"; dr Ewy Wójcik (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie) „Produkcja wydawnicza Lwowa w latach 1919–1939 — problemy metodologiczne"; dra Janusza Kosteckiego (Biblioteka Narodowa) „Carska cenzura zagraniczna wobec oferty wydawców krakowskich w latach 1865–1904" oraz dr Renaty Samotyj (Politechnika Lwowska) „Koncepcja architektoniczna bibliotek Lwowa — historyczne i współczesne problemy organizacji przestrzennej".

W części inauguracyjnej konferencji problematyce czasopiśmienniczej poświęcone było wystąpienie prof. dr hab. Grażyny Gzelli (Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu), która wygłosiła referat na temat wydawnictw periodycznych

w dorobku księdza Ottona Hołyńskiego (1839–1882), lwowskiego duchownego, teologa, wydawcy, a także właściciela drukarni noszącej jego nazwisko. Grażyna Gzella skupiła się na redakcyjnym i wydawniczym wątku działalności księdza O. Hołyńskiego, dokonała dokładnej charakterystyki redagowanych przez niego periodyków, takich jak: „Chata", czasopismo ludowe ku nauce i rozrywce dla starszych i dzieci wraz z jego dodatkiem „Nowiny", który z czasem przekształcono w samodzielne pismo, bezpłatny „Kalendarz «Chaty»", a także „Unia", „Wiadomości Kościelne" oraz „Bonus Pastor" — pisma przeznaczone dla duchownych.

Uświetnieniem obrad plenarnych pierwszego dnia konferencji była wystawa „Z archiwów Stefana Kamińskiego (1907–1974) — księgarza i wydawcy". Eksponaty na ekspozycję udostępniła ze swych prywatnych zbiorów Krystyna Kamińska-Samek. Otwarcie wystawy poprzedzone zostało wystąpieniem dra Grzegorza Niecia (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), który przedstawił działalność i rolę krakowskiego rynku antykwaryczno-księgarskiego w powojennej historii Polski. Autor podkreślił rolę Krakowa jako ośrodka handlu dawną książką, wskazał też na odmienność warunków oraz specyfikę funkcjonowania krakowskich antykwariatów na tle innych krajowych ośrodków. Zdaniem G. Niecia, także współcześnie, krakowskie antykwariaty należą wciąż do krajowej czołówki, rozwijają się nadal, a ich działalność w nowej „eurorzeczywistości" wykracza poza granice Polski.

W godzinach popołudniowych obrady konferencji kontynuowane były w dwóch sekcjach: I sekcja — Dzieje książki i ruchu wydawniczego oraz sekcja II — Czasopisma.

Sekcji czasopiśmienniczej przewodniczyły dr hab. prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego Jolanta Chwastyk-Kowalczyk i doc. dr Lidiya Lazurko z Uniwersytetu Pedagogicznego w Drohobyczu. Jako pierwszy z referatem „Dzieje krakowskiego «Czasu» (1848–1939) w świetle ksiąg pamiątkowych i innych jubileuszowych publikacji" wystąpił dr Adam Bańdo (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie). Autor przedstawił fragment przygotowywanej do druku monografii długowiecznego organu krakowskich konserwatystów. A. Bańdo skupił się na analizie zawartości, a także charakterystyce cennych wątków do badań dziejów dziennika i redakcji, pochodzących z publikacji wydanych z okazji 50-, 75- i 90-lecia „Czasu". Wskazał również na pewne różnice w ocenie niektórych faktów i relacji z historii pisma, które ujawniły się wśród autorów tekstów jubileuszowych w pierwszej i drugiej księdze pamiątkowej.

W dalszej części wystąpień doc. dr Lidiya Lazurko z Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Drohobyczu omówiła politykę redakcyjną ukazującego się od 1887 r. lwowskiego „Kwartalnika Historycznego". W referacie przedstawiła także strukturę czasopisma — stałe działy i rubryki — oraz dokonała charakterystyki zamieszczanych w nim treści. Następny gość z Ukrainy doc. dr Wasyl Pedycz (Techniczny Uniwersytet Narodowy w Iwano-Frankowsku) wygłosił referat: „Reprezentatywność tematyczna na łamach czasopisma «Literaturno-naukowy wisnyk»

(1898–1906)", lwowskiego organu Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki. W. Pedycz wskazał na rolę jaką odegrało pismo i skupione wokół niego elitarne środowisko współpracowników w kształtowaniu ukraińskiej tożsamości oraz w rozwoju i popularyzacji narodowej kultury i literatury.

Tematyce i metodom popularyzacji książki na łamach lwowskiego „Miesięcznika Katechetycznego i Wychowawczego" (1911–1939) poświęcone było wystąpienie dra Andrzeja Kalety z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Autor zaliczył pismo do grupy periodyków zawodowych, adresowanych do katechetów. Miesięcznik ukazywał się najpierw z podtytułem „Organ Stowarzyszenia Księży Prefektów", następnie po zmianie podtytułu na „Organ Związku Diecezjalnych Kół Księży Prefektów", jako ogólnopolskie czasopismo zawodowe i konfesyjne. Zamieszczana na jego łamach problematyka dotyczyła zagadnień pedagogicznych, psychologicznych i dydaktycznych pomocnych w nauczaniu religii. Pismo zawierało także bogatą ofertę czytelniczą. W latach 1931–1939 ukazywało się w Warszawie.

W pierwszym dniu obrad w sekcji „Czasopisma" tylko jeden referat poruszał kwestię konkretnego wydarzenia na łamach prasy. Było to wystąpienie dr Małgorzaty Derkacz z Uniwersytetu Wrocławskiego, która zajęła się analizą relacji z organizacji sprowadzenia zwłok i pogrzebu Juliusza Słowackiego na Wawelu na podstawie *Jednodniówki ku czci Juliusza Słowackiego* z 1904 r. oraz doniesień prasy krakowskiej z 1927 roku.

Ostatnie trzy referaty poświęcone były krakowskim i lwowskim czasopismom popularnonaukowym. W tej grupie znalazły się wystąpienia przedstawicieli Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie: dr hab. prof. UP Grażyny Wrony, dr Doroty Kamisińskiej i mgr Renaty Zając. Grażyna Wrona przedstawiła referat na temat krakowskich i lwowskich czasopism popularnonaukowych, ukazujących się w latach 1918–1939. Badaczka dokonała analizy wydawanych w tym czasie 20 tytułów pism (13 lwowskich i 7 krakowskich), reprezentujących zróżnicowane treści i odpowiadających określonej grupie dyscyplin naukowych. Analiza objęła charakterystykę prasoznawczą zbioru oraz próbę powiązania ich rozwoju z dominującym w dwudziestoleciu międzywojennym modelem popularyzacji nauki. W analizie uwzględniono także kategorie czytelników. W postępowaniu badawczym przyjęła strategię uwzględniającą pięć aspektów: kategorię, formę, strukturę, język przekazu popularnonaukowego, odbiorcę i pełnioną funkcję.

Dr Dorota Kamisińska wygłosiła referat pt. „Cechy czasopisma popularnonaukowego na podstawie zawartości treściowej wybranych polskich czasopism Krakowa i Lwowa w XIX w.". Jej zdaniem, typologię XIX-wiecznego czasopiśmiennictwa naukowego, proponowaną przez Małgorzatę Korczyńską-Derkacz, można zastosować także do XIX-wiecznych czasopism popularnonaukowych.

Wystąpienia w sekcji zamknął referat mgr Renaty Zając na temat czasopism popularnonaukowych wydawanych w Krakowie w latach 1945–1989. Obrady zakończyła dyskusja.

16 listopada, w drugim dniu konferencji, obradom w sekcji czasopiśmienniczej przewodniczyli prof. dr hab. Grażyna Gzella (Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu) i prof. dr hab. Witalij Telwak (Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny w Drohobyczu). Pierwszy głos zabrał mgr Marek Miławicki OP na temat lwowskiej prasy katolickiej jako źródła do dziejów polskich dominikanów okresu międzywojennego. Następnie ze wspólnym referatem wystąpili dr Dorota Degen i mgr Marcin Żynda z Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Badacze przedstawili wyniki badań nad czasopismem „Przegląd Społeczny", ukazującym się w Krakowie w latach 1930–1931. Periodyk należał do pism o profilu lewicowym, wyraźnie antyfaszystowskim. Wychodził najpierw jako tygodnik, następnie przekształcono go w dziennik. Docierał do wielu ośrodków krajowych, jak również za granicę. Jego lewicowe zabarwienie przysparzało mu kłopotów ze strony cenzury, a redaktorów spotykały liczne represje.

Tematem referatu dr Wandy Matras-Mastalerz (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie) był „«Głos Narodu» — dziennik polityczny, społeczny i literacki, «zupełnie niezawisły» na tle krakowskiej prasy katolickiej w latach 1914–1939". Pismo zostało założone 1893 r. przez Józefa Rogosza. Redagowali je m.in. A. Beaupré, J. Matyasik, J. Piwowarczyk i J. Turowicz. W skład redakcji wchodzili J. Kurek, K. Turowski, A. Waśkowski i in. W gronie współpracowników znaleźli się m.in. J. Kasprowicz, I. Chrzanowski, J. Braun i J.S. Bystroń. Dziennik zawierał obszerny dział felietonowy i gospodarczy oraz stałe działy: Rodzina, Dziecko, Szkoła, Głos rolnika, hodowcy i ogrodnika. Był pismem zaangażowanym w ruch chrześcijańsko-społeczny. Początkowo związany z chadecją, następnie opozycyjny wobec sanacji. W latach 30. stał się gazetą prorządową. Od 1936 r. „Głosem Narodu" kierowało Katolickie Towarzystwo Wydawnicze. Z tego też powodu uważano go za nieoficjalny organ Akcji Katolickiej. Od 5 IV 1936 r. wraz z dziennikiem ukazywał się dodatek „Tydzień Kulturalno-Literacki".

Ze wspólnym referatem pt. „Jubileuszowe hruszewskiana 1926 r. na łamach lwowskiej prasy" wystąpili kolejni mówcy, goście z Ukrainy — doc. dr Wiktoria Telwak i prof. dr hab. Witalij Telwak (Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny w Drohobyczu).

Tematem wystąpienia mgra Ryszarda Nowakowskiego (Zakład Narodowy im. Ossolińskich) była polska prasa prowincjonalna wydawana do 1939 roku na terenie Małopolski Wschodniej w zbiorach Biblioteki im. Stefanyka we Lwowie. Autor przedstawił ogólną charakterystykę i postulaty badawcze. Referat R. Nowakowskiego stanowił podsumowanie jego prac nad zbiorem 146 czasopism, w większości niedostępnych w Polsce. Autor, na podstawie bibliograficznie zweryfikowanych danych katalogowych oraz kwerend, ustalił ich chronologię i geografię wydawniczą, instytucje sprawcze, proweniencje, kompletność oraz rezultaty wstępnej klasyfikacji przedmiotowej.

Po dyskusji podsumowującej pierwszą część obrad oraz krótkiej przerwie wznowiono prace w sekcji „Czasopisma". Jako pierwszy zabrał głos mgr Jacek Żurawski

(Telewizja Polska, Warszawa), który przedstawił podobieństwa i różnice między prasą konspiracyjną, ukazującą się w Wilnie i Lwowie w latach 1939–1945. J. Żurawski scharakteryzował poszczególne konspiracyjne tytuły prasowe wydawane w obu miastach. Wskazał też na rolę Biura Informacji i Propagandy ZWZ–AK, jako największego wydawcy prasy podziemnej. Omówił także prasę podziemia komunistycznego Wilna i Lwowa.

Tematyka pism konspiracyjnych kontynuowana była również w następnym wystąpieniu dr Ewy Fogelzang-Adler (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), która scharakteryzowała „Wolność", konspiracyjne pismo krakowskich socjalistów, ukazujące się w latach 1940–1945 jako organ Komitetu Okręgowego PPS-WRN. Badaczka przedstawiła jego stanowisko wobec wydarzeń wojenno-okupacyjnych i ustroju powojennej Polski oraz jej miejsca w Europie po zakończeniu II wojny światowej. W piśmie publikowano wiadomości, sprawozdania, publicystykę programową, oficjalne komunikaty, a także poezję patriotyczną. W każdym numerze obszernie relacjonowano sytuację na frontach. Omawiano również wydarzenia międzynarodowe.

Prof. Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach dr hab. Jolanta Chwastyk-Kowalczyk scharakteryzowała tematykę lwowską w polskiej prasie uchodźczej w Stanach Zjednoczonych Ameryki po II wojnie światowej. Wśród analizowanych pod tym kątem tytułów znalazły się nowojorski „Nowy Dziennik", wraz z jego dodatkami „Tydzień Polski" i „Przegląd Polski" (1971–1999). Badania J. Chwastyk-Kowalczyk wykazały zupełną przypadkowość problematyki lwowskiej w polskich pismach emigracyjnych wychodzących za oceanem. Według ustaleń badaczki lwowskie wątki poruszali głównie lwowianie, którzy zmuszeni byli do opuszczenia rodzinnego miasta na skutek postanowień jałtańskich. Wśród nich znaleźli się dziennikarze, uczeni oraz działacze organizacji emigracyjnych, na co dzień związani z pismami w Wielkiej Brytanii („Orzeł Biały", „Wiadomości", „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza") oraz z paryską „Kulturą" Jerzego Giedroycia.

Referaty w sekcji „Czasopisma" zakończyło wystąpienie prof. Uniwersytetu Warszawskiego dra hab. Dariusza Kuźminy na temat „Naszej Przeszłości" — krakowskich studiów nad historią Kościoła. Autor omówił zawartość 100 tomów pisma za lata 1946–2004. Periodyk wydawany był w tym czasie przez Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy w Krakowie, następnie od 1967 r. przez Instytut Wydawniczy „Nasza Przeszłość". Redaktorami naczelnym byli księża: Alfons Schletz, Tadeusz Gocłowski i Jan Dukała. „Nasza Przeszłość" należy do najważniejszych pism dla badaczy historii Kościoła w Polsce. Jego analiza pozwala dostrzec najistotniejsze kierunki badawcze i osiągnięcia tej dyscypliny.

Po zakończeniu referatów i dyskusji nad wystąpieniami w sekcji czasopiśmienniczej obrady konferencji kontynuowano na posiedzeniu plenarnym. W tej części wygłoszono 3 referaty niezwiązane bezpośrednio z prasą i czasopiśmiennictwem. Po podsumowaniu wystąpień w sekcjach tematycznych dr hab. prof. UP Halina

Kosętka, dyrektor Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa podziękowała przybyłym gościom za udział w konferencji, a organizatorom za ich pracę nad jej przygotowaniem. Wzorem lat ubiegłych zapowiedziano wydanie kolejnego tomu z cyklu „Kraków — Lwów", dokumentującego tegoroczne rezultaty konferencji. Organizatorzy zaprosili również na kolejne spotkanie, które odbędzie się w 2013 r.

Our Authors **Nasi autorzy**

Adam Bańdo – dr, adiunkt w Zakładzie Informacji Naukowej i Dokumentacji Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Bibliolog. Zainteresowania naukowe: dzieje prasy polskiej XIX–XX w., informacja naukowa. Opublikował książkę *Nie tylko krew na pierwszej stronie. Problematyka kulturalna na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego" w latach 1918–1939* (2006).

Sylwester Dziki – dr, emerytowany adiunkt Ośrodka Badań Prasoznawczych UJ. Bibliograf, historyk prasy i kultury. Opublikował m.in. książkę *Warsztat dokumentacyjny prasoznawcy. Problemy metodologiczne, tradycje, stan, postulaty* (1992). Członek Komisji Prasoznawczej Oddziału PAN w Krakowie.

Bolesław Faron – prof. dr hab., emerytowany profesor w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, profesor w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Małopolskiej Wyższej Szkoły im. J. Dietla. Literaturoznawca, krytyk literacki, eseista. Opublikował m.in. książki: *Zbigniew Uniłowski* (1969), *Stanisław Piętak* (1971), *Stefan Kołaczkowski jako krytyk i historyk literatury* (1976), *Oświatowe przekroje i zbliżenia* (1985), *Jama Michalika. Przewodnik literacki* (1995), *Spotkania i powroty: sylwetki i szkice o literaturze* (1995), *Korzenie* (1997), *Powrót do korzeni* (2000), *Władysław Orkan* (2004), *Okruchy: szkice o literaturze i kulturze XX wieku* (2005), *... z podróży* (2007), *Powrót do korzeni. Nowy* (2010).

Marcin Gadocha – dr, asystent w Katedrze Historii Nowożytnej Instytutu Historii Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Historyk. Zainteresowania badawcze: historia społeczno-gospodarcza miast – szczególnie Krakowa, dzieje parlamentaryzmu polskiego w XVII stuleciu. Autor książki *Cech piekarzy i handel chlebem w Krakowie w okresie nowożytnym* (2012) oraz współautor (wraz z Izabelą Czają) publikacji *Obwarzanek krakowski: Historia, tradycja, symbolika* (2008).

Jacek Gzella – dr hab. profesor UMK w Zakładzie Wiedzy o Prasie Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, dziekan Wydziału Nauk Historycznych. Historyk. Zainteresowania naukowe: historia myśli politycznej XIX–XX w., historia prasy polskiej ze szczególnym uwzględnieniem prasy konserwatywnej Drugiej Rzeczypospolitej. Opublikował książki: *Myśl polityczna Władysława Studnickiego na tle koncepcji konserwatystów polskich (1918–1939)* (1993), *Małopolska elita władzy w okresie rządów Ludwika Węgierskiego w Polsce w latach 1370–1382* (1994), *Zaborcy i sąsiedzi Polski w myśli społeczno-politycznej Władysława Studnickiego (do 1939 roku)* (1998), *Między Sowietami a Niemcami. Koncepcja polskiej polityki zagranicznej konserwatystów wileńskich zgrupowanych wokół „Słowa" (1922–1939)* (2011).

Władysław Marek Kolasa – dr, adiunkt w Katedrze Bibliotekarstwa i Czytelnictwa Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie, bibliolog i prasoznawca. Opublikował m.in. książki: *Prasa Krakowa w dekadzie przemian 1989–1998: rynek, polityka, kultura* (2004); *Systemy dla bibliotek szkolnych i kryteria ich oceny* (2005, współwyd. z: Mirosława Bogacz, *Vademecum skomputeryzowanego nauczyciela bibliotekarza*); *Prasa krakowska 1989–2004: katalog tematyczny* (2005); *Polska bibliografia prasoznawcza 1996–2001* (2005, wspólnie z Jerzym Jarowieckim); *Katalog małopolskich mediów lokalnych i regionalnych 2005* (2005, wspólnie z Mariolą Michalską). Członek Zarządu Komisji Prasoznawczej Oddziału PAN w Krakowie, członek Kolegium Redakcyjnego „Rocznika Historii Prasy Polskiej".

Adrian Kołtoniak – dr, lektor języka polskiego jako obcego dla cudzoziemców w Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, literaturoznawca. Zainteresowania naukowe: literatura, kultura i prasa modernizmu polskiego.

Piotr Lechowski – dr, adiunkt w Katedrze Bibliotekarstwa Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Bibliolog. Zainteresowania naukowe: bibliotekarstwo małopolskie i krakowskie XIX–XX w., bibliotekarstwo polskie 1945–1956, biblioteki polonijne za granicą. Opublikował książki: *Biblioteki Krakowa w okresie okupacji niemieckiej 1939–1945* (1999), *Biblioteka Publiczna im. J. Patelskiego w Kwaczale* (2001).

Urszula Lisowska-Kożuch – dr, adiunkt w Katedrze Bibliotekarstwa i Czytelnictwa Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN. Bibliolog. Zainteresowania naukowe: bibliotekarstwo, czytelnictwo, biblioterapia, dzieje prasy polskiej XX w. Opublikowała książkę *„Dziennik Polski" w latach 1945–1969. Próba monografii* (2010).

Bożena Popiołek – prof. dr hab., kierownik Zakładu Historii Kultury i p.o. kierownika Katedry Edukacji Historycznej Instytutu Historii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Historyk. Zainteresowania naukowe: historia kultury i mentalności epoki baroku, społeczeństwo epoki saskiej, historia kobiet, antropologia historyczna. Opublikowała m.in. książki: *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej (ok. 1669–1729)* (1996), *A z Warszawy nowiny te... Listy Jadwigi Rafałowiczówny do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720* (2000), *Ludzie i epoki. Podręcznik historii do klasy II LO* (2003, wyd. 2: 2008), *Kobiecy świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich* (2003), *Woli mojej ostatniej testament ten... Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII–XVIII wieku* (2009).

Adam Ruta – dr, adiunkt w Katedrze Edytorstwa i Wiedzy o Literaturze Instytutu Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Bibliolog. Zainteresowania naukowe: ruch wydawniczy na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, edytorstwo naukowe, literatura marynistyczna w XX wieku, czasopiśmiennictwo morskie. Opublikował m.in. książki: *Księgarnia „S.A. Krzyżanowski" w Krakowie. Zarys dziejów 1870–1950* (2003), *Dobczyce i mieszkańcy miasta na dawnej pocztówce i fotografii* (wspólnie z Bożeną Rutą, 2010), *Książka żeglarska w Drugiej Rzeczypospolitej* (2010).

Józef Szocki – dr hab., profesor Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Poznaniu – filia we Wrocławiu (tu kieruje Katedrą Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej) oraz Wyższej Szkoły Zarządzania „Edukacja" we Wrocławiu. Bibliolog. Zainteresowania naukowe: medioznawstwo, bibliologia, kultura literacka, komunikacja społeczna. Opublikował m.in. książki: *Literatura popularna dla ludu: na przykładzie Wydawnictwa Ludowego 1882–1920* (1994); *Domowy świat książek. Wybrane księgozbiory polskie w XIX wieku* (2000); *Księgozbiory domowe w Galicji Wschodniej 1772–1918* (2001); *Wizerunek firmy w mediach* (2008). Członek Komisji Prasoznawczej Oddziału PAN w Krakowie.

Ryszard Żabiński – dr, adiunkt w Katedrze Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Wyższej Szkoły Zarządzania „Edukacja" we Wrocławiu, ekonomista i dziennikarz, przewodniczący Międzyregionalnego Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Wrocławiu. Zainteresowania naukowe: ekonomia, zarządzanie i marketing w odniesieniu do mediów, teoria zachowań konsumenckich, współczesny rynek prasowy. Opublikował książki: *Konsument na rynku prasowym* (2005), *Marketing na rynku prasowym* (2010).

Spis treści

Artykuły i rozprawy

Dzieje prasy polskiej do r. 1989

Marcin GADOCHA **5** — Sytuacja polityczna w Polsce i Europie na łamach gazety seryjnej „Dyáriusz Seimu Electionis" z 1697 roku

Bożena POPIOŁEK **23** — Z kraju i ze świata. Krakowskie nowiny rękopiśmienne z 1729 r. jako źródło do historii mentalności społeczeństwa czasów saskich

Adrian KOŁTONIAK **41** — Problem modernizmu na łamach „Tygodnika Ilustrowanego" w latach 1898–1907

Władysław Marek KOLASA **61** — Kierunki badań nad historią prasy polskiej 1918–1939. Cz. 2. Prasa polska za granicą

Jacek GZELLA **87** — Koncepcje stosunków polsko-węgierskich na łamach wileńskiego „Słowa" (1922–1939)

Piotr LECHOWSKI **109** — Czasopisma naukowe muzeów krakowskich (po 1945 r.) – rozwój i stan obecny

Polska prasa i media od r. 1990

Ryszard ŻABIŃSKI **133** — Tendencje na rynku czasopism w Polsce w XXI wieku

Materiały i miscellanea

Władysław Marek KOLASA **151** — Osiemdziesięciolecie Sylwestra Dzikiego. Szkic biograficzny

Sylwester DZIKI **153** — Moja droga do prasoznawstwa

Bolesław FARON **175** — „Almanach Muszyny" – regionalne pismo pogranicza

Józef SZOCKI **187** — „Zeszyty Obornik Śląskich" jako lokalne czasopismo naukowe

Przeglądy i recenzje

Adam BAŃDO **205** — Kamilla Łozowska-Marcinkowska, Sprawy niewieście. Problematyka czasopism kobiecych Drugiej Rzeczypospolitej

Władysław Marek KOLASA **211** — Mariusz Żuławnik, Polska prasa polityczno-informacyjna na Mazowszu Północnym w latach 1918–1939

Urszula LISOWSKA-KOŻUCH **217** — Media – czwarta władza? T. 3. Pod red. Jacka Sobczaka i Witolda Machury

Kronika

Adam RUTA **231** — Sesja naukowa „Prasa sądecka od zarania do dziś (1891–2011). W 120. rocznicę wydania w Nowym Sączu pierwszego czasopisma" (Nowy Sącz, 15–17 VI 2011)

Adam BAŃDO **235** 350 lat polskiej prasy. Konferencja naukowa Instytutu Dziennikarstwa UW, Instytutu Badań Literackich PAN i Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW (Warszawa, 16–17 VI 2011)

Adam BAŃDO **239** Problematyka prasoznawcza na XI Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Kraków – Lwów. Książki, czasopisma, biblioteki XIX i XX wieku" (Kraków, 15–16 XI 2011)

247 **Nasi autorzy**

Contents

Articles and Papers

History of the Polish press until 1989

Marcin GADOCHA **5** — The serial newsletter *Dyáriusz Seimu Electionis* of 1697 on the political situation in Poland and Europe

Bożena POPIOŁEK **23** — *From Home and Abroad*: A Cracow handwritten newssheet from 1729 as a source to the history of the Polish mentality under the Saxon Kings

Adrian KOŁTONIAK **41** — The problem of modernism in the weekly *Tygodnik Powszechny* in 1898–1907

Władysław Marek KOLASA **61** — History of the Polish Press 1918–1939: Research directions. Part 2: Polish press abroad

Jacek GZELLA **87** — Concepts of Polish-Hungarian relations in the Wilno daily *Słowo* (1922–1939)

Piotr LECHOWSKI **109** — Academic periodicals published by the Cracow museums after 1945: A survey of their development and their present-day condition

The Polish Press and Media Since 1990

Ryszard ŻABIŃSKI **133** — Trends in the periodicals market in Poland in the 21st century

Materials and Miscellanea

Władysław Marek KOLASA **151** — Sylwester Dziki's 80th Birthday Anniversary. A biographical essay.

Sylwester DZIKI **153** — My path to press studies

Bolesław FARON **173** — *Muszyna's Almanac*: Twenty years of a borderland regional periodical

Józef SZOCKI **187** — *Zeszyty Obornik Śląskich* – a local learned periodical

Reviews and Criticism

Adam BAŃDO **205** — Kamilla Łozowska-Marcinkowska, *Women's Affairs: Major Themes in Women's Magazines in the Interwar Period*

Władysław Marek KOLASA **211** — Mariusz Żuławnik, *Information and Politics: Polish Press in Northern Masovia in 1918–1939*

Urszula LISOWSKA-KOŻUCH **217** — *Media – The Fourth Estate?* Vol. 3, Ed. by Jacek Sobczak and Witold Machura

Chronicle

Adam RUTA **231** — Conference „The Nowy Sącz Press Since Its Beginnings (1891–2011): The 120th Anniversary of the First Periodical Published in Nowy Sącz" (Nowy Sącz, 15–17 June 2011)

Adam BAŃDO **235** 350 Years of Polish Press. A Symposium organized by the Institute of Journalism of the University of Warsaw, Institute of Literary Studies of the Polish Academy of Sciences and the Institute of Information and Book Studies of the University of Warsaw (16–17 June 2011)

Adam BAŃDO **239** Problems of Press Studies at the 11th International Symposium „Kraków – Lwów: Books, Periodicals, Libraries in the 19th – 20th Century" (Kraków, 15–16 November 2011)

247 **Our Authors**

Uwagi dla Autorów

1. Oryginalne artykuły i książki do recenzji można przesyłać pod adresem redakcji: Rocznik Historii Prasy Polskiej, Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków.
2. W liście polecającym autor musi stwierdzić, że praca została wykonana zgodnie z normami etycznymi oraz że nie została opublikowana w innym czasopiśmie.
3. Praca winna być zaopatrzona w tytuł, abstrakt (objętość maksymalnie do 550 znaków) oraz streszczenie (objętość maksymalnie do 3000 znaków); zawierać pełne imię i nazwisko autora (autorów) oraz miejsce pracy (uczelnia, instytut), adres i nr telefonu (faksu), e-mail.
4. Do pracy może być dołączony materiał ilustracyjny w postaci fotografii lub rysunków. Podpisy pod rycinami należy załączyć na oddzielnej stronie. W przypadku tabel należy oznaczyć je cyframi arabskimi, zaopatrzyć tytułem (opisem) zamieszczonym nad tabelą.
5. Artykuły przeznaczone do druku nie mogą przekraczać, wraz z tabelami i ilustracjami jednego arkusza wydawniczego, tzn. 40 tys. znaków, 22 stron maszynopisu standardowego (30 wierszy, 60 znaków w wierszu). Winny być dostarczone w formie wydruku (2 egz.) i towarzyszącej mu płytki CD lub DVD, napisane w standardzie edytora Microsoft Word, grafika w standardzie JPG, TIFF, EPS, BMP, PCX. W wydruku musi być uwzględniony sposób zapisu, właściwy dla Rocznika Historii Prasy Polskiej (kursywa, cudzysłowy, wytłuszczenia, interpunkcja) w przypisach i w tekście głównym, za wyjątkiem zapisu nazwisk w przypisach (w wydruku bez spacjowania).
6. Nadesłane prace podlegają recenzji
7. Korektę autorską należy odesłać do Redakcji w terminie do 7 dni.
8. Zgłoszenie artykułu do czasopisma jest jednoznaczne z wyrażeniem zgody na opublikowanie w wersji papierowej i elektronicznej (lub równoważnej).
9. W przypadku prac wielu autorów należy w liście polecającym ujawnić wkład poszczególnych osób w powstanie publikacji (z podaniem ich afiliacji oraz kontrybucji, tj. informacji kto jest autorem koncepcji, założeń, metod itp. wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji).
10. Redakcja informuje, że przeciwdziała wszelkim próbom nierzetelności w nauce. Wobec wykrytych przypadków „ghostwriting", „guest authorship" będą wyciągnięte odpowiednie konsekwencje etyczne i prawne.

WARUNKI PRENUMERATY

Pismo można zaprenumerować:
— cena zeszytu pojedynczego wynosi 30 zł (w tym 5% VAT) za każdy — w kraju
— cena zeszytu łącznego wynosi 40 zł (w tym 5% VAT) za każdy — w kraju
— cena za granicę jest o 100% wyższa od krajowej
— odpowiednią kwotę należy wpłacić na rachunek PAN WDN:
Bank Zachodni WBK S.A. 94 1090 1883 0000 0001 0588 2816
— egzemplarze archiwalne można kupić lub zamówić
w Warszawskiej Drukarni Naukowej, ul. Śniadeckich 8, 00-656 Warszawa,
tel./fax: (22) 628-76-14, e-mail: dystrybucja@wdnpan.pl,
www.publikacje-naukowe.pl

Zapraszamy do odwiedzenia naszego sklepu internetowego
z pełną ofertą PAN WDN:
www.publikacje-naukowe.pl